



**Mrągowskie
Studia
Humanistyczne**

Tom 3/2001



Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej

11-700 Mrągowo, ul. Giżycka 7
tel. (089) 741-32-11, fax (089) 741-32-16
e-mail: pks@pks.mragowo.pl
<http://www.pks.mragowo.pl>

11-500 Giżycko, ul. Obwodowa 8
tel. (087) 428-78-59, fax (087) 428-71-72
e-mail: gizycko@pks.mragowo.pl

OFERUJEMY USŁUGI

- okręgowej stacji kontroli pojazdów (rejestracja pojazdów)
- diagnostyki i naprawy samochodów osobowych, ciężarowych i autobusów
 - przewozów turystycznych (w kraju i za granicą)
- wynajem autobusów w Mrągowie: tel. (089) 741-60-06; w Giżycku: tel. (087) 428-78-59
 - sprzedaż paliw i akcesoriów samochodowych
 - holowanie • parking TIR • mycie pojazdów



MRĄGOWO



Zapraszamy do korzystania z naszych usług

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
KOŁO w MRĄGOWIE

Mrągowskie Studia Humanistyczne

Czasopismo poświęcone historii i literaturze w regionie mrągowskim

Tom 3/2001

Mrągowo 2001

MRAĞOWSKIE STUDIA HUMANISTYCZNE

Czasopismo poświęcone historii i literaturze w regionie mrağowskim

Rada Redakcyjna

Stanisław Achremczyk

Ryszard Bitowt

Stanisław Bułajewski

Iwona Gancewska

Jan Gancewski

Karolina Sidorowicz

Komitet Redakcyjny

Jan Gancewski (redaktor naczelny)

Sławomir Sobieraj (zastępca redaktora naczelnego)

Projekt okładki

Pracownia Wydawnicza „ElSet”

Grafika

Waldemar Lech Banach

Z finansowym wsparciem Fundacji Polsko-Niemieckiej ze środków
Republiki Federalnej Niemiec

Mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für deutsch-polnische
Zusammenarbeit aus Mitteln der Bundesrepublik Deutschland

Przy udziale Olsztyńskiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków
oraz Agro-Funduszu Mazury Sp. z o.o. w Korszach

Na 1 str. okładki awers medalu wybitego
ku czci Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza

ISSN 1507-451X

Nakład 250 egz. Ark. wyd. 12, ark. druk. 9,25

Pracownia Małej Poligrafii OBN, 10-402 Olsztyn, ul. Partyzantów 87

Od Redakcji

Oddajemy do rąk Państwa kolejny, już trzeci rocznik „Mrągowskich Studiów Humanistycznych”. Od poprzednich dwóch różni się przede wszystkim szerszą prezentacją publikacji autorów zagranicznych, głównie z niemieckich ośrodków naukowych, prowadzących równoległe do polskich badania nad kulturą i historią Mazur. Również zakres merytoryczny artykułów przedstawionych w niniejszym tomie jest szerszy niż dotychczas. Wychodzi on poza program tematyczny określony w I tomie MSH. Zdecydowaliśmy się opublikować teksty o bardziej ogólnym spektrum badawczym (geograficznym i kulturowym), których tematyka — dotykając zagadnień ponadlokalnych — żywo odzwierciedla różne aspekty dziejów ziem pruskich od średniowiecza po wiek XX, co chociażby przez analogię jest niezwykle istotne dla zrozumienia historii regionu postrzeganej z perspektywy „małej ojczyzny”. W tomie zamieściliśmy również dwa interesujące dodatki źródłowe, będące cennym uzupełnieniem prezentowanych tu artykułów. Żywimy nadzieję, że wprowadzone zmiany znajdą uznanie naszych stałych czytelników i przyciągną uwagę nowych.

Krystyna Banasiuk, Zbigniew Sadza

Tajemnica Świętej Góry

Wśród malowniczych okolic Jezioran uwagę zwraca wzgórze znajdujące się kilka kilometrów od miasta, jadąc w kierunku Krokowa. Dla turystów wzniesienie jest doskonałym punktem widokowym, natomiast mieszkający tam starsi Warmiacy nazywają je Świętą Górą, opowiadają pełne magii i niesamowitości legendy związane z tym miejscem.

Święta Góra położona jest nad nieistniejącymi już brzegami osuszonego w XIX wieku Jeziora Krokowskiego, 3 km na południowy zachód od Jezioran, w pobliżu wsi Lekity. Wzgórze wyraźnie dominuje nad krajobrazem (179 m n.p.m.), dzięki czemu rozciąga się stamtąd piękny widok na pobliskie Jeziorany i okolice. Obszar ten właściwie do przełomu wieków XVIII i XIX dość gęsto pokryty był jeziorami (skąd nazwa Jeziorany, niem. Seeburg) oraz lasami. Jak zauważają autorzy *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydanego w 1882 roku, była to okolica „bardzo obronna z powodu jezior wielu, gór i lasów pobliskich”¹. A biorąc również pod uwagę dość dobre miejscowe gleby, wydaje się, że były to wystarczające powody, aby teren ten już od wczesnego średniowiecza (a jak potwierdzają ostatnie odkrycia archeologiczne, prawdopodobnie i wcześniej) był dosyć gęsto — jak na owe czasy — zaludniony. Najstarszą wymienianą w dokumentach osadą w tych okolicach jest wieś Tłokowo, która dała nazwę całemu rejonowi, zwanemu w akcie lokacyjnym Jezioran z 1338 roku Tłokownią. Jak się wydaje, Tłokowo było jednym z pierwszych miejsc osadnictwa chrześcijańskiego w południowej Warmii. Liczne ślady wskazują jednak na to, że teren był wcześniej gęsto zaludniony przez pogańskie plemiona, a dokładniej przez plemię Bartów.

Jak wynika z analizy odkryć archeologicznych oraz przekazów pisarzy starożytnych, w pierwszych wiekach naszej ery wyodrębniły się trzy zespoły ludnościowe zamieszkujące dorzecza Niemna, Pregoły, Pasłęki, aż po ujście Wisły. W wiekach VII i VI miało miejsce ostateczne ukształtowanie się wspólnot Galindów, Estów i Sudawów, będących zaczątkową formą związków plemiennych. W późniejszych wiekach wspólnoty te dały początek kolejnym plemionom; z grupy galindzkiej wykształciły się plemiona Galindów, Sasinów i Bartów, z grupy estyjskiej powstały plemiona Sambów, Skalowów, Nadrowów, Natanarów, Warmów, Pomezanów i Pogezanów, natomiast grupa sudawska dała

¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1882, s. 574.

początek Jaćwieży. Warto zaznaczyć, że nazwa Prusowie odnosiła się początkowo jedynie do plemion estyjskich, a w historiografii średniowiecznej rozciągnięta została także na Galindię, Barcję i Ziemię Sasinów (Jaćwingowie zawsze odróżniani byli od Prusów).

Interesujący nas teren zamieszkiwały ludy wspólnoty galindzkiej. Ziemie Sasinów i Galindów leżały w bezpośrednim sąsiedztwie Mazowsza, dlatego też były one wyjątkowo narażone na skutki ciągłych starć zbrojnych na pograniczu polsko-pruskim, wskutek czego w pierwszych wiekach drugiego tysiąclecia tereny te niemal zupełnie się wyludniły. Jedynym przedstawicielem z grupy galindzkiej pozostało plemię Bartów zamieszkujące ziemie na prawym brzegu Łyny. Okolice dzisiejszych Jezioran należały do południowego skrawka terytorium Bartów, czyli do tak zwanej Małej Barcji. Odkrycia archeologiczne potwierdzają, że na tych terenach w czasie czternastowiecznej kolonizacji chrześcijańskiej były staropruskie osady zwane polami, skupiające się w kręgu jezior wokół dzisiejszych miast: Reszla, Jezioran i Barczewa. Z powodu działań wojennych, które obejmowały terytorium Bartów, w zasadzie przez całą drugą połowę XIII wieku (podbój ziem przez Krzyżaków i pacyfikacje kolejnych powstań pruskich) kolonizacja ziem Małej Barcji właściwie zaczyna się na początku XIV wieku (w latach 1310—1350 w komornictwie jeziorańskim lokowano osiem wsi, a w drugiej połowie XIV wieku kolejnych 11). Zaznaczyć należy, iż uważa się, że w pierwszej fazie kolonizacji wsie i miasta zakładano przeważnie w miejscach, gdzie wcześniej istniały osady pruskie, natomiast w drugiej fazie kolonizacji znacznie częściej lokowano osady na tak zwanym „surowym korzeniu”. Między innymi z tego też powodu niepodważalnym wydaje się być fakt, że okolice Jezioran w czasach pogańskich były znacznym skupiskiem ludności i z tym faktem należy wiązać historię Świętej Góry.

W pobliżu Świętej Góry znajduje się inne wzniesienie, gdzie znajdujemy ślady istniejącej w tym miejscu średniowiecznej warowni. Fakt ten potwierdzają również cytowani wcześniej autorzy *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*: „Obok w pobliżu znajduje się druga góra, po której jeszcze wyraźniej można poznać, że zamek miała”. Nestor polskiej turystyki, Mieczysław Orłowicz, w wydanym po raz pierwszy w 1922 roku *Ilustrowanym przewodniku po Mazurach Pruskich i Warmii* pisał: „W sąsiedztwie jest druga góra ze śladami dawnej obronności”². Ale przejdźmy do samej Świętej Góry, zwanej także Piękną Górą lub Pogańską Górą. Prawdopodobnie jest to pozostałość po staropruskich mieszkańcach tych ziem (nie zachowała się żadna wzmianka o późniejszym wykorzystaniu tego wzniesienia). Zagadką pozostaje jednak jej pierwotne przeznaczenie. Czy było to grodzisko-warownia? Czy też było to miejsce kultu religijnego pogańskiego ludu? I chociaż nikt dotychczas nie zajął się odszyfrowaniem tej zagadki, to zdania opisujących wzgórze są podzielone. We współczesnych przewodnikach turystycznych określa się je jako miejsce kultu religijnego Prusów. Podobnie wzniesienie opisuje Orłowicz: „3 km

2 M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii*, Olsztyn 1991, s. 226.

na zachód od Jezioran, koło Lekit (Lekitten) wznosi się tzw. Święta Góra (179 m), gdzie miała stać niegdyś świątynia pogańska starych Prusów. Rozległy stąd widok na miasto i okolicę. Zachowały się tu jeszcze wały i rowy, a o tej górze krążą liczne legendy”³. Natomiast *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* przypisuje jej zgoła inną rolę: „Od dawna też były Jeziorny za starych pogańskich Prusaków zaludnione i obwarowane. Teraz jeszcze opowiadają sobie o zamkach tutejszych zaczarowanych i o górze, którą świętą zowią, albo zamczykiem. Leży ona niedaleko za miastem ponad Jeziorom Krokowskiem, obecnie osuszonym. Można dość dobrze rozpoznać, że tu kiedyś stał zamek obronny, i po szczątkach wałów zachowanych i po fosach wydrążonych i ceglach, kamieniach przy oraniu wydobywanych”⁴. I jeśli oczywiście żadnej z powyższych analiz nie można uznać za w pełni wiarygodną historycznie, to tym bardziej frapujące jest poznanie przeszłości wzgórze, odkrycie roli, jaką pełniło w czasach staropruskich. Pomocnymi w rozwikłaniu zagadki nie wydają się również być miejscowe opowieści o Pięknej Górze, które oprócz przekazu, że jest to miejsce szczególne, nie niosą właściwie żadnych historycznych ech z przeszłości. Wśród ludności miejscowej krąży opowieść o tym, iż na górze stał kiedyś wspaniały zamek, lecz na skutek zepsucia i rozwiązłości jego mieszkańców budowla zapadła się pod ziemię, a wraz z nią wszystkie zgromadzone tam skarby, których strzegą teraz siwowłose staruszki i piękna panna, natomiast mieszkańcy zamku ukarani za swe niegodziwości zamienieni zostali w ryby i żyją w pobliskim jeziorze (czyżby w osuszonym ponad sto lat temu Jeziorze Krokowskim?).

Mając na uwadze liczne elementy zabudowy wydobywane podczas prac polowych, wydaje się, że nie powinno sprawiać trudności odkrycie śladów, które wskazałyby ostatecznie na rolę, jaką w przeszłości pełniła Piękna Góra. Przeprowadzenie nawet powierzchniowych prac archeologicznych powinno przynieść oczekiwane rezultaty i dostarczyć powyższych dowodów (zauważyć należy, iż część ze współcześnie występujących na wzgórzu śladów fortyfikacji jest pozostałością umocnień z okresu pierwszej wojny światowej). Sprawa oczywiście, jak w przypadku większości prac archeologicznych, jest pilna, ponieważ z każdym rokiem ewentualne bezcenne ślady przeszłości bezpowrotnie giną. Odnalezienie na Świętej Górze szczątków staropruskiego grodu lub miejsca kultu religijnego Prusów pewnie nie będzie taką rewelacją jak odkrycie przez Ekspedycję Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w 1992 roku, w pobliskim Tłokowie, śladów osadnictwa sprzed 9000 lat, lecz z pewnością dostarczy cennych informacji na temat staropruskich mieszkańców tych ziem oraz przysporzy Jezioranom kolejnej atrakcji turystycznej.

3 Ibidem, s. 226.

4 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, s. 574.

Zusammenfassung

In der malerischen Gegend von Jeziorany (Seeburg) erregt die Aufmerksamkeit der Touristen ein grüner Hügel, der einige Kilometer von der Stadt entfernt ist. Die Touristen nutzen ihn lediglich als einen bequemen Aussichtspunkt, aber die einheimischen Ermländer nennen ihn einen Heiligen Berg und erzählen unheimliche, phantasievolle Legenden, die mit dieser Geländeerhöhung verbunden sind.

Der Heilige Berg liegt am Ufer eines trockengelegten Sees (Kocksee). Dieses Gebiet, reich an Seen, war seit der Wende vom 18. zum 19. Jh. ziemlich dicht bewaldet. Die älteste Siedlung in der Nähe ist ein Dorf namens Tłokowo (Lokau). In früheren Zeiten war diese Gegend dicht von den heidnischen Stämmen der Barten besiedelt, die das Land am rechten Ufer des Flusses Łyna (Alle) bewohnten. In der Gegend der heutigen Seeburg existierten in heidnischen Zeiten bedeutende menschliche Siedlungen und mit diesem Tatbestand sollte man die Geschichte des Heiligen Berges verbinden. Diesen Berg nannte man im Volksmund auch den Schönen Berg oder den Heidnischen Berg. War das eine Burg — eine Feste? War das vielleicht ein heiliger Ort für das heidnische Volk? In den neuesten Reiseführern bezeichnet man den Berg als das Zentrum religiösen Kults der Prußen; dagegen beschreibt das aus dem 19. Jh. stammende „Geographische Lexikon des Polnischen Königreichs und anderer slawischer Länder“ den Berg als einen Ort, wo es eine mächtige Burg gegeben hätte. Die einheimische Bevölkerung erzählt sich eine Legende, dass in der alten Zeit eine prächtige Burg auf dem Berg gestanden hätte. Das ausschweifende Leben ihrer Bewohner sollte aber eine Gottesstrafe nach sich gezogen haben: das Gebäude versank unter der Erde mitsamt aller dort gesammelter Schätze, die jetzt von einem Greis und einer wunderschönen Jungfrau bewacht werden sollen. Die Burgbewohner erwartete ein hartes Schicksal: für ihre Untaten in Fische verwandelt, leben sie jetzt im nahe gelegenen See.

Unter Berücksichtigung der zahlreichen Bau- und Mauerelemente, die an diesem Ort bei Feldarbeiten immer noch gefunden werden, bin ich der Meinung, dass die Wiederentdeckung der Spuren, die die Rolle des Schönen Berges in der entfernten Vergangenheit aufklären könnten, nicht besonders schwer sein soll. Alleine die Durchführung von archäologischen Ausgrabungen an der Oberfläche sollte die erwarteten Ergebnisse und Beweise bringen.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha

Jan Chłosta

Kościół katolicki wobec dziedzictwa kulturowego Warmii po 1945 roku

Katolicka Warmia, w odróżnieniu od protestanckich Mazur, po pierwszym rozbiore Polski zachowała swoją odrębność kulturową. Mimo podziału miejscowa ludność przechowała pamięć o dobrych i sprawiedliwych rządach biskupich. Zarówno u Niemców, zamieszkujących w dawnych powiatach: braniewskim, lidzbarskim i w większej części reszelskiego, jak i Polaków z południowego skrawka Warmii, a więc powiatu olsztyńskiego i kilku parafii reszelskiego, wyraźnie zakorzeniła się osobliwa niechęć do państwa pruskiego, do nowych porządków, których strzegły w miastach warmińskich garnizony wojskowe. Była to niechęć do nowego systemu sprawowania władzy i gospodarki, do wciąż powiększanych podatków, gdyż państwo pruskie potrzebowało pieniędzy na realizację swoich militarnych planów.

Na Warmii osadzono urzędników pruskich, przeważnie ewangelików, którzy nie zawsze znajdowali wspólny język z katolickimi Warmiakami. Była to jednak praktyka realizowana z całą premedytacją. Pruski urzędnik miał postępować zgodnie z literą prawa, a nie służyć ludziom. Reprezentował przecież w warmińskim zaścianku rząd pruski i z nikiem nie należało mu się bratać. Zresztą w Olsztynie, Braniewie i Lidzbarku ewangelika nigdy nie zaliczano do Warmiaków, choćby od trzech pokoleń tu mieszkał, on po prostu był Wschodnio-prusakiem.

Warmiacy byli w sposób szczególny związani z Kościołem katolickim. W ich obyczajowości wyraźnie wpisane zostały symbole religijne. Była to religijność autentyczna. W miastach w każdą niedzielę poza uczestnictwem we mszy św. Warmiacy brali udział w śpiewanych niesporach, często poprzedzanych wspólnym odmówieniem różańca. W maju i październiku we wsiach, w których nie było świątyni, mieszkańcy gromadzili się przy kapliczkach, aby odmówić różaniec. Liczne kapliczki i Bożemęki stanowią także wyróżnik Warmii. Poza wszystkim rok liturgiczny Kościoła wyznaczał tu zmiany w zachowaniu i sposobie życia. Wyraźnie można było to zauważyć w Wielkim Poście czy też w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie. Zawsze wielkie znaczenie miał na Warmii kult Matki Bożej. Potwierdzają to gromadne pielgrzymki do sanktuariów w Świętej Lipce, Stoczku Warmińskim, Krośnie i Gietrzwałdzie. Warmiacy wędrowali pieszo ze swoimi przewodnikami. Z wielkim szacunkiem odnosili się zawsze do księdza katolickiego. Dla wiernych był on powiernikiem i doradcą nie tylko w sprawach religijnych.

Wdzierająca się na Warmię cywilizacja burzyła tradycyjne więzi wspólnotowe, tak wyraźnie zarysowane przez księdza Walentego Barczewskiego w *Kiermasach na Warmii*. Zaprezentowany obrazek z życia wiejskiego lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku wskazywał, że ta swojskość oparta była na opozycji wobec wszystkiego co nowe. Ten konserwatyzm Warmiaków podtrzymywał tu polskość i przywiązanie do starych dobrych czasów. Im bliżej do wybuchu drugiej wojny światowej, tym bardziej możliwości oddziaływania Kościoła na życie publiczne zostały tu ograniczone do sfery wewnątrzkatolickiej, do samej świątyni.

Pragnę zaznaczyć, że Kościół katolicki ujmuję tak jak przyjmowano przed II Soborem Watykańskim, to znaczy nie jako Lud Boży, lecz instytucje kościelne i samo duchowieństwo.

I

Powrót Warmii do Polski, po 173 latach niemieckiej administracji, w 1945 roku odbywał się w warunkach niezwykłych. Wyznaczały je: odpyływ wiernych na Zachód w panicznej ucieczce przed wkraczającą z impetem Armią Czerwoną i dokonane zniszczenia w ostatniej fazie wojny. Administrator Apostolski ks. dr Teodor Bensch zwrócił uwagę w swym *Liście pasterskim [...] do duchowieństwa*: „Przewrót w stosunkach społecznych i politycznych zmienił do gruntu dotychczasowe oblicze tej, tak świetnej, w tradycję katolicką i polską bogatej diecezji. Domy Boże, wśród nich prastara, przepiękna katedra we Fromborku zniszczona i sprofanowana, znalazły się w stanie ostatecznego opuszczenia, z ludności miejscowej pozostały tylko szczątki; szeroką falą napłynęła zniszczona wojną ludność polska, aby napełnić pustkowie, dotychczasowa hierarchia kościelna przestała prawie istnieć, szeregi duchowieństwa stopniały do jednej czwartej poprzedniego stanu, w bardzo niedostatecznej tylko mierze luki w szeregach kapłańskich wypełniła garstka gorliwych księży z Polski”¹. Przyjmuje się, że kiedy ks. dr Bensch obejmował rządy w diecezji, na tym terenie pozostało około 50 tysięcy Warmiaków, w tym tylko 70 księży diecezjalnych i 6 zakonnych². Spośród warmińskich księży, którzy zaznaczyli swoją obecność bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, wymienić trzeba ks. prałata Jana Hanowskiego (1873—1968), wyznaczonego na wikariusza kapitulnego przez ks. Alojzego Marquardta, po usunięciu go w początkach lipca 1945 roku przez władze polskie z kraju. Ksiądz Hanowski organizował dożywianie parafian w Olsztynie, był członkiem Okręgowego Polskiego Komitetu Narodowościowego, proboszczem parafii św. Jakuba. Kościół św. Jakuba po wyznaczeniu Olsztyna na rezydencję ordynariusza diecezji stał się współkatedrą. Wielką postacią w historii diecezji po 1945 roku był ks. Wojciech Zink (1902—1969), wikariusz kapitulny do 1953

¹ T. Bensch, *List pasterski Administratora Apostolskiego do duchowieństwa Diecezji Warmińskiej*, Wiadomości Urzędowe Diecezji Warmińskiej (dalej: WWD), 1945, nr 1.

² J. Obłąk, *Dzieje diecezji warmińskiej w okresie dwudziestolecia (1945—1965)*, Nasza Przyszłość, t. 22, s. 183.

roku, po usunięciu z diecezji przez władze państwowe w 1951 roku Administrator Apostolski. Jako jedyny z polskiego Episkopatu odmówił podpisania Deklaracji i Komunikatu Episkopatu do wiernych po internowaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Wymienić też trzeba ks. Augustyna Szarnowskiego (1892—1963), dyrektora diecezjalnego „Caritasu” przed i po 1945 roku, oraz księży: Józefa Przeperskiego (1895—1951), Leona Neumanna (1879—1950), Leona Kamińskiego (1895—1985), Franciszka Hermanna (1891—1984), Pawła Dziendzielewskiego (1895—1971), Andrzeja Czczekę (1885—1955), Franciszka Bullitę (1900—1965), Karola Foksa (1878—1953), Alfonsa Wardeckiego (1880—1952).

Ksiądz dr Bensch w innym *Liście pasterskim do wiernych* odwołał się do przeszłości Warmii. Pisał we wrześniu 1945 roku: „Przed dwoma laty czcigodna diecezja warmińska obchodziła rzadką uroczystość — jubileusz 700-lecia swego istnienia. Siedemset lat życia diecezji! Jakież to ogrom czasu, jakież bogactwo i obfitość w przejawach życia religijnego! Minęło siedem wieków budowy wspaniałych świątyń, gościnnych szpitali, przytułków, szkół i innych zakładów dobroczynnych, siedem wieków kwitnących cechów, bractw i stowarzyszeń katolickich, słowem: siedemset lat budowania królestwa Bożego na ziemi!”³. Z tych wspaniałych świątyń prawie 200 zostało mniej lub bardziej uszkodzonych i zdewastowanych. W pierwszych latach po wojnie kilkadziesiąt kościołów wyremontowano, pozostałe później⁴. Nie zawsze władze pozwalały na odbudowę. Tak stało się m.in. z kościołem św. Katarzyny w Braniewie. W latach czterdziestych stan murów pozwalał jeszcze na odbudowę świątyni, ale Kuria Biskupia nie otrzymała zezwolenia na odbudowę. Dokonano tego dopiero w latach osiemdziesiątych. Kościół już nie prowadził szpitali, chociaż jeszcze przez jakiś czas pracowały w nich zakonnice, podobnie jak w domach opieki społecznej. Potem władze PRL starały się eliminować Kościół z życia publicznego.

Administrator Apostolski był świadomy ciężaru obowiązków w przywracaniu życia religijnego w największej diecezji w kraju pod względem powierzchni, ograbionej z paramentów liturgicznych, z małą liczbą kapłanów, z koniecznością przejmowania także świątyń poprotestanckich, w których należało wprowadzić posługę duszpasterską. Zaczął od tworzenia podstaw administracji kościelnej. Biorąc pod uwagę brak duchownych, powołał najpierw we wrześniu 1946 roku w Olsztynie małe seminarium, a 19 października 1949 roku erygował wyższe seminarium duchowne. Biskup Jan Obląk napisał, że dał tym dowód wielkiej odwagi, bo nie było odpowiedniego lokalu ani wykładowców. Jednak „nawiązano w ten sposób złotą nić wspaniałej tradycji wielowiekowej. Na naszej tu ziemi w Braniewie kardynał Stanisław Hozjusz, biskup warmiński, założył już w roku 1567 pierwsze polskie seminarium duchowne, które wśród niejednej burzy dziejowej, choć nie bez dotkliwych ciosów zdołało jednak przetrwać do końca

3 T. Bensch, *List pasterski do wiernych*, WWD, 1945, nr 1, s. 8.

4 J. Obląk, op. cit., s. 20.

ostatniej wojny”⁵. Na tyle, na ile to było możliwe w tamtych czasach rozwinięta została w diecezji akcja charytatywna i ratowano dobra kulturalne, bezcenne rękopisy i druki, które teraz stanowią główny zasób Archiwum Akt Dawnych Archidiecezji Warmińskiej oraz Biblioteki Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum”.

Pomnę w tym miejscu wszystko to, czego dokonali kolejni rządcy diecezji: ks. infułat Wojciech Zink i ks. profesor Stefan Biskupski, poza jednym wyjątkiem, a mianowicie powołaniem Warmińskiej Kapituły Katedralnej z sześcioma kanonikami, reaktywowanej w miejsce wcześniej istniejącego zespołu konsultantów. Na mocy specjalnych uprawnień 1 sierpnia 1951 roku dokonał tego Prymas Polski Stefan Wyszyński. Dziekanem tejże kapituły uczynił ks. Wojciecha Zinka. Następnie w 1959 roku biskup Tomasz Wilczyński uzyskał dekret Prymasa zezwalający na powiększenie stanu Kapituły do 12 kanoników gremialnych i tyle samo honorowych. Jeśli już jesteśmy przy kapitułach, to 14 maja 1960 roku również dekretem księdza Prymasa doszło do wskrzeszenia Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście, zlikwidowanej przez rząd pruski 28 września 1810 roku.

Biskup Tomasz Wilczyński, który objął rządy w diecezji na początku grudnia 1956 roku, był pierwszym biskupem polskim na Warmii od czasów Ignacego Krasickiego. Właśnie jemu zawdzięczamy ogromne usprawnienia życia kościelnego na Warmii. Często też biskup Tomasz, jak nikt inny, odwoływał się do przeszłości Warmii. Przypominał o polskim trwaniu Warmiaków, o ich przywiązaniu do Kościoła i polskiego obyczaju. Mówił o kapłanach, którzy złożyli świadectwo przywiązania do tej ziemi i wiernych. Przypominał nazwiska tych księży, którzy nie opuścili w ciężkich chwilach parafian. Powtarzał tę myśl wiele razy, także podczas uroczystości sześćdziesięciolecia kapłaństwa ks. prałata Jana Hanowskiego, kiedy mówił o jego zasługach w ratowaniu olsztyńskich świątyni w 1945 roku.

II

Owo nawiązanie współczesnego Kościoła do dziedzictwa kulturalnego Warmii nie mogło się odbywać bezpośrednio w pracy duszpasterskiej. Choć w religijności Warmiaków praktyki zawsze odgrywały ważną rolę. Potwierdzał to istniejący zakres praktyk religijnych, od publicznych do prywatnych, od ogólnokościelnych do regionalnych, od zwyczajowo-towarzyskich do osobistych. Ponieważ Warmiaci wypełniali je skrupulatnie, więc zawsze uważali, że są dobrymi katolikami. Wyróżniała się ta religijność bogactwem obrzędowości związanych z owymi łosierami, nadzwyczajnym kulcie świętych i niezwykłym kultem maryjnym. Na południowej Warmii ludność była przywiązana do „wiary ojców”, która opierała się też na zewnętrznym związku z Kościołem i duszpasterstwem. Ksiądz profesor Władysław Piwowski stwierdził nawet, że Warmiacy

5 *Otwarcie Wyższego Seminarium Duchownego*, WWD, 1949, nr 6.

poprzez praktyki religijne zaspokajali potrzeby kulturalne, towarzyskie i patriotyczne⁶. Kościół był dla nich ostoją polskości. W kościele mogli zaśpiewać po polsku i wysłuchać polskiego kazania. Księża wpajali zaś wiernym obowiązek spełniania praktyk religijnych, a zatem wyraźnego posłuszeństwa Kościołowi i Warmiacy ten obowiązek uważali za święty.

W 1945 roku wraz ze zmianą przynależności państwowej dokonały się przemieszczenia ludności. Na ziemię poprzednio zdominowane przez kulturę warmińską i mazurską, przybyły grupy ludności z innymi przyzwyczajeniami, posługujący się odmiennymi gwarami. Zetknięcie osiadłych Kurpiów, wilnian, Małopolan z Warmiakami wcale nie było przyjazne, bo przybysze nie znali pogmatwanej historii tej ziemi, uważali tu wszystkich za Niemców, obcych kulturowo. Odnosili się wręcz wrogo także do krajobrazu kulturowego⁷. Takie zachowanie podsycane było również przez przedstawicieli władz, które zmieniały często swoją politykę wobec rodzimej ludności, raz organizowały uroczyste obchody rocznic związanych z historią tej ziemi, to znów wprowadzały akty dyskryminacji, włącznie z wysiedleniami Warmiaków za Odrę. Z drugiej strony gospodarność, porządek i schłodność miejscowej ludności zadziwiała przybyszów.

Kościół katolicki odnosił się do ludności rodzimej z życzliwością. W parafiach dawnego powiatu olsztyńskiego, co podkreślali duszpasterze, Warmiacy zawsze należeli do najbardziej gorliwych wiernych, wspomagających Kościół i systematycznie uczestniczących w życiu sakramentalnym. Wraz z wiernymi księża brali udział w tradycyjnych pielgrzymkach, zwanych tu łosierami, do miejsc odpustowych, a więc Gietrzwałdu, Bartąga, Ramsowa, Purdy, Lamkowa. Przyjmowali zaproszenia do uczestnictwa w rodzinnych uroczystościach. Z czasem ludność katolicka pochodzenia warmińskiego została zmajoryzowana przez osadników z innych dzielnic. Obok religijnych zwyczajów ziemi warmińskiej pojawiły się na gruncie kościelnym zwyczaje przyniesione z Wileńszczyzny, Wołynia, Mazowsza, Małopolski i Wielkopolski. Stąd Administrator Apostolski na początku 1955 roku wydał zarządzenie o jednolitych nabożeństwach dodatkowych we wszystkich kościołach diecezji warmińskiej⁸.

Kościół katolicki ze szczególnym pietyzmem odnosił się do przeszłości diecezji, działalności polskich biskupów, ich dbałości o pogłębienie świadomości religijnej, rozwój szkolnictwa, a właściwie jego wprowadzenia na tej ziemi, sposobów gospodarowania. Przypominano rządy w diecezji Stanisława Hozjusza, Marcina Kromera, Adama Stanisława Grabowskiego, Ignacego Krasickiego, przede wszystkim Mikołaja Kopernika, kanonika warmińskiego i administratora komornictwa olsztyńskiego. Kościół uczcił pięćsetną rocznicę jego urodzin. W związku z przygotowywanym procesem beatyfikacji Stanisła-

6 W. Piwowarski, *Typologia katolików południowej Warmii*, Studia Warmińskie, 1964, t. 1, s. 195.

7 A. Kopiczko, *Specyfika kulturalna Warmii i Mazur*, Poślaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na Rok Pański 2000, s. 108–109.

8 *Zarządzenie o jednolitych nabożeństwach dodatkowych we wszystkich kościołach Diecezji Warmińskiej*, WWD, 1955, nr 1.

wa Hozjusza utworzono w Olsztynie Pracownię Hozjańską. Kierował nią ks. profesor dr hab. Alojzy Szorc. Wydawano pisma Hozjusza. Ukoronowaniem edycji pism Hozjusza stało się wydanie w ubiegłym roku *Chrześcijańskiego wyznania wiary katolickiej albo wyjaśnienia wyznania złożonego przez ojców, zebranych na synodzie prowincjonalnym, który odbył się w Piotrkowie Roku Pańskiego Tysięcznego pięćsetnego pięćdziesiątego pierwszego, w miesiącu maju* w tłumaczeniu biskupa profesora Juliana Wojtkowskiego. Opublikowano również obszerną korespondencję Hozjusza.

Zestaw wydanych książek o przeszłości Warmii, których autorami są wykładowcy Seminarium Duchownego, jest znaczny. Obejmuje słowniki kanoników Warmińskiej Kapituły we Fromborku oraz oddzielnie Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście, pozycje poświęcone sanktuarium w Świętej Lipce i Gietrzwałdzie, dzieje diecezji warmińskiej oddzielnie w 1959 i 1991 roku, fundamentalną pracę ks. profesora Alojzego Szorca *Dominium warmińskie 1243—1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, opracowania biskupa Jana Obłąka, dotyczące polskiej ludności katolickiej na Warmii, czy wreszcie ważne i potrzebne opracowania ks. profesora Andrzeja Kopiczki *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525—1772* oraz *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*. Prace te zostały wydane przez Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie. Natomiast w Warmińskim Wydawnictwie Diecezjalnym publikowano śpiewniki, katechizmy, podręczniki do nauczania religii i poradniki. Wydawano też literaturę warmińską, jak chociażby dwukrotnie wiersze Marii Zientary-Malewskiej, wspomnienia niemieckiego kapłana ks. Gerharda Fittkaua *Mój trzydziesty trzeci rok życia*, będące zapisem dziewięciomiesięcznego pobytu w obozach sowieckich pod Workutą, bezpośrednio po zakończeniu wojny.

Przeszłość Warmii w sposób nadzwyczajny była dokumentowana w redagowanym od 1964 roku przez wykładowców Seminarium Duchownego „Hosianum” periodyku naukowym „Studia Warmińskie”. W założeniach powołanie rocznika wynikało z chęci zaprezentowania dorobku środowiska w zakresie myśli filozoficznej, teologicznej i historyczno-kościelnej. W wydanych dotąd 36 tomach jedną trzecią stanowią artykuły dotyczące historii Warmii. W oddzielnych tomach publikowano materiały z sympozjów poświęconych św. Wojciechowi, kardynałowi Hozjuszowi, Marcinowi Kromerowi, Mikołajowi Kopernikowi, Wyższemu Seminarium Duchownemu, Objawieniom Matki Bożej w Gietrzwałdzie.

Oprócz tego materiały ukazujące polskie dziedzictwo kulturalne prezentowano w czasopiśmie kościelnych: „Warmińskie Wiadomości Diecezjalne”, „Kalendarz Warmiński” i dwutygodniku „Posłaniec Warmiński”. Ta tematyka była zawsze podejmowana w organizowanych od przeszło 20 lat Tygodniach Kultury Chrześcijańskiej często z udziałem pisarzy i działaczy warmińskich, m.in. Marii Zientary-Malewskiej, Otylii Grotowej, dr. Władysława Gębika.

W ostatnich latach Wyższe Seminarium Duchowne Metropolii Warmińskiej „Hosianum” nadzwyczaj aktywnie zaistniało na rynku wydawniczym, wydając

kilka serii, m.in. *Rozprawy Naukowe, Supplement Hozjański*, a w nim pozycje historyczne i biograficzne.

W listach pasterskich Kościoł często nawiązywał do warmińskiej przeszłości. Potwierdzał związek z polskim trwaniem na tych ziemiach poprzez udział w uroczystościach okazjonalnych, poświęconych działalności wyróżniających się działaczy spod znaku Rodła i polskich nauczycieli (Maria Zientara-Malewska, odznaczona Orderem Pro Ecclesia et Pontifice, Władysław Gębik, Alojzy Śliwa, Władysława Knosała, Otylia Grotowa, Marta Sendrowska, Michał Lengowski, Paweł Turowski, Kazimierz Pacer) oraz rocznicach związanych z obecnością Polaków na tej ziemi jak stulecie „Gazety Olsztyńskiej”, siedemdziesięciolecie powstania szkół polskich na Warmii i Powiślu.

III

Niemieckich Warmiaków, którzy opuścili te ziemie przed wkroczeniem oddziałów Armii Czerwonej, bądź zostali stąd wysiedleni albo sami opuścili rodzinną ziemię, skupił w tzw. Rodzinie Warmińskiej (Ermlandfamilie) w Niemczech ostatni niemiecki biskup Warmii Maksymilian Kaller. Już we wrześniu 1945 roku skierował on do swoich byłych diecezjan list pasterski ze słowami otuchy i trwania w wierze oraz zgromadził 40 000 adresów Warmiaków przebywających w Meklemburgii, Dolnej Saksonii, Szlezewiku-Holsztynie. Stał się, jak napisała Brigitte Poschmann, „jedyną instytucją, do której mogli się zwrócić jego parafianie [powinno być diecezjanie] ze swoimi troskami i potrzebami”⁹. Większość z nich żyła między ewangelikami. Stąd biskup Kaller myślał również o posłudze duszpasterskiej. W odróżnieniu od innych polityków ten niemiecki hierarcha okazał niezwykle realizm, bo starał się tworzyć Warmiakom tam na Zachodzie trwałe podstawy egzystencji. Działania rozpoczęte przez biskupa Kallera kontynuowali po jego śmierci (9 VII 1947) wikariusze kapitulni ks. Artur Kather (1883—1957) i Paweł Hoppe (1900—1988). Po uznaniu przez rząd RFN granic Polski ks. Hoppe został pozbawiony stanowiska wikariusza kapitulnego. Jego urząd przyjął nazwę wizytatora apostołskiego. W 1975 roku stanowisko to objął urodzony w Gietrzwałdzie Johannes Schwalke, a po nim w 1999 roku — ks. kanonik Lothar Schlegel.

Ksiądz Kather łączył Warmiaków w Ermlandfamilie, które nie stało się stowarzyszeniem ani fundacją jak inne kościelne organizacje wypędzonych, skupiające na przykład gdańskich czy wrocławskich katolików. Ermlandfamilie dążyło i nadal dąży do utrzymania tradycji warmińskiej, czerpiąc z historii i obyczajów ściśle związanych z Kościołem katolickim. Ksiądz Kather wiele razy powtarzał: „My, Warmiacy, jesteśmy stowarzyszeniem zarejestrowanym w Bożym sercu”¹⁰. Zamiast listów pasterskich od 1948 roku zaczął wydawać cztery razy w roku 32-stronicowe pismo „Ermlandbriefe”, zawierające wskazania

9 B. Poschmann, *Wspólnota Warmiaków w Niemczech po 1945 roku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1996, nr 1, s. 121.

10 A. Kather, *Ermländischer Hauskalender*, 1950, s. 4.

religijne, informacje praktyczne, wspomnienia o rodzinnych stronach, biografie Warmiaków i ogłoszenia o wszelkiego rodzaju spotkaniach okazjonalnych. W wielkanocnym numerze z 1948 roku napisał, że jako rodzina „pomagamy Warmiakom pozostać chrześcijanami i stawać się lepszymi chrześcijanami. Chronimy Warmiaków przed duchowym wykorzeniem i przed ucieczką w materializm”¹¹.

Stanowisko polityczne w odniesieniu do problematyki wypędzonych bądź niemieckiej polityki wschodniej wyraziła w 1963 roku wybrana Rada Warmiaków. Stało się to jednak w okresie, kiedy stanowisko wikariusza kapitulnego sprawował ks. Paweł Hoppe. On też ze składek Warmiaków zbudował Dom Warmiński z kaplicą św. Andrzeja w Monastyrze. Znajduje się ten obiekt opodal domu macierzystego sióstr Katarzynek. Poza pismem „Ermlandbriefe” z wkładką „Unsere Emländische Heimat”, redagowaną przez historyków z Historischen Verein für Ermlands, wydawany jest kalendarz, nawiązujący w formie i treści do takiego samego wydawnictwa Juliusza Pohla jeszcze z XIX wieku.

Historischen Verein für Ermlands nawiązuje do działalności wykładowców Liceum Hosianum, rozpoczętej w 1856 roku w Braniewie. W 1955 roku w Niemczech wznowiono także wydawanie periodyku historycznego „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”. Dawni mieszkańcy miast warmińskich wydają w Niemczech półroczniki bądź roczniki, w których zamieszczane są teksty wspomnieniowe, przyczynki do dziejów miast i wydarzeń z dawnej i niedawnej przeszłości.

W skład Rodziny Warmińskiej wchodzi także grupy młodych Warmiaków (Junges Ermland), Dom i Fundacja im. Maksymiliana Kallera w Helle (Sauerland), założona jeszcze w 1952 roku. Tam znajdowała się również szkoła rolnicza. W murach szkoły gromadził się tzw. krąg warmiński Helle (Ermlandkreis Helle). Na spotkaniach, które tam się odbywają, podejmowane są tematy — również dyskusyjne — poświęcone przeszłości Warmii. Uczestnicy tych spotkań biorą udział we mszy św., odśpiewywane są nieszpory, tak jak niegdyś w stronach rodzinnych. W każdą pierwszą niedzielę maja Warmiacy z Niemiec odbywają pielgrzymkę do sanktuarium maryjnego w Werl (Westfalia). Nie bez znaczenia dla Rodziny Warmińskiej jest również reaktywowane Warmińskie Towarzystwo Rolnicze (Ermländisches Landvolk), które nawiązuje do istniejącego przed 1933 rokiem Ermländisches Bauverein.

W działalności Rodziny Warmińskiej uczestniczy coraz mniej osób. Środowisko niemieckich Warmiaków kurczy się. Starszym nie zawsze wiek pozwala na obecność w różnego rodzaju zjazdach i spotkaniach, a część młodzieży obojętnie przechodzi obok spraw dotyczących stron rodzinnych rodziców. Formy kultuwowania warmińskiej przeszłości w Niemczech jeszcze do niedawna były dość interesujące i wszechstronne. W ostatnich latach niemieccy i polscy Warmiacy podejmowali wspólne tematy dyskusyjne o literaturze, pamiętnym exodusie ludności Prus Wschodnich w 1945 roku, tożsamości warmińskiej. Ucze-

11 Ibidem.

stniczyłem w tych spotkaniach. Na jednym z nich wygłaszałem referat. Wspólne rozmowy zbliżyły ludzi. Nie wszyscy Niemcy zdają się rozumieć, że to nie Polacy spowodowali przemieszczenie ludności w Europie, co doprowadziło w konsekwencji do opuszczenia ziemi rodzinnej przez Warmiaków.

* * *

Dzięki zapobiegliwości Kościoła katolickiego owo dziedzictwo kulturalne Warmii było i jest szerzej uświadamiane przez współczesnych mieszkańców Warmii i Mazur. Nie ograniczało się ono wyłącznie do budowy i ochrony zabytków sakralnych, kapliczek, rzeźb, barokowych ołtarzy, obrazów i piśmiennictwa, ale też pamięci o dawnych czasach, w których rządy sprawowali biskupi, o związkach tych ziem z Rzeczpospolitą. Kościół mógł to dziedzictwo w całości przekazywać i być godnym nosicielem tych tradycji. Nie przychodziło mu to łatwo. Władze PRL nie wypracowały przecież jednolitej polityki wobec ludności rodzimej, przez co w różny sposób burzyły to dziedzictwo. Obowiązujący porządek ideologiczny eliminował z życia publicznego przedstawicieli rodzimej ludności, którzy wyraźnie nie ukrywali swoich związków z Kościołem katolickim. Złożone były powody wyjazdów Warmiaków do Niemiec w różnych okresach PRL. Nie ulega wątpliwości, że główną przyczynę stanowiły kwestie ekonomiczne, ale też brak spójnej polityki wobec tej ludności. Wskażę w tym miejscu tylko na trzy przykłady burzenia tego dziedzictwa ze względu na elementy religijne, oczywiście było ich znacznie więcej:

— W 1954 roku władze administracyjne województwa przyjęły praktykę przenoszenia księży z parafii, w których pracowali przed 1945 rokiem do miejscowości położonych w tych rejonach diecezji, w których nie było ludności rodzimej¹². Było to działanie perfidne, bo w ten sposób pozbawiono Warmiaków kontaktów ze swoimi duszpasterzami. Tak stało się m.in. z ks. Franciszkiem Siłakowskim z Brąswału, którego przeniesiono do Rogoza pod Lidzbarkiem, ks. Huberta Krebsa z Gutkowa przeniesiono do Stębarka, ks. Pawła Dziendzielewskiego z Dywit do Osieka pod Pasłękiem, ks. Feliksowi Wieczorkowi umożliwiono wyjazd do Niemiec, a starsi wiekiem księża: Andrzej Czczka z Purdy, Józef Piecocha z Lamkowa, Maksymilian Tarnowski z Barczewa przeszli na emeryturę, ale nadal wspomagali duszpastersko nowych proboszczów.

— Kiedy w 1977 roku oficyna „Pojezierze” wydała po raz pierwszy po drugiej wojnie światowej pracę ks. Walentego Barczewskiego *Kiermasy na Warmii*, to usunięto z niej wszystkie fragmenty odnoszące się bezpośrednio do życia religijnego. Profesor Jasiński wskazał na 30 takich pominięć¹³. W tej

12 A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, s. 82.

13 W. Barczewski, *Kiermasy na Warmii i inne pisma wybrane*, wydał i wstępem poprzedził W. Ogrodziński, Olsztyn 1977. Rec. J. Jasiński, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1977, nr 3—4, s. 517.

sytuacji obyczajowość warmińska została pokazana w ułamnej formie w tym najbardziej interesującym obrazku z życia codziennego miejscowej ludności.

— Jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych w rejonie Łańska, na rzekome polecenie Prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, usunięto kilkanaście krzyży przydrożnych i kapliczek. Dzięki interwencji biskupa Józefa Drzazgi kapliczki zostały przywrócone.

Z pewnością dzięki działalności Kościoła katolickiego po 1945 roku obecni mieszkańcy lepiej poznali kulturę ludzi wywodzących się z tej ziemi. Część zachowań, jak chociażby pielgrzymowanie do warmińskich miejsc odpustowych, przejęli, inne elementy utrwaliły im się w pamięci. Młodzi księża jednak nie zawsze zostali wprowadzeni w towarzyszące na południowej Warmii obyczajowości religijnej zachowania. Odnoszą się one do procesjonalnego wprowadzenia pielgrzymek do świątyń. Mimo wszystko tylko okazjonalnie przypomina jest martyrologia warmińskiego Kościoła podczas drugiej wojny światowej. Co prawda organizowane są sesje naukowe, jak w 1995 roku przez Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II, na których podejmuje się tematy związane z losami księży warmińskich w okresie wkraczania Rosjan na te ziemie w 1945 roku¹⁴, a inicjatywy o umieszczeniu tablic pamiątkowych poświęconych zamordowanym bądź deportowanym w głąb Rosji i tam zmarłym duchownym podejmują w większości Warmiacy mieszkający teraz w Niemczech. Księża też nie zawsze odnoszą się do wskazań i apeli Społecznego Komitetu Ratowania Dawnych Cmentarzy Warmii i Mazur, dotyczących starych nekropoli, zwłaszcza ewangelickich, a temu komitetowi przecież patronuje Metropolita Warmiński Arcybiskup dr Edmund Piszcz.

Zusammenfassung

Die römisch-katholische Kirche in Ermland trat nach 1945 mit Hochachtung dem Kulturerbe dieses Landes gegenüber. Es wurde die Anhänglichkeit der Einwohner des südlichen Teils Ermlands zu der polnischen Kultur betont. Bereits nach dem Kriegsende kam eine bedeutende Rolle den vor 1939 geweihten Priestern zu: Jan Hanowski, Wojciech Zink, August Szarnowski, Leon Kamiński, Paweł Dziendzielewski, Józef Przeperski. Es wurden traditionelle Wallfahrten, im Ermland „łosiery“ genannt, zu den wichtigsten Ablaß- und Wallfahrtsorten wie Gietrzwałd (Dietrichswalde), Bartąg (Bertung) und Święta Lipka (Heiligelinde) organisiert, es wurden Vesperandachten fortgeführt. Trotz Gegenaktionen der kommunistischen Regierung der Volksrepublik Polen bemühte sich die katholische Kirche um den Wiederaufbau zerstörter Kirchengebäude. Eine wichtige Rolle spielten dabei solche Zeitschriften und Veröffentlichungen wie „Warmińskie Wiadomości Diecezjalne“ („Ermländische Diözesennachricht-

¹⁴ J. Chłosta, *Martyrologia księży warmińskich w 1945 roku*, *Zeszyty Teologiczne*, 1995, nr 1, s. 11–17.

ten'), „Studia Warmińskie” (‚Erm ndische Studien’), „Postaniec Warmiński” (‚Erm ndischer Postbote’). Auch der erm ndische Kalender, f r den als Vorbild der deutsche Kalender Julius Pohls galt, wurde wieder herausgegeben.

Auch ehemalige Erm nder, die heutzutage in Deutschland wohnen, berufen sich immer wieder bei ihren Treffen und in den Zeitungen auf die Vergangenheit Ermlands.

 bersetzung: Magdalena I. Sacha



Tadeusz Filipkowski

Nauczyciele w utrwalaniu dziedzictwa historycznego Warmii i Mazur

W badaniach najnowszych dziejów Polski najwięcej czasu i uwagi poświęca się sprawom politycznym. Pokazuje się na licznych przykładach prawdziwe oblicze systemu zwanego komunistycznym. Tendencja ta znajduje szerokie odzwierciedlenie w badaniach regionalnych. I jeżeli w skali kraju jest to kierunek w pełni uzasadniony, pozwalający przeciętnemu Polakowi zrozumieć na czym polegała indoktrynacja ideologiczna i fałszywa świadomość społeczna, to w wymiarze regionalnym wydaje się być zubożony o inne ważne elementy życia społecznego i gospodarczego. Mam tu na myśli te regiony zwane zachodnimi czy północnymi, które od 1945 roku stały się częścią terytorium państwa polskiego. Na ziemiach tych procesy polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturowe przebiegały w odmienny nieco sposób. Obserwowałem je i porównywałem, prowadząc badania nad oświatą i szkolnictwem na ziemiach zwanych wcześniej odzyskanymi lub zachodnimi i północnymi.

Czy procesy ludnościowe oraz narodowościowe, wyznaniowe i kulturowe, mające najczęściej własną specyfikę w poszczególnych regionach zostały w pełni rozpoznane? Mam uzasadnione obawy, że zostały zaledwie tknięte i wymagają dalszych pogłębionych badań interdyscyplinarnych. Próby takich badań podejmowane są we współpracy z Niemcami. Przynoszą one dobre rezultaty, o czym świadczą ustalenia dotyczące powojennych przesiedleń ludności polskiej i niemieckiej. Wprawdzie nie wszystkie złożone problemy, jak np. proces repolonizacji Mazurów i Ślązaków, podjęty w latach międzywojennych, a kontynuowany z większym nasileniem po 1945 roku, są zgodnie oceniane, to jednak i na tym odcinku widać chęć porozumienia, bo sporom merytorycznym nie towarzyszą emocje.

Problem repolonizacji czy raczej polonizacji Mazurów i Ślązaków rozpatrywać należy w szerokim kontekście przesunięcia granic Polski po Odrę. Przesunięcie to, o którym nie my przecież zdecydowaliśmy, lecz zwycięskie mocarstwa, strona polska starała się uzasadniać nie tylko względami politycznymi, ale i historycznymi racjami zaczerpniętymi niekiedy z odległej przeszłości. Te ostatnie miały spełniać doniosłą rolę w kształtowaniu przeświadczenia społecznego, że powracamy po wielowiekowej przerwie na ziemię, które niegdyś do nas należały¹.

¹ G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971.

Poszukiwano skrupulatnie wszelkich śladów materialnych, ale także i duchowych zachowanych w mowie, obyczajach i kulturze ludowej, świadczących o związkach tych ziem i ich mieszkańców z Polską i polskością. Dostarczać ich miały przede wszystkim wyniki badań naukowych, upowszechniać zaś środki przekazu i w dużej mierze działalność oświatowa i kulturalna.

W pierwszych latach powojennych w dobrze zorganizowanej pracy oświatowej i wychowawczej na ziemiach zachodnich i północnych upatrywano niezawodny środek na rozwiązywanie wielu trudności życia społecznego. Szkoła miała bowiem kształtować współzycie osiadłych tam grup regionalnych i etnicznych, zacierać różnice językowe i kulturowe, przekształcać świadomość narodową i polityczną, przyspieszać procesy adaptacyjne i tworzyć przesłanki dla integracji ludności².

Taki pogląd na rolę szkoły na ziemiach zachodnich i północnych miało wielu działaczy społecznych i politycznych, czemu dawali oni wyraz w swoich publicznych wystąpieniach. Skąd brało się owo przeświadczenie o tak wszechstronnym oddziaływaniu oświaty na społeczeństwo?

Wydaje się, że wyrosło ono pod wpływem doświadczeń wyniesionych z okresu zaborów, kiedy to oświata rzeczywiście miała duży wpływ na kształtowanie świadomości narodowej i chroniła społeczeństwo przed wynarodowieniem. Także po uzyskaniu niepodległości przez Polskę oświata i szkolnictwo odegrały istotną rolę w procesie zespalania się narodu polskiego, pomagały skutecznie w przewycięzaniu wzajemnych uprzedzeń i oporów, wyrosłych w wyniku długoletniej niewoli i wrogiej działalności zaborców. Przykład lat 1939—1944, kiedy mimo terroru hitlerowskiego rozwinęto na szerszą skalę tajne nauczanie — ewenement w krajach okupowanych — zdecydował o powstaniu dość rozpowszechnionego poglądu, że dobrze zorganizowane szkolnictwo na ziemiach powracających po wielowiekowej niewoli do Macierzy będzie jednym z najistotniejszych czynników repolonizacyjnych, ułatwiających ludności rodzimej szybsze zespolenie się z osadnikami przybyłymi z różnych dzielnic Polski. Taki cel przyświecał grupie działaczy oświatowych związanych z Tajną Organizacją Nauczycielską, którzy w latach okupacji hitlerowskiej przygotowywali programy organizacji szkolnictwa na ziemiach postulowanych, zwanych także nowymi (Śląsk, Pomorze, Warmia, Mazury)³. W programach tych uwzględniano również doświadczenia wyniesione z pracy oświatowo-wychowawczej, prowadzonej wśród ludności rodzimej przez prywatne szkolnictwo polskie w latach 1929—1939 (zorganizowane przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech)⁴.

2 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), t. 1709—1713, 1715, sprawozdania z sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych z lat 1945—1947.

3 AAN, Ministerstwo Oświaty, sygn. 383, t. 4, Działalność Biura Ziem Odzyskanych. Por. M. Pollak, *Biuro Ziem Odzyskanych w Ministerstwie Oświaty*, Przegląd Zachodni, 1958, nr 5.

4 W. Gębik, *Dziesięciolecie starań o upowszechnienie wiedzy o historii i kulturze ziemi warmińsko-mazurskiej*, Przegląd Zachodni, 1957, nr 4, s. 459—466.

Szczególnej roli szkoły na ziemiach zachodnich i północnych poświęcił sporo uwagi Ogólnopolski Zjazd Oświatowy, obradujący w czerwcu 1945 roku w Łodzi⁵. Zarówno w referatach programowych, jak i w dyskusji podkreślano, że szkoła na ziemiach odzyskanych musi podjąć ciężar pracy repolonizacyjnej z ludnością rodzimą. Było to trudne i niezwykle odpowiedzialne zadanie, toteż rezolucja Zjazdu zalecała władzom szkolnym szczególną troskę o rozwój oświaty i kultury na ziemiach zachodnich i północnych⁶.

Zakres działalności oświatowej i wychowawczej szkoły jako instytucji państwowej wyznaczały:

1. Polityka oświatowa państwa określająca cele, treści i zakres nauczania.
2. Nauczyciele — ich wiedza, doświadczenie pedagogiczne i wyrobienie społeczne.
3. Środowisko szkolne — pochodzenie regionalne uczniów, wiek, znajomość języka polskiego i ogólne przygotowanie do podjęcia edukacji.

W roku 1945 i w latach następnych występowały na Warmii i Mazurach: — zwarte środowiska ludności rodzimej warmińskiej lub mazurskiej z niewielkim tylko odsetkiem osadników;

— zwarte środowiska osadników z województw centralnych Polski, rzadziej przesiedleńcy z Kresów Wschodnich;

— środowiska mieszane z przewagą osadników lub przesiedleńców oraz grupami Warmiaków, Mazurów;

— środowiska mieszane z przewagą ludności ukraińskiej.

W każdym z tych środowisk praca oświatowo-wychowawcza i działalność kulturalna przybierały odmienny charakter. Były uzależnione od znajomości języka polskiego, stanu świadomości narodowej, warunków materialnych ludności, a także od tradycji oświatowych i kulturalnych danej grupy etnicznej lub regionalnej⁷.

Środowiska jednorodne etnicznie nie stanowiły jednak o specyfice regionu nawet w pierwszych latach powojennych. Dominowały tu środowiska mieszane. Przede wszystkim sami nauczyciele, podejmujący tu pracę, musieli mieć pełne przeświadczenie o słuszności i celowości swoich poczynań wychowawczych, wyzbyć się świadomych lub podświadomych wątpliwości. Potrzebowali dla swych poczynań pedagogicznych aprobaty władz oświatowych i społeczeństwa oraz rad i praktycznych wskazań jak postępować w sytuacjach skomplikowanych i zupełnie dla nich nowych. Właściwe organizowanie procesu dydaktycznego w szkołach, do których uczęszczały dzieci różnych grup regionalnych, wymagało dużych umiejętności pedagogicznych. Znalazła się tam bowiem młodzież ze szkół niemieckich, litewskich, białoruskich, ukraińskich bądź funkcjonujących w Generalnej Guberni. Uczniowie mieli więc różne przygoto-

5 *Ogólnopolski Zjazd Oświatowy (18—22 V 1945)*, Warszawa 1945.

6 *Ibidem*.

7 Szerzej na ten temat T. Filipkowski, *Oświata na Warmii i Mazurach 1945—1960*, Warszawa 1978.

wanie ogólne, większość z nich nie uczyła się wcześniej historii i geografii Polski. Wielu słabo znało język polski w mowie i piśmie. Pracę dydaktyczną trzeba było zaczynać od kursu wyrównawczego, który zazwyczaj przedłużał się, ponieważ do szkół zgłaszali się nowi uczniowie, przybywający transportami przesiedleńców, zwanych wtedy repatriantami. Napływali też osadnicy z województw sąsiednich. W szkołach z większą liczbą przesiedleńców z ziem wschodnich lub Warmiaków czy Mazurów konieczne okazały się dodatkowe zajęcia z języka polskiego. Nauczyciele podejmowali je najczęściej z własnej inicjatywy, nie czekając na zalecenia władzy. Do nauczania w tym nieznanym regionie potrzebna była jakaś choćby skromna wiedza o Warmii i Mazurach i ich mieszkańcach.

Pewien zasób wiedzy o tych ziemiach miała zaledwie niewielka grupa pedagogów związanych wcześniej z oświatą polską na Warmii i Powiślu. Do tych, którzy przeżyli wojnę i ponownie podjęli tu pracę, należeli: dr Władysław Gębik, dr Aleksander Bruckner, Wincenty Kowal (nauczyciele Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie), Alfons Barczewski, Jan Boenigk, Otylia Grot, Jan Hedrych, Anna Hedrych, Franciszek Jankowski, Maria Kensbok, Władysława Knosała, Joachim Kokowski, Jan Lubomirski, Kazimierz Pacer, Franciszek Piotrowski, Maria Preylowska, Anna Romańska, Konrad Sikora, Edward Turowski, Maria Zientara⁸.

Powracali na Warmię lub Mazury, miejsca swego urodzenia, nauczyciele pracujący w międzywojniu na Działdowszczyźnie lub Pomorzu. Byli wśród nich: Karol Małek, Walter Późny, Józef Wydorski, Joachim Bauer, Brunon Boehm, Franciszek Jeziółowicz, Augustyn Klimek, Teofil Ruczyński, Paweł Sowa, Antoni i Leon Wiśniewscy, Wiktor Hans, Wiktoria Żurawska⁹.

Przybyła też grupa pedagogów związana wcześniej z ideą powrotu Polski na Śląsk i Pomorze (w międzywojniu określano to mianem myśli zachodniej). Byli wśród nich m.in.: Eugeniusz Bielawski, Jan Bohucki, Michał Chomin, Marcin Fiutak, Tadeusz Gonczowski, Tadeusz Grygier, Antoni Hans, Franciszek Iwanowski, Jan Kawecki, Józef Konopka, Hanna Korolec, Stefan Kotarski, Zofia Kottik, Michał Leśniewski, Jadwiga Lindner, Otton Lipkowski, Ludwik Łakomy, Antoni Łukaszewski, Tadeusz Młodkowski, Emil Mysłowski, Albin Nowicki, Ludwik Pelczarski, Irena Pietrzak-Pawłowska, Ignacy Rowicki, Franciszek Sikora, Zygmunt Szulczyński, Leonard Turkowski, Witold Witkowski, Bolesław Wytrązek¹⁰.

Zdecydowana większość nauczycieli podejmujących tu pracę pedagogiczną niewiele wiedziała o tych ziemiach, ich losach historycznych i stosunkach ludnościowych czy wyznaniowych. Dopiero w trakcie pracy zawodowej miała poznawać region. Z myślą o nich Ministerstwo Oświaty przy współudziale Instytutów Zachodniego, Śląskiego i Mazurskiego zaczęło organizować kursy

8 T. Filipkowski, *W obronie polskiego trwania*, Olsztyn 1989.

9 T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983.

10 T. Filipkowski, *Oświata na Warmii i Mazurach*.

dla pracowników oświatowych z ziem odzyskanych. W listopadzie i grudniu 1945 roku zorganizowano takie kursy w Osiecznej koło Leszna i w Bytomiu. Uczestniczyli w nich pracownicy nadzoru pedagogicznego ze Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur. Prelegentami na kursach byli naukowcy z Poznania i Katowic oraz przedstawiciele resortu oświaty. Każdy z uczestników kursu miał obowiązek podzielić się zdobytą wiedzą z nauczycielami w swoim rejonie lub szkole.

Równocześnie niemal organizowano kursy regionalne. Pierwszy kurs, zwany mazuroznawczym, odbył się 19—25 lutego 1946 roku w Olsztynie. Kurs został zorganizowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego przy współpracy z Instytutem Mazurskim. Uczestniczyło w nim około 50 osób¹¹. Byli wśród nich podinspektorzy szkolni z powiatów, dyrektorzy oraz nauczyciele gimnazjów ogólnokształcących i liceów pedagogicznych. Podczas kilkudniowych zajęć kursanci otrzymali pewien zasób wiedzy o historii, geografii, kulturze ludowej, sytuacji gospodarczej i ludnościowej, stanie rozwoju szkolnictwa w Okręgu Mazurskim. Omawiano także zadania wypełniane przez szkołę w odniesieniu do poszczególnych grup regionalnych. Kolejny kurs mazuroznawczy został zorganizowany w czerwcu 1946 roku z analogicznym programem. Natomiast w roku 1947 kursy mazuroznawcze prowadzono dla nauczycieli pracujących w środowiskach, w których licznie występowała ludność rodzima, i osobne kursy dla szkół pracujących z ludnością napływową. Informacje te uczestnicy kursów mieli przenosić do rad pedagogicznych, a następnie wykorzystywać je w pracy z młodzieżą na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych (kółkach zainteresowań, zespołach artystycznych). Tematyki nie ograniczano li tylko do Warmii i Mazur, obejmowano nią całe ziemie odzyskane. Takie były intencje władz oświatowych, które w wydanych w 1946 roku wskazówkach metodycznych do nauczania języka polskiego, historii, geografii, wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, śpiewu i rysunków — zobowiązywały nauczycieli tych przedmiotów do wzbogacania materiału nauczania tematyką regionalną¹².

Jako przykład wybrałem plan pracy dydaktyczno-wychowawczej Państwowego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Iławie na rok szkolny 1947/48. W części tego planu, poświęconej problematyce ziem odzyskanych, znalazły się następujące tematy:

- „Ziemie Odzyskane — ziemiemi słowiańskimi”,
- „Nasze prawo historyczne do Ziem Odzyskanych”,
- „Co nam dają Ziemie Odzyskane?”,
- „Odra—Nissa najlepsze granice Polski”,
- „Miasta i ludzie Prus Wschodnich”¹³.

11 Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Katalog spuścizny dr. Władysława Gębika, sygn. ABH 309/VII/2/2, Program kursu oświatowego (mazuroznawczego) dla pracowników oświatowych w dniach 19—25 II 1946 r.

12 M. Pollak, *Biuro Ziem Odzyskanych*, s. 89.

13 Ibidem, s. 90. Por. J. Bohucki, *Szkola polska na Mazurach i Warmii*, Instytut Mazurski w Olsztynie. Dział Informacji Naukowej, 1946, nr 4—5—6.

W planie tym znalazły się nie tylko hasła, ale również sposoby ich realizacji. Na przykład hasło „Ziemie Odzyskane” na lekcjach rysunku, zajęć praktycznych i śpiewu realizowano, poznając warmińskie i mazurskie motywy ludowe, ozdabiając nimi wnętrza szkoły. Repertuar zespołów artystycznych nasycono folklorem mazurskim i warmińskim. Gimnazjum w Iławie podjęło ambitne zadanie popularyzacji tematyki ziem odzyskanych nie tylko wśród uczniów, ale i mieszkańców miasta, dla których urządzano specjalne wieczornice¹⁴.

Odwiedzający gimnazjum w 1948 roku dziennikarz „Życia Olsztyńskiego” był pełen uznania dla zapału i pomysłowości nauczycieli i uczniów w tym dziele¹⁵. Inicjatorami tych poczynań byli bracia Antoni i Leon Wiśniewscy, Mazurzy z pochodzenia.

Antoni, filolog klasyczny był doświadczonym pedagogiem, nauczycielem i dyrektorem szkół średnich na Pomorzu w latach międzywojennych. W 1946 roku zorganizował gimnazjum w Iławie i został jego dyrektorem. Natomiast Leon studiował sztuki plastyczne. W gimnazjum iławskim uczył rysunku i prac ręcznych.

Tematykę ziem odzyskanych w powiązaniu z konkretnym regionem podejmowały i inne placówki oświatowe. Zobowiązywały je do tego zarządzenia władz szkolnych. Jednak zakres problematyki i sposób jej realizacji zależał od wiedzy i pomysłowości nauczycieli¹⁶. Z moich badań wynika, że wiele uwagi i miejsca problematyce regionalnej w nauczaniu i wychowaniu poświęcały licea pedagogiczne, szczególnie w Mrągowie i Olsztynie, może w nieco węższym zakresie w Giżycku, Bartoszycach i Szczytnie. Gorącymi zwolennikami treści regionalnych w nauczaniu i wychowaniu w Liceum Pedagogicznym w Mrągowie byli Bolesław Wytrązek i Tadeusz Młodkowski. Równie wiele uwagi sprawom tym poświęcał zespół pedagogiczny pod kierownictwem dr Ireny Pietrzak-Pawłowskiej z Liceum Ogólnokształcącego Żeńskiego w Olsztynie. W zespole tym znajdowały się m.in. Jadwiga Lindner, Władysława Knosała, Zofia Kottik. Umiały one zainteresować problematyką regionalną swoje uczennice, które aktywnie uczestniczyły w wielu działaniach uwiecznionych nadaniu ich szkole imienia Wojciecha Kętrzyńskiego¹⁷. Inne szkoły, jak np. Gimnazjum Ogólnokształcące w Piszcu zorganizowało spotkanie z Karolem Małkiem, pedagogiem i znanym działaczem mazurskim, który przybliżył nauczycielom i uczniom przeszłość regionu i jego związki z polskością¹⁸. W tego typu spotkaniach w innych miejscowościach, szczególnie w powiecie olsztyńskim, brały udział Otylia Grot, Władysława Knosała, Maria Zientara-Malewska, Alfons Barczewski, Jan Boenigk, Władysław Gębik, Jan Hedrych, Jan Lubomirski, Franciszek Piotrowski i Edward Turowski.

14 Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Kuratorium Szkolne Olsztyńskie, sygn. II—267—66, plan pracy dydaktyczno-wychowawczej w Iławie. Rok szkolny 1947/48.

15 Ibidem.

16 Życie Olsztyńskie, 1948, nr 32.

17 Relacja prof. dr hab. Ireny Pietrzak-Pawłowskiej z Warszawy (w zbiorach autora).

18 50 lat Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Piszcu 1946—1996, Znad Pisy. Wydawnictwo poświęcone ziemi piskiej, 1996, nr 3.

Wprowadzenie do szkół tematyki regionalnej zachęcało nauczycieli do zbierania i gromadzenia wszelkich pamiątek polskości. Odnaleziono wówczas i uchroniono od zapomnienia wiele cennych druków i źródeł rękopiśmiennych, np. kroniki szkół polskich w Nowej Kaletce i Worytach¹⁹.

Inspiracja do nauczycielskich badań regionalnych wyszła z Instytutu Mazurskiego, który wspólnie z Polskim Towarzystwem Historycznym organizował konferencje i odczyty poświęcone przeszłości Warmii i Mazur. Staraniem Ośrodka Dydaktycznego zorganizowano w 1948 roku dwie konferencje dla nauczycieli historii. Na pierwszej dyskutowano o kształtowaniu się świadomości narodowej Warmiaków i Mazurów. Referaty wprowadzające do dyskusji wygłosiły Emilia Sukertowa-Biedrawina i Irena Pietrzak-Pawłowska. Konferencja olsztyńska wpisywała się w obchody stulecia Wiosny Ludów. Drugie spotkanie miało na celu zapoznanie nauczycieli historii z dziejami i dorobkiem szkolnictwa polskiego na Warmii w okresie międzywojennym²⁰.

Po tematykę regionalną najwcześniej sięgnęli nauczyciele z pewnym przygotowaniem naukowym: Jan Bohucki, Michał Chomin, Władysław Gębik, Stefan Kotarski, Tadeusz Młodkowski i Irena Pietrzak-Pawłowska. Rezultaty swoich poszukiwań publikowali w czasopismach naukowych i popularyzowali w formie odczytów. Z czasem dołączyli do nich Eugeniusz Bielawski, Ryszard Bitowt, Jan Boenigk, Otylia Grot, Jan Kawecki, Karol Małek, Albin Nowicki, Edmund Pokojski, Stanisław Szostakowski.

Rozwinęły się także wśród nauczycieli zainteresowania literaturą ludową i gwara mazurską. Piśmiennictwem regionalnym zajmowali się Władysław Gębik, Jadwiga Lindner, Franciszek Jankowski, Jerzy Korcozowicz, Wanda Łukszo, Stanisław Hertel, Tadeusz Oracki i Leonard Turkowski. Jadwiga Lindner, kierowniczka pracowni polonistycznej w Ośrodku Dydaktycznym, opublikowała kilkanaście prac i artykułów na tematy związane z metodyką nauczania języka i literatury. Wydała m.in. *Mowę ojczystą*, podręcznik przeznaczony dla kursów ogólnokształcących Warmii, Mazur i Pomorza²¹. W badaniach językoznawczych podjętych na początku lat pięćdziesiątych przez profesora Witolda Doroszewskiego uczestniczyła Henryka Klechówna.

Natomiast Władysław Gębik wraz z licznym zespołem współpracowników uczestniczył w ogólnopolskiej Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego, prowadzonej przez Państwowy Instytut Sztuki w latach 1950—1954. Obfity plon ówczesnych badań opracowany został przez Instytut Sztuki PAN i wydany w cyklu *Polska Pieśń i Muzyka Ludowa*. Dodajmy przy tym, iż dzieło to składa się z pięciu osobnych tomów i zostało wydane prawie po pięćdziesięciu latach²².

19 S. Kotarski, *Dzieje dwóch szkół polskich na Warmii w świetle ich kronik z lat 1929—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1959, nr 3, s. 303—317.

20 APO, sygn II—267—76, sprawozdanie Ośrodka Dydaktycznego Historii za lata 1948—1950.

21 J. Lindner, *Mowa ojczysta*, Warszawa 1960.

22 *Warmia i Mazury*, cz. 1: *Pieśni doroczne i weselne*; cz. 2: *Pieśni balladowe i społeczne*; cz. 3: *Pieśni religijne i popularne*; cz. 4: *Pieśni rodzinne i taneczne*; cz. 5: *Pieśni zalotne i miłosne*, Warszawa 2002.

Bolesław Wytrązek, Eugeniusz Bielawski, Jan Kawecki, Tadeusz Młodkowski i Albin Nowicki dzielili się na łamach czasopism doświadczeniami w pracy wychowawczej z młodzieżą mazurską.

Kolejną płaszczyzną działalności nauczycielskiej była praca kulturalno-oświatowa, tworzenie zaczątków społecznego ruchu kulturalnego. Nauczyciele organizowali przy szkołach biblioteki, świetlice, zespoły recytatorskie i chóralsne. Działalność taką zapoczątkował w maju 1945 roku Edward Niesiobędzki z Sarnowa w powiecie nidzickim, organizując wówczas pierwszy zespół artystyczny²³. Do końca 1945 roku zorganizowano na Warmii i Mazurach 15 świetlic wiejskich, przy których działało siedem zespołów teatralnych i pięć chóralsnych. W następnym roku liczba zespołów teatralnych wzrosła do 47, a chórów do 17. Było już 36 świetlic. Zespoły artystyczne powstawały z inicjatywy nauczycieli, którzy w swoich środowiskach werbowali młodzież i dorosłych, poszukiwali repertuaru, prowadzili próby i organizowali występy dla społeczności lokalnej oraz wyjeżdżali na przeglądy gminne i powiatowe. Z pomocą materialną zaczął przychodzić Związek Samopomocy Chłopskiej, utworzony w 1946 roku w Olsztynie. Oddział Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej służył radą w doborze repertuaru i instruktażem metodycznym²⁴. Wszystko to korzystnie wspierało rozwój społecznego ruchu kulturalno-oświatowego. W roku szkolnym 1946/47 notowano w województwie 105 świetlic z 144 zespołami artystycznymi (73 teatralne, 52 śpiewacze, 16 tanecznych, 3 instrumentalne)²⁵.

Do ożywienia społecznego ruchu kulturalnego przyczyniły się złoty świetlicowe, organizowane w latach 1946—1949 w ramach „Godów wiosennych”. Przeglądy zespołów artystycznych — gminne, powiatowe i okręgowe — oraz związane z tym współzawodnictwo, wyzwoliły wiele inicjatyw i rozbudziły ambicje lokalnych społeczności. W grudniu 1948 roku, tuż przed przekazaniem społecznego ruchu kulturalnego resortowi kultury i sztuki, wykazywano w województwie 105 zespołów czytelniczych, 80 śpiewaczych, dwa instrumentalne, 75 teatralnych oraz 105 świetlic²⁶. W ruchu tym było czynnych 187 nauczycieli, dalszych 150 z młodszej generacji włączyło się do pracy kulturalno-oświatowej podejmowanej przez organizacje młodzieżowe²⁷.

Amatorski ruch artystyczny rozwijał się przy szkołach podstawowych i średnich. Już w pierwszym roku istnienia przy każdej ze szkół średnich zorganizowano zespoły artystyczne. Inicjatorami byli dyrektorzy szkół, np. w Giżycku, Lidzbarku Warmińskim, oraz nauczyciele języka polskiego, śpiewu,

23 T. Bierkowski, *Działalność kulturalno-oświatowa ZNP w środowisku*, w: *XXX-lecie ZNP*, Olsztyn 1975, s. 124.

24 T. Bierkowski, *Spoleczny ruch kulturalno-oświatowy na Warmii i Mazurach w latach 1945—1970*, Bydgoszcz—Olsztyn 1980.

25 APO, sygn. II—267—79, sprawozdania inspektorów szkolnych oświaty i kultury dorosłych za rok 1946/47.

26 APO, sygn. II—267—80, protokół i sprawozdanie inspektorów z prac kulturalno-oświatowych w latach 1946—1950.

27 APO, sygn. 48 VII/1, protokół z konferencji kulturalno-oświatowej wojewódzkiego urzędu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Olsztynie z 24 IX 1947.

a nawet innych przedmiotów. Zespół dramatyczny Gimnazjum Ogólnokształcącego w Giżycku w roku szkolnym 1945/46 przygotował np. takie oto widowiska: *Mazowsze i Mazury*, *Podróż po Polsce*, *Mówią wieki*, *Sobótka nad jeziorem*²⁸. Były to składanki słowno-muzyczne ukazujące, zachowane w kulturze ludowej i obyczajach, związki Mazur z innymi regionami Polski.

Inne zespoły zaczynały również od widowisk typu *Taka jest księżka moc* według *Latarnika* H. Sienkiewicza, by z czasem sięgnąć do rzeczy trudniejszych, jak *Grube ryby* M. Bałuckiego, *Damy i huzary* czy *Zemstę* A. Fredry, a nawet II część *Dziadów* A. Mickiewicza. Największe sukcesy artystyczne odnosił zespół dramatyczny Gimnazjum Ogólnokształcącego w Lidzbarku Warmińskim, złożony z uczniów i nauczycieli (Leon Sienkiewicz, małżeństwo Martowiczów, Feliks Kaczyński i inni). Wystawiona 2 czerwca 1946 roku *Zemsta* z L. Sienkiewiczem (dyrektor szkoły) w roli Rejenta stała się wydarzeniem kulturalnym w miasteczku. Ze sztuką tą zespół wyjeżdżał do Olsztyna i kilku innych miast powiatowych.

Gimnazjum Ogólnokształcące w Ornece wystawiło II część *Dziadów* A. Mickiewicza i *Karpackich górali* J. Korzeniowskiego. Odbłyło się kilka spektakli, bo jak głosi zapis w kronice szkolnej: „Zapotrzebowanie społeczne na tego typu imprezy duże. Występ młodzieży jest zawsze dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym miasteczka”²⁹. Potrzebie tej starały się sprostać szkoły, przede wszystkim średnie. Zespoły teatralne gimnazjów w Iławie, Lidzbarku Warmińskim, Kętrzynie, Morągu, Pasłęku czy Ostródzie przyczyniły się do ożywienia kulturalnego tych miast. Zespół dramatyczny w Pasłęku, kierowany przez aktorkę scen wileńskich Izabelę Krzemieniecką, wystawił *Sąd nad latarnikiem* (przedstawienie odbyło się w gmachu sądu z udziałem autentycznych sędziów i prokuratora) i *Zemstę* A. Fredry.

Sukcesy zespołu dramatycznego w Kętrzynie zachęciły miłośników żywego słowa do zorganizowania Towarzystwa Zespołu Amatorskiego Teatru, które założyło Teatr Miejski, dysponujący własną salą widowiskową.

Uczniowie średnich szkół olsztyńskich wyżywali się artystycznie w Teatrze Młodych im. M. Kajki i dwóch teatrzykach kukielkowych, powstałych z inicjatywy Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Teatrzyki kukielkowe powstały również w Lidzbarku Warmińskim (organizatorką była nauczycielka Sabina Mesojed) i Węgorzewie (organizator Jerzy Michno). Obydwa wystawiały sztuki dla dzieci i dorosłych, z którymi odwiedzały okolice szkoły i świetlice.

Z inicjatywy Władysława Gębika, prezesa olsztyńskiego Oddziału Towarzystwa teatru i Muzyki Ludowej, organizowano w latach 1946—1949 „Gody wiosenne”. Były one pomyślane jako doroczne święto młodości z licznymi imprezami kulturalnymi, mającymi na celu spopularyzowanie folkloru warmińskiego i mazurskiego wśród osadników i ukazanie jego polskich tradycji. Pierwsze „Gody wiosenne” (9—11 czerwca 1946) odbywały się pod hasłami:

28 APO, sygn. II—267—59, protokoły Rady Pedagogicznej Gimnazjum Ogólnokształcącego w Giżycku za lata 1945—1948.

29 Kronika szkolna Liceum Ogólnokształcącego w Ornece (w zbiorach szkoły).

— „Warmińsko-Mazurskie święto powrotu wszystkich Ziem Odzyskanych na łono Macierzy”,

— „Uroczysty akt wniesienia dotychczasowego dorobku kultury ludu warmińskiego i mazurskiego do ogólnej skarbnicy polskiej kultury narodowej”,

— „Zbiory akt woli narodu polskiego zadokumentowania przed światem, że Powiśle, Warmia i Mazury ziemie od wieków polskie są i polskimi pozostaną”³⁰.

Na program tej imprezy złożyły się: wystawa regionalna w Muzeum Mazurskim, widowisko obrzędowe przedstawiające dzieje walki Warmiaków i Mazurów z germanizacją, festiwal zespołów śpiewaczych i pokazy zespołów artystycznych z województw białostockiego, warszawskiego, gdańskiego, katowickiego i olsztyńskiego. Przegląd dorobku artystycznego młodzieży obserwowali ministrowie — oświaty (Czesław Wycech), informacji i propagandy (Stefan Matuszewski)³¹.

Następne „Gody wiosenne” (1947) stały się przeglądem dorobku szkolnych zespołów artystycznych, połączonym ze zlotami świetlicowymi. Przeglądy odbywały się w rejonach szkolnych, powiatowych i na szczeblu wojewódzkim. Udział w nich brały teatry amatorskie, zespoły śpiewacze, instrumentalne, taneczne i plastyczne. Program obejmował dwa zestawy — obowiązkowy o tematyce ogólnopolskiej i dowolny program regionalny. Służył więc przybliżeniu ludności rodzimej dorobku kultury polskiej i popularyzacji folkloru Warmii i Mazur wśród osadników.

Święto młodości zorganizowane w 1948 roku wzbogacono obchodami setnej rocznicy Wiosny Ludów oraz 150. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza³². Natomiast w 1949 roku imprezie tej nadano głównie sportowy charakter, rezygnując z treści regionalnych.

W pierwszych latach powojennych odczuwano na Warmii i Mazurach głód książki polskiej. Władze oświatowe wraz z Polskim Związkiem Zachodnim zwracały się do szkół i placówek kulturalno-oświatowych w głębi kraju z apelami o zbiorke używanych podręczników oraz podstawowych lektur i przesyłanie ich młodzieży uczącej się na ziemiach odzyskanych. Ze zbiorok publicznych i darów indywidualnych brały początek zbiory biblioteczne. Liczyły one od kilkudziesięciu do kilkuset tomów. Gromadzone wtedy księgozbiory służyły nie tylko młodzieży szkolnej, ale i dorosłym, którzy chętnie sięgali po książkę polską. Organizatorami bibliotek szkolnych, a zarazem i publicznych, bo taką funkcję spełniały, byli nauczyciele³³.

Placówki muzealne i naukowe poszukiwały na ziemiach odzyskanych ocalałych z pożogi wojennej zabytków historycznych. O pomoc w poszukiwaniu zwracano się do nauczycieli. Za ich pośrednictwem cenne dokumenty, rzadkie księgozbiory, zabytki sztuki trafiały do muzeów i bibliotek. Część tych unika-

30 AAN, zespół MZO, t. 82, sprawozdanie z działalności Polskiego Związku Zachodniego za lata 1944—1947.

31 Ibidem.

32 T. Bierkowski, *Działalność Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej w Olsztynie w latach 1945—1948*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1975, nr 1, s. 7.

33 APO, sygn. II—267—91, sprawozdanie z działalności bibliotek w latach 1947—1949.

towych często zbiorów prezentowana była na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Szczególną uwagę przywiązywano wówczas do źródeł pisanych i materialnych związanych ze śladami polskimi na tych ziemiach.

Z czasem nauczyciele zaczęli tworzyć kąciki historyczne, a następnie szkolne izby pamięci. Gromadzono w nich różne eksponaty, poczynając od archeologicznych poprzez militaria, przedmioty codziennego użytku, numizmaty, po kancjonały, modlitewniki, mapy i druki ulotne.

Zbiarctwu temu nie przyświecał już jako jedyny cel dokumentowania polskości Warmii czy Mazur, ale przybliżania nowym mieszkańcom przeszłości okolicy czy regionu, jego kultury materialnej i duchowej.

Cenne pamiątki historyczne i etnograficzne zgromadzili w izbach pamięci: Eugeniusz Bielawski w Wejsunach w powiecie piskim, Jan Kawecki w Starych Juchach (powiat ełcki), Ryszard Bitowt w Pieszkowie (powiat bartoszycki) — kolekcjoner przeniósł się z czasem do Mrągowa, Albin Nowicki w Rynie (powiat giżycki), Stanisław Paździor (nauczyciel historii w Liceum Ogólnokształcącym w Pasłęku).

Autorowi wiadomo, że zasobne w różnego rodzaju pamiątki historyczne były izby pamięci szkół podstawowych w Butrynach i Gietrzwałdzie (powiat olsztyński), w liceach ogólnokształcących w Bartoszycach, Iławie, Kętrzynie i Ornećce. Zgromadziły one różnego rodzaju materiały związane z patronami szkół.

Czy tradycja ta nadal jest podtrzymywana? Zapewne tak, ale tylko w nielicznych szkołach. Wiele zbiorów uległo rozproszaniu i jest to niepowetowana strata.

Obecnie wiedza o regionie jako małej lub — jak chcą niektórzy — prywatnej ojczyźnie powraca. Znajduje ona coraz więcej sympatyków tak wśród nauczycieli, jak i uczniów. Potwierdzają to przeprowadzone w latach 1999—2002 badania historycznej świadomości regionalnej młodzieży Warmii i Mazur. Autorką tych badań była dr Izabela Lewandowska z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Zusammenfassung

Nachdem im Jahre 1945 das polnischsprachige Schulwesen im südlichen Teil des früheren Ostpreußens organisiert wurde, schenkte man immer mehr Aufmerksamkeit der historischen Vergangenheit Ermlands und Masuriens sowie der Bewohner dieser Region. Auch im Schulprogramm wurde ein Platz für die Vermittlung der regionalen Geschichte und Kultur eingeräumt, was zwangsläufig die Lehrer dazu verpflichtete, die Region besser kennen zu lernen. Dies geschah auf verschiedene Weise, die Lehrer bildeten sich mittels Kursen, Vorträgen und Studien fort. Viele von ihnen sammelten gemeinsam mit den Schülern die vom Krieg verschonten Andenken der Vergangenheit: Waffen, Münzen, Landkarten, Handschriften, Flugblätter und Handwerkserzeugnisse, die sie dann in den Schulen in den Heimatstuben ausstellten.

Zu den sehr angesehenen Sammlern, die über reiche historische und ethnographische Sammlungen verfügten, gehörten solche Lehrer wie Eugeniusz Bielawski aus Wejsuny (Weissuhnen) im Kreis Pisz (Johannisburg), Ryszard Bitowt aus Pieszkowo im Kreis Bartoszyce (Bartenstein), Jan Kawecki aus Stare Juchy (Alt Fließdorf) im Kreis Elk (Lyck), Tadeusz Młodkowski aus Mrągowo (Sensburg), Albin Nowicki aus Ryn (Rhein) im Kreis Giżycko (Lötzen), Irena Pietrzak-Pawłowska aus Olsztyn (Allenstein). Neben den materiellen Zeugnissen der Vergangenheit sammelten die Lehrer auch volkstümliche Literatur und Musik, die zur Volkskultur der Ermländer und Masuren gehörte. Die Ergebnisse ihrer Forschungen wurden teilweise in der Lokalpresse und in wissenschaftlichen Periodika veröffentlicht.

In der dunklen stalinistischen Zeit wurde die Suche nach den Spuren der historischen Vergangenheit aufgegeben und auch in den Schulprogrammen fand man keinen Platz mehr für die Vermittlung der regionalen Historie. Die Fragen der Geschichte und Kultur von Ermland und Masuren kehrten in die Schulen nach 1956 zurück und fanden unter den Lehrern viele begeisterte Verfechter.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha



**Tradycje historyczne i kulturowe średniowiecznych Prus
(przede wszystkim krzyżackich) w XIX i XX wieku**
Historiograficzny przyczynek do studiów nad dziejami tradycji pruskiej

Średniowieczne Prusy to przede wszystkim państwo zakonu krzyżackiego i związana z tym specyficzna jego organizacja, struktura społeczno-gospodarcza, architektura — czy też wreszcie polityka i nierozzerwalna z nią funkcja militarna oparta na krucjatowej tradycji rycerskiej. Średniowieczne Prusy krzyżackie odcisnęły bardzo duże piętno na dalszych losach tego regionu i przekazały wiele wzorców kulturowych, wykorzystywanych zarówno w okresie Prus oświeconych, jak i przede wszystkim w okresie XIX-wiecznego procesu tworzenia się zjednoczonej II Rzeszy Niemieckiej pod patronatem Prus Bismarcka. Tradycje te były wykorzystywane zarówno dla wytworzenia specyficznej relacji między władzą państwową a społeczeństwem, jak i dla podkreślenia samego oblicza nowego państwa niemieckiego, zarządzanego „twardą ręką”. Ten sposób administrowania był charakterystyczny dla okresu rozwoju rewindykacji kolonialnych i stał się jedną z cech polityki niemieckiej, również po 1914 roku. Z drugiej strony w państwie niemieckim od czasów Bismarcka następował rozwój protestantyzmu, co jest oczywiste, że nie szedł w parze z katolickimi korzeniami tego państwa. Stąd też „wielkość” państwa zakonnego nad Bałtykiem i odwoływanie się do jego potęgi nie było odbierane przez pryzmat korporacji zakonnej, ale z perspektywy nacji i samej organizacji państwa „niemieckiego” w tym właśnie, a nie w innym regionie Europy¹.

Znamiennym symbolem, który przewijał się przez wieki historii nie tylko polskiej, ale i pruskiej, później niemieckiej czy też litewskiej jest kłeska grunwaldzka Krzyżaków. Literatura zarówno ta wcześniejsza, jak i szczególnie powojenna była częstokroć wynikiem zbyt dużego upolitycznienia i chęci pokazania dominacji jednej nacji nad drugą, nie przykładano przy tym tak dużej wagi do specyfiki epoki, w której miała miejsce bitwa, czy też krytyki wewnętrznej, szczególnie źródeł typu narracyjnego².

1 *Die politischen Reden des Fürsten Bismarck*, Historisch-kritische Gesamtausgabe, bearb. von H. Kohl, Bd. 10, Stuttgart 1894; por. S. Ekdahl, *Tannenberg/Grunwald — Ein politisches Symbol in Deutschland und Polen*, w: *Deutscher Orden 1190—1990*, Tagungsberichte der Historischen Kommission für Ost- und Westpreussische Landesforschung, hrsg. von U. Arnold, Bd. 11, Lüneburg 1997, s. 241—302, gdzie również dalsza literatura przedmiotu.

2 *Ibidem*; por. niektóre monografie oraz podręczniki, a w nich rozdziały dotyczące historii średniowiecznej, które zostały wydane w okresie PRL i ich bardzo wyraźną antyniemieckość oraz spłykanie historii i kultury średniowiecznej poprzez ukazywanie np. sprawy krzyżackiej jako zła,

W 1997 roku staraniem Institut Nordostdeutsches Kulturwerk Lüneburg zostały wydane materiały z obrad Die Historischen Kommission für Ost- und Westpreussen, w których znajduje się artykuł Svena Ekdahla *Tannenberg/Grunwald — ein politisches Symbol in Deutschland und Polen*³. Ekdahl bardzo dobrze przedstawia narodziny, w opinii nie tylko publicznej, ale również historycznej sensu stricto, tego jednego z najbardziej upolitycznionych symboli w dziejach środkowo-wschodniej Europy oraz towarzyszące temu procesowi zjawisko tzw. powrotu do źródeł, czyli w konsekwencji badawczej „powrotu do prawdziwej historii”. Jednocześnie cytowany artykuł jest ciekawym spojrzeniem na ów problem, do lat siedemdziesiątych XX wieku będący wyznacznikiem kontaktów polsko-niemieckich czy też ich znacznego ograniczenia (przede wszystkim naukowych). Ekdahl położył bardzo duży nacisk na konfrontację historii źródłowej z mitami i propagandą polityczną. Przeciwwstawił przy tym swoje zapatrywania na ten temat poglądom m.in. Gerarda Labudy. To, co nas najbardziej powinno zainteresować w powyższej pracy, to sprawa propagandowego wykorzystywania skutków bitwy grunwaldzkiej zarówno przez stronę polską, jak i krzyżacką, a w późniejszym okresie pruską czy też niemiecką i tworzenie wokół tego pewnego mitu, który z kolei nie najlepiej wpływał na kształtowanie się i funkcjonowanie tradycji średniowiecznej w XIX i XX wieku, przekazywanej przez historiografię polską i niemiecką⁴.

Niezwykle istotne wydaje się przy tym stwierdzenie końcowe Ekdahla, który słusznie zauważył, że mity i stereotypy kształtujące silnie tradycję w drugiej połowie XIX wieku i w XX wieku zostały już „przelamane” dzięki nowym możliwościom polsko-niemieckiej współpracy i „wymiany myśli naukowej”⁵. Jest to niewątpliwie fakt, ale funkcjonuje on jeszcze zbyt daleko od środowisk, które czerpią wiedzę, a nie są jej twórcami. Dotyczy to przede wszystkim funkcjonowania przestarzałych mitów i stereotypów wśród uczniów i nauczycieli. Na przykład często jeszcze spotykamy się z niezatartym funkcjonowaniem sienkiewiczowskiego obrazu Krzyżaków jako wykładni historii epoki średniowiecznych Prus. Romantyczna postawa pisarska dla podniesienia morale społecznego w okresie rozbiorów Polski niejednokrotnie zastępowała wiedzę źródłową o epoce i działalności zakonu krzyżackiego w Prusach, tworząc przy tym fałszywy obraz nie tylko tego ostatniego, ale również całej historii tak ojczystej, jak i powszechnej epoki średniowiecza⁶.

które niespodziewanie spadło na Polskę z winy księcia Konrada Mazowieckiego, co w takim kontekście nie może oczywiście ostać się wśród wiarygodnych interpretacji historycznych.

3 Zob. przypis 1.

4 Por. G. Labuda, M. Biskup, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka — Społeczeństwo — Państwo — Ideologia*, Gdańsk 1986, passim; oraz tu zamieszczone uwagi bibliograficzne odnoszące się do starszej literatury przedmiotu, s. 516 i n.

5 S. Ekdahl, od wielu lat ściśle współpracując z polskimi naukowcami, jako jeden z wielu badaczy niemieckich tworzył odpolitycznioną historię, szczególnie od lat 80. XX w., będąc uczestnikiem licznych konferencji polsko-niemieckich, organizowanych zarówno przez środowiska naukowe polskie, jak i niemieckie.

6 Zob. H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, t. 1 i 2, Warszawa 1979; por. tłumaczenie w niemieckim wydaniu: *Die Kreuzritter. Historischer Roman von H. Sienkiewicz*, Berlin 1906.

Należy mieć świadomość ustalonego porządku rzeczy i przemian oraz funkcjonowania organizmów państwowych w epoce średniowiecza, aby nie dopuścić do nadużyć historycznych i zmian w odbiorze tradycji historycznej. Przecież zarówno Królestwo Polskie doby Jagiellonów, jak i państwo zakonu krzyżackiego w Prusach były skazane na podobne metody prowadzenia polityki zewnętrznej w swoich państwach oraz na prawie identyczną strategię walki z przeciwnikiem. Przepuszczenie tego faktu przez filtr XX-wiecznego, politycznego, odhistoryzowanego kreowania skrajnie negatywnej wizji wszystkiego co było chociaż w części niemieckie, spowodowało wypaczenie obrazu rzeczywistego przesłania owych czasów i doprowadziło w konsekwencji do niereczywistego obrazu wieków średnich w Prusach, szczególnie po drugiej wojnie światowej⁷.

Problem ten i jego funkcjonowanie w tradycji zarówno XIX-, jak XX-wiecznej mógł być dopiero zweryfikowany w momencie zaprzestania traktowania Krzyżaków czy też tradycji krzyżackiej rozwijanej w Prusach, a później częściowo w II Rzeszy Niemieckiej w XIX i XX wieku, na zasadzie „narodowościowych sympatii i antypatii”, jak ujął to w polemice do recenzji wydania książkowego swojej rozprawy doktorskiej pióra J. Sikorskiego⁸ *Wspólne dziedzictwo* Tomasz Torbus, autor pracy *Die Konventsburgen im Deutschordensland Preussen*⁹.

Trzeba przyznać rację, że w badaniach nad Prusami krzyżackimi zarówno badacze niemieccy, jak i polscy dużą wagę przez bardzo długi czas przykładali do elementów pozahistorycznych, niemalże etnicznych i historiozoficzno-politycznych, odchodząc od wiedzy źródłowej. Nie da się i nie powinno się rozpatrywać problemu zwycięstwa grunwaldzkiego czy też z drugiej strony klęski grunwaldzkiej z punktu widzenia aktualnej polityki tego, czy innego państwa, z punktu aktualnych stosunków bilateralnych.

Spójrzmy zatem na obraz tradycji historycznej i kulturowej w przekazie historiograficznym XIX i XX wieku. Na samym początku dostrzegamy bardzo różne odbieranie tzw. zagadnienia pruskiego i krzyżackiego przez początkującą XIX-wieczną historiografię niemiecką wyrosłą na szkole *Monumenta Germaniae Historica*, czy też nawet wielkiego, ukazującego się od XIX wieku wydawnictwa źródłowego, nowoczesnego jak na miarę swojej epoki, *Preussisches Urkundenbuch*, a XX-wiecznych, szczególnie tych od lat sześćdziesiątych edycji źródłowych i wyrosłych na tej podstawie, „nowych” syntez i monografii historycznych. Tak też i w literaturze polskiej (szczególnie tej popularnej i podręcznikowej) tendencje upolitycznienia historii były aż nadto widoczne.

Tradycja kulturowej odrębności pruskiej była zupełnie pomijana lub wręcz tworzono przekazy pod potrzeby polityczne, wypaczające charakter owej tradycji i jej przekazów. Tak było m.in. z problemem polskości lub niemieckości ziemi pruskiej. Nie brano przy tym pod uwagę owej odrębności kulturowej,

7 Por. podręczniki do historii w szkole podstawowej i średniej wydawane i używane w okresie PRL.

8 J. Sikorski, *Wspólne dziedzictwo*, Borussia, 1999, nr 18/19, s. 428—432.

9 T. Torbus, *Wspólne czy cudze dziedzictwo?*, Borussia, 2000, nr 20/21, s. 311—313; por. J. Sikorski, op. cit.

z jakiej wyrosły Prusy, będące w średniowieczu kolebką przecież nie plemion słowiańskich czy też germańskich, ale bałtyjskich o specyficznej kulturze.

A. Piskozub pisał, cytując słowa M. Mochnackiego: „Żeby wskrziesić naród, trzeba wynaleźć zatracone jego jestestwo, z bacznym względem na modyfikacje, którymi je czas zmienił i przekształcił”¹⁰. Już samo to, że ów naród [„lud” przyp. autora] istniał, nie skłania raczej do ferowania sądów o skrajnych wartościach narodowych ani przez zwolenników tezy o rozwoju osadnictwa polskiego, ani też przeciwników teże. Idąc dalej śladem myśli Piskozuba, zwróćmy uwagę na słowa: „...wynaleźć zatracone jego jestestwo...”. Można je odnieść bezpośrednio do tradycji historycznej i istnienia Prus Królewskich, będących przecież spadkobiercą Prus krzyżackich. Ażeby odnaleźć owe „jestestwo”, należy oczywiście dążyć do odnalezienia bezpośrednich przekazów źródłowych pozbawionych interpretacji osób postronnych lub nadinterpretacji dziejopisarskiej. Nie jest to o tyle problematyczne, o ile mamy do czynienia z okresem lub problemem dobrze zachowanym w źródłach, lecz gdy mamy zamiar odtworzyć historię bez możliwości bezpośredniej weryfikacji zjawiska, wydarzenia poprzez źródła, odnosząc się tylko do źródeł pośrednich lub pewnego rodzaju interpretacji widzianej przez pryzmat tradycji narodowej, trudno jest wtedy uchwycić wątek historyczny pozbawiony interpretacji pozahistorycznych. Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że owa tradycja była niekiedy poddawana świadomie lub mimowolnie „wzmocnieniom dziejowym” — swoistego rodzaju upolitycznieniu ad hoc, które w odniesieniu, szczególnie do tego zakątka Europy, jakim były w XIX i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku Prusy, miało olbrzymie znaczenie dla późniejszego odbioru i przekazu tej tradycji w poszczególnych społeczeństwach, chociażby w najbardziej zainteresowanych: polskim i niemieckim.

Przy tym dążenie do prawdy dziejowej wielokrotnie okazuje się słabsze od przejściowych okresów propagandy i propagandowego kamuflażu, będącego nieudany erzacem prawdziwej myśli historycznej w XIX, a już szczególnie w XX wieku, a powinny być cały czas od tych i podobnych zjawisk silniejsze i bardziej eksponowane.

Problem nadmiernej chęci wykorzystania nostalgicznych dążeń niewielkich grup społecznych i jednocześnie ideologizacji przekazów historycznych oraz świadomego tworzenia stereotypów na użytek polityczny lub ideologiczny był już poruszany we wcześniejszej literaturze, m.in. przez Wolfganga Wippermanna w znanym nie tylko mediewistom dziele¹¹, w artykule Jürgena Vietiga¹², jak

10 A. Piskozub, *My od Królewskich Prus*, Mrągowskie Studia Humanistyczne, 2000, t. 2, s. 71—78.

11 W. Wippermann, *Der Ordensstaat als Ideologie. Das Bild des Deutschen Ordens in der deutschen Geschichtsschreibung und Publizistik*, Einzelveröffentlichungen der Historischen Kommission zu Berlin, Bd. 24 (Publikationen zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen, Bd. 2), Berlin 1979.

12 J. Vietig, *Die polnischen Grunwaldfeiern der Jahre 1902 und 1910*, Germania Slavica II (Berliner Historische Studien 4), Berlin 1981, s. 237—262.

również w licznych artykułach i polemikach Udo Arnolda i Hartmuta Boockmanna, chociażby w zbiorze poświęconym 800-leciu istnienia zakonu krzyżackiego¹³. W Polsce w latach 1989—1990 ukazało się 5-tomowe opracowanie *Tradycja grunwaldzka*, które niestety zawiera prawie wyłącznie polskie artykuły i przyczynki, dotyczące poruszanego problemu¹⁴.

Analizując dotychczasową literaturę przedmiotu, widzimy, w jaki sposób kształtowała się tradycja i jakie czynniki w poszczególnych okresach wpływały na takie, a nie inne jej przedstawienie, na taki, a nie inny kształt, nie tylko historyczny, ale również polityczny i przy tym ideologiczny. Aby móc mówić o tradycji pruskiej czy też krzyżackiej i równocześnie o jej obrazie, musimy zobaczyć, w jaki sposób się ona narodziła. Już Jan Długosz w swoich dziełach opisywał, w jaki sposób odbywało się świętowanie zwycięstwa polskiego pod Grunwaldem i czczenie rocznic tego wydarzenia. Według przekazanych relacji, m.in. w *Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum cruciferis...*¹⁵, możemy zauważyć podstawową różnicę między świętowaniem współczesnych bitwie grunwaldzkiej, a tych, którzy odwoływali się do niej li tylko jako do przykładu historycznego, dążąc do wykorzystania w polityce, i to zarówno polskiej po drugiej wojnie światowej, jak też w pewnym sensie również niemieckiej w pierwszej wojnie światowej i w okresie międzywojennym. Istotne jest, że narodzinom omawianej tradycji towarzyszyło przede wszystkim „świętowanie” oręża i traktowanie tego jako swego rodzaju siły integrującej szeregi rycerstwa polskiego, nie dążąc prawie zupełnie do uwypuklenia czynników natury ideologicznej. Stąd też łatwo możemy zauważyć, że odwoływanie się do średniowiecza w XIX i XX wieku, w tym do wspólnego polsko-niemieckiego dziedzictwa historycznego i kulturowego, miało już wyraźne znamiona, jeżeli nie manipulacji historycznej, to w najlepszym przypadku nadinterpretacji i chęci zaprzęgnięcia historii do kreowania wizerunku jednego państwa i nacji oraz deprecjonowania innego. Czy należy odbierać Grunwald oraz inne wydarzenia z historii polsko-krzyżackiej w ten sposób, że: „nie powinien być tylko synonimem sukcesu i zwycięstwa, lecz także wskazówką jak dobro zwycięża zło, że prawda jest silniejsza od kłamstwa” czy też „że miłość jest większa niż nienawiść”. Słowa te wypowiedziane na polach Grunwaldu w 1990 roku podczas obchodów kolejnej rocznicy bitwy grunwaldzkiej¹⁶ wskazują na niezrozumienie tematu oraz typową chęć wykorzystania historii w celach pozahistorycznych, a szczególnie ideologicznych i politycznych.

Bitwa ta, jak i inne, była wyłącznie wydarzeniem militarnym, które przyniosło swoim zaistnieniem określone skutki polityczno-państwowe. Nie powinno się

13 Zob. H. Boockmann, *Der Deutsche Orden in der Geschichte des spätmittelalterlichen Ostmitteleuropa*, Tagungsberichte der Historischen Kommission für Ost- und Westpreussische Landesforschung, Bd. 11, s. 11—32.

14 *Tradycja grunwaldzka*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1989, passim.

15 *Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum cruciferis anno Christi 1410*. Z rękopisu Biblioteki Kórnickiej wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911, passim.

16 *Gazeta Olsztyńska*, 1990, nr 134 z 12 VII; nr 135 z 13—15 VIII; nr 136 z 16 VII, szczególnie wypowiedzi ówczesnego prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego i innych dygnitarzy.

jej zatem przedstawiać jako wydarzenia, które jakoby miało zasadnicze znaczenie dla polityki państwa i jego wizerunku w XIX wieku, jeszcze bardziej w XX-wiecznej historii powojennej.

Trzeba również zauważyć, że każdy okres historyczny niósł ze sobą specyficzne warunki do egzystencji i rozwoju tradycji czy to „grunwaldzkiej”, czy też szerzej rozumianej jako problem osadnictwa i rozwoju nacji polskiej i niemieckiej w Prusach. W XVI wieku żywe były tradycje Prus krzyżackich ze wszystkimi tego skutkami natury społeczno-gospodarczej, militarnej i politycznej sensu stricto, to już stulecia XVII i XVIII niosły nowy wymiar szeroko rozumianej tradycji pruskiej. Była ona już wtedy nie bezpośrednim wydzwiekiem klęski, a z drugiej strony zwycięstwa, lecz bardziej symbolem kultury świata chrześcijańskiego w okresie rozwoju prądów postreformacyjnych czy też może z drugiej strony wzmocnienia tendencji antyreformacyjnych. Tak też XIX wiek niósł specyficzne rozumienie i wykorzystanie owej tradycji i zastosowania jej w kulturze. Zasadniczym zwrotem były rozbiory i nastroje Polaków po okresie napoleońskim w Europie, stąd też i pojawienie się w roku 1828 eposu narodowego *Konrad Wallenrod* Adama Mickiewicza¹⁷, czy też postawa Polaków w drugiej połowie XIX wieku, jako odpowiedź na wzmocnioną germanizację i politykę kulturkampf¹⁸. Wtedy też zdecydowanie nasiliły się tendencje antyniemieckie w literaturze polskiej, co w konsekwencji doprowadziło do licznych prób odbudowy ducha narodowego w społeczeństwie polskim poprzez ukazywanie porażki krzyżackiej pod Grunwaldem, czy też w ogóle wydarzeń XV i XVI wieku przez pryzmat porażki koncepcji krzyżackiego państwa teokratycznego nad Bałtykiem, jako wzoru postępowania przeciwko nacji niemieckiej. Tak samo niemieckie działania militarne w rejonie Wielkich Jezior Mazurskich w pierwszej wojnie światowej i porażka wojsk rosyjskich stały się przyczynkiem do niezrozumiałego dla historii mówienia o odwecie za Grunwald i porażkę Krzyżaków.

Tendencje takie utrzymywały się jeszcze przez długi czas, a wydarzenia drugiej wojny światowej i jej skutki tylko je wzmocniły. Przez długie lata tradycja kulturowa i historyczna była narzędziem działań politycznych zmierzających do zmian społecznych, przede wszystkim osadniczych, i niebezpiecznie oddziaływała na świadomość społeczną.

Mrągowski pomnik „pruskiego wojownika”, mającego w zamyśle utożsamiać dawnego osadnika polskiego na ziemi pruskiej i napis: „Myśmy tu nie przyszli, myśmy tu wrócili” jest najlepszym dowodem na nadinterpretację historyczną i wykorzystywanie historii do celów pozahistorycznych. Rozwój osadnictwa polskiego, jak i niemieckiego na prawie chełmińskim, ale również polskim, lubeckim czy też tzw. niemieckim stwarzał konglomerat społeczny w państwie zakonu krzyżackiego, kształtującego się już na terenie Prus w latach

17 Zob. A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, wydanie z 1828 r. w Petersburgu, w zasobach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 10.087.511.717.

18 Zob. L. Trzeciakowski, *The „Kulturkampf” in Prussian Poland*, New York: Columbia University Press 1990, passim.

trzydziestych XIII wieku. Towarzyszył temu proces podboju Prusów oraz ich eliminacji lub też asymilacji społecznej, ale już sam fakt istnienia tego zjawiska od początku osadnictwa polskiego i niemieckiego może w poważny sposób przeczyć takim czy innym próbom nadinterpretacji historycznej.

Cytowany już Sven Ekdahl mówi o przełamywaniu powyżej ukazanych tendencji wśród historyków, do czego przyczyniły się w poważnym stopniu wspólne polsko-niemieckie kontakty naukowe, chociażby historyków związanych z konferencją *Ordines militares. Colloquia Torunensia Historica*, której twórcą i organizatorem przez kolejnych 10 edycji był nieżyjący już prof. Z. H. Nowak. Konferencja ta i podobne jej spotkania polskich i niemieckich badaczy przyczyniły się już w bardzo dużym stopniu do odmityzowania historii, jej odpolitycznienia i odchudzenia ze zbędnych nadinterpretacji narosłych przez wieki wokół tradycji pruskiej¹⁹.

Zusammenfassung

Das mittelalterliche Preußen und der mit ihm verbundene Staat des Deutschen Ordens — die Gründung des Ordensstaates, seine Existenz, seine weitere Entwicklung sowie dessen spätere Verweltlichung und Liquidierung — übten einen gewaltigen Einfluß auf die Ausbildung der lokalen Kultur und der auf ihr fußenden Tradition aus. Mehrmals bediente sich die lokale Tradition gemeinsamer Symbole, die ihren Ursprung in der parallelen Geschichte des Ordensstaates und des Polnisch-Litauischen Königreiches, sowie der späteren deutsch-polnischen Geschichte hatten. Nicht nur einmal wurde aber die Ausformung dieser Tradition und dieser Symbole von einer auf gegenseitigen Vorurteilen und national-staatlichen Antagonismen fußenden Propaganda beeinflusst, die besonders stark im 19. Jh. und am Anfang des 20. Jhs. zum Ausdruck kamen. Die von den beiden sich feindlich gesinnten Seiten benutzte Auswertung und Überinterpretation der Bedeutung historischer Symbole als angebliche Tatsachenbeweise, die je nach Bedarf die politischen Propagandaaktionen Polens oder Deutschlands unterstützten, war besonders sichtbar an der Wende vom 19. zum 20. Jh., in der Zeit zwischen den beiden Weltkriegen, auch im 1. und 2. Weltkrieg, sowie auch in der Nachkriegszeit. Dies fand seine Widerspiegelung in mehreren Literaturwerken und — nach dem 2. Weltkrieg — auch in Geschichtsbüchern.

Die auf das Jahr 1970 zurückgehende Annäherung zwischen Polen und

19 M.in. odbywające się co dwa lata na UMK w Toruniu (od 20 lat) konferencje z cyklu: *Ordines militares. Colloquia Torunensia Historica*, podczas których wielokrotnie udawało się przełamywać stereotypy z poprzednich „epok badawczych”, przede wszystkim na podstawie wyników rzetelnych badań źródłowych. Dotychczas odbyło się 11 konferencji. Ostatnią, po śmierci prof. Z. H. Nowaka, zorganizowali wspólnie prof. R. Czaja z Torunia oraz prof. J. Sarnowsky z Hamburga, zob. też *Tylko dialog? Polsko-niemieckie rozmowy o wspólnej historii*, Borussia, 2002, nr 27, szczególnie artykuły dotyczące znaczenia wspólnych kontaktów historyków polskich i niemieckich, zob. wypowiedź R. Czai na powyższy temat, s. 115.

Deutschen, die durch das Streben nach größerer Übereinstimmung nicht nur im Bezug auf die politische Aktivität, sondern auch auf die gemeinsame Vergangenheit untermauert wurde, entfaltete auch neue Möglichkeiten für die Entwicklung einer breiteren Zusammenarbeit zwischen den polnischen und deutschen Historikern. Auf dieser Basis wurde u.a. eine deutsch-polnische Schulbuchkommission gegründet; es wurden auch regelmäßig mehrere gemeinsame wissenschaftliche Tagungen durchgeführt, deren Teilnehmer ebenso nach Erarbeitung von Stellungnahmen über viele umstrittene Fragen strebten, die vom gemeinsamen Erbe und von der historischen Tradition beider Nationen aufgeworfen wurden. Die weitere Leistung der damaligen Annäherung lag in Tätigkeiten, deren Ziel das Entmythologisieren der bisher unterrichteten Geschichte sowie Geschichtsbegründung mit historischen Quellen war. Ein besonderes Verdienst erwarben sich dabei die polnischen Historiker der Nicolaus-Copernicus-Universität in Toruń (Thorn), die eng mit ihren Kollegen aus vielen Universitäten und Instituten in Deutschland zusammenarbeiteten. Heutzutage wird aber immer häufiger ein Anspruch auf eine neue Qualität dieser Kontakte erhoben, auf eine noch engere Zusammenarbeit zwischen Polen und Deutschen und das nicht nur auf dem wissenschaftlichen, sondern auch auf dem allgemeinen gesellschaftlichen Gebiet.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha



Piotr Grabowski

Mapy ziem pruskich jako źródło historyczne

Dla współczesnego badacza stosunków geograficzno-historycznych dawne mapy są często jedynym źródłem informacji na dany temat. Dlatego też każdy historyk powinien orientować się na tyle w dziejach kartografii, aby mógł umiejętnie wykorzystać treści dawnych map na potrzeby współcześnie prowadzonych badań historycznych.

Władysław Semkowicz — wielki geograf i twórca map — napisał, że „bez karty geograficznej i bez znajomości warunków geograficznych dzisiejszy historyk nie jest w możliwości pojąć i ustalić całego szeregu zjawisk dziejowych”.

Tak więc dawne mapy odgrywają ważną rolę w rekonstrukcji historyczno-geograficznej przestrzeni badanego obszaru.

Należy tu przypomnieć parę oczywistych spraw, choć nie zawsze dostrzeganych w praktyce badawczej wielu historyków. Tytułowe określenie „dawna mapa” rozumieć należy dwojako:

a) tradycyjnie — w odniesieniu do map powstałych przed rozpowszechnieniem się map tzw. nowoczesnych, wykonanych na bazie zdjęć topograficznych, wykorzystujących triangulację obszaru kraju lub regionu. Źródłowe wartości tych map do badań historycznych są zbyt mało doceniane przez wielu historyków. W większym stopniu wykorzystują je historycy geodezji, kartografii, architektury i urbanistyki;

b) historycznie — w odniesieniu do map topograficznych obszaru historycznej Polski, tworzonych w różnych okresach czasowych (rozbicia dzielnicowego czy Rzeczypospolitej Obojga Narodów). Trudno je dziś nazwać „nowoczesnymi”, gdyż wskutek upływu czasu i zachodzących zmian w środowisku geograficznym utraciły praktyczną przydatność do celów przyświecających ich powstaniu, tzn. wojskowych, administracyjnych czy gospodarczych. Dlatego należy je również określić mianem „dawnych”.

Jako granicę chronologiczną między mapami dawnymi a nowoczesnymi proponuje się przyjąć za prof. Stanisławem Alexandrowiczem umownie rok 1939, który zamyka całość wspaniałego dorobku kartografii wojskowej Polski Niepodległej, znakomicie scharakteryzowanej w analitycznej monografii Bogusława Krassowskiego¹.

¹ B. Krassowski, *Polska kartografia wojskowa w latach 1918—1945*, Warszawa 1974.

Tak więc „mapa dawna” (w obu znaczeniach) stanowi podstawowe źródło i w każdym przypadku będzie przedmiotem poszukiwań, badań porównawczych i analitycznych, a także niezbędnym warunkiem do oceny dla przyszłej syntezy².

W pracach inwentaryzacyjno-katalogowych dobrze opracowana dawna mapa będzie podstawą do wykorzystania przez wszystkich, którzy powinni po nią sięgnąć.

Odnajdywanie zabytków dawnej polskiej kartografii oraz studia analityczne nad pełną syntezą tych szczególnych źródeł zaowocowały jedynym tego typu kompleksowym opracowaniem prof. Karola Buczka *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII w.*, wydanych w wersji polskiej (1963) i rozszerzonej angielskiej (1966), a także później z uzupełnieniami w Amsterdamie (1982).

Tragiczne losy polskiego dorobku kulturowego od pierwszej połowy wieku XVII po rok 1945, w tym także kartograficznego, niszczonego ustawicznie przez działania wojenne i rabowane przez wojska najeźdźców, spowodowały, że zachowane w zbiorach polskich zabytki kartografii przedrozbiorowej (drukowane i rękopiśmienne) stanowią zaledwie nikłą część dawnego stanu posiadania. Niektóre z nich to unikaty w skali światowej, stanowią do dziś bezcenne źródło informacji do wszelkich historycznych badań podstawowych.

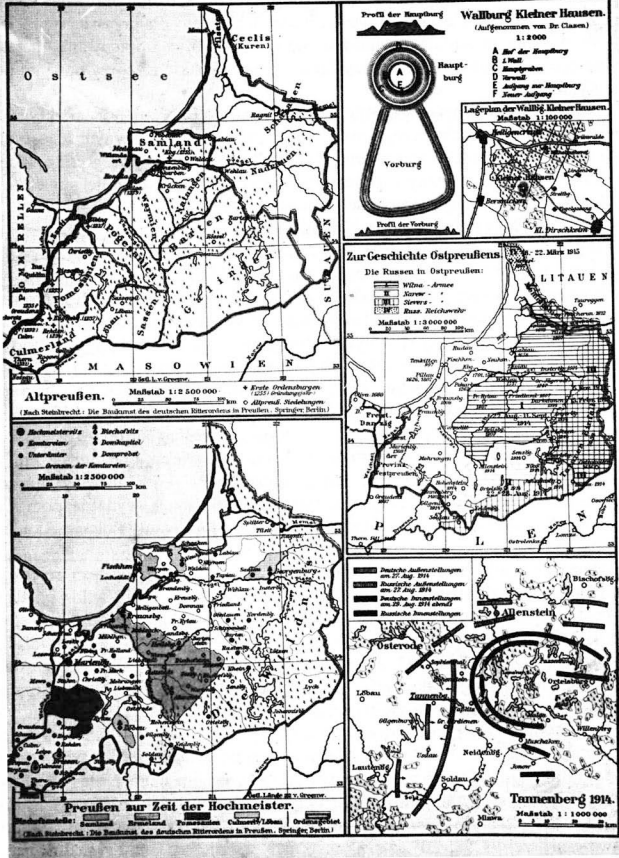
Niezbędnym dopełnieniem, zamykającym długoletnie prace prowadzone przez prof. Bolesława Olszewicza nad opracowaniem kartografii polskiej XIX wieku, jest trzypięciotomowa publikacja, zawierająca przegląd chronologiczno-bibliograficzny polskich źródeł kartograficznych XIX wieku, obejmująca opisy map, atlasów i planów oraz prac kartograficznych Polaków lub wykonanych z ich udziałem, która ukazała się drukiem w 1999 roku dzięki wydatnej pomocy Zespołu Historyków Kartografii przy Instytucie Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk³.

Wiele cennych materiałów i opracowań źródłowych przynoszą referaty i publikacje Zespołu Historii Kartografii przy Polskiej Akademii Nauk w postaci pokonferencyjnych dziesięciu tomów w serii „Z Dziejów Kartografii”.

Tak samo interesującą serią są „Studia i Materiały z Historii Kartografii”, wydawane przez Zakład Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej w Warszawie. Od początku seria prezentowała problematykę dawnych map i atlasów w dorobku kartografii polskiej, zatem większość z 17 dotychczas wydanych tomów dotyczy dawnych map historycznych ziem Polski. Planowano utworzenie bazy merytorycznej i informacyjnej do encyklopedii staropolskiej kartografii. Niestety, po ukazaniu się siedmiu tomów idea upadła, ale pozostały szczegółowe opisy katalogowe, które posłużą w przyszłości do obszerniejszej syntezy. W kolejnych zeszytach kontynuowano zakres tematyczny — od najwcześniejszej kartografii aż po czasy nam współczesne, z uwzględnieniem dorobku kartografii polskiej. Treść tomu 15., którego autorem jest prof. Jan

2 S. Alexandrowicz, *Nowa praca o rozwoju kartografii wojskowej w Polsce*, Studia Źródłoznawcze, 1979, t. 24, s. 207—212.

3 B. Olszewicz, *Kartografia polska XIX wieku* (Przegląd ekonomiczno-bibliograficzny), oprac. W. Wernerowa, t. 1—3, Warszawa 1999.



Mapy z atlasu szkolnego *Heimat Atlas* (Königsberg 1926) prezentujące wyniki badań historycznych i archeologicznych na obszarze Prus oraz plan bitwy pod Tannenbergiem w 1914 r. (reprod. Piotr Grabowski)

Szeliga, mieści się w zasięgu idei encyklopedii, a prace zaliczyć można do monograficznych, w przeciwieństwie do wcześniejszych o charakterze katalogowym. Kolejne tomy będą systematycznie wydawane w postaci katalogu polskich zbiorów kartograficznych, monografii tematycznych lub materiałów pokonferencyjnych.

Wydaje się, iż nie trafiają one do szerszego kręgu odbiorców, ponieważ liczne monografie historyków wciąż opierają się na wynikach badań sprzed 100 lat, uzupełnianych własnymi koncepcjami poszukiwań.

Historycy wojen i wojskowości nie zawsze doceniają znaczenie dawnych planów bitew i oblężeń, które stanowią podstawowe źródło nie tylko do szczegółowej analizy działań taktycznych i lokalizacji pojedynczych epizodów, ale także całych koncepcji strategicznych (np. w odniesieniu do kampanii połockiej, wielkołuцьkiej i pskowskiej Stefana Batorego w wojnie inflanckiej 1579—1581 — opracowanych przez Henryka Kotarskiego w latach siedemdziesiątych⁴. Możliwość powszechnego wykorzystania są dalekie od oczekiwań także ze względu na nikły stopień znajomości przebogatego zasobu poloników, znajdującego się nadal w zbiorach obcych (rosyjskich, szwedzkich, niemieckich, austriackich, litewskich czy ukraińskich).

Tu warto przypomnieć, że wszelkie rekonstrukcje sytuacji taktycznej i plany słynnych bitew, sporządzane tylko na podstawie analizy źródeł opisowych przez historyków, którzy nie dysponują materiałem kartograficznym (współczesnym danej bitwie), z reguły nie wytrzymują krytyki przy porównaniu z istniejącymi i ciągle odkrywanymi zabytkami dawnej kartografii wojskowej. Tylko z ich pomocą historyk może zrozumieć i wiernie odtworzyć zmienną w czasie i przestrzeni sytuację taktyczną i przebieg działań.

Każda rekonstrukcja oparta na podstawie źródeł pisanych lub tylko ogólnych drobnoskalowych map atlasowych (z okresu ostatnich 100 lat), nawet połączona z autopsją terenu, w konfrontacji z zabytkiem dawnej kartografii wojskowej okazuje się błędna, a czasem wręcz fantastyczna.

Funkcję źródła kartograficznego mogą spełniać też dawne obrazy przedstawiające panoramiczne ujęcia bitwy na tle dokładnie ukazanej topografii. Często opierały się one na dokumentacji szkicowej, sporządzonej bezpośrednio na polu walki przez kartografów i malarzy. Takie źródła ikonograficzne pozwalały w doskonalszy sposób uzupełniać źródła kartograficzne, precyzując wiele elementów dodatkowych, jak: orientacja, topografia, wzajemne położenie obiektów, lokalizacja obozów wojskowych, a nawet pora roku czy dnia.

Przykładem wykorzystania źródłowych materiałów ikonograficznych i kartograficznych z XVII wieku może być także znakomita rozprawa Bogusława Dybasia *Fortece Rzeczypospolitej*.

Szeroko dziś dostępne współczesne wydania map topograficznych w skali 1:25 000 czy 1:100 000 zawierają już tak dalece zmienioną treść, że dla historyka

⁴ H. Kotarski, *Wojsko polsko-litewskie podczas wojny inflanckiej 1576—1582. Sprawy organizacyjne*. Cz. 1, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, 1970, t. 16, cz. 2, s. 63—123; cz. 2, ibidem, 1971, t. 17, cz. 1, s. 51—124; cz. 3, ibidem, cz. 2, s. 81—151.

mają wartość niewielką, a często mogą powodować wysuwanie błędnych wniosków.

Niestety wielu współczesnych historyków pozostaje w stanie swoistej niewiedzy kartograficznej. Dowodem na to jest nagminne mylenie pojęć „historii kartografii” i „kartografii historycznej”. Trudno więc się nie dziwić, że niektóre środowiska historyczne (wyjątek stanowi pracownia atlasów historycznych IH PAN i KUL) nie dostrzegają nawet potrzeby wykorzystania znanych i publikowanych zabytków kartografii doby staropolskiej.

Wszystko to jest następstwem panującej od 1950 roku „komunistycznej szpiegomanii”, która doprowadziła w konsekwencji do likwidacji zasobów map topograficznych wielu lokalnych archiwów, bibliotek i instytutów naukowych oraz do kształcenia pokoleń historyków w całkowitym oderwaniu od znajomości mapy jako źródła do ustalania wszelkich faktów, wydarzeń i procesów przestrzennych.

Utajnienie map i planów oraz zmiany w ich treści i nazewnictwie wyrządziły nieodwracalne szkody użytkownikom i naukowcom, np. z Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zabrano mapy i zniszczono w Wydziale Wojskowym. Podobnie było w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Tu Urząd Bezpieczeństwa zarekwirował i zniszczył bogatą kolekcję map, którą zapisał im w testamencie ks. Stanisław Kozierowski.

W latach gomułkowskich niektóre instytucje naukowe polecenia wykonały, część z nich zalecenia sabotowała. Dlatego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu w najgorszych latach (1953—1955) przedwojenne mapy taktyczne Polski nie tylko zachowały się, ale były nawet udostępniane na miejscu pracownikom naukowym i magistrantom.

Metoda pomijania spraw niewygodnych na mapach ściennych, podręcznych i atlasowych stosowana była w procesie dydaktycznym, akademickim i szkolnym aż do 1989 roku. Dawała wówczas szerokie pole do ukształtowania wypaczonego obrazu historycznego naszego kraju. Wobec braku dostępu do źródeł służyły jako jedyna baza w pracach pseudohistorycznych niektórym naukowcom.

Projekt wprowadzenia do programu dydaktycznego komputerowych map historycznych (szkiców, planów i wszelkich typów dawnych oryginalnych obiektów) stwarza obecnie możliwości przygotowania najlepszych zestawów źródłowych kartografików z orientacją regionalną i lokalną. Takie mapy ekranowe mogłyby w przyszłości zastąpić mapy ścienne, wzbogacając i upowszechniając katalog źródeł i pierwotnych informacji⁵.

Abym tę sytuację choć w części poprawić, warto powrócić do wskazówek prof. Aleksandra Gieysztora i prof. Stanisława Herbsta z wydanego pół wieku temu znakomitego skryptu o potrzebie wykorzystania źródeł kartograficznych⁶.

5 G. Strauchold, *Szkolna mapa historyczna — dokumentem czasu*, Z *Dziejów Kartografii*, t. 9, Wrocław—Warszawa 1999, s. 145—153.

6 A. Gieysztor, *Zarys nauk pomocniczych historii*, t. 2, Warszawa 1948, a zwłaszcza uwagi S. Herbsta o potrzebie wykorzystania źródeł kartograficznych.

Historycy zajmujący się XVIII i XIX wiekiem mogą coraz częściej korzystać z bogactwa systematycznie zestawianych na mapach informacji o stanie środowiska geograficznego, sieci osadniczej i wodnej, zasięgu lasów i bagien, dróg komunikacyjnych, a pośrednio i zaludnienia (np. przez oznaczenie na mapach wielkoskalowych liczby domostw we wsiach i osiedlach miejskich). Mało znany historykom jest też dorobek wojskowej kartografii Prus, Austrii i Rosji (poza mapą Kwatermistrzostwa w skali 1:126 000⁷). Dla wielu obszarów wielkich kompleksów dóbr prywatnych oraz starostw Litwy i Korony możemy już przeprowadzić dokładną analizę zmian, poczynając od XVII wieku, a później przy pomocy znacznie dokładniejszych ówczesnych map Schrötterowskich (1798—1802), opartych na nowej triangulacji.

Jednym z ostatnich wzorowych opracowań zespołu wielkoskalowych map rękopiśmiennych, określanych jako wczesne mapy topograficzne obszaru Prus Książęcych XVII wieku, jest wspomniana już praca prof. Jana Szeligi, który połączył bogate opisy i czytelne reprodukcje wszystkich dostępnych arkuszy map wykonanych w latach 1660—1678 przez Józefa Naronowicza-Narońskiego w skali 1:ok. 100 000 i 1:ok. 50 000⁸.

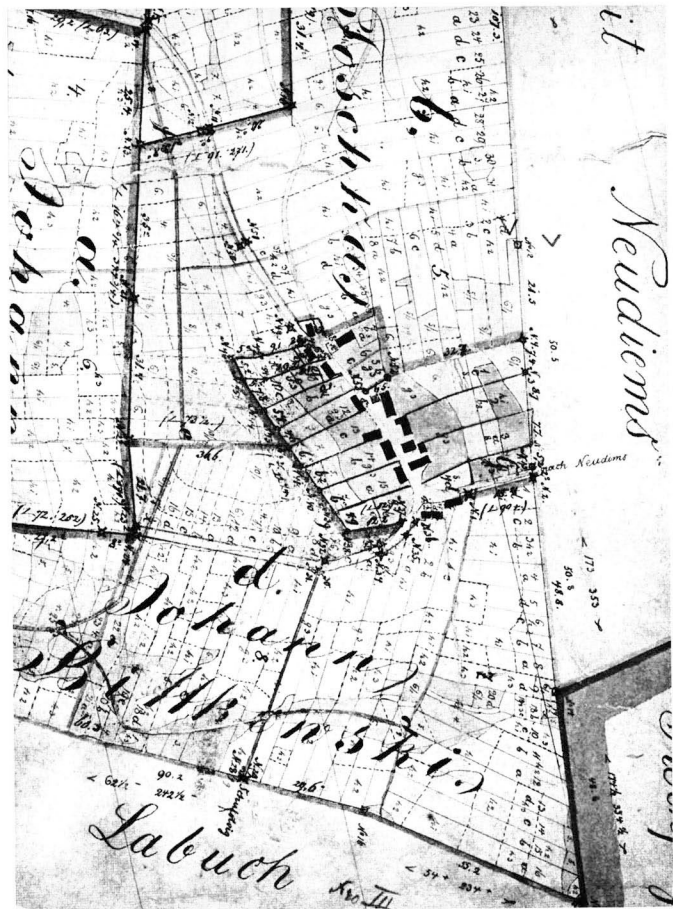
Mimo że kolekcja ta intrygowała wcześniej wielu naukowców, dopiero teraz po ujawnieniu drogi ich przemieszczania i ustaleniu ilości wykonanych egzemplarzy oraz obecnego miejsca przechowywania (Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem — mogło nastąpić ich opublikowanie. Porównując przedstawione na mapach: sieć hydrograficzną, zbiorniki wodne, zasięgi lasów, trakty komunikacyjne ze stanem współczesnym, autor opracowania przygotował historykom Prus gotowe ustalenia do rekonstrukcji stanu środowiska geograficznego trzeciej ćwierci XVII wieku. Dał przy tym znakomity wzorzec metodyczny w zakresie badania dokładności i kartometryczności map dawnych metodami statystycznymi.

Stan zachowania większości egzemplarzy okazał się na tyle dobry (co do wyrazistości treści i intensywności barw), że pozwolił autorowi na przeprowadzenie wielu interesujących analiz, wykazując przy tym nieścisłości obliczeń wykonanych wcześniej przez Zygmunta Lietza co do wielkości 1 mili (nie 2, lecz 2,83 cala na mapie). Rozpiętość obliczanych skal przez prof. Szeligę na mapach starostw zawiera się od 1:92 700 do 1:111 900, co określa stopień dokładności w obszarze od 6,8 do 20,5% przy wartości średniej 10—12%. Podobny stopień dokładności prezentowały mapy innych kartografów tego okresu (Getkanta 7,7%, Langaua 10,8%).

W *Księgach Nauk Matematycznych* Naroński wiele miejsca poświęcił zagadnieniom „pomiaru włócznej”, wyróżniając pomiary: dworskich gruntów użyt-

7 *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego*, Warszawa: Kwatermistrzostwo Generalne Wojska Polskiego, wyd. 1, 1843; wyd. 2 [z siecią kolejową], 1863.

8 J. Szeliga, *Rękopiśmienne mapy Prus Książęcych Józefa Naronowicza-Narońskiego z drugiej połowy XVII wieku*, Warszawa 1997 (Studia i Materiały z Historii Kartografii, t. 15).



Fragment mapy katastralnej z 1846 r. z rejonu wsi Łabuchy i Najdymowo – obecnie powiat reszelski (reprod. Piotr Grabowski)

kowych, lasów i bagien (jako puszcze dworskie), nieużytków oraz gruntów użytkowanych przez poddanych. Opisał ówczesne instrumentarium używane przez geometrów do bezpośrednich pomiarów polowych.

Do pomiarów długości stosowano sznury, łańcuchy miernicze, koło o znanej długości obwodu z licznikiem obrotów, cyrkiel polowy, pomiar krokami ludzkimi lub końskimi z licznikiem kroków.

Kąty proste wyznaczano przy pomocy węgielnicy krzyżowej, a do pomiaru kątów poziomych i pionowych używano specjalnego astrolabium lub półastrolabium a także quadrans i oktans, opartych na wycinku koła.

Naroński stosował też „laskę Jakuba” (opartą na twierdzeniu Talesa o proporcjonalności odcinków równoległych), której wierną kopię możemy dziś oglądać na specjalnej ekspozycji dawnych instrumentów geodezyjno-astro-nomicznych w olsztyńskim Planetarium.

Wiele pomiarów majątkowych wykonywano prostymi metodami, operując dwoma parametrami — długością i kątów prostych (dziś rzędnych i odciętych). Wieloboki ciągu głównego zagęszczano siecią przekątnych, a wyniki przenoszono na plan przy pomocy przenośnika kąтового, zwanego kątomasem.

Sieci pomiarowe tworzone według zasad ówczesnej trygonometrii. Metoda „trójkątowania”, czyli triangulacji (wynalezionej nieco wcześniej przez Snelliusa), była jedyną, która zapewniała mapom Prus Narońskiego właściwy poziom.

Te źródłowe dane pozwoliły wyjaśnić wiele wątpliwości dotyczących tzw. błędów instrumenalnych i systematycznych, popełnianych podczas pomiarów.

Tak szczegółowa matematyczno-statystyczna analiza, przeprowadzona według wszelkich reguł kartografii matematycznej, jest ogromnie pracochłonna, lecz niewątpliwie przejrzysta i zrozumiała nawet dla czytelnika niebędącego profesjonalnym kartografem. Oto przykład wspaniałej umiejętności przekazu tych informacji, które prof. Jan Szeliga odkrył, przebadał i dogłębnie objaśnił autorom i profesjonalistom z pokrewnych dziedzin geograficzno-historycznych.

Dużą wartością tego opracowania jest szeroki zakres prac porównawczych. Ta analiza dała odpowiedź na szereg pytań nurtujących od lat historyków i kartografów:

1. Na ile poprawny był rysunek i kształt poszczególnych obiektów terenowych?
2. Jak szczegółowo kartowano dane pozyskane z terenu?
3. Jakie różnice występują w obrazach poszczególnych elementów?
4. Jaka jest wartość tych pierworysów do przeprowadzenia analizy zmian poszczególnych elementów w czasie ostatnich 300 lat.

Badania dostarczyły też ciekawych informacji o bogatym nazewnictwie jezior i rzek (nawet najmniejszych), w rezultacie na niekorzyść współczesnych topograficznych „setek”.

Warto przy tym dodać, że od kilku lat istnieją już w Polsce specjalne zespoły geodezyjno-kartograficzne, dokonujące jeszcze bardziej szczegółowych porównań map dawnych przy pomocy digitalizacji danych i wykorzystania porównaw-

czych programów komputerowych. Te programy pozwalają dokonać wszechstronnych analiz głębokiej treści kartograficznej na wszelkich materiałach mapowych w czasie i przestrzeni⁹.

Wśród map tworzonych do celów prawno-majątkowych czy podatkowych zasadniczą grupę stanowią mapy gruntowe całych kompleksów dóbr, ukazujące stan zagospodarowania, rodzaj własności, stan posiadania, darowizn i zasiedlenia ziemi. Obrazują one zasięgi podatkowych rewizji gruntów dokonywanych przez króla, sejm lub lokalne sejmiki szlacheckie¹⁰. Duża część map gruntowych w XVII i XVIII wieku sporządzana była dla celów ściśle gospodarczych z licznie zachowanymi mapami granicznymi, stanowiącymi bogatą dokumentację przebiegu granic pomiędzy majątkami.

* * *

Odrębną pozycję przy doborze źródeł zajmują „mapy katastralne”, wprowadzone w latach 1846—1848 na obszarze zaborów i sporządzane w jednolitym układzie. Zawierają historyczne dane statystyczne (wielkość i rodzaj powierzchni uprawnej), podział na własność prywatną, państwową, gminną i kościelną, z określeniem granic miast, gmin i powiatów. Równocześnie dostarczają dokładny obraz poziomego ukształtowania powierzchni ziemi. Nazwy niw, lasów, pustkowi, ścieżek, mostów, ruin zamków, uroczysk, grodzisk i cmentarzysk mogą wiele powiedzieć o zdarzeniach, które niegdyś się tam rozgrywały, nawet w odległych czasach. Wśród licznych informacji można przedstawić stopniowy rozwój miast i osiedli w wyniku procesów parcelacji rolnej i leśnej, lokalizacji przemysłu, sieci dróg i budowy kolei. Mimo że na niektórych oryginałach dokonano wpisów późniejszych zmian kolorowymi tuszami, co spowodowało częściowe zatarcie ich czytelności, stanowią nieocenione źródło do badań w wielu dziedzinach nauki: historii politycznej, gospodarczej, struktury użytkowania ziemi, studiami nad osadnictwem, rozwojem komunikacji i infrastruktury przemysłowej oraz zmianami w środowisku naturalnym na skutek sił przyrody i działalności człowieka.

Te ostatnie z lat siedemdziesiątych XIX wieku znajdują swe odbicie w planach regulacji poszczególnych odcinków rzek, jak projekty umocnień brzegowych czy przekopów nowych koryt rzek, budowy śluz i jazów. Są tam wzmianki o zasięgu i częstotliwości powodzi oraz jej skutków.

Na ziemiach zachodnich i północnych kataster istniał aż do 1945 roku i podlegał ogólnoniemieckiemu systemowi Reich-Kataster. Mapy te zalicza się do najwartościowszych materiałów w pracach geodezyjnych i historycznych, stanowiących często wartość dowodową w sprawach spadkowych i granicznych. W latach 1945—1947 korzystano z nich w akcji osiedleńczej¹¹.

9 M. K. Szacherska, *Zastosowanie systemów komputerowych do pozyskiwania i oceny informacji zawartych na dawnych mapach*, Z *Dziejów Kartografii*, t. 8, Olsztyn 1997, s. 175—189.

10 W związku z uchwaleniem przez sejm w 1563 r. tzw. egzekucji dóbr zalecano przeprowadzenie pomiarów w całej Koronie.

11 P. Grabowski, *Obraz terytorium Prus Wschodnich w kartografii XV—XIX wieku*, Z *Dziejów Kartografii*, t. 8, s. 19—31.

W przeglądzie wielkoskalowych materiałów kartograficznych posiadających źródłowe znaczenie do badań historycznych są plany miast sporządzone w przeszłości w związku z porządkiem zabudowy miejskiej i projektami jej rozbudowy. Często zawierały obiekty strategiczne, fortyfikacyjne i obronne. Niestety, wiele z tej bogatej kolekcji padło łupem zaborców i po dziś dzień przechowywane są w obcych archiwach. Jako źródła są bardzo przydatne współcześnie przy podejmowaniu analiz archeologicznych, architektonicznych i urbanistycznych oraz do określenia stanu dawnego budownictwa i zmian w lokalizacji. Coraz częściej w takich przedsięwzięciach uczestniczą historycy i historycy sztuki. Umiejętność odczytania bogatej treści pozwala precyzyjnie określić elementy topografii, czasu i przestrzeni. Docieranie do najstarszych planów miast i ich sukcesywne odkrywanie, opracowywanie i publikowanie to inicjatywa tworzenia Atlasu Historycznego Miast Europejskich, w tym polskich, podjęta w 1990 roku przez Pracownię Atlasu Miast pod kierownictwem prof. Antoniego Czacharowskiego w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu.

Dla historyka geodezji i kartografii dawne rękopiśmienne wielkoskalowe mapy i plany stanowią znakomity materiał do badań nad powstawaniem tych dyscyplin, rozwojem technik pomiarowych, sposobami wykonywania pierworysów, stanem zachowania do naszych czasów, a także historią kształtowania się kadry wykonawców zajmujących się zawodowo miernictwem i kartografią w Polsce na przestrzeni stuleci. Każda dawna mapa to również jeden z ważnych elementów naszego narodowego dziedzictwa — jako rzetelne źródło do wszelkich opracowań, dokumentujące prawdę historyczno-gospodarczego obrazu kraju w czasie i przestrzeni.

Zusammenfassung

Alte Landkarten spielen eine wesentliche Rolle bei der wissenschaftlichen Erschließung historischer und geographischer Bereiche des untersuchten Gebietes. Bei der Mehrheit der historischen Ausarbeitungen bilden die Landkarten die eigentliche Hauptquelle für weitere Analysen und Vergleiche. Eine korrekt bearbeitete Landkarte stellt eine reiche Informationssammlung dar, die von allen an der Geschichte Interessierten auszuwerten sein soll.

Es ist besonders wichtig, die alten Schlacht- und Belagerungspläne verstehen und deren Bedeutung einschätzen zu können. Sie bilden nämlich eine unentbehrliche Quelle zur Rekonstruktion von taktischen Lagen, von Raumzuordnung einzelner Gefechte und sogar von ganzen strategischen Konzeptionen. Eine Erschließung des Verlaufs von Schlachten und Kriegen, die nur anhand von schriftlichen Quellen oder Klein-Maßstab-Landkarten aus den gängigen Atlanten durchgeführt wurde, kann sich bei Gegenüberstellung mit einer alten,

authentischen Militärmkarte als durchaus fehlerhaft wenn nicht sogar märchenhaft herausstellen.

Das tragische Schicksal der polnischen kartographischen Leistung seit der 1. Hälfte des 17. Jhs. bis zum Jahre 1945 wurde durch riesige Schäden veranlaßt, die durch mehrere zerstörerische Kriege und Plünderungen durch Aggressoren verursacht wurden. Die bis zum heutigen Tag erhalten gebliebenen Stücke stellen nur einen winzigen Teil von den verloren gegangenen Sammlungen dar. Einige sind eine nicht überschätzbare Informationsquelle für jegliche wissenschaftliche Tätigkeit.

Einen unabwendbaren Schaden haben die Anordnungen des kommunistischen Staatssicherheitsamtes im Nachkriegspolen der fünfziger Jahre den Wissenschaftlern und Benutzern angetan. Der Staatssicherheitsdienst veranlaßte nämlich die Verheimlichung von Landkarten und Plänen sowie die Veränderungen ihres Inhalts und der geographischen Namen. Diese negative Erscheinung fand eine breite Widerspiegelung in den Schulen und an den Universitäten, wo man sich Landkarten, Handbüchern und Atlanten bediente, in denen die „unbequemen“ Inhalte verschwiegen wurden.

Dank der mühsamen Arbeit von mehreren Kartographen der Neuzeit wie Karol Buczek, Bolesław Olszewicz, Jan Szeliga u.a. strebt man heutzutage nach Wiederfinden, Identifizierung und Bearbeitung von erhaltenen Exemplaren alter Landkarten und Atlanten. Ebenso versucht man, den aktuellen Lagerort von verschollenen Karten festzustellen.

Unter den Groß-Maßstab-Karten, die als eine Quelle bei den historischen Forschungen von besonderer Bedeutung sind, wecken die auf den polnischen Teilungsgebieten angefertigten sogenannten „Katasterkarten“ aus den Jahren 1846-1870 das lebendige Interesse der Wissenschaftler. Andererseits sind die alten Stadtbilder und Stadtpläne ebenso interessant, an deren Beispiel die evolutionären Prozesse der städtischen Urbanisierung sichtbar sind. Mit deren Hilfe ist es oft möglich, die genaue Lage der heute nicht mehr in der Stadtbauung existierenden historischen Objekte festzustellen. Aus diesem Grund stellen sie eine wertvolle Quelle für Architekten, Archäologen, Kunstdenkmal-schützer in den Bearbeitungen dar, die sich zum Ziel die Dokumentierung der Wahrheit über die historisch-wirtschaftliche Vergangenheit unserer Region setzen.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha

Atmosfera kulturowo-historyczna towarzysząca wzniesieniu kościoła św. Wojciecha w Mrągowie

Katolicki kościół św. Wojciecha w Mrągowie nieprzypadkowo otrzymał swoje wezwanie. Pierwotnie kościół ten był wybudowany w 1860 roku¹ na parceli przekazanej rok wcześniej przez wdowę po miejscowym kupcu o nazwisku Timnik². W latach 1862—1867 opiekę duszpasterską (jako kuratus) w Mrągowie pełnił jeden z najwybitniejszych historyków warmińskich ks. Augustyn Kolberg³. To on został pierwszym stałym duszpasterzem dla miejscowej wspólnoty katolickiej, zastępując tymczasowe dojazdy jezuitów, którzy od 1858 roku raz w miesiącu przybywali ze Świętej Lipki. W miarę wzrostu wspólnoty dojrzewał pomysł powołania pełnej placówki duszpasterskiej. W 1870 roku erygowano parafię mrągowską, która od 1875 do 1883 roku, w czasach kulturkampfu, była pozbawiona przez władze pruskie proboszcza. W latach 1892—1896 budynek kościoła powiększono i w następnym roku (tj. dziewięćsetnej rocznicy męczeństwa św. Wojciecha) konsekrowano pod wezwaniem św. Wojciecha i Niepokalanej Poczęcia Panny Marii⁴. Wzniesiona pod koniec XIX wieku świątynia była w stylu obowiązującego wówczas neogotyku⁵.

Stawiamy sobie obecnie za zadanie ukazanie atmosfery kulturowej, która doprowadziła do wyboru świętowojciechowego wezwania świątyni w Mrągowie. Osoba patrona wspomnianej w tytule świątyni była przedmiotem dużego zainteresowania w państwie pruskim w XIX wieku. Można tu wspomnieć z jednej strony artykuły dziekana kapituły warmińskiej A. Kolberga⁶, z drugiej

1 J. Sikorski, *Rozwój przestrzenny miasta Mrągowa*, Mrągowskie Studia Humanistyczne, 1999, t. 1, s. 24. Według Maxa Toeppena w 1861 r. (*Historia Mazur. Przyczynke do dziejów krainy i kultury pruskiej*, przeł. M. Szymańska-Jasińska, oprac. G. Jasiński, Olsztyn 1995, s. 385).

2 Służba Ochrony Zabytków. Oddział Wojewódzki w Olsztynie, karta architektury nr 1352 opracowana przez I. Kochanowską i J. Świdarskiego. Dziękuję panu Wiktorowi Knercerowi za konsultację.

3 J. Kolberg, *Domdechant Dr. Augustin Kolberg*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertums-kunde Ermlands (dalej: ZGAE), 1910, Bd. 17, s. 464—477.

4 Dziękuję za pomoc Marcinowi Łupkowskiemu z Mrągowa, dzięki któremu mogłem powtórzyć niektóre tu omówione informacje zamieszczone na tablicy informacyjnej w przedsiönku omawianego kościoła.

5 O pochodzeniu katolików w okolicach Mrągowa wspomina W. Barczewski, *Nowe kościoły katolickie na Mazurach*, Olsztyn 1925, passim; G. Jasiński, *Mazury w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, ZGAE, Olsztyn 1994, s. 80.

6 A. Kolberg, *Über die Missionsreise d. H. Adalbert*, ZGAE, 1878, Bd. 6, s. 228—248; idem, *Das Lobgedicht auf den heiligen Adalbert*, ZGAE, 1880, Bd. 7, s. 79—112 i 373—598; idem, *Historische Bedeutung der Passio St. Adalberti und der Verfasser des Lobgedichtes auf hl. Adalbert*, ZGAE, 1898, Bd. 12, s. 267—356.

rozważania ewangelickiego historyka H. G. Voigta⁷. To duże zainteresowanie w Prusach stało się także podniętą dla polskich opracowań schyłku XIX stulecia⁸. W środowisku nie tylko warmińskich katolików w połowie XIX wieku zaczęto coraz częściej wspominać św. Wojciecha, zastanawiając się nad przesłaniem ewangelizacyjnym jego życia i męczeństwa. Pruski wątek związany z męczeństwem praskiego biskupa⁹ sprzyjał, w okresie kształtowania się świadomości regionalnej, przypomnieniu wybitnych postaci związanych z lokalnymi społecznościami. Tak też było z ożywieniem pamięci o św. Wojciechu w tej części cesarstwa niemieckiego. W regionie tym upowszechniło się m.in. staropolskie przysłowie: „Kiedy grzmi na świętego Wojciecha (23 IV), rośnie rolnikom pociecha”¹⁰. Przejaw tej popularności na pewno nie był spowodowany pamięcią, iż jeszcze w średniowieczu czczono świętego Czecha jako patrona misji w krajach wschodnich¹¹. Wprost przeciwnie, zaczęto w jego posłannictwie dostrzegać te elementy, które mogły łączyć kulturowo i religijnie inne regiony cesarstwa.

Lokalny kult św. Wojciecha w Prusach jest związany z dwiema diecezjami — sambijską oraz warmińską — na długo przed XIX stuleciem. Krzyżacki kapłan Mikołaj Jeroschin napisał już około 1330 roku, do dziś tylko częściowo zachowaną, rymowaną biografię św. Wojciecha¹², spisaną w języku niemieckim, a opartą na żywocie Konapariusa¹³. Poemat ten świadczy, że w Zakonie interesowano się apostołem Prusów, chociaż Krzyżacy preferowali inne kanonizowane osoby. Rzeczywiście trudno mówić o żywym kulcie św. Wojciecha czy św. Brunona wśród zakonników spod znaku NMP. Wymienieni męczennicy preferowali pokojowe drogi chrystianizacji, za co zginęli z rąk pruskich wojowników.

Pierwszy duży opis historycznych wydarzeń związanych z misją pruską Wojciecha w Prusach Królewskich wyszedł spod ręki dominikanina Szymona Grunaua około 1530 roku. Kronikę tę wydano w opracowaniu krytycznym w połowie XIX wieku¹⁴. Autorowi dzieła przypisywano najczęściej fałszowanie

7 A. Kolberg, *Adalbert von Prag. Ein Beitrag zur Geschichte der Kirche und Monchtums im zehnten Jahrhundert*, Westend 1898; idem, *Der Missionsversuch Adalberts von Prag in Preussen*, *Altpreussische Monatsschrift* (dalej: AM), 1901, Bd. 38, s. 317—397; idem, *Der Verfasser der romischen Vita des heiligen Adalbert*, Prag 1904.

8 Przede wszystkim H. Koszutki, *Żywot św. Wojciecha*, Gniezno 1885.

9 Dyskusję dotyczącą kierunku wędrówki Wojciecha do Prus najpełniej zamykają: S. Mielczarski, *Misja pruska św. Wojciecha*, Gdańsk 1967, oraz G. Labuda, *Droga biskupa praskiego Wojciecha do Prus*, *Zapiski Historyczne*, 1969, t. 34, z. 3, s. 9—27.

10 *Mądrzejszy Mazur niż diabeł. Zbiór przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich z terenów Warmii i Mazur*, oprac. T. Oracki, Olsztyn 1977, s. 83.

11 J. Dowiat, *Wojciech*, w: *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 12, Warszawa 1969, s. 428.

12 *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 2, Leipzig 1863, s. 423—428.

13 Prof. J. Karwasińska jego dzieło określa mianem przekładu — por. np. eadem, *Studia krytyczne nad żywotami św. Wojciecha, biskupa praskiego*, *Studia Źródłoznawcze*, 1958, t. 2.

14 S. Grunau, *Preussische Chronik*, hrsg. von M. Perlbach, R. Philippi, P. Wagner, Bd. 1—3, Leipzig 1876—1896. O edycjach źródłowych tej kroniki pisze m.in. J. Gancewski, *Kilka uwag o wydawnictwach źródłowych do dziejów zakonu krzyżackiego z XIX i początku XX wieku*, w: *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolate urodzin*, pod red. Z. Korpusa, N. Kasparka, L. Kuka, J. Sobczaka, Toruń—Olsztyn 2001, s. 911, p. 19.

faktów. Wartość tego utworu doceniono dopiero w czasach najnowszych¹⁵. O innych tekstach pruskiego pochodzenia, aż do czasów najnowszych, w których pojawiała się postać św. Wojciech, wspomina w swoim cennym materiale A. Triller¹⁶.

Trudno jest nam współcześnie sprawiedliwie osądzić zjawisko narastania pisanych opinii o świętym, powstających na ziemi pruskiej. Terytorium to po sekularyzacji zakonu krzyżackiego w 1525 roku było środowiskiem wyznaniowo różnorodnym. W tym krótkim przeglądzie wymienić należy zarówno pisarzy katolickich, jak dobromiejskiego kanonika Jana Leo¹⁷, biskupa warmińskiego Marcina Kromera¹⁸, a także ewangelickich, jak urodzonego na Mazurach nauczyciela gimnazjalnego Krzysztofa Hartknocha¹⁹ czy pisarza pochodzącego z Elku Ludwika von Baczeko²⁰. W połowie XIX stulecia w Królewcu powstają wartościowe prace ewangelickiego profesora historii Johanna Voigta. Monografia o św. Wojciechu Voigta z 1898 roku spotkała się z powszechnym uznaniem, które przetrwało do czasów nam współczesnych. W tym miejscu należy także odnotować zainteresowanie królewieckich historyków oraz okolicznych społeczności lokalnych postacią św. Brunona z Kwerfurtu²¹. Największe zasługi w przybliżeniu tej postaci należy tu także przypisać H. G. Voigtowi²².

Popularność postaci czeskiego męczennika przede wszystkim stała się zasługą Polaków, czczących w nim swojego pierwszego narodowego świętego. Przykładowo w Czechach autor *Przygód dobrego wojaka Szwejka* w jednej z wypowiedzi bohatera swego opowiadania, tak wspominał Wojciecha Sławnikowica: „Nic się też nie zmieniło od owych czasów, kiedy to wielki łupieżca Wojciech, później świętym przezwany, brał udział w tępieniu i mordowaniu Słowian nadbałtyckich, dzierżąc w jednym ręku miecz, a w drugim krzyż”²³. Zupełnie inaczej postrzegano Wojciecha w Polsce²⁴. Sto lat wcześniej przed J. Hańsem patriotycznie nastrojona Izabella Czartoryska pisała o świętym: „Był

15 M.in. zob. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska Szymona Grunaua jako źródło historyczne*, Studia Źródłoznawcze, 1958, t. 2. Jak wykazały badania U. Arnolda (*Studien zur preussische Historiographie des 16. Jahrhundert*, Bonn 1967), w kronice Szymona Grunaua spłotyły się ze sobą dwie tradycje: kronikarstwa miejskiego w Gdańsku i przekaz elbląskich dominikanów. Źródło to faktycznie w 1526 r. zostało poddane redakcji zakonika Szymona.

16 A. Triller, *Święty Wojciech w ujęciu historyków niemieckich*, Studia Warmińskie (dalej: SW), 1985—1986, t. 22—23.

17 *Historia Prussiae*, Brunsbergae 1725.

18 *Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Kolonia 1589.

19 *Preussische Kirchen-Historia*, Leipzig—Frankfurt—Thorn 1786.

20 *Geschichte Preussens*, Königsberg 1792, s. XIII.

21 J. Hochleitner, *Święty Brunon z Kwerfurtu*, Studia Angerburgica, 2000, t. 5, s. 98—101.

22 Autor m.in.: *Brun von Querfurt, Monch, Eremit, Erzbischof der Heiden und Martyrer*, Stuttgart 1907; *Brun von Querfurt und die Bedeutung seines Missionswerks*, AM, 1908, Bd. 45, s. 486—498. Wyniki badań Voigta były na bieżąco komentowane w publikacjach regionalnych, np. zob. E. Trincker, *Kronika gminy leckiej [gizyckiej] poświęcona ukończeniu miastu w święto trzechsetlecia jego istnienia*, przeł. R. Wolski, Gizycko 1997, s. 15—17.

23 J. Hašek, *Przygody dobrego wojaka Szwejka*, t. 1—2, przeł. P. Hulka-Laskowski, Warszawa 1955, s. 136.

24 Por. chociażby ustalenia Z. Wojciechowskiego, *St. Wojciech in the history of the polish people (on the 950th anniversary of his martyrdom)*, *The Western Review (Przegląd Zachodni)*, 1947, August, s. 17—28.

to człowiek świątobliwy, poświęcony całkiem swemu przeznaczeniu, dla tego nawróciwszy Polaków poszedł do Prus opowiadać też samą wiarę i nawracać Prusaków, ale ci zaślepieni jeszcze, nie tylko wiary Katolickiej nie przyjęli, ale Świętego Wojciecha nielitościwie zabili”²⁵.

Dzięki staraniom hrabiny Elżbiety Wielopolskiej upowszechniono pamięć o domniemanym miejscu mordu na biskupie Wojciechu w Tękitach (Tenkitten), w pobliżu Piławy. Głównym argumentem przemawiającym za tzw. tezą sambijską męczeństwa św. Wojciecha jest tradycja jego miejsca kultowego na Mierzei Wiślanej. Kult św. Wojciecha jest w tym miejscu udokumentowany co najmniej od początku XV wieku, bo w latach 1422—1424 powstała tam kaplica pod tym wezwaniem, na co zachował się odpowiedni dokument. Kaplica ta uległa zniszczeniu w XVII wieku i dlatego dokładna lokalizacja tego miejsca jest niepewna. W polskiej historiografii początku XIX wieku informowano, iż św. Wojciech został zamordowany w okolicach miasta Fischhausen. „Przy tym mieście, mówi Henneborg, święty Wojciech 23 kwietnia 997 roku od Prusaków zabity został”²⁶.

Pod koniec powstania listopadowego polski oddział Dezyderego Chłapowskiego przekroczył granicę pruską i został internowany na Sambii. W ślad za nimi przybyła żona hrabiego Wincentego Wielopolskiego, adiutanta generała Chłapowskiego. Część internowanych Polaków mieszkała w Fischhausen, blisko Tenkitten. Wówczas znajdował się tam drewniany, rozpadający się ze starości krzyż. Głównie za przyczyną hrabiny Elżbiety Wielopolskiej na specjalnym podmurowaniu wzniesiono dziewięciometrowy żelazny krzyż. W jego dolnej części umieszczono tablicę z inskrypcją: „Bischoff St. Adalbert starb hier den Märtyrertod 997 für das Licht des Christentums Wielopolska 1831”²⁷.

Wiść o tym przedsięwzięciu szybko rozeszła się wśród Polaków, którzy zaczęli coraz częściej odwiedzać to miejsce²⁸. Zakwaterowani w okolicy polscy żołnierze wiedzieli, iż pobliskie Fischhausen „jest miejscem męczeństwa drogiego nam rzecznika Polski w niebie św. Wojciecha”²⁹ i odwiedzali to miejsce. Przybył tu także kilka lat później biskup gnieźnieńsko-poznański Marcin Dunin, który oprócz opisanego krzyża natknął się na ruiny po gotyckim kościele pod wezwaniem św. Wojciecha. Z jego inicjatywy podjęto starania o odbudowę kaplicy w Tenkitten. W tej sprawie nawet podjęto starania na drodze urzędowej, o czym świadczy korespondencja zachowana w olsztyńskim archiwum arcybiskupim³⁰. Po nieskutecznej próbie zainteresowania tym pomysłem króla pru-

25 [I. Czartoryska], *Pielgrzym w Dobromiłu*, Warszawa 1819, s. 17.

26 T. Święcicki, *Opis starożytnej Polski*, t. 1, Warszawa 1928, s. 416.

27 J. Oblak, *Kult św. Wojciecha w diecezji warmińskiej*, SW, t. 3, 1966, s. 11.

28 Zainteresowanych odsyłam do artykułu N. Kasparka, *O miejscu śmierci św. Wojciecha (w I pol. XIX wieku)*, Rocznik Elbląski (dalej: RE), 1997, t. 15, s. 55—59.

29 [I. Domeyko], *Pamiętniki ... (1831—1838)*, z autografu wydał Józef Tretiak, Kraków 1908, s. 91, cyt. za: N. Kaspark, *Powstańcy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831—1832*, Olsztyn 2001, s. 254.

30 Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), „Acta der bischöflichen ermländischen Curie. Die Erbanung einer Kapelle auf der Tadesstatte des h. Adalbert bei Fischhausen betreffend 1840—1897, sygn. I A 14.

skiego, podjętej przez biskupa warmińskiego Hattena³¹, udało się to skonkretyzować jego następcy — biskupowi J. A. Geritzowi. Król polecił ministrowi oświaty uwzględnić plan budowy kaplicy w Tenkitten. Ów plan przewidywał, iż do kaplicy „dostęp miałyby wszystkie wyznania chrześcijańskie”³². Ten fakt zadecydował o niechęci strony katolickiej do tzw. Simultan-Kapelle, wspólnej kaplicy dla protestantów i katolików. Wyniki kolekty okazały się również niezachęcające do kontynuowania planu, aż oficjalnie w 1860 roku ministerstwo zrezygnowało z budowy.

Należy przypuszczać, iż atmosfera towarzysząca temu przedsięwzięciu sprzyjała upowszechnieniu osoby czeskiego świętego, którego zaczęto kojarzyć z koegzystencją katolicko-protestancką. Nic przeto dziwnego, iż właśnie imię męczennika włączono do nazwy powołanego wówczas stowarzyszenia Sankt Adalbertusverein für die Kuterstützung der Katholiken in der Diaspora (Towarzystwo św. Wojciecha do Popierania Katolików w Diasporze)³³. Akt założenia podpisano już 3 grudnia 1851 roku. Rangę stowarzyszenia miało podnosić osobiste zaangażowanie arcybiskupa Przyłuckiego i biskupów chełmińskiego i warmińskiego, dlatego inicjatorzy tego stowarzyszenia, wywodzący się z braniewskiego duchowieństwa, do wymienionych hierarchów Kościoła wystąpili z prośbą o zatwierdzenie statutu. Pozytywnie zareagował tylko biskup warmiński Joseph Ambrosius Geritz³⁴, zatwierdzając statut 3 czerwca 1852 roku³⁵. Z dokumentu tego poznajemy główne metody działania stowarzyszenia: „Związek św. Wojciecha ma na celu, co się tyczy duszpasterstwa i szkoły, wspieranie katolików żyjących w protestanckich okolicach prowincji Prus”³⁶. Ponadto sugerowano, aby członkowie ze stanu duchownego, za zezwoleniem władz kościelnych, przeprowadzali wśród swoich parafian raz do roku kolektę na cele stowarzyszenia.

Dość szybko skojarzono, iż cele wojciechowego stowarzyszenia są podobne do zadań, jakie przyświecały działalności Bonifatiusverein powołanego do życia kilka lat wcześniej — w 1849 roku. Święty Bonifacy patronował akcji wspierania katolików żyjących w Niemczech, Austrii, Szwajcarii i Danii przez budowę kościołów i szkół. W 1867 roku ze struktur tego stowarzyszenia wyodrębniono młodzieżowy oddział — Akademische-Bonifatius Einigung³⁷. Już w 1869 roku biskup Geritz przeprowadził pierwsze rozmowy mające na celu połączenie obu stowarzyszeń. Rozmowy w siedzibie Bonifatiusverein w Paderborn doprowadziły do włączenia świętowojciechowego związku w ich ramy organizacyjne, co

31 M. Borzyszkowski, *Hatten Andrzej Stanisław*, w: *Słownik biograficzny Kapituły Warmińskiej*, Olsztyn 1996 (dalej: SbKW), s. 83.

32 Cyt. za: J. Obłąk, op. cit., s. 13. Autor szczegółowo omawia dzieje tego przedsięwzięcia w swoim artykule.

33 G. Matern, *Die katholische Diaspora in Ostpreussen*, Braunsberg 1909, s. 37.

34 M. Borzyszkowski, *Geritz Ambroży Józef*, w: SbKW, s. 68.

35 P. Romahn, *Die Diaspora der Diözese Ermland*, Braunsberg 1927, s. 108n.

36 Powtarzam za: J. Obłąk, op. cit., s. 16.

37 J. Kleffner, W. Woker, *Der Bonifatius-Verein. Seine Geschichte, seine Arbeit und sein Arbeitsfeld 1849—1899. Festschrift zum fünfzigjährigen Jubiläum des Verein*, Tl. 1, Paderborn 1899, s. 11n.

nastąpiło 20 czerwca 1870 roku. Nowa nazwa odzwierciedlała jednak pewną autonomię: Adalbertus-Bonifatius-Verein. Powołany wówczas komitet diecezjalny świadczył o kontynuacji poprzedniej działalności. Tak więc na czele komitetu, oprócz kanonika J. Carolusa³⁸ i proboszcza z Szalmii ks. A. Kahsa, stanął późniejszy biskup warmiński Andreas Thiel³⁹. Te osoby stanowiły najlepszą rękomię, gdyż do tego czasu stowarzyszenie z własnych funduszy utworzyło 17 stacji misyjnych, m.in. w Mrągowie.

Adalbertus-Bonifatius-Verein nie posiadało żadnych dodatkowych struktur organizacyjnych. Udział wiernych w stowarzyszeniu sprowadzał się jedynie do uczestniczenia w okolicznościowych nabożeństwach i modlitwach w intencji rozwoju katolickiej misji. Właściwą pracę, polegającą na zbieraniu kolekt i datków, organizowali duchowni w parafiach. Dla przykładu w 1872 roku dochód z publicznych zbiórek pieniężnych wyniósł około 4000 talarów (tj. 12 000 marek). Ta skuteczność w systematycznym utrzymywaniu wysokich datków miała swoje źródło w przychylności władz kościelnych, zwłaszcza biskupa. W tym samym roku, czytamy w liście pasterskim biskupa Krementza, o pożytkach płynących z uczestnictwa w bractwach religijnych czy też stowarzyszeniu Adalbertus-Bonifatius-Verein⁴⁰. Biskupi warmińscy również unormowali termin przeprowadzenia kolekty na rzecz stowarzyszenia. Odbywała się ona w uroczystość św. Wojciecha (23 kwietnia).

Od 1909 roku wprowadzono ponadto drugi termin stałej kolekty na ten cel — dzień Wszystkich Świętych. Ducha rywalizacji w zbieraniu datków na cele stowarzyszenia podtrzymywała przede wszystkim diecezjalna prasa. W „Pastoralblatt für die Diözese Ermland” prawie w każdym numerze zamieszczano sprawozdania finansowe i stan nadsyłanych przez duchownych składek. Równoległe funkcje uzupełniające spełniał Związek Paramentów — Paramentenverein — istniejący od 1872 roku. Celem tej grupy osób była troska o zapewnienie odpowiedniego wyposażenia kościołów na terenie wschodniopruskiej diaspory ewangelickiej. Związek funkcjonował w kilku miastach Prus Wschodnich, a dzięki sprawnym zarządom w poważny sposób przyczynił się do wyposażenia wielu świątyń. Zwraca się uwagę, iż było to zasługą przede wszystkim kobiet wywodzących się z zamożnych domów⁴¹. Efektem działalności Adalbertus-Bonifatius-Verein była fundacja wielu świątyń (Olecko w 1862 r., Ełk 1893, Elbląg 1897⁴², Królewiec 1899, Piława 1910), kaplic (Królewiec-Amalienau w 1904 r.) oraz wielu ołtarzy, feretronów i innych części wyposażenia i paramentów⁴³. Ze środków przekazanych przez to stowarzyszenie dwukrotnie powiększono kościoły w Mrągowie. Warto zaznaczyć, iż pierwsza mrągowska budowla

38 M. Borzyszkowski, *Carolus Józef*, w: SbKW, s. 32.

39 R. Traba, *Niemcy — Warmiacy — Polacy 1871—1914. Z dziejów niemieckiego ruchu katolickiego i stosunków polsko-niemieckich w Prusach*, Olsztyn 1994, s. 43.

40 Ibidem, s. 117, p. 28.

41 Ibidem, s. 59.

42 J. Hochleitner, *Podłoże ideologiczne fundacji kościoła św. Wojciecha w Pangritz—Colonie*, RE, 1997, t. 15, s. 61—68.

43 Szczegółowo to zagadnienie omawia J. Obłąk, op. cit., s. 17—18, 21—22n.

została tak znacznie zmieniona pod koniec XIX stulecia, że można mówić w zasadzie o nowym kościele. Ostatnia rozbudowa świątyni w 1910 roku tylko nieznacznie wprowadziła korektę (przede wszystkim przedłużono zakryście i dobudowano składowy). Tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej na ziemi warmińskiej, pod Pieniężnem, zbudowano dom zakonny werbistów pod wezwaniem św. Wojciecha⁴⁴. Na fali powszechnego zainteresowania osobą św. Wojciecha w 1927 roku stanął kościół pod wezwaniem św. Wojciecha nawet w Berlinie.

Nasilenie świętowojcichowej problematyki w Prusach Wschodnich osiągnęło apogeum w latach bezpośrednio związanych z obchodami dziewięćsetnej rocznicy męczeństwa biskupa praskiego w 1897 roku⁴⁵. Równocześnie należy zaznaczyć, iż to ożywienie, mające głównie charakter regionalny, udzieliło się miejscowym protestantom. Ich VIII Prowincjonalny Synod dla Prus Wschodnich z 1892 roku zawierał m.in. zachętę do uczczenia św. Wojciecha⁴⁶. Podobnie Synod Powiatowy w Fischhausen, z racji małej odległości od Tenkitten, zalecał włączenie się do obchodów jubileuszowych. Być może te studia nad postacią św. Wojciecha, które wychodziły spod ręki królewieckich (protestanckich) badaczy, stymulowały zainteresowanie św. Wojciechem na Warmii. Poświadczają to liczne artykuły w tzw. Kalendarzach domowych Juliusza Pohla (od 1857 roku) i lokalnych gazetach. W okresie od 1881 do 1910 ukazało się sześć artykułów na różne tematy z życia św. Wojciecha, napisanych przez kanonika warmińskiego ks. Augustyna Kolberga⁴⁷, a jeden przez ks. Franciszka Hiplera⁴⁸.

Postać św. Wojciecha była silnie związana z Polską. Ten aspekt również próbowali wykorzystać duchowni dla ożywienia ducha religijnego na Warmii oraz w diasporze katolickiej na ziemi mazurskiej. W 1891 roku odbyło się kolejne forum katolików niemieckich — XXXVIII Generalversammlung der Katholiken Deutschlands w Gdańsku. Licznej delegacji warmińskiej przewodniczył ks. Jan Nepomucen Szadowski. Jego odczyt dotyczył charakteru stowarzyszeń w diecezji warmińskiej i chełmińskiej. Na koniec swojej oracji mówca wystosował apel o popularyzację kultu św. Wojciecha, zwłaszcza wśród wiernych pochodzenia polskiego⁴⁹. Być może pod wpływem ks. J. Szadowskiego powołano w 1892 roku towarzystwo św. Wojciecha w polskojęzycznej części Warmii w Gietrzwałdzie⁵⁰.

44 S. Turbański, *Pieniężno Dom św. Wojciecha*, w: *Werbisci w Polsce*, pod red. R. Malka, Pieniężno 1982, s. 30.

45 Warto zwrócić uwagę na archiwalia olsztyńskie: AAWO, IJ 15: „Das 900 jährige Jubiläum des Hl. Adalbert” z 1895 r. czy też AAWO, Archiwum Kapituły, J 10 „1888—1942 Jubiläum der Domkirche, jubiläum S. Adalberti.

46 A. Triller, *Interesse und Verehrung für Adalbert im Deutschland des 19. und 20. Jahrhunderts*, w: *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, pod red. K. Śmigła, Gniezno 1992, s. 187.

47 A. Kolberg przez prawie 30 lat (1879—1907) wyszukiwał i ogłaszał Adalbertiana na łamach warmińskiego czasopisma „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”.

48 A. Triller, op. cit., s. 139.

49 J. Szadowski, *Towarzystwo św. Bonifacego i św. Wojciecha w diecezji chełmińskiej i warmińskiej*, Gdańsk 1891.

50 J. Jasiński, *Andrzej Samulowski 1840—1928. O narodowe oblicze Warmii*, Olsztyn 1976, s. 82.

Z osobą ks. J. Szadowskiego wiąże się kolejne świętowojciechowe fundacje. Z jego inicjatywy ukazano na sklepieniu nawy głównej kościoła pw. św. Jana Chrzyciela i św. Wojciecha w Królewcu scenę mordu biskupa. Wiemy, iż za jego przyczyną był czczony męczennik w drugiej katolickiej świątyni Królewca. W 1904 roku, dzięki wysiłkom tego samego kapłana, wybudowano na przedmieściach Królewca — Amalienau — kaplicę ku czci świętego Czecha, w której przechowywano nawet jego relikwie i sprowadzony z Pragi obraz męczennika. Z pomocą tego samego kapłana utworzono placówkę duszpasterską w Piławie, która obejmowała również wieś Tenkitten. W 1910 roku konsekrowano tutaj świątynię pod wezwaniem św. Wojciecha⁵¹.

Oficjalne przygotowania do jubileuszu dziewięćsetlecia śmierci biskupa Wojciecha na Warmii rozpoczęły się w 1895 roku. Po licznych naradach 26 grudnia 1896 roku biskup A. Thiel⁵² w liście pasterskim m.in. zarządził zbudowanie nowych kościołów ku czci św. Wojciecha⁵³. Szkoda, że biskup Thiel nie doczekał się rzetelnej biografii naukowej. Faktem niepodważalnym jest, iż był to kapłan zaangażowany w życie Kościoła. Świadczy o tym choćby jego aktywność w Adalbertusverein, w którym należał do ścisłego zarządu⁵⁴. Przez to uczestnictwo we wspieraniu katolików zamieszkujących protestanckie obszary rozumiał nie tylko potrzebę krzewienia kultu męczennika, o czym świadczy jego list pasterski na Wielki Post 1897 roku⁵⁵, również odczuwał potrzebę misyjnej działalności wśród ludności mazurskiej. Także dzięki jego staraniom papież Leon XIII udzielił odpustu zupełnego na rok jubileuszowy wiernym diecezji warmińskiej⁵⁶.

Wydaje się, że postać misjonarza Prusów nadal będzie cieszyć się tak dużą popularnością, bez względu na nowe procesy cywilizacyjne (globalizacja, liberalizm kulturowy) czy coraz bardziej rejestrowane przejawy desakralizacji społeczeństw. Dyskusja naukowa, która przerodziła się już w prawdziwą kłótnię, mającą definitywnie wskazać miejsce męczeństwa (koncepcja sambijska i pomezkańska) tylko przyczynia się do większego upowszechniania św. Wojciecha wśród współczesnych Europejczyków.

Przeszło pół wieku temu prof. G. Labuda dopatrywał się przyczyn powszechnej znajomości przez Polaków postaci czeskiego biskupa w dużej przystępności jego stylu życia oraz określonego typowi świętości. Pisał, że „był on na wskroś ludowym świętym, a rysy jego charakteru, tak mistrzowsko wydobyte przez pierwszych żywotopisarzy, cechuje nie tylko wzniosłość, ale i prostota”⁵⁶. Tak więc dyskusja nad miejscem jego męczeństwa przede wszystkim sprzyja po-

51 J. Obłąk, op. cit., s. 21—22.

52 M. Borzyszkowski, *Thiel Andrzej*, w: SbKW, s. 253—254.

53 Powtarzam za: J. Obłąk, op. cit., s. 41.

54 M. Clauss, *Bischof Andreas Thiel (1886—1908)*. *Beiträge zu seiner Biographie*, ZGAE, 1981, Bd. 41, s. 8.

55 J. Obłąk, op. cit., s. 21—22.

56 G. Labuda, *Św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej*, w: *Św. Wojciech 997—1947*, s. 109.

znawaniu głębi jego życia i posłannictwa, a także może stanowić ciekawy przykład na kształtowanie się lokalnych tradycji, nawet o znaczeniu ekumenicznym.

Zusammenfassung

Die Gestalt des Hl. Adalbertus war kurz vor dem 900. Jahrestag seines Märtyrertodes ziemlich gut im preußischen Staat bekannt. Auch die protestantische Gesellschaft zeigte an der Persönlichkeit eines christlichen Missionars aus der Zeit des Kaisers Otto III. ein großes Interesse, welches vor allem dank der Veröffentlichungen herausragender preußischer Historiker aus Königsberg (hauptsächlich von H. G. Voigt) geweckt wurde. Dieses Interesse wurde aus selbstverständlichen Gründen durch die preußischen Katholiken, mehrheitlich aus der ermländischen Diözese, erhalten.

Mitte des 19. Jhs. wurde der Sankt Adalbertusverein für die Unterstützung der Katholiken in der Diaspora gegründet, der nach einigen Jahren mit einer anderen Gesellschaft verbunden wurde, wodurch der Adalbertus-Bonifatius-Verein entstand. Dank der aktiven Tätigkeit seiner Mitglieder sind einige Sankt-Adalbertus-Kirchen für die masurische Bevölkerung erbaut worden. Auf diese Weise wurde auch die Sensburger Kirche gestiftet. Nach mehreren Umbaumaßnahmen erhielt diese Kirche ihre endgültige Form im Jahre 1910.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha



Miroslaw J. Hoffmann

Johann Riedel — prekursor archeologii wschodniopruskiej w okresie oświecenia¹

Obszar Pojezierza Mrągowskiego jako jeden z pierwszych regionów Prus znalazł się w kręgu zainteresowań miłośników starożytności. Było to głównie rezultatem faktu, że źródła archeologiczne pozyskiwane w wyniku świadomych penetracji terenowych — a nie przypadkowych odkryć — już w pierwszych dekadach XVIII wieku zostały opublikowane, co więcej, nierzadko już wraz z dokumentacją rysunkową zabytków ruchomych oraz opisem historii ich odkrycia. Weszły zatem do obiegu naukowego i, jako jedne z pierwszych opublikowanych w Prusach, wzbudziły od razu zainteresowanie miłośników starożytności.

W rejonie Mrągowa już na początku okresu oświeceniowych fascynacji pradziejowymi zabytkami rozkopywano stanowiska archeologiczne w celach poznawczych, a nie tylko dla mnożenia zasobów powstających wówczas zbiorów i kolekcji. Pierwszą osobą prowadzącą wtedy poszukiwania archeologiczne był Johann Riedel, którego dzieło i sylwetkę przedstawiamy.

Johann Riedel urodził się 16 lutego 1671 roku w Żądzborgku (ob. Mrągowo), w rodzinie, której korzenie wywodzą się z czasów bardzo odległych — jego przodkowie zasiedlali te ziemie jeszcze przed krzyżacką kolonizacją i byli Prusami. Niewiele wiadomo o rodzinie Riedla. Odnotowano tylko, że najmłodszy z jego braci, Michael, był burmistrzem Żądzborgka², zaś drugi — Georg (6 VI 1676 — 5 II 1738) uważany był za jednego z najwybitniejszych królewieckich kompozytorów i muzyków³. Po odbyciu studiów teologicznych Johann Riedel był przez kilka lat nauczycielem domowym u von Groebenów w Weskaj-

1 Dziękuję Państwu Krystynie Przewoźnej-Armon i [Witoldowi Armonowi] z Torunia za cenne uwagi, które bardzo pomogły mi w pracy nad tym tekstem.

2 F. Stomber, *Aus Pfarrer Riedels Tagebuch*, w: *Unsere masurische Heimat*, hrsg. von K. Templin, Sensburg 1926, s. 190; J. Judziński, *Z dziejów Mrągowa*, w: *Mrągowo. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1975, s. 80.

3 Urodzony również w Żądzborgku, Georg Riedel immatrykulowany został w 1694 r. na królewieckiej Albertynie (w wykazie studentów określony jako „ubogi”). Jeszcze jako student skomponował muzykę, którą wykonał ze studenckim chórem na uroczystościach koronacyjnych Fryderyka I Hohenzollerna 21 I 1701 r. W 1709 r. ożenił się z córką złotnika i jubilera Remmersona, jednego z najzamożniejszych królewieckich mieszczan, co zapewniło mu pełną niezależność finansową. Przez prawie 30 lat był kantorem w Kościele Staromiejskim w Królewcu. Ogromna spuścizna kompozytorska Riedla po jego śmierci trafiła do Biblioteki Miejskiej w Królewcu. Skomponował m.in. kantatę żałobną na swój własny pogrzeb (por. H. Güttler, *Riedel Georg*, w: *Altpreussische Biographie*, Bd. 4, Marburg/Lahn 1967, s. 559).

mach koło Landsbergu (ob. Górowo Hławeckie)⁴. W 1701 roku objął na krótko parafię w Nakomiadach koło Rastemborka (ob. Kętrzyn), by już po dwóch latach zostać — po śmierci pastora Michaela Saphrana — proboszczem w Sorkwicach, które po 1693 roku stały się majątkiem von Groebenów⁵.

Johann Riedel objął sorkwicką parafię w trudnych czasach wojny północnej. Mimo tego kontynuował remont kościoła, a nawet rozszerzył budowlane zamierzenia swojego poprzednika, wznosząc w latach 1711—1719 od strony zachodniej wieżę dzwonną. W czerwcu 1721 roku wieżę przykryto spiczastym dachem namiotowym. Z inspiracji Riedla powstał też imponujący ołtarz, wyrzeźbiony pod kierunkiem mistrza sprowadzonego z Hildesheim. Również z jego inicjatywy przerobiono na ławę kolatorską dawne piętnastowieczne stalle⁶. Riedel był nie tylko świetnym kaznodzieją i duszpasterzem, lecz także artystą — to on właśnie wyrzeźbić miał krucyfiks z naturalnej wielkości figurą Chrystusa. Początkowo krucyfiks znajdował się na wschodnim szczycie kościoła w Sorkwicach, a po uszkodzeniach w styczniu 1945 roku przeniesiony został do wnętrza świątyni⁷.

Sorkwicki pastor był dla swoich parafian prawdziwym pasterzem — przywódcą duchowym i opiekunem. Przekonali się o tym w godzinach próby — w czasie epidemii dżumy dymienicznej, zawleczonej tu z Królewca przez Reszel, która szalała w tej części Prus od listopada 1709 do marca 1711 roku. Pojawienie się zarazy w parafii Sorkwity przypisywano wólcęgostwu niejakiej Barbary Bolosiówny. Dżuma pojawiła się najpierw w Botowie, dokąd przeniesiono ją z Beżławk. Pierwszy przypadek śmiertelny zanotowano w Botowie 2 listopada 1709 roku⁸. W listopadzie i grudniu zmarło w tej wsi 11 osób z dwóch gospodarstw. Jedna z kobiet straciła wtedy w ciągu dziesięciu dni matkę, męża oraz pięcioro dzieci. Większość swoich zmarłych musiała pochować sama. Mimo mrozów zmuszona była błąkać się po lesie, gdyż zabroniono jej zbliżać się do zabudowań. Dopiero dzięki wstawiennictwu Riedla zezwolono na to, by zamieszkała w oddalonej od wsi chałupie, gdzie urodziła dziecko, które następnego dnia zmarło na jej piersi⁹.

Najbardziej obfitą daninę dżumie złożyły następujące wsie z terenu urzędu kameralnego Szestno: Pilec — 256 zmarłych, Prusinowo — 87, Choszczewo i Maradki — po 53, Machary — 49, Lembruk — 46 oraz Babięta — 44. Stosunkowo skromne żniwo zebrała morowa zaraza we wsiach sorkwickiej parafii: w Warpunach zmarło 10 osób, w Botowie i Głodowie po 11, w samych

4 F. Sokołowski, R. Wolski, *Parafia sorkwicka i jej kolatorzy. Przyczynek do dziejów mazurskiej wsi*, Masovia, 1997, t. 1, s. 11.

5 J. Riedel, *Historische Beschreibung des Sorquittischen Kirchspiels, Erleutertes Preußen oder Auserlesene Anmerckungen ueber verschiedene zur Preussischen Kirchen- Civil- und Gelehrten-Historie gehörige besondere Dinge, woraus die bißherigen Historien-Schreiber theils ergänzetz, theils verbessert, Auch viele unbekante Historische Warheiten aus Licht gebracht werden*, Königsberg 1727, t. 4, s. 209—210.

6 F. Sokołowski, R. Wolski, op. cit., s. 11—12.

7 Ibidem.

8 F. Stomber, *Bilder aus der Pestzeit 1709—1710, w: Unsere masurische Heimat*, s. 183—184.

9 Ibidem, s. 185.

Sorkwicach 13, a w Jelmuniu 14¹⁰. Względnie niewielkie straty parafia Sorkwity zawdzięczała w dużej mierze Johannowi Riedlowi, który niestrudzenie niósł chorym pomoc medyczną i pociechę religijną. W czasie epidemii prawie każdy dzień spędzał na wozie i, jeżdżąc od wsi do wsi, rozdawał zarażonym żywność, zwłaszcza chorym parafianom wypędzonym do lasu. Znajdował przy tym czas na prowadzenie dziennika-kroniki parafialnej, którego pisanie rozpoczął w 1708 roku i kontynuował aż do swojej śmierci¹¹.

Johann Riedel zmarł 16 czerwca 1737 roku w Sorkwicach, gdzie został pochowany na przykościelnym cmentarzu. Do drugiej wojny światowej w zakrystii sorkwického kościoła wisiał jego portret olejny. Okrągłe dziury w płótnie były śladem walk, które toczyły się tu 19 stycznia 1807 roku między wojskami francuskimi i rosyjskimi¹².

Riedel zasłużył się jednak przede wszystkim jako niestrudzony badacz przeszłości swojego regionu, i to zarówno tej nowszej, jak i bardzo odległej. W 1727 roku opublikował w czwartym tomie „Erleutertes Preußen” cytowane już tu, pionierskie w Prusach, obszerne opracowanie dziejów swojej parafii *Historische Beschreibung des Sorquittischen Kirchspiels*. Składa się ono z trzynastu rozdziałów. W pierwszych dwóch Riedel omówił geograficzne i historyczne położenie okolic Sorkwit, m.in. na podstawie Dusburga i Hennenbergera. Rozdział trzeci poświęcił ludności tego terenu. W kolejnym, bodaj najbardziej autorskim, Riedel, opisując krajobraz i topografię, podkreślił istnienie w okolicy wielu stanowisk archeologicznych. Wymienił m.in. grodziska pruskie w Janowie i Zyndakach, kopiec strażniczy w Młyniku, a także pogańskie kurhany w Miłukach, które otworzone zostały już w 1691 roku z polecenia Johanna Albrechta von Groebena¹³. Wyliczył też rozkopane przez siebie grobowce kurhanowe, np. w Głodowie, Jędrychowiu, Kozarku i Miłukach. Rozdział piąty dotyczy podboju tej części Galindii przez Zakon. W kolejnym omówił początki wsi; wspominał, że najstarszy przywilej lokacyjny Sorkwit, którego kopię odnalazł w swojej diecezji, pochodził z 1373 roku. Wynikało z niego, że początki osady należało wiązać z osadzeniem na 120 włókach przez Winrycha von Kniprode Prusa Sanglobe i jego czterech synów: Warpune, Meditte, Colabuno oraz Prewenika¹⁴. Rozdział siódmy poświęcony jest początkom wiary chrześcijańskiej w rejonie — czasem jej wprowadzania i umacniania, a następny zawiera omówienie okresu panowania księcia Albrechta. Rozdział dziewiąty dotyczy kościoła w Sorkwicach, ze szczególnym uwzględnieniem historii jego budowy¹⁵. Rozdział kolejny, jeden z największych, zawiera krótkie życiorysy przedstawicieli znamienitych rodów pruskich — fundatorów kościołów w tym regionie, m.in. von Schliebenów, Egloffsteinów oraz von Groebenów. Najobszerniejszy rozdział jedenasty przybliży historię sorkwickiej parafii. Zawarte są

10 Ibidem, s. 189, tabela.

* 11 Ibidem, s. 189—197.

12 Ibidem, s. 190.

13 J. Riedel, op. cit., s. 191.

14 Ibidem, s. 195.

15 Ibidem, s. 202—205.

w nim między innymi biogramy kolejnych pastorów: od Polaka Macieja Wannoviusa i jego następcy Gregoriusa Petri, poprzez wnuka Macieja — Michała Wannoviusa oraz Michaela Saphrana, aż po samego Johanna Riedla¹⁶. Przedostatnia część monografii Sorkwit jest wyliczeniem 26 miejscowości należących do parafii. Wśród nich autor wymienił Cudną Wieś, która już wówczas miała niemiecką nazwę Schondorf. Opracowanie zamyka krótki rozdział, będący wykazem szlachty zamieszkałej w 1725 roku w parafii Sorkwity. W wyliczeniu tym widnieją również nazwiska polskie, w tym Czarlenski, Kikoł, Michałowski, Milewski oraz Strachowski¹⁷.

Omówiony wyżej artykuł jest abstraktem obszerniejszego opracowania *Denkwürdigkeiten des Sorquittischen Kirchspiels* napisanego w 1713 roku, w którym zawarł ponad dwustuletnie dzieje swojej parafii. Kontynuacją *Godnych pamięci spraw parafii sorkwickiej* jest wspomniany już dziennik Riedla, zawierający cenne informacje do historii Prus w pierwszych trzech dekadach XVIII wieku. Pastor odnotował w nim wiele faktów, obszernie charakteryzując zwłaszcza wydarzenia irracjonalne, wykraczające poza ludzkie pojmowanie ówczesnego świata. Wspomniał o pladze myszy, która nawiedziła okolice Sorkwit w lecie 1708 roku. Pod datą 25 stycznia 1715 roku zapisał: „[...] zobaczyłem kulę ognia, która spadła z nieba”. Ponad rok później zanotował: „17 marca 1716 roku zdarzył się na niebie wielki cud. Między 8 a 9 wieczorem wraz z wieloma innymi ludźmi zobaczyłem ze zgrozą, że północna część nieba rozświetliła się, błyskając pulsującymi płomieniami. Ten przerażający ogień sprawiał wrażenie, jakby przed nami płonęło ogromne miasto. Słowami nie można oddać grozy tego zjawiska [...]”¹⁸.

Postać Johanna Riedla, o którym nie wspomina nawet obszerna *Altpreussische Biographie*, utrwalona została w literaturze przede wszystkim jednak dzięki jego zainteresowaniom starożytnościami¹⁹. Na obszarze późniejszych Prus Wschodnich pastor z Sorkwit był bowiem pierwszym człowiekiem, który rozkopywał stanowiska archeologiczne nie dla pozyskiwania samych zabytków, lecz w celach poznawczych. Stąd publikowane potem sprawozdania z jego wykopalisk zawierają zaskakująco dużo, jak na owe czasy, szczegółowych informacji o budowie grobowców kurhanowych i kontekście odkrycia zabytków ruchomych²⁰. Badaniem obiektów archeologicznych Riedel zajął się późno — w 1715 roku, gdy miał już ukończone 44 lata. Z danych rozproszonych w literaturze wynika, że rozkopał kilka grodzisk²¹ oraz liczne kurhany w rejonie

16 Ibidem, s. 213—219.

17 Ibidem, s. 220.

18 F. Stomber, *Aus Pfarrer Riedels*, s. 191—193.

19 M. J. Hoffmann, *Kultura i osadnictwo południowo-wschodniej strefy nadbałtyckiej w I tysiącleciu p.n.e.*, Olsztyn 2000, s. 7.

20 Chr. F. Reusch, *Nachricht von preussischen Grab-Hügeln und Aschen-Töpfen*, Erlautertes Preußen, 1726, t. 3, s. 539—582.

21 Między innymi nieduże osiedle wysoczyznowe z wczesnej epoki żelaza w Zyndakach oraz prawdopodobnie grodzisko pruskie w Janowie i gródek strażniczy w Młyniku.

Sorkwit²². Wprawdzie sam nie publikował wyników swoich badań, jednak na podstawie jego obserwacji i notatek uczynił to po kilkunastu latach Christian Reusch²³.

5 i 12 czerwca 1715 roku Riedel rozkopał dwa kurhany położone w lesie koło Kozarka. Pierwszy, którego średnica wynosiła 7 kroków, znajdował się około 130 kroków od drogi. Jego nasyp porośnięty był różnymi ziołami i kwiatami. Główne założenie grobowe kurhanu stanowiła skrzynia szerokości czterech piędzi, której ściany i pokrywa ułożone były z dużych, płaskich kamieni. Do skrzyni prowadził podłużny bruk, który od strony północnej zamknięty był dużym kamieniem. Oprócz licznych skorup i zgniecionych naczyń wystąpiły w skrzyni cztery całe popielnice. Układ naczyń był nieuporządkowany — mniejsze znajdowały się po bokach, natomiast urny większe w centralnej części skrzyni. Naczynia stały prosto lub na ukos, niektóre były odwrócone. Urny miały smukłe formy, jedynie na wysokości brzuśców rozszerzały się, przechodząc w kuliste dna (ryc. 1:7—14). Barwa ceramiki była różna — od czarnej do czerwonobrunatnej, z przewagą tej drugiej. Kurhan drugi znajdował się po drugiej stronie drogi, w odległości kilkuset kroków. Jego średnica wynosiła prawie 12 kroków, a wysokość „nie odpowiadała nawet wzrostowi człowieka”. Odsłonięta w tym grobowcu skrzynia (szerokości trzech piędzi) zbudowana była podobnie jak w kurhanie pierwszym, jednak kamienie użyte do jej wzniesienia nie były tak płaskie²⁴.

11 października 1715 roku Riedel podjął badania w Miłukach, zatrudnił trzech robotników ze wsi. Cmentarzysko kurhanowe — rozkopywane już wcześniej przez Johanna Albrechta von Groebena — znajdowało się na wysoko położonym polu, gdzie oprócz trzech kurhanów było jeszcze kilka kamienistych pagórków, które okazały się potem kamienicami. Z trzech badanych przez Riedla kurhanów, Reusch opisał dwa. Jeden, o wysokości trzech stóp, zawierał dwie popielnice w obstawach kamiennych. Naczynia były tak zgniecione i popękane, że nie można ich było wydobyć w całości. W kurhanie drugim Riedel odsłonił skrzynię kamienną o długości sześciu stóp. Na wyłożonym małymi kamieniami dnie komory grobowej ustawionych było dwanaście naczyń, w tym pięć dużych²⁵.

Położone na cyplu przy północnym brzegu Jeziora Zyndackiego wzniesienie Riedel traktował początkowo z nieufnością, uznając je za umocnienie z czasów wojny. Wydało mu się ono za duże (obwód 50 sążni, wysokość „ponad trzech ludzi”) na kurhan. Niemniej podjął tam badania, odkrywając kilka pokryw wypełnionych piaskiem i przepalonymi kośćmi²⁶. Pokrywy te miały różne formy i zdobienia „zwykle dla ówczesnych czasów” (ryc. 1:15—17, 19—20).

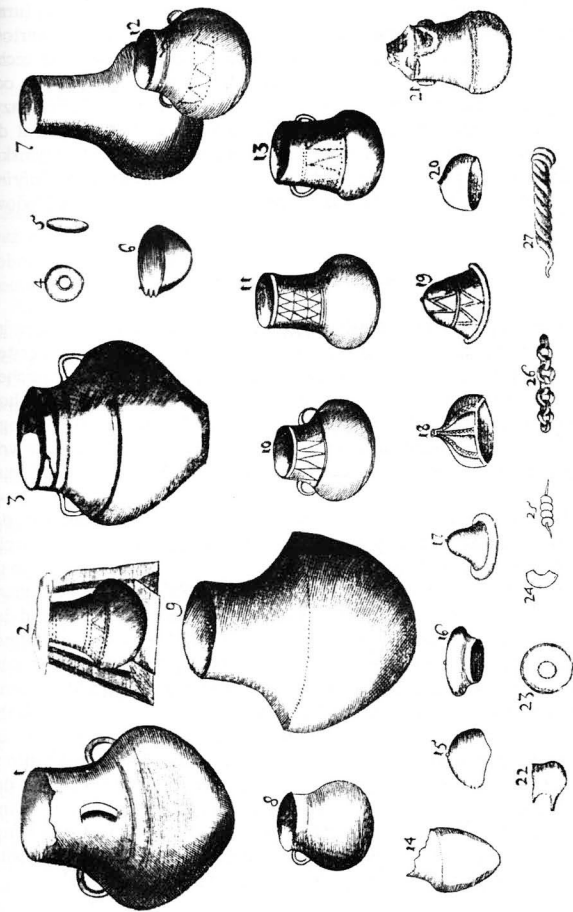
22 Na przykład w Gielądzie, Głodowie, Jędrychowcie, Kamionce, Kozarku, Miłukach oraz Warpunach (por. F. Stomber, *Aus Pfarrer Riedels*, s. 190).

23 Por. przypis 20.

24 Chr. F. Reusch, op. cit., s. 562—565.

25 Ibidem, s. 566.

26 Ibidem, s. 568—569.



Wybór zabytków z wykopalisk Johanna Riedla w rejonie Sorkwitt

Przytoczone tu przykłady wykopalisk Riedla dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że prowadził je w celach poznawczych. Świadczy o tym szczegółowy opis znalezisk: wymiary i budowa kurhanów, usytuowanie poszczególnych elementów, m.in. naczyń, a także określenie funkcji ceramiki grobowej (urny z popiołami, pokrywy). Pojedynczy zabytek sam w sobie miał dla niego wartość tylko jako źródło. Riedel nie miał pasji zbierackich — charakterystycznej cechy tamtych czasów — ambicji tworzenia własnych zbiorów i posiadania odkrywanych przez siebie starożytności. Świadczy o tym fakt, że zabytki przekazywał do Królewca, np. urnę z kurhanu w Kozarku (ryc. 1:9) przekazał do Biblioteki Wallenrodzkiej w tym mieście, natomiast dwie monety rzymskie z nekropolii z okresu wpływów rzymskich z Sorkwit, z miejsca zwanego *Chabrim*, przesłał znanemu wówczas numizmatykowi pruskiemu Thomasowi Siegfriedowi Bayerowi²⁷.

Zusammenfassung

Die Gegend um Mrągowo (Sensburg) gehört zu den ersten Landstrichen im Preußen, der das Interesse der Altertumsfreunde weckte. Bereits in den ersten Jahrzehnten des 17. Jhs. wurden ganz bewußt die ersten archäologischen Ausgrabungen durchgeführt und archäologische Quellen entdeckt. Schon damals veröffentlichte man die Geschichten der Entdeckungen von archäologischen Funden, die mit Dokumentierungen der beweglichen Funde in Form von Zeichnungen ergänzt wurden und auf diese Weise die Wissenschaftlerkreise erreichten.

Es stellt sich die Frage, wieso schon bei den Anfängen der für die Aufklärungszeit charakteristischen Faszination für Altertümlichkeiten ausgerechnet in Sensburg die Ausgrabungen durchgeführt wurden, die nicht, wie damals typisch, die bestehenden und neugegründeten privaten Sammlungen bereichern sollten, sondern den rein wissenschaftlichen Zwecken dienten. Diesen Stand der Dinge verdankt man einem evangelischen Pfarrer aus Sorkwity (Sorquitten) Johann Riedel, den man ohne weiteres als den Vorkämpfer für archäologische Ausgrabungen im Ostpreußen bezeichnen kann. Dieser Forscher, ein Mensch mit vielfachen Interessen, untersuchte in der Gegend von Sorquitten eine Reihe archäologischer Standorte, vor allem Grabhügel und zerfallene Burgen. Es ist nochmals zu betonen, dass seine Tätigkeit nicht Sammel-, sondern Erkenntniszwecken diene. Riedel machte sich als Forscher der Vergangenheit und der Zeitgeschichte seiner Heimat verdient. Im Jahre 1727 veröffentlichte er im 4. Band von „Erläutertes Preußen“ eine umfangreiche Ausarbeitung der Geschichte seines Kirchspiels, die eine Zusammenfassung einer breiteren Monographie „Denkwürdigkeiten des Sorquittischen Kirchspiels“ aus dem Jahre 1713 darstellte.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha

²⁷ Th. S. Bayer, *Von denen in Preussen gefundenen Roemischen Muenzen*, *Erlueutertes Preußen*, 1723, t. 1, s. 419.

Małgorzata Kowalczyk

Franciszek Sikora (1905—1977) — nauczyciel, inspektor, kurator oświaty

Franciszek Sikora urodził się 13 września 1905 roku w Sibicy na Śląsku Cieszyńskim. O najwcześniejszym okresie jego życia niewiele wiadomo, ponieważ nie spisał swoich wspomnień. Paweł Sikora, jego ojciec, pracował jako robotnik. Matka, Anna Sikora z domu Hanisz, zajmowała się prowadzeniem domu i wychowywaniem siedmiorga dzieci.

W 1916 roku Franciszek Sikora ukończył pięcioklasową szkołę powszechną na przedmieściach Cieszyna — na Bobrku i rozpoczął naukę w gimnazjum cieszyńskim. Po ukończeniu gimnazjum (w 1920 r.) kontynuował naukę w seminarium nauczycielskim. W 1924 roku zdał egzamin dojrzałości i otrzymał świadectwo maturalne.

28 lipca 1920 roku nastąpił podział Śląska Cieszyńskiego na dwie części, z których jedna pozostała przy Polsce (1002 km² z 139,6 tys. mieszkańców), a druga została przydzielona Republice Czechosłowackiej i obejmowała 1280 km² z 295,2 tys. mieszkańców. Po podziale Śląska główną dewizą działalności organizatorskiej Polaków była obrona przed nasilającą się czechizacją i wynarodowieniem. Zaczęto zdawać sobie sprawę z tego, że najbardziej aktywny element na polu walki narodowej o podstawowe formy bytu polskiej ludności, a jednocześnie o największej sile oddziaływania na najmłodsze warstwy, w których to upatrywano przyszłą, rodzimą inteligencję, czyli podstawową siłę państwa polskiego, stanowi nauczycielstwo. Potrzebne były zatem warunki do jak najlepszego kształcenia tej kadry.

W tym okresie nie istniała jeszcze wyższa szkoła o profilu pedagogicznym, w której Sikora mógłby kontynuować naukę, wobec czego rozpoczął pracę zawodową. 1 września 1924 roku, po otrzymaniu nominacji na nauczyciela tymczasowego, zaczął nauczać w powszechnej ewangelickiej Szkole Podstawowej nr 1 w Chorzowie (wówczas Królewska Huta) na Górnym Śląsku. Równocześnie rozpoczął działalność w Związku Nauczycielstwa Polskiego (organizacji powstałej w 1930 r., skupiającej pracowników oświaty, szkolnictwa i instytucji z nimi współpracujących, dbającej o interesy zawodowe nauczycieli i walczącej o demokratyzację systemu edukacji narodowej) oraz w Związku Obrony Kresów Zachodnich (organizacji, której głównym celem było umacnianie polskości na ziemiach zachodnich, usuwanie pozostałości pracy germanizacyjnej, a także nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów oraz współpracy z ludnością polską w Niemczech).

Na Górnym Śląsku, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego kończącego pierwszą wojnę światową, a podpisanego 28 czerwca 1919 roku, 20 marca 1921 roku został przeprowadzony plebiscyt, w wyniku którego za przynależnością do Polski opowiedziało się blisko 40% głosujących, a za przynależnością do Niemiec — prawie 60%. Następstwem tego głosowania był wybuch trzeciego powstania śląskiego w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku. Z jednej strony powstanie było dowodem patriotyzmu i bohaterstwa ludności polskiej z tego terenu, z drugiej — przyczyniła się do tego, że uchylony został pierwotny projekt podziału terytorium plebiscytowego (Polsce miały przypaść tylko powiaty: pszczyński, rybnicki, część katowickiego i tarnogórskiego), a sprawa ta stała się ponownie przedmiotem obrad dyplomatów. W rezultacie decyzji Rady Ligi Narodów z 12 października 1921 roku Polska otrzymała wschodnią część Górnego Śląska o powierzchni 3214 km² (powiaty: katowicki, lubliniecki, pszczyński, rybnicki, świętochłowicki i tarnogórski), co stanowiło 29% obszaru plebiscytowego, z ludnością liczącą 996 tysięcy.

Spółeczeństwo polskie weszło zatem w okres niepodległości obciążone silnym zacofaniem ekonomicznym i kulturalnym. Oświatę trzeba było odbudowywać od podstaw, a brakowało środków finansowych i doświadczonych kadr nauczycielskich.

26 stycznia 1927 roku, na podstawie złożonego w Wydziale Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego egzaminu z praktyki szkolnej i studiów zawodowych, Sikora został mianowany nauczycielem stałym. Nie opuścił jednak Chorzowa i nauczał tam do końca 1934 roku.

Zmiany w życiu osobistym młodego nauczyciela przyniósł 1928 rok. 29 października zawarł on związek małżeński ze Stefanią Gernand, nauczycielką z ewangelickiej szkoły w Ruptawie. Przeszło rok później (29 listopada 1929 r.) na świat przyszła ich pierwsza córka Wanda Stefania, a 19 września 1935 roku druga córka Barbara.

Nie przerywając pracy w szkole, od 14 stycznia 1929 roku Sikora rozpoczął uzupełnianie wykształcenia zawodowego w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach¹. Naukę ukończył 19 września 1934 roku, a 19 września 1935 uzyskał dyplom.

W sierpniu 1934 roku został przeniesiony do Szkoły Podstawowej nr 21 w Chorzowie, w której od 1 września do 30 sierpnia 1935 roku pełnił obowiązki nauczyciela, a następnie do szkoły nr 12. Warunki pracy, w jakich przychodziło mu pracować w ciągu tych dwóch lat, pozostawiają wiele do życzenia. „Gabinety pomocy naukowej nie są jeszcze należycie uporządkowane i nie funkcjonują najlepiej. Mieszczą się częściowo na strychach, częściowo w piwnicach. Słabo funkcjonuje biblioteka uczniowska. Brak jest w klasach tablic ortograficznych

1 Oprócz nauki w Instytucie, pracy w szkole, działalności w ZNP i Polskim Związku Zachodnim brał udział w pracach Zarządu Powiatowego Konferencji Rejonowych w Chorzowie, a z racji swojego wyznania — był ewangelikiem — pracował także w Towarzystwie Polaków Ewangelików.

i słowników. Praca dydaktyczna w szkołach nie jest uzgodniona z wymogami nowych programów i statusów szkół powszechnych².

We wrześniu 1936 roku Sikora ponownie zmienił miejsce pracy i trafił do Szkoły Podstawowej nr 11 w Katowicach³. Po dwóch latach nauczania przyjął kolejną ofertę i przeniósł się do Szkoły Ludowej nr 1 w Nawsiu na Zaolziu.

Z 30 września na 1 października 1938 roku Kamil Koffa, czechosłowacki minister spraw zagranicznych, otrzymał polskie ultimatum, w którym domagano się przekazania Polsce południowo-zachodniego pasa Śląska Cieszyńskiego. Był to obszar 805 km² z 227 400 mieszkańcami. Strona czeska spełniła to żądanie i w ten sposób Zaolzie (dokładniej dwa powiaty: cieszyński i frysztacki) na rok przypadły Polsce. Radość miejscowej ludności z powodu wkroczenia wojsk polskich nie miała końca. Większość bowiem uznała ten akt za wyzwolenie spod ucisku narodowościowego. Na całym zajęтым obszarze natychmiast wprowadzono polską administrację, a język polski stał się językiem urzędowym. Wszystkie organizacje oraz szkolnictwo czeskie całkowicie, a niemieckie w większości przeszły w ręce polskie.

Euforia nie trwała jednak długo. Wypowiedzenie przez Hitlera polsko-niemieckiego paktu o nieagresji, pod koniec kwietnia 1939 roku, zaktywizowało niemiecką ludność na Zaolziu. Zaczęły mnożyć się wystąpienia antypaństwowe, które były często interpretowane jako krok przybliżający moment wybuchu konfliktu międzynarodowego.

Wybuch drugiej wojny światowej zmusił Franciszka Sikorę i jego rodzinę do blisko sześciotygodniowej wędrówki na wschód Polski. Pierwszym przystankiem był Tarnów. Następnie dotarli do Zamościa i dalej pod Hrubieszów, gdzie drogę zastąpiły im wojska niemieckie, zmuszając do zawrócenia. Sikorowie zdecydowali się na powrót do Nawsia na Zaolziu.

Hitlerowcy zajęli Zaolzie już 1 września 1939 roku. Wówczas to do III Rzeszy przyłączono powiaty cieszyński i frysztacki, z których utworzona została nowa jednostka administracyjna — powiat Cieszyn.

Głównym zadaniem administracji niemieckiej na zdobytych terenach było wyniszczenie narodu polskiego. Zaczęto od germanizacji ludności, a służyć temu miała wprowadzona w marcu 1941 roku Niemiecka Lista Narodowościowa — Volksliste, której podpisanie równało się zrzeczeniu się narodowości polskiej. Oprócz tego istniały także, opracowane jeszcze przed wybuchem wojny, specjalne listy osób związanych z działalnością polityczną, gospodarczą, kulturalną i naukową. Likwidacja inteligencji polskiej oraz najbardziej wyrobionej społecznie klasy, czyli robotników, miała umożliwić okupantowi przekształcenie narodu polskiego w naród bez historii i bez przyszłości. Nastąpił więc pogrom polskiej inteligencji i wszystkich działaczy społecznych i politycznych. Zapelniali się nimi więzienia i obozy koncentracyjne.

2 Wyciąg z wykazu stanu służby i kwalifikacyjnego, Katowice 24 II 1928, w zbiorach Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie,teczka osobowa nr 7126.

3 18 XII 1936 r. Sikora zostaje powołany na członka Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej dla nauczycieli przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

Taki los nie ominął także Franciszka Sikory, który został aresztowany przez wojska niemieckie 24 kwietnia 1940 roku. Powód zatrzymania był prosty — polski inteligent, czyli osoba stwarzająca niebezpieczeństwo. Po kilku tygodniach przetrzymywania w Cieszynie, Sikora został wywieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau (Bawaria), a następnie do obozu austriackiego Mauthausen-Gusen. Do rodziny powrócił 28 listopada 1940 roku i na trzy miesiące został uznany za niezdolnego do pracy.

7 marca 1941 roku Franciszek Sikora został wywieziony na roboty przymusowe. Od 27 stycznia 1942 roku przebywał w Łabędach, a od 28 marca w Kędzierzynie. Pracował wówczas jako robotnik budowlany, pomocnik ciesielski, murarski, betoniarski i ślusarski.

20 stycznia 1945 roku Sikora uciekł z Kędzierzyna, ale do rodziny mógł wrócić dopiero po wyzwoleniu Nawsia przez wojska radzieckie, czyli 2 maja 1945 roku.

Przed niszczącym wpływem rzeczywistości okupacyjnej ludzie próbowali się bronić konspiracyjną działalnością polityczną i wojskową oraz podziemnym życiem kulturalnym i naukowym. Dzięki Departamentowi Oświaty i Kultury rozwijało się tajne nauczanie. Pierwotną jego organizatorką była, powołana do życia w grudniu 1939 roku, Tajna Organizacja Nauczycielska, która obejmowała swą działalnością wszystkie trzy poziomy szkolnictwa — podstawowe, średnie i wyższe.

Również Franciszek Sikora „bierze udział w pracach konspiracyjnych w ramach ruchu ludowego, a w szczególności w sprawach administracji szkolnej i tajnego nauczania. W Nawsiu prowadzi tajne nauczanie — z polecenia kuratora Jana Smolenia przygotowuje ośmiu uczniów do gimnazjum”⁴.

W nocy z 8 na 9 maja 1945 roku w Karlshorst pod Berlinem przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych podpisali akt bezwarunkowej kapitulacji, który zakończył działania wojenne w Europie. W lipcu na konferencji w Poczdamie, której celem miało być opracowanie warunków traktatu pokojowego, najdłużej nierozstrzygniętą sprawą pozostawała kwestia granicy polsko-czechosłowackiej. Już w maju 1945 roku strona czeska, wykorzystując fakt uznania przez zwycięską koalicję antyhitlerowską układów monachijskich z września 1938 roku za nieważne, automatycznie włączyła teren Zaolzia w granice swojego państwa. Ostatecznie sprawę tę rozstrzygnięto dopiero w układzie granicznym zawartym w 1958 roku. Wówczas to Czechosłowacji formalnie przyznano Zaolzie, natomiast Polska dostała Kotlinę Kłodzką.

Jednak już od maja 1945 roku czeska administracja podejmowała kroki zmierzające do depolonizacji Zaolzia — przede wszystkim redukując liczbę polskich szkół i nauczycieli w nich uczących.

Ponieważ po zakończeniu wojny Nawsie przypadło Czechosłowacji, Sikora podjął starania, aby z rodziną przedostać się na ziemie polskie. 18 maja 1945 roku rozpoczął pracę w szkole podstawowej w Zamarskach — miejscowości

⁴ Pismo do Powiatowej Komisji Weryfikacyjnej przy Inspektoracie Szkolnym w Cieszynie z dnia 8 I 1946 r., w zbiorach Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, teczka osobowa nr 7126.

położonej około 3 km od Cieszyina — i nauczał tam do 28 lutego 1946 roku. Tam otrzymał propozycję przeniesienia się na Warmię i Mazury — ziemie, które w 80% zamieszkałe były przez autochtonów (w większości ewangelików). Nie wiadomo, kto złożył mu taką propozycję. Mógł to być Jan Bohucki — naczelnik szkolnictwa powszechnego w Kuratorium Okręgu Szkolnego Mazurskiego, z pochodzenia Ślązak i zapewne dobry znajomy Sikory, aczkolwiek dużo przemawia także za Emilem Babiszem — również Ślązakiem, pracującym w Olsztynie. Pewności co do tego nie ma. Nie zmienia to jednak faktu, że 1 marca 1946 roku Franciszek Sikora wraz z rodziną przeniósł się na Warmię i Mazury.

Zanim po zakończeniu drugiej wojny światowej polska administracja przejęła władzę na Warmii i Mazurach, zajęty terenem zarządzili komendanci sowieccy. Za przesuwanym się frontem, podobnie jak w całej Polsce, organizowano radziecką administrację wojenną — komendantury wojskowe. Rządy te trwały de facto do końca 1945 roku. 3 lutego 1945 roku z inicjatywy wojewody białostockiego utworzono Biuro Pełnomocnika Rządu RP na Prusy Wschodnie. 14 marca 1945 roku uchwałą Rady Ministrów ziemie odzyskane podzielono na cztery okręgi administracyjne: Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie, które 30 marca otrzymały nazwę Okręg Mazurski; obejmował on 27 powiatów. Tego samego dnia na pełnomocnika rządu na Okręg Mazurski powołano Jerzego Sztachelskiego (po dwóch tygodniach urzędowania musiał ustąpić miejsca Jakubowi Prawinowi). Datę tej nominacji często uznaje się za początek oficjalnej działalności władz polskich w Okręgu Mazurskim.

7 grudnia 1945 roku utworzono Wojewódzką Radę Narodową, a pod koniec miesiąca Warmię i Mazury opuściły ostatnie oddziały wojsk radzieckich.

Następca Jakuba Prawina — dr Zygmunt Robel, aby zaznaczyć potrzebę przekształcenia Okręgu Mazurskiego w województwo, urzędu pełnomocnika w urząd wojewódzki, tytułował się wojewodą mazurskim. 26 maja 1946 roku Rada Ministrów wydała dekret, na mocy którego utworzono województwo olsztyńskie. Ten rok zakończył długi i ciężki okres organizowania się polskiej administracji państwowej na ziemiach północnych.

Po zakończeniu działań wojennych w Okręgu Mazurskim trzeba było zorganizować szkolnictwo od nowa. Zniszczone lub zdewastowane budynki, brak sprzętu szkolnego i pomocy naukowych, w końcu brak nauczycieli — to najważniejsze problemy, z jakimi przyszło się borykać oświacie po 1945 roku. Organizująca się administracja szkolna stanęła zatem przed bardzo trudnym zadaniem odbudowy szkolnictwa polskiego. W kwietniu 1945 roku przy Urzędzie Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski powołano Wydział Oświaty. Jego organizatorami byli Maria Zientara i Paweł Sowa. Do końca czerwca 1945 roku obsadzono inspektoraty w całym Okręgu. Inspektorami zostawali najczęściej nauczyciele posiadający pełne kwalifikacje zawodowe i chociaż kilkuletnią praktykę pedagogiczną. To praktycznie na nich spoczywało wówczas trudne zadanie zorganizowania powojennego szkolnictwa. Do grupy tej należał również Franciszek Sikora, który po przyjeździe ze Śląska na Warmię i Mazury, zamieszkał najpierw w Mrągowie.

Mrągowo — miasto do 4 marca 1946 roku zwane Żądźborkiem — zostało wywołone przez armię radziecką w nocy z 27 na 28 stycznia 1945 roku. Administrację powiatu, zwanego wówczas żądźborskim, sprawowała Komendantura Wojsna Armii Radzieckiej mająca siedzibę w Mrągowie. Czesław Krzewuski, pierwszy powojenny starosta powiatowy, został wybrany 28 maja 1945 roku. Wiosną 1946 roku powołano w gminach, miastach i powiecie rady narodowe oraz utworzono Wydział Powiatowy. 25 maja ukonstytuowała się w Mrągowie Powiatowa Rada Narodowa, na jej przewodniczącego wybrano Józefa Zgódkę.

W lipcu 1945 roku w całym powiecie żądźborskim mieszkało: 349 Polaków napływowych, 154 Mazurów, 20 243 Niemców — razem 20 866 osób, a w samym Żądźborku: 245 Polaków napływowych, 154 Mazurów, 2970 Niemców — łącznie 3369 osób.

Jedną z głównych trosk nowo powstałych władz w okresie organizowania się administracji polskiej był problem szkolnictwa. W Okręgu Mazurskim budynki szkolne, poza trzema zburzonymi i spalonymi, w zasadzie ocalały, ale z różnych powodów nie nadawały się do użytku, albo nie było w nich żadnych pomocy naukowych, albo też były, ale niekompletne.

Powiat mrągowski po wojnie był powiatem specyficznym ze względu na dużą liczbę miejscowej ludności (blisko 85%) i trzeba było wielu starań, aby nie tylko zorganizować szkolnictwo, ale i dać mazurskiej młodzieży warunki dalszego startu. Mimo ciągłej rozbudowy sieci szkolnej nie wszystkie dzieci zostały objęte nauczaniem. Na wiosnę 1947 roku dokonano przybliżonych szacunków, z których wynikało, że jest ich ponad 12 tysięcy. W dalszym ciągu na uruchomienie czekało 281 placówek, do których potrzebowano 410 pedagogów. Z tego względu kurator okręgu szkolnego zwrócił się do ministra oświaty z prośbą o skierowanie na Warmię i Mazury większej liczby nauczycieli z województw centralnych. Miejscowym działaczom oświatowym zależało szczególnie na pozyskaniu nauczycieli ze Śląska Cieszyńskiego, uważano bowiem, że Ślązacy z racji wspólnego wyznania ewangelickiego łatwiej mogliby trafić do Mazurów i skuteczniej oddziaływać na to środowisko.

Właśnie z tych względów oraz z chęci niesienia pomocy potrzebującym 1 marca 1946 roku Franciszek Sikora przybył do Mrągowia wraz z rodziną. Do 31 sierpnia 1946 roku piastował funkcję podinspektora oświaty, aby następnie po powrocie z prawie rocznego pobytu w Pisz⁵ awansować i od 1 sierpnia 1947 roku (do 31 sierpnia 1955 r.) objąć obowiązki inspektora szkolnego w Inspektoracie Oświaty w Mrągowie. Dzięki większej niż w Pisz⁵ samodzielności przez

5 F. Sikora stanowisko inspektora szkolnego w Pisz⁵ pełnił od 1 XI 1946 r. Mimo ogromnych starań i włożonej pracy nie potrafił się zaaklimatyzować w tym powiecie. Nie miał aprobaty władz lokalnych i dlatego nie mógł dobrać sobie współpracowników — ludzi oddanych jak on sprawom oświaty i regionu. Podejrzewany o podzielenie poglądów głoszonych przez Polskie Stronnictwo Ludowe, czuł się niepewnie wśród niesprzyjających mu osób. Być może nie przyjął się tu, bo nie był „swój” wśród zasiedlającej w większości te tereny ludności kurpiowskiej. W takiej atmosferze trudno było Sikorze zrealizować swoje zamierzenia i plany, i dlatego 1 VIII 1947 r. na własną prośbę przeniósł się z powrotem do Mrągowia.

prawie dziesięć lat Sikora dał się poznać jako człowiek obowiązkowy, sumienny, pilny i oddany pracy, co przyniosło mu dalsze awanse w pracy zawodowej.

Swoją działalność w powiecie mragowskim cieszynianin rozpoczął od odbudowywania szkolnictwa dla dzieci. „W roku szkolnym 1946/47 tylko szkoła w Mragowie miała wszystkie klasy, od 1 do 7, pozostałe były niepełne; trzy miały klasę 1 i 3, a z pozostałych tylko szkoły w Sorkwicach i Tałtach miały klasy piąte, reszta posiadała najwyższą klasę czwartą”⁶. Aby umożliwić jak największej liczbie uczniów ukończenie pełnej szkoły, starano się utrzymywać je nawet w takich miejscowościach, w których liczba dzieci w wieku szkolnym była mała oraz podnosić stopień organizacyjny szkół wszędzie tam, gdzie ze względu na liczbę uczniów i warunki lokalowe było to możliwe. „Procent uczniów uczęszczających do pełnych szkół zwiększał się od 14 w roku szkolnym 1947/1948, kiedy to był najmniejszy, do 69 w roku 1954/1955”⁷. Ponieważ do końca 1947 roku udało się uruchomić tylko 53 szkoły, duża liczba dzieci w wieku szkolnym musiała pozostać poza szkołą, co utrudniało pracę istniejących szkół, musiały one bowiem przyjmować do klas niższych nie tylko dzieci siedmioletnie, ale i starsze. Do końca roku szkolnego 1950/1951 liczba uczniów wzrosła, co było związane nie tylko z procesem zasiedlania powiatu, ale również z tym, że do szkoły wchodziły nowe roczniki 7-latków, a pozostawali w niej uczniowie 15—16-letni, którzy w wyniku okupacji zaczęli często naukę szkolną o kilka lat później. W roku 1951 zakończono w zasadzie organizację sieci szkolnej. Odtąd zmiany w liczbie szkół były nieznaczne i dyktowane aktualnymi, najczęściej przejściowymi potrzebami. Dzieci z niżu demograficznego rozpoczęły naukę w roku 1951/1952, co dało się odczuć głównie na wsi, gdzie liczba uczniów zmalała w ciągu trzech lat o ponad tysiąc. W tym roku w powiecie mragowskim istniały już 74 szkoły, które powstawały przede wszystkim tam, gdzie znalazł się nauczyciel bądź ktoś, kto chciał się kształcić na nauczyciela.

Sprawa wykwalifikowanych pedagogów była jednym z najważniejszych problemów w tym okresie. Jeszcze do 1947 roku inspektorat szkolny w Mragowie jako warunek przyjęcia na nauczyciela stawiał posiadanie wykształcenia chociaż trochę wyższego od podstawowego. „Do końca roku szkolnego 1948/1949 zatrudniano ogółem 150 nauczycieli, w tym zaledwie 44 kwalifikowanych...”⁸. Ludzie ci, chociaż pełni poświęcenia i zapału, nie posiadali z reguły wiedzy i potrzebnych umiejętności. Uczyli jak umieli, ciągle uzupełniając swoje kwalifikacje. Dbał o nich Franciszek Sikora, poświęcając szczególnie dużo uwagi ich sprawom bytowym. Inicjował różne czyny społeczne na rzecz poprawy warunków mieszkaniowych. „Obywatel Sikora otacza szczególną troską nauczycieli niekwalifikowanych przez umieszczanie ich w miejscowościach o dogodnej komunikacji... Z liczby 117 nauczycieli nie doksztalało się w roku szkolnym 1951/1952 tylko 3 nauczycieli...; na 52 zaplanowane do remontu szkoły, wyremontowano 51 budynków. Jest to nadspodziewane osiągnięcie szczególnie

6 Mragowo, *Z dziejów miasta i powiatu*, pod red. A. Wakara, Olsztyn 1975, s. 242.

7 Ibidem, s. 258.

8 Ibidem, s. 381.

w roku, kiedy brak było środków pieniężnych, a ludność miejscowa w zasadzie bardzo niechętnie remontuje szkoły środkami własnymi. Tylko dzięki osobistemu autorytetowi, niestrudzonej pracy i trafnie dobranym metodom oddziaływania, osiągnął obywatel Sikora tak dobre wyniki w tym dziele"⁹.

Oczkiem w głowie Sikory było Liceum Pedagogiczne w Mrągowie, które przygotowywało nowe kadry dla szkół w mazurskich wsiach. Powstało 1 września 1946 roku z inicjatywy Bolesława Wytrążka, pierwszego dyrektora. Liceum to zostało zorganizowane z myślą o repolonizacji młodzieży mazurskiej. Wykształceni nauczyciele mieli później, ucząc w swych rodzinnych miejscowościach, repolonizować nie tylko podopiecznych, ale także swoich rówieśników, a nawet rodziców. Szkoła miała więc przyspieszyć proces repolonizacji i integracji ludności rodzimej z Polską. Poprzez działalność liceum chciano ułatwić ludności miejscowej włączenie się w nowe życie, jakże inne od poprzedniego, i zatrzeć ślady bolesnych konfliktów Mazurów z ludnością napływową.

W listopadzie 1946 roku przy szkole uruchomiono kurs wprowadzający do zawodu nauczycielskiego. Aby dać możliwość uzyskania jego absolwentom pełnych kwalifikacji nauczycielskich, powołano do życia Rejonową Komisję Nauczycieli, a następnie Podstawowy Kurs Nauczycielski przeznaczony dla młodzieży, która rozpoczynała pracę w szkole po ukończeniu liceum ogólnokształcącego i musiała uzupełnić tylko wykształcenie pedagogiczne.

Pierwsi absolwenci, w liczbie 47, opuścili mury liceum pedagogicznego w 1950 roku. W tym samym roku na 143 nauczycieli 57 było kwalifikowanych, a 86 niewykwalifikowanych. Od 1955 roku sytuacja wśród kadry nauczycielskiej ustabilizowała się. Pozostało tylko 25% kadry niewykwalifikowanej, która jednak uzupełniała swoją wiedzę. Pełna szkoła była już dostępna dla wszystkich dzieci. „W dużej trosce o udostępnienie pełnej szkoły podstawowej dzieciom miejscowego pochodzenia oraz w trosce o dłuższe i skuteczniejsze oddziaływanie wychowawcze na tę młodzież Sikora zorganizował środkami społecznymi bursę w miejscowości Ukta, w której mieszka 38 młodzieży...”¹⁰.

Następnie zajęto się sprawami dzieci starszych. W 1946 roku do Mrągowa skierowano Tadeusza Młodkowskiego, któremu powierzono zadanie zorganizowania tu liceum ogólnokształcącego. 1 września zdołano uruchomić zaledwie jedną klasę pierwszą z 21 uczniami. Ostatecznie utworzono dwie klasy wstępne i jedną pierwszą. Liczba uczniów w liceum była początkowo niewielka, do roku szkolnego 1950/1951 nie przekroczyła 100 osób. Zmieniło się to dopiero wtedy, gdy szkoły podstawowe zaczęli opuszczać absolwenci klasy siódmej. Pierwszy egzamin dojrzałości odbył się w 1951 roku. Wówczas świadectwa maturalne otrzymało 17 uczniów.

W roku szkolnym 1947/1948 działalność w Mrągowie rozpoczęła również Zasadnicza Szkoła Zawodowa, która przyjęła 93 uczniów do trzech klas pierwszych (dwie były zawodowe, jedna krawiectwa lekkiego). Ciężkie warunki

9 Wniosek o odznaczenie Orderem Sztandaru Pracy, Olsztyn 16 IX 1952, w zbiorach Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie,teczka osobowa nr 7126.

10 Ibidem.

pracy szkoły poprawiły się dopiero w roku 1950/1951, kiedy placówka otrzymała warsztaty. Po ich wyposażeniu można było zapewnić młodzieży także naukę zawodu.

Natomiast najszerzej zakrojoną akcją oświatową wśród dorosłych była walka z analfabetyzmem przeprowadzona w latach 1949—1950. 7 kwietnia 1949 roku sejm uchwalił ustawę o likwidacji analfabetyzmu. Wprowadzała ona społeczny obowiązek uczenia się i pisania wszystkich analfabetów od 14 do 50 roku życia. Najpopularniejszymi formami nauczania wśród dorosłych były: nauczanie indywidualne, kursy i zespoły. „W akcji likwidacji analfabetyzmu na Warmii i Mazurach brało udział 2402 nauczycieli zawodowych i 689 społecznych. Dzięki ofiarności i dydaktycznym zabiegom nauczycieli 2728 osób nauczyło się czytać i pisać”¹¹. Jednym z inicjatorów przeprowadzenia akcji w powiecie mrągowskim był Franciszek Sikora, który wykorzystał wówczas swój autorytet i sympatię, jaką cieszył się wśród ludności mazurskiej.

Wielu działaczy oświatowych wyraża przekonanie, że zasługą Franciszka Sikory jest między innymi to, iż udało się osiągnąć powszechność nauczania mimo charakterystycznego dla województwa rozproszenia ludności i dużych odległości do szkół. Inicjował on różne formy pomocy tym dochodzącym po kilka kilometrów dzieciom, m.in. był inspiratorem akcji „Szkolny Autostop”. Dał też początek szkolnictwu specjalnemu. Sam i przy pomocy nauczycieli wyszukiwał młodych ludzi, którzy powinni uczyć się dalej. Powszechna była opinia, że Sikora nie bał się pracy i gotów był dźwigać każdy jej ciężar pod warunkiem, że będzie robić to, co do niego — jako wojewódzkiego zwierzchnika oświaty — należało. Nigdy nie oczekiwał cudów ani sukcesów, które przychodzą łatwo, bez uciążliwych zabiegów i walk. Był jednym z tych ludzi, którzy zrobili dużo, bardzo niechętnie mówią o swoim dziele.

Gdy przyjechał do Mrągowa, w powiecie były trzy szkoły i czterech nauczycieli, gdy wyjeżdżał w 1955 roku, szkolnictwo było w pełni zorganizowane. Twierdził, że to nie jego zasługa. Przybywało mieszkańców i nauczycieli, można więc było tworzyć nowe placówki.

W 1955 roku czynnych było 75 szkół, z czego 71 na wsi, cztery w mieście. Procent uczniów uczęszczających do pełnych szkół wynosił w roku szkolnym 1954/1955 — 69. Praktycznie więc całe szkolnictwo mrągowskie było bardzo dobrze zorganizowane i wykazywało dalsze przejawy rozwoju.

Podczas pobytu w Mrągowie Franciszek Sikora poświęcał wiele czasu i sił nie tylko sprawom szkolno-oświatowym, ale również pracy społeczno-politycznej. Od listopada 1946 roku rozpoczął działalność w Polskiej Partii Socjalistycznej, a po jej połączeniu się z Polską Partią Robotniczą (Kongres Zjednoczeniowy odbył się w 1948 r.), stał się automatycznie członkiem nowo powstałej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jak sam wielokrotnie powtarzał: „Nauczyciel, jako wychowawca młodego pokolenia, powinien być dobrze przygotowany do wykonywania swoich zadań pod względem ideologicznym i politycznym.

11 *Warmia i Mazury w Polsce Ludowej*, pod red. E. Wojnowskiego, Olsztyn 1985, s. 23.

Wyrazem rosnącej świadomości ideologiczno-politycznej nauczycielstwa jest ich liczny i aktywny udział w pracach PZPR. Nauczyciele członkowie PZPR zorganizowali się w dziewięćdziesięciu podstawowych organizacjach partyjnych przy szkołach i innych placówkach oświatowych¹². Do marca 1949 roku już ponad 18% nauczycieli należało do PZPR.

Oprócz działalności partyjnej Sikora był również, od roku 1959, członkiem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mrągowie, gdzie „przyczynia się do okrzepnięcia autorytetu rad narodowych. Sprawami szkolnictwa administruje sprężysto z troską gospodarza w pełni rozumiejącego swoją odpowiedzialność. Jako członek PZPR wykonuje wszelkie polecenia partyjne”¹³.

Zaangażowanie Franciszka Sikory w sprawy szkolnictwa oraz sukcesy zawodowe odniesione podczas sprawowania funkcji inspektora oświaty w Mrągowie zostały dostrzeżone przez wyższe władze oświatowe, które złożyły mu propozycję objęcia od 1 września 1955 roku stanowiska zastępcy kierownika Wydziału Oświaty w Olsztynie. Sikora zgodził się, a po niespełna pięciu miesiącach, 1 lutego 1956 roku, awansował na kierownika Wydziału. W maju 1956 roku, po rezygnacji Tadeusza Sztenerta i Marty Szelażek z funkcji członków Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, zostaje wybrany w jej skład.

1 lipca 1958 roku Franciszek Sikora jako długoletni działacz oświatowy, cieszący się autorytetem i zaufaniem wśród nauczycielstwa, otrzymuje kolejny awans, tym razem na Kuratora Okręgu Szkolnego Olsztyńskiego. Powierzoną mu funkcję piastuje blisko piętnaście lat, aż do odejścia na emeryturę 1 lutego 1970 roku.

W początkowym okresie swej pracy kurator skupia się głównie na sprawie dalszego rozwoju sieci szkół wyżej zorganizowanych — siedmioklasowych, czyli szkół od trzech nauczycieli w górę, oraz na zapewnieniu możliwości edukacji jak największej liczby dzieci. Od 1955 do 1970 roku liczba uczniów w szkołach podstawowych wzrosła o 97%, a liczba nauczycieli tych szkół o 108%.

Przypadło mu również w udziale przeprowadzenie w województwie olsztyńskim reformy dawnej szkoły siedmioklasowej.

„Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania w Polsce Ludowej” została uchwalona przez Sejm PRL 15 lipca 1961 roku. Stanowiła ona, że organizacyjną i programową podstawą kształcenia i wychowania w Polsce będzie ośmioklasowa szkoła podstawowa, tworząca podbudowę dla czteroletnich liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych różnych typów. W jej rezultacie od 1 września miało funkcjonować przeszło 800 szkół ośmioklasowych i prawie 700 szkół z klasami I—IV. Wszyscy uczniowie tych szkół mieli mieć możliwość uczęszczania do klas V—VIII w szkołach zbiorczych ośmioklasowych. Reformą objęto także średnie szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe,

12 F. Sikora, *Oświata*, Rocznik Olsztyński, 1964, t. 6, s. 276.

13 Wniosek o zatwierdzenie kandydata na dochodzącego członka Prezydium WRN w Olsztynie, Olsztyn 23 V 1956, w zbiorach Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie,teczka osobowa nr 7126.

co polegało głównie na zmianie programów nauczania i ich zróżnicowaniu w zależności od kierunków kształcenia.

Reformę szkolnictwa zakończono praktycznie w 1966 roku. Był to jeden z najważniejszych punktów w działalności Sikory. Jednak oprócz tak wielkich spraw kurator poświęcał dużo uwagi także, wydawać by się mogło, tym mniej ważnym. Przede wszystkim był jednym z inicjatorów wprowadzenia na lekcjach zagadnień regionalnych, które oddziaływały na proces adaptacji młodzieży napływowej w nowym miejscu zamieszkania. Poza tym zwrócił również uwagę na problem szkolnictwa wiejskiego, tak ważny ze względu na rolniczy charakter Warmii i Mazur. Jego wielkim pragnieniem było zapewnienie dziecku wiejskiemu równego startu z dzieckiem z miasta, dlatego dążył przede wszystkim do podniesienia poziomu nauczania w szkołach wiejskich.

1 lutego 1970 roku Franciszek Sikora przeszedł na emeryturę. Jednak nawet po zakończeniu pracy zawodowej były kurator nie zerwał kontaktu z oświatą. Żył szkołą i nie widział świata poza szkolnictwem. Przez cztery lata pracował w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych. Tam doczekał się 50-lecia swojej pracy zawodowej. Piastował również stanowisko prezesa wojewódzkiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, a w ostatnich latach życia został przewodniczącym Zespołu Historycznego przy Zarządzie Okręgu. W tym okresie najwięcej czasu poświęcał opracowywaniu dziejów oświaty na Warmii i Mazurach. Zapewne miał jeszcze wiele planów związanych ze szkolnictwem, ale nie zdążył ich zrealizować, w 1977 roku bowiem umiera.

O wielkości i znaczeniu Franciszka Sikory w rozwoju oświaty na Warmii i Mazurach świadczą nie tylko pochlebne opinie i wspomnienia współpracowników, ale także liczne odznaczenia i nagrody przyznane mu za wkład w rozwój szkolnictwa. Do najważniejszych należą: Srebrny Krzyż Zasługi (otrzymany w 1949 r.), Złoty Krzyż Zasługi (1953), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1959), Złota Odznaka Honorowa „Zasłużonym dla Warmii i Mazur” (1964) oraz Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski nadany przez Radę Państwa.

Zusammenfassung

Franciszek Sikora (1905—1977) war vor dem Ausbruch des 2. Weltkrieges als Lehrer an mehreren Grundschulen in Schlesien tätig: 1924—1935 in Chorzów, 1936—1938 in Katowice (Kattowitz), 1938—1940 in Nawsie im Olsa-Gebiet. 1940 wurde Sikora von der deutschen Besatzungsmacht verhaftet und in das KZ Dachau verschleppt, dann in das KZ Mauthausen-Gusen verlegt. 1941 kam er als Zwangsarbeiter nach Łabędy (Laband) und Kędzierzyn (Heydebreck), wo er als Bauarbeiter, Zimmerer, Maurer, Betonarbeiter und Schlosser beschäftigt war. 1945 ergriff Sikora die Flucht aus Heydebreck und kehrte zu seiner Familie zurück. Ein Jahr lang arbeitete er dann als Lehrer im Dorf Zamarski im Olsa-Gebiet. 1946 zog er nach Mrągowo (Sensburg) im

früheren Ostpreußen um, wo er bis 1955 als Unterinspektor und dann als Schulinspektor in der Schulaufsicht aktiv war. Von August 1946 bis zum August 1947 hatte Sikora das Amt eines Schulinspektors in Pisz (Johannisburg) inne. Im September 1955 wurde er zum stellvertretenden Leiter der Schulabteilung in Olsztyn (Allenstein) berufen. Bereits im Februar 1956 wurde er dann selbst zum Leiter der Allensteiner Schulabteilung berufen. Zu gleicher Zeit wurde Sikora zum Vorstandsmitglied des Nationalen Rates für die Wojewodschaft Allenstein ernannt. 1958 wurde er zum Vorsteher des Allensteiner Schulbezirks gewählt; dieses Amt bekleidete er bis zur seiner Pensionierung im Jahre 1970. Die folgenden vier Jahre arbeitete er beim Institut für Ausbildung der Lehrkräfte und Schulforschung. Darüber hinaus leitete Sikora die Wojewodschaftsabteilung des Verbandes der Polnischen Lehrer und übte die Funktion des Vorsitzenden der Historischen Arbeitsgruppe beim Kreisvorstand aus. Er wurde u.a. mit dem Silbernen (1949) und Goldenen (1953) Verdienstkreuz, mit dem Ritterkreuz des Ordens des Wiedererstehens Polens (1959) und mit der Goldenen Ehreenauszeichnung „Verdiente um Ermland und Masuren“ (1964) ausgezeichnet. Er war auch Mitglied des Polnischen Westverbandes, des Verbandes für die Verteidigung der Westlichen Grenze, sowie des Vereines Evangelischer Polen.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha



Dzieje regionu i postacie historyczne z nim związane w świadomości uczniów Warmii i Mazur

Okrągłe rocznice zawsze sprzyjają refleksji nad wydarzeniami i bohaterami minionych lat. Dwusetna rocznica śmierci Ignacego Krasickiego, biskupa warmińskiego i wybitnego poety doby oświecenia, zobowiązuje do nowych badań na gruncie historii i literatury, ale też do pewnych uogólnień, w tym także do zastanowienia się nad znajomością postaci Krasickiego i czasów, w których żył, w świadomości uczniów. Należy pamiętać, że świadomość historyczna to nie tylko stan zachowanej wiedzy, ale także zespół poglądów, opinii i emocjonalny stosunek do danego zagadnienia. W tym wypadku trzeba więc brać pod uwagę zarówno to, co uczniowie pamiętają o Krasickim i jego epoce, a także jak oceniają jego postać i jego rolę w życiu politycznym i kulturalnym państwa oraz jak wartościują oświecenie i Krasickiego na tle innych epok i innych postaci.

W historii historiografii wyróżnia się trzy drogi badań świadomości historycznej:

1. Analiza określonych zachowań jednostek i grup społecznych — chodzi tu o badanie postaw czynnych, wyrażających się m.in. w kultywowaniu tradycji, przechowywaniu pamiątek historycznych, wspieraniu opieki nad zabytkami przeszłości, świętowaniu rocznic, udziale w obchodach świąt narodowych, nadawaniu imion historycznych.

2. Analiza dokumentów osobistych — polega na badaniu takich dokumentów jak listy, zapiski, dzienniki, relacje, wspomnienia i pamiętniki.

3. Badania nad edukacją historyczną — obejmują analizę zawartości mediów adresowanych do społeczeństwa, a mianowicie podręczników, powieści, wyobrażeń plastycznych i samej nauki historycznej¹.

Badania empiryczne nad świadomością Polaków rozpoczęto w latach sześćdziesiątych XX wieku. Wielu socjologów, metodologów i dydaktyków historii poświęciło temu problemowi szereg rozpraw naukowych, artykułów w czasopismach fachowych i pracach zwartych². W dalszym ciągu jest to chętnie podejmowana problematyka badawcza. Świadomość historyczną i związany

1 J. Maternicki, *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych*, w: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych. Materiały konferencji naukowej*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1985, s. 31—33.

2 A. Stępnik, *Problemy świadomości historycznej społeczeństwa w nauce i publicystyce polskiej. Przegląd bibliograficzny*, Edukacja Polityczna, 1988, vol. 12, s. 423—439 — obejmuje 335 pozycji, które ukazały się do 1987 r.

z tym stosunek do przeszłości i tradycji badali Nina Assorobodaj³, Barbara Szacka⁴, Jerzy Szacki⁵, Jadwiga Possart⁶, Jerzy Jerschina⁷ i inni. Refleksją metodologiczną i dydaktyczną zajęli się m.in. Jerzy Topolski⁸, Jerzy Maternicki⁹, Wojciech Wrzosek¹⁰. Natomiast badaniem świadomości historycznej uczniów zajmowali się głównie Janusz Rulka¹¹, Adam Suchoński¹², Janina Mazur¹³ i inni.

3 N. Assorobodaj, „Żywa historia”. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze, *Studia Socjologiczne*, 1963, nr 2, s. 5—45.

4 Por. np. B. Szacka, *Świadomość historyczna (Wnioski z badań empirycznych)*, *Studia Socjologiczne*, 1977, nr 3, s. 69—103; eadem, *Historia jako czynnik kształtowania postaw*, *Dydaktyka Szkoły Wyższej*, 1973, nr 3, s. 63—76; eadem, *Przeszłość w świadomości współczesnej inteligencji polskiej*, Warszawa 1983; eadem, *Przeszłość w świadomości ludności wiejskiej*, Warszawa 1967.

5 Por. np. J. Szacki, *Świadomość historyczna a rozwój świadomości prospektywnej*, w: *Kultura polska a socjalistyczny system wartości. Referaty wygłoszone na sesji naukowej*, pod red. B. Suchodolskiego, Warszawa 1977, s. 306—321; idem, *Trzy pojęcia tradycji*, *Studia Socjologiczne*, 1970, nr 1, s. 137—157; idem, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971; idem, *Tradycja i współczesność*, Warszawa 1983.

6 Por. np. J. Possart, *Niektóre elementy świadomości historycznej mieszkańców miast Polski współczesnej (Wstępna próba sondażu ankietowego)*, *Studia Socjologiczne*, 1967, nr 1, s. 111—133; eadem, *Wybrane elementy świadomości historycznej miast Polski współczesnej*, Warszawa 1967.

7 Por. np. J. Jerschina, *Naród w świadomości młodzieży. Studium socjologiczne wpływu procesów industrializacji i urbanizacji na świadomość narodową młodzieży dorastającej*, Kraków 1978; idem, *Świadomość narodowa i postawy patriotyczne studentów a zadania wychowawcze uczelni wyższej*, w: *Przemiany światopoglądu społecznego studentów Krakowa*, Kraków 1979; J. Jerschina, T. Soidra-Gwiżdż, *Rola szkoły w kształtowaniu świadomości narodowej młodzieży w warunkach pogranicza kulturowego. Rozważania oparte na badaniach empirycznych prowadzonych na Śląsku Opolskim w latach 1960—1987*, cz. 1, *Kultura i Społeczeństwo*, 1988, nr 4, s. 177—196.

8 Por. np. *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, pod red. J. Topolskiego, Łódź 1981; J. Topolski, *Świat bez historii*, Warszawa 1976; idem, *Rola świadomości historycznej w procesie dziejowym*, w: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań*, Warszawa 1985, s. 18—24.

9 Por. np. J. Maternicki, *Kontrowersje wokół pojęcia świadomości historycznej i metod jej badania*, w: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań*, s. 221—227; idem, *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych*, ibidem, s. 25—53; idem, *Historia — Kultura historyczna — Świadomość historyczna*, *Wiadomości Historyczne*, 1984, nr 5/6, s. 387—403.

10 W. Wrzosek, *O pojmowaniu świadomości historycznej polemicznie*, w: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań*, s. 145—151.

11 Por. np. J. Rulka, *Przemiany świadomości historycznej młodzieży*, Bydgoszcz 1991; idem, *Świadomość historyczna młodzieży szkolnej*, w: *Pamiętnik XII Zjazdu Historyków Polskich, cz. 2: Sympozja I—VII*, Katowice 1979, s. 271—276; *Świadomość historyczna młodzieży szkolnej*, *Wiadomości Historyczne*, 1979, nr 3, s. 115—119; *Świadomość historyczna młodzieży szkolnej*, *Edukacja Polityczna*, 1984, vol. 4—5, s. 179—188; *Niektóre problemy świadomości historycznej młodzieży*, *Edukacja*, 1987, nr 4, s. 62—78; *Świadomość historyczna młodzieży jako przedmiot badań dydaktyczno-historycznych*, *Edukacja Polityczna*, 1988, vol. 12, s. 105—127.

12 Por. np. A. Suchoński, *Okres Polski Ludowej w świadomości absolwentów szkół średnich*, w: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań*, s. 187—210; idem, *Dzieje Polski Ludowej w świadomości młodzieży szkół podstawowych i średnich*, *Zeszyty Naukowe WSP. Seria A, Historia XXII*, Opole 1985, s. 131—143; idem, *Historia Polski Ludowej w świadomości abiturientów szkół średnich (na przykładzie woj. opolskiego)*, *Wiadomości Historyczne*, 1986, nr 1, s. 56—65; idem, *Tradycje polskiego ruchu robotniczego w świadomości młodzieży oraz w programach i podręcznikach szkolnych historii*, *Zeszyty Naukowe WSP. Seria A, Historia XX*, Opole 1982, s. 103—122.

13 J. Mazur, *Z badań nad świadomością historyczną młodzieży szkolnej*, *Wiadomości Historyczne*, 1985, nr 3, s. 243—249; eadem, *Świadomość historyczna młodzieży w badaniach dydaktycznych*, w: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań*, s. 211—219.

Wśród badań ogólnopolskich nad świadomością historyczną zarówno dzieci, młodzieży, jak i osób dorosłych warto szerzej zaprezentować badania regionalne na Warmii i Mazurach¹⁴. Po drugiej wojnie światowej prowadzono badania najpierw nad świadomością narodową mieszkańców Warmii i Mazur. Po okresie wzmożonej migracji ludności z Kresów Wschodnich oraz centralnej i południowo-zachodniej Polski na te tereny, a także emigracji Niemców na Zachód, bardzo powoli tworzyło się nowe społeczeństwo. Najpierw więc należało określić stosunek autochtonów i ludności napływowej do państwa i narodu polskiego. Tego rodzaju badania już od 1948 roku prowadził zespół katedry socjologii Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. Stanisława Ossowskiego¹⁵. W następnych latach badania nad świadomością narodową kontynuowali Lili Maria Szwengrub¹⁶, Kazimierz Sopuch¹⁷ oraz Monika Leonowicz¹⁸. W latach 1969—1972 przeprowadzono pod kierunkiem Anny Szyfer z Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie zakrojone na szeroką skalę badania terenowe nad problematyką integracji społecznej na Warmii i Mazurach. W kwestionariuszu badawczym znalazły się również pytania dotyczące świadomości regionalnej i narodowej mieszkańców tego regionu, a także problemów odrębności Warmii i Mazur¹⁹. W latach osiemdziesiątych Andrzej Sakson podjął systematyczne, terenowe badania socjologiczne, których efektem była odrębna socjologiczno-historyczna praca dotycząca ludności mazurskiej²⁰. Na Warmii i Mazurach przeprowadzone zostały także inne badania socjologiczne dotyczące świadomości narodowej i problemów integracji różnych grup narodowościowych poza ludnością rodzimą, a także mieszkańców poszczególnych wsi czy miast tego regionu²¹.

Dopiero po 30 latach można było prowadzić badania nad historyczną świadomością mieszkańców tych ziem. W latach 1975—1978 podjęli taką próbę studenci Uniwersytetu Wrocławskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie pod kierunkiem Włodzimierza Sulei i Wojciecha Wrzezińskiego²². Badaniami objęto 3328 osób, a wyniki tych badań stanowią do dziś najdokładniejszą analizę stanu świadomości historycznej mieszkańców Warmii i Mazur.

14 Próbę ich usystematyzowania znajdziemy w: I. Lewandowska, *Świadomość — świadomość historyczna — świadomość regionalna. Założenia teoretyczne. Przegląd badań*, Edukacja Humanistyczna, 1998, nr 4, s. 5—28.

15 A. Sakson, *Dziennik Stanisława Ossowskiego. Z badań socjologicznych na Warmii i Mazurach w 1948 r.*, *Przegląd Zachodni*, 1986, nr 1, s. 135—146.

16 L. M. Szwengrub, *Zagadnienie polskiej świadomości narodowej u Warmiaków i Mazurów*, maszynopis w zbiorach OBN w Olsztynie.

17 K. Sopuch, *Kształtowanie się świadomości narodowej Mazurów w okresie od 1945 do 1956 roku*, maszynopis w zbiorach OBN w Olsztynie.

18 M. Leonowicz, *Raport z badań nad świadomością narodową ludności wsi Warmii i Mazur*, maszynopis w zbiorach OBN w Olsztynie.

19 A. Szyfer, *Przemiany społeczno-kulturowe na wsi warmińskiej w latach 1945—1970*, Olsztyn 1971.

20 A. Sakson, *Mazurzy — społeczność pogranicza*, Poznań 1990.

21 Por. szerokie omówienie badań w: *ibidem*, s. 3—20.

22 Szczegółowe opracowanie tych badań w: W. Suleja, W. Wrzeziński, *Problemy potocznej świadomości historycznej mieszkańców Warmii i Mazur*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1981, nr 1, s. 87—113.

Kolejną analizę stanu świadomości historycznej podjęto na podstawie ankiet skierowanych do uczniów. W 1989 roku Grzegorz Białuński i Henryk Falkowski, członkowie Koła Miłośników Warmii i Mazur przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, przeprowadzili badania wśród 84 uczniów z Olsztyna i Giżycka²³. W 1996 r. Elżbieta Traba przeprowadziła ankietę wśród 110 uczniów z Olsztyna i Mrągora²⁴. W tym samym roku Wspólnota Kulturowa „Borussia” zorganizowała warsztaty poświęcone świadomości historycznej, w których uczestniczyli maturzyści i studenci z Niemiec, Polski, Litwy oraz Obwodu Kaliningradzkiego. Oprócz wykładów i dyskusji na tematy historyczne i socjologiczne związane z dziejami Prus Wschodnich przed i po 1945 r., przeprowadzono również ankietę, badającą świadomość historyczną 29 osób wybranych spośród uczestników warsztatów²⁵. Powyższe badania obejmowały niewielką liczbę uczniów, stąd też ich wyniki nie mogą być reprezentatywne dla całego regionu, ale mimo to stanowią cenne przyczynki do oceny stanu świadomości uczniów Warmii i Mazur.

W 1998 roku powrócono do badań nad świadomością mieszkańców naszego regionu. Studenci Koła Etnografów przy Instytucie Historii ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie pod kierunkiem Janusza Hochleitnera i autorki niniejszego tekstu przeprowadzili badania ankietowe wśród 780 mieszkańców Reszla i Szczytna.

Celem badań empirycznych przeprowadzonych w 1998 roku było uzyskanie odpowiedzi na podstawowe pytanie badawcze: Czy w ciągu 20 lat zaistniały zmiany w historycznej świadomości regionalnej mieszkańców Warmii i Mazur? A jeżeli tak, to w jakim zakresie? Punktem odniesienia były badania prowadzone w latach 1977—1978 w Reszlu i w Szczytnie. Wnioski wynikające z badań są następujące: dwie trzecie badanych chce dalej mieszkać w naszym regionie i nie myśli o jego zmianie; zmalała świadomość różnic dzielących Warmię i Mazury, i to zarówno w przeszłości, jak i obecnie; badani nie dostrzegają różnic wyznaniowych i etnograficznych; zauważa się niskie wskazania na historyczne postaci, które w dziejach regionu, a nawet całej Polski, odegrały w przeszłości znaczącą rolę; brak utożsamiania się z ludźmi walczącymi o polskość, o język, kulturę i wiarę; dominuje historia literacka, nastąpiła zamiana bohaterów prawdziwych na fikcyjnych (Jurand ze Spychowa); mieszkańcom Warmii i Mazur coraz bardziej brakuje wzorców osobowych; uwidocznił się również znaczny spadek świadomości polskich tradycji występujących przed drugą wojną światową na terenie Prus Wschodnich i zupełny brak uwzględnienia etnicznego charakteru tych ziem. Mimo nikłej wiedzy o wydarzeniach i postaciach działających w regionie trzy czwarte badanej w końcu lat dziewięćdziesiątych populacji stwierdziło, iż wiedzę na temat Warmii i Mazur uważa za potrzebną.

23 G. Białuński, *Ankieta szkolna*, Borussia, 1992, nr 1(2), s. 118—119.

24 E. Traba, *Potoczna świadomość historyczna i regionalna młodzieży Warmii i Mazur. Zarys problematyki*, w: *Tematy polsko-niemieckie*, pod red. E. Traby i R. Traby, Olsztyn 1997, s. 211—220.

25 S. Nesenöhner, K. Kurowska, *Wokół świadomości historycznej*, Borussia, 1998, nr 16, s. 371—374.

Kontynuując zainteresowanie historyków sprawami świadomości i tożsamości mieszkańców regionu, w 1999 roku podjęłam się badań nad historyczną świadomością regionalną uczniów Warmii i Mazur. Efektem finalnym tych badań była praca doktorska „Historyczna świadomość regionalna młodzieży Warmii i Mazur”²⁶. Całość badań składała się z jednej ankiety skierowanej do nauczycieli, dwóch rodzajów ankiet skierowanych do uczniów (jedna nastawiona bardziej na świadomość historyczną i regionalną — 511 ankietowanych, druga zaś na nauczanie regionalne w szkole i emocjonalny stosunek do regionu — 243 ankietowanych), a także kwestionariusza ankiety specjalnie opracowanego na potrzeby eksperymentu pedagogicznego. Polegał on na wprowadzeniu treści regionalnych do przedmiotu historii w cyklu jednego roku szkolnego w czterech klasach licealnych I i V Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie. W dwóch klasach eksperymentalnych i dwóch klasach kontrolnych przeprowadziłam na początku i na końcu roku szkolnego badania ankietowe, które następnie poddałam wnioskowaniu statystycznemu.

Wielokrotnie przywoływane tu pojęcie świadomości historycznej należy rozumieć jako stan wiedzy oraz zespół poglądów, ocen i opinii na dany temat²⁷. Tak więc badania, które podjęłam, miały na celu ukazanie aktualnego stanu świadomości uczniów na temat historii i miejsca regionu warmińsko-mazurskiego w dziejach, a także określenie stanu emocjonalnego stosunku uczniów do Warmii i Mazur. W prezentowanym tekście ograniczę się jedynie do analizy poglądów licealistów na temat okresów w dziejach regionu (głównie oświecenia) i działań historii oraz kanonu wybitnych postaci z Warmii i Mazur (ze szczególnym uwzględnieniem Ignacego Krasickiego).

Ponieważ sympozjum odbyło się w Mrągowie, wyłoniłam z badanej populacji uczniów Mrągowa i przedstawiłam te wyniki na tle pozostałej młodzieży Warmii i Mazur. W Mrągowie przeprowadzono badania wśród 56 uczniów III klasy liceum ogólnokształcącego o profilu ogólnym. W tej populacji znalazło się 32 dziewcząt (57%) i 24 chłopców (43%). 35 uczniów urodziło się w Mrągowie, 14 w innych miastach Warmii lub Mazur, a 7 poza naszym regionem. Obecnie 28 uczniów mieszka na wsi, co stanowi aż 50%, a jedynie 15% w Mrągowie.

Poziom wykształcenia rodziców i ich zawodów jest bardzo zróżnicowany. Najwięcej rodziców ma wykształcenie średnie i pomaturalne (ojciec — 20 ucz., matka — 24 ucz.), następnie wyższe (ojciec — 18 ucz., matka — 19 ucz.), w trzeciej zaś kolejności zasadnicze zawodowe (ojciec — 16 ucz., matka — 10 ucz.). Tylko w dwóch przypadkach rodzice mieli wykształcenie podstawowe. Spośród zawodów najczęściej wymieniany jest pracownik umysłowy, nauczyciel (matka — 23 ucz.), pracownik fizyczny (ojciec — 17 ucz.), brak danych, nie pracuje, bezrobotny, gospodyni domowa (ojciec — 14 ucz., matka — 13 ucz.),

²⁶ Praca napisana pod kierunkiem prof. dr. Janusza Rulki i obroniona w czerwcu 2002 r. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, obecnie jest przygotowywana do druku.

²⁷ Szersze wyjaśnienie pojęcia w: I. Lewandowska, *Świadomość — świadomość historyczna — świadomość regionalna*, s. 5—14.

równoważna z tą kategorią jest kategoria jej przeciwstawna, czyli: biznesmen, właściciel firmy, prezes, dyrektor, lekarz, prawnik (ojciec — 13 ucz.). Aby w pełni scharakteryzować pozycję społeczną uczniów Mrągowa, należy również przeanalizować ich warunki materialne i mieszkaniowe. Otóż najwięcej odpowiedzi dotyczących warunków materialnych rodziny znalazło się w grupie dobrych, średnich i bardzo dobrych (odpowiednio 20, 20, 10 ucz.), natomiast ocena warunków mieszkaniowych zamykała się w granicach dobrych, bardzo dobrych i średnich (odpowiednio 20, 18, 14 ucz.).

Czy uczniowie lubią historię? Takie pytania są często zadawane przy badaniach ankietowych. Chodzi o wyjaśnienie ich emocjonalnego stosunku do nauczanego w szkole przedmiotu. W pytaniu nie zostało skonkretyzowane, czy chodzi o historię szkolną, czy też o ogólne zainteresowanie zagadnieniami historycznymi. Nie wpłynęło to jednak na ogólnie niskie zainteresowanie historią regionu.

Okresy historii najbardziej lubiane przez uczniów*

Okres	Historia powszechna		Historia Polski		Historia regionu	
	liczba	%**	liczba	%	liczba	%
Prehistoria	112	21,92	28	5,48	33	6,46
Starożytność	227	44,42	41	8,02	30	5,87
Średniowiecze	94	18,40	117	22,90	41	8,02
Odrodzenie	55	10,76	45	8,81	15	2,94
Wiek XVII	36	7,05	52	10,18	14	2,74
Oświecenie	39	7,63	43	8,41	14	2,74
Wiek XIX	51	9,98	47	9,20	23	4,50
Okres międzywojenny	63	12,33	88	17,22	43	8,41
II wojna światowa	208	40,70	244	47,75	94	18,40
Okres powojenny	87	17,03	141	27,59	89	17,42
Razem	972 wskazania		846 wskazań		396 wskazań	

* Próba z całego regionu — 511 uczniów.

** Procenty nie sumują się do 100, ponieważ uczniowie mogli wskazywać na jeden lub dwa okresy.

Działy historii budzące największe zainteresowanie wśród uczniów*

Dział	Historia powszechna		Historia Polski		Historia regionu	
	liczba	%**	liczba	%	liczba	%
Wojny i polityka	215	42,07	200	39,14	60	11,74
Kultura	163	31,9	129	25,24	99	19,37
Gospodarka	56	10,96	69	13,50	40	7,83
Życie codzienne	130	25,44	136	26,61	129	25,24
Biografie sławnych osób	112	21,92	69	13,50	30	5,87
Razem	676 wskazań		603 wskazania		358 wskazań	

* Próba z całego regionu — 511 uczniów.

** Procenty nie sumują się do 100, ponieważ uczniowie mogli wskazywać na jeden lub dwa działy.

Analiza wykazała, że większość uczniów woli historię powszechną (972 wskazania), w niej takie działy jak: starożytność (227 wsk.), druga wojna światowa (208 wsk.), prehistoria (112 wsk.). Z historii Polski (ogólnie 846 wsk.) uczniowie najczęściej wybierali drugą wojnę światową (244 wsk.), okres powojenny (141 wsk.) oraz średniowiecze (117 wsk.). Natomiast z historii regionu

(ogólnie 396 wsk.) najbardziej lubiany jest okres drugiej wojny światowej (94 wsk.) i okres powojenny (89 wsk.). Natomiast analizowany tu okres oświecenia na Warmii i Mazurach uzyskał tylko 14 wskazań, co stawia go na równi z wiekiem XVII i czyni najmniej lubianym okresem w dziejach regionu. Niewiele to odbiega od historii powszechnej, gdzie oświecenie uplasowało się jako drugi od końca spośród lubianych okresów i uzyskało 36 wskazań (ostatnim był wiek XVII — 34 wsk.). Podobnie było z historią Polski, gdzie okres ten zajął trzecią pozycję od końca z wynikiem 43 wskazań. Jeszcze bardziej nie lubią uczniowie prehistorii — 28 wskazań i starożytności — 41 wskazań. Natomiast okres odrodzenia w Polsce jest lubiany nieco więcej (różnica dwóch wskazań), podobnie jak wiek XIX (różnica czterech wskazań).

Jeżeli zaś chodzi o działy historii, które interesują uczniów najbardziej, to zauważa się brak istotnej różnicy w historii powszechnej (676 wsk.) i historii Polski (603 wsk.), jedynie historia regionu jest znowu wskazywana o wiele rzadziej (358 wsk.). Warto tutaj zauważyć, iż uczniowie mieli wybrać i zaznaczyć jeden lub dwa działy (okresy). Badana próba obejmowała 511 uczniów. Jeżeli przyjąć, że każdy uczeń zaznaczył przynajmniej jeden dział (okres), to w historii regionu mamy niestety wynik zatrważający, gdyż niższy prawie o połowę od wymaganego minimum. Oznacza to, że uczniowie nie mają rozeznania w dziejach regionalnych, a także w kulturze, gospodarce i postaciach związanych z regionem.

Bardzo ciekawie przedstawiają się wyniki analizy poszczególnych działów historii. Otóż w historii powszechnej, podobnie zresztą jak i w historii Polski, na pierwsze miejsce spośród lubianych działów wysuwają się wojny i polityka (odpowiednio 215 i 200 wsk.)! Zastanawiające jest, z czego to wynika? Najlogiczniejsze wydaje się przypuszczenie, że jest to wynikiem nauczania historii w szkole. Dopiero badania przeprowadzone za parę lat, na podobnej próbie uczniów z regionu warmińsko-mazurskiego, będą mogły wyjaśnić do końca owe przypuszczenie. Będzie to możliwe, gdy dorośnie nowe pokolenie uczniów wykształconych już w zreformowanej szkole, w której z założenia odchodzi się od wykładania o wojnach i polityce na rzecz całościowego ujmowania zjawisk i procesów oraz pogłębionej wiedzy o kulturze, gospodarce, wybitnych jednostkach i problemach dnia codziennego.

Inaczej natomiast rozłożyły się wskazania w historii regionu. Tu uczniowie wybrali w przeważającej większości dział: życie codzienne (129 wsk.), a następnie kulturę (99 wsk.). Najmniej lubianym działem, co jest również zastanawiające, są biografie sławnych osób, tylko 30 wskazań. Natomiast w historii powszechnej najmniej lubiana jest gospodarka (56 wsk.), podobnie jak w historii Polski, gdzie gospodarka i biografie sławnych osób zyskały najmniej, bo 69 wskazań. Biorąc więc pod uwagę deklaracje uczniów, można stwierdzić, że niechętnie uczyliby się biografii Ignacego Krasickiego i również niechętnie poznawaliby kulturę oświecenia na Warmii i Mazurach.

Jak na tym tle rysują się zainteresowania uczniów z liceum mrągowskiego? Czy odbiegają od średniej regionalnej?

Okresy historii najbardziej lubiane przez uczniów*

Okres	Historia powszechna		Historia Polski		Historia regionu	
	liczba	%**	liczba	%	liczba	%
Prehistoria	4	14,81	0	0	3	11,11
Starożytność	9	33,33	1	3,70	0	0
Średniowiecze	9	33,33	13	48,15	3	11,11
Odrodzenie	4	14,81	3	11,11	1	3,70
Wiek XVII	3	11,11	1	3,70	2	7,41
Oświecenie	6	22,22	6	22,22	1	3,70
Wiek XIX	7	25,93	2	7,41	1	3,70
Okres międzywojenny	4	14,81	7	25,93	3	11,11
II wojna światowa	10	37,04	15	55,56	4	14,81
Okres powojenny	2	7,41	9	33,33	7	25,93
Razem	58 wskazań		57 wskazań		25 wskazań	

* Próba mrągowska — 56 uczniów.

** Procenty nie sumują się do 100, ponieważ uczniowie mogli wskazywać na jeden lub dwa okresy.

Działy historii budzące największe zainteresowanie wśród uczniów*

Okres	Historia powszechna		Historia Polski		Historia regionu	
	liczba	%**	liczba	%	liczba	%
Wojny i polityka	9	33,33	12	44,44	6	22,22
Kultura	6	22,22	9	33,33	5	18,52
Gospodarka	4	14,81	8	29,63	5	18,52
Życie codzienne	4	14,81	7	25,93	5	18,52
Biografie sławnych osób	7	25,93	3	11,11	3	11,11
Razem	30 wskazań		39 wskazań		24 wskazania	

* Próba mrągowska — 56 uczniów.

** Procenty nie sumują się do 100, ponieważ uczniowie mogli wskazywać na jeden lub dwa działy.

W próbie mrągowskiej wybór działów historii jest podobny jak w próbie regionalnej, tj. najbardziej lubiane są wojny i polityka, a najmniej z dziejów Warmii i Mazur uczniowie lubią biografie sławnych osób. Uczniowie lubią na równi historię powszechną (58 wsk.) i historię Polski (57 wsk.). Z historii powszechniej najbardziej lubią takie działy jak: druga wojna światowa (10 wsk.) oraz starożytność i średniowiecze (po 9 wsk.). Z historii Polski najczęściej wybierali drugą wojnę światową (15 wsk.), średniowiecze (13 wsk.) i okres powojenny (9 wsk.). Natomiast z historii regionu (ogólnie 25 wsk.) najbardziej lubiane są czasy powojenne (7 wsk.) i druga wojna światowa (4 wsk.).

Analizowany okres oświecenia na Warmii i Mazurach, w opinii uczniów mrągowskich, uzyskał tylko jedno wskazanie, tj. 3,7%, co stawia go na równi z odrodzeniem i wiekiem XIX i czyni jednym z najmniej lubianych okresów w dziejach regionu. Zero wskazań otrzymały w dziejach regionu czasy starożytne. Lepiej okres oświecenia wypada w dziejach powszechnych i Polski, gdzie uplasował się na 4 i 5 miejscu.

Niski stan zainteresowania regionem rzutuje na zakres wiedzy uczniów. Otóż na pytanie: „Czy kiedykolwiek przed drugą wojną światową Mazury znajdowały się w granicach państwa polskiego?” aż 210 uczniów, tj. 41,1% (w Mrągowie — 37,5%), odpowiedziało, że „tak”, a „nie wiem” — 193 uczniów, tj. 37,77% (w Mrągowie — 44,6%). Na kolejne pytanie, filtrujące, „Jeżeli tak, to kiedy?” —

w Mrągowie nikt nie dał poprawnej odpowiedzi, a spośród wszystkich ankietowanych dobrze, ale niezbyt dokładnie, odpowiedziała tylko jedna osoba.

Jaki stąd może płynąć wniosek? Otóż uczniom wydaje się, że Warmia i Mazury zawsze (lub prawie zawsze) należały do Polski. Takie przekonanie wynika zapewne z ideologicznego omawiania dziejów tej krainy po drugiej wojnie światowej. Zbytne przejawianie polskości tych ziem lub też ciągłej walki o ową polskość, a pomijanie milczeniem okresów, często pomyślnych, gdy tereny obecnego regionu warmińsko-mazurskiego nie wchodziły w skład państwa polskiego, sprawiało wrażenie niezbyt skomplikowanej historii i jedności dziejowej.

Taki sposób nauczania, a w konsekwencji myślenia uczniów, odzwierciedlił się w typowaniu okresów najbardziej i najmniej pomyślnych w dziejach Warmii i Mazur. Zadaniem badanych było przypisanie poszczególnym okresom wartości liczbowej od 1 (okres najbardziej pomyślny) do 8 (okres najmniej pomyślny). Na pierwszym miejscu uczniowie umiejscowili odrodzenie (średnia — 1,86), na drugim wieki XVII—XVIII (2,40), na trzecim czasy Prusów do 1226 roku (2,55). Kolejne miejsca zajęło panowanie krzyżackie, obejmujące lata 1226—1525 (3,15), okres międzywojenny (3,19) oraz wczesne lata powojenne, tj. 1945—1956 (3,60). Najgorzej ocenianymi okresami w dziejach tych krain był okres zaborów, który uplasował się na 7 miejscu (3,97), oraz druga wojna światowa, wskazywana jako najgorszy z okresów (4,53).

Ocena kolejnych okresów z historii Warmii i Mazur

Okres	Średnia	Kolejność wg średniej
Czasy Prusów (do 1226 r.)	2,55	3
Panowanie krzyżackie (1226—1525)	3,15	4
Odrodzenie (wiek XVI)	1,86	1
Wiek XVII—XVIII	2,40	2
Okres zaborów (1772—1918)	3,97	7
Okres międzywojenny	3,19	5
Okres II wojny światowej	4,53	8
Wczesne lata powojenne (1945—1956)	3,60	6

Niestety, trudno jest z tych danych wyciągnąć wnioski dotyczące oceny okresu oświecenia na Warmii i Mazurach. Wynika to z podziału na zbyt małą ilość okresów historycznych i włączenie oświecenia w czasy zaborów. Daty graniczne wyznaczające ten okres, tj. 1772 i 1918 rok, obejmują koniec wieku XVIII, czyli interesujące nas właśnie oświecenie, cały wiek XIX, który uczniom kojarzy się z powstaniami narodowymi i walką o polskość, oraz pierwsze lata wieku XX, oceniane również negatywnie ze względu na wzmożoną walkę o język polski w szkołach oraz czasy pierwszej wojny światowej.

Poglądy historyczne młodzieży możemy również określić poprzez analizę kanonu wybitnych postaci z dziejów regionu. Z badanej próby 511 uczniów, tylko 320 wykonało polecenie: „Wymień postacie z dziejów Warmii i Mazur, które cenisz najbardziej?”. Młodzież wpisywała zarówno postaci historyczne, jak i żyjące współcześnie, związane z przeróżnymi dziedzinami życia. W tej grupie

znaleźli się publicyści, piosenkarze, sportowcy, politycy i inni, znani tylko badanym. Ogólnie wszystkie postaci (80 nazwisk) można posegregować według następujących kryteriów:

1. Działacze narodowi i walczący o kulturę polską w XIX i XX wieku — Franciszek Barcz, Walenty Barczewski, Gustaw Gizewiusz (Giżycjusz, Giżycki), Wojciech Kętrzyński, Michał Lengowski, Feliks Nowowiejski, Karol Małek, Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, Seweryn lub Władysław Pieniężni, Andrzej Samulowski, Maria Zientara-Malewska.

2. Poeci, pisarze i publicyści

a) mający związek z regionem — Konstanty Ildefons Gałczyński, Michał Kajka, Jan Kasprowicz, Maria Konopnicka, Ignacy Krasicki, Erwin Kruk, Zbigniew Morsztyn, Melchior Wańkowicz, Ernst Wiechert, Stefan Żeromski;

b) niezwiązani z regionem — Krzysztof Kamil Baczyński, Józef Ignacy Kraszewski, Stanisław Wyspiański.

3. Królowie, wodzowie — Albrecht Hohenzollern, Władysław Jagiełło, Adolf Hitler, Napoleon Bonaparte.

4. Duchowni i święci — św. Brunon, Adam Stanisław Grabowski, św. Katarzyna, Mikołaj lub Feliks Kosowie, Marcin Kromer, Marcin Luter, św. Regina, Łukasz Watzenrode, św. Wojciech, Stefan Wyszyński.

5. Ludzie zasłużeni dla gospodarki, kultury i nauki regionu — Emil Behring (Boering, Bering, Bernig), Jan z Łajs, Hohenstein, Stanisław Hozjusz, Stefan Jaracz, Konrad von Jungingen, Immanuel Kant, Robert Koch, Mikołaj Kopernik, Irena Kwinto.

6. Współcześni

a) politycy — Zbigniew Babalski, Janusz Cichoń, Tadeusz Iwiński, Irena Petryna;

b) sportowcy — Marian Bublewicz, Sylwester Czeryszewski, Krzysztof Hołowczyk;

c) aktorzy i piosenkarze — Big Day, Janusz Panasewicz, Krzysztof Klenczon, Norbi, Piotr Szwedes, Izabela Trojanowska;

d) duchowni — Józef Glemp, Edmund Piszcz.

7. Inni znani

a) mający związek z regionem — Jan Bażyński, Feliks Klikowicz, Jan Kot;

b) niezwiązani z regionem — Stefan Czarniecki, Janusz Korczak, Wojciech Korfanty, Andrzej Wajda, Ludwik Zamenhof.

8. Inni nieznanymi — August Waza, Grabaski, Kaczmarek, Kaczyński, Kuźniecki, Kuźniewski, płk Makiewicz, Palunis, Szembal, Józef Tomaszewski.

Niektóre z tych postaci można by zakwalifikować do kilku grup, np. M. Kopernika do grupy duchownych i osób zasłużonych dla gospodarki, kultury i nauki regionu; podobnie I. Krasickiego, K.C. Mrongowiusza czy S. Hozjusza. Działalność niektórych osób przypisanych do kategorii pierwszej, tj. działacze narodowi i walczący o kulturę polską w XIX i XX wieku, pokrywa się z kategorią

drugą (poeci, pisarze i publicyści) i piątą (ludzie zasłużeni dla gospodarki, kultury i nauki regionu). Założeniem podziału było jednak przyporządkowanie każdej osoby do jednej tylko kategorii, przez co brana była pod uwagę najbardziej znana działalność danej postaci.

Polecenie skierowane do uczniów: „Wymień postaci z dziejów Warmii i Mazur, które cenisz najwyżej” sugeruje posiadanie przez nich pewnego systemu wartości, który wpłynął na odpowiedni dobór nazwisk. Należy rozróżnić: 1) świadomość istnienia pewnej postaci, którą potocznie można zobrazować stwierdzeniem „obiło się o uszy”, 2) wiedzę o danej postaci, która nie była wymagana w kwestionariuszu i 3) wartościowanie postaci, czyli umiejętność oceny jej działalności. Najlepiej można by było to sprawdzić poprzez dłuższe, samodzielne wypowiedzi uczniów. Ponieważ takie założenie nie zostało postawione na początku badań, należy ograniczyć się do odpowiedzi uzyskanych z kwestionariusza ankiety.

Można przypuszczać, iż uczniowie, którzy podali kilka nazwisk w kolejności zaznaczonej w ankiecie, tzn. od 1 do 5, potrafili dokonać wyboru. Niestety, spora liczba uczniów, tj. 191 (37,38%), nie rozwiązała tego zadania w ogóle, co może świadczyć o braku znajomości jakiegokolwiek postaci z dziejów regionu lub o zlekceważeniu tego zadania. Jedną osobę podało 95 uczniów (18,59%), dwie — 82 uczniów (16,05%), trzy — 70 uczniów (13,70%), cztery — 40 uczniów (7,83%) oraz pięć i więcej — 33 uczniów (6,46%). Przyjąć można, że wytypowanie co najmniej trzech postaci spowodowało proces wartościowania, gdyż uczniowie, nawet gdyby znali tylko te trzy osoby z historii Warmii i Mazur, to musieli je zapisać w hierarchii ważności. Suma tych typowań wskazuje na 143 uczniów, tj. 27,98%. Dużo łatwiej jest wskazać postaci z historii Polski i powszechnej objęte programem nauczania i opisane w podręcznikach niż postaci z dziejów regionalnych. Stąd też porównywanie tych wyników do badań nad świadomością historyczną młodzieży, w których uczniowie podawali około 10 znanych im nazwisk historycznych, nie wydaje się tu uzasadnione²⁸.

Kanon wybitnych postaci dla uczniów z Warmii i Mazur*

Nazwisko	Liczba wskazań	%	Miejsce w ankiecie	Dziedzina i okres działalności
Kopernik	149	29,16	1	astronom, lekarz, kanonik warm., I poł. XV w.
Mrongowisz	84	16,44	2	pastor, obrońca jęz. polskiego, tłumacz, I poł. XIX w.
Kętrzyński	81	15,85	3	historyk, badacz dziejów Warmii i Mazur, XIX/XX w.
Krasicki	64	12,52	4	biskup warm., poeta, XVIII/XIX w.
Gizewiusz	50	9,78	5	pastor, etnograf, obrońca jęz. polskiego, I poł. XIX w.
Kajka	26	5,09	6	poeta lud., cieśla, obrońca jęz. polskiego, XIX/XX w.
Behring	26	5,09	6	lekarz, bakteriolog, nagrodzony Noblem, XIX/XX w.
Św. Wojciech	23	4,50	7	misjonarz, nawracał na chrześcijaństwo Prusów, X w.
Nowowiejski	20	3,91	8	kompozytor, dyrygent, organista, I poł. XX w.
Zientara-Malewska	17	3,33	9	pisarka, walczyła o polskość Warmii, XX w.
Gałczyński	15	2,94	10	poeta, przebywał w Praniu na Mazurach, XX w.

* Odpowiedzi udzieliło 320 uczniów.

²⁸ Por. kanon wybitnych postaci podawany przez J. Rulkę, *Przemiany świadomości historycznej młodzieży*, Bydgoszcz 1991, s. 68—81.

Analizując powyższą tabelę, należy wyjaśnić, iż podana próba, tj. 320 osób, wynika z faktu nieudzielenia odpowiedzi na powyższe zadanie przez 191 uczniów, których jednak bierze się pod uwagę przy obliczaniu procentów. Dla uczniów najbardziej znanym i cenionym jest M. Kopernik (prawie 30%), dalej z podobnym procentem wskazań K. C. Mrongowiusz i W. Kętrzyński (16,44 i 15,85%). Na czwartym miejscu uplasował się I. Krasicki (12,52%), a na piątym — G. Gizewiusz (9,78%). Kolejne nazwiska, wymieniane przez 3—5% badanych, to: M. Kajka, E. Behring, św. Wojciech, F. Nowowiejski, M. Zientara-Malewska, K. I. Gałczyński. Najliczniej prezentowane są wieki XIX i XX (przy sześciu nazwiskach). Z wieków wcześniejszych wymieniono jedynie Kopernika i św. Wojciecha.

Kanon wybitnych postaci według uczniów z Warmii*

Nazwisko	Liczba wskazań	%	Miejsce w ankiecie	Dziedzina i okres działalności
Kopernik	95	49,22	1	astronom, lekarz, kanonik warm., I poł. XV w.
Krasicki	55	28,50	2	poeta, biskup warm., XVIII/XIX w.
Kętrzyński	28	14,50	3	historyk, badacz dziejów Warmii i Mazur, XIX/XX w.
Mrongowiusz	17	8,81	4	pastor, obrońca jęz. polskiego, tłumacz, I poł. XIX w.
Zientara-Malewska	16	8,29	5	pisarka, walczyła o polskość Warmii, XX w.
Kajka	14	7,25	6	poeta lud., cieśla, obrońca jęz. polskiego, XIX/XX w.
Kwinto	14	7,25	6	pisarka z Lidzbarka Warm., działaczka społ., II poł. XX w.
Nowowiejski	12	6,22	7	kompozytor, dyrygent, organista, I poł. XX w.
Gałczyński	11	5,70	8	poeta, przebywał w Praniu na Mazurach, XX w.
Kromer	9	4,66	9	kronikarz, pisarz, biskup warm., II poł. XVI w.
Św. Wojciech	7	3,63	10	misjonarz, nawracał na chrześcijaństwo Prusów, X w.
Hozjusz	7	3,63	10	pisarz, przywódca kontrereformacji, bp warm., XVI w.

* Odpowiedzi udzieliło 133 uczniów.

Kanon wybitnych postaci dla uczniów z Mazur*

Nazwisko	Liczba wskazań	%	Miejsce w ankiecie	Dziedzina i okres działalności
Mrongowiusz	67	21,07	1	pastor, obrońca jęz. polskiego, tłumacz, I poł. XIX w.
Kopernik	54	16,98	2	astronom, lekarz, kanonik warm., I poł. XV w.
Kętrzyński	53	16,67	3	historyk, badacz dziejów Warmii i Mazur, XIX/XX w.
Gizewiusz	44	13,84	4	pastor, etnograf, obrońca jęz. polskiego, I poł. XIX w.
Św. Wojciech	16	5,03	5	misjonarz, nawracał na chrześcijaństwo Prusów, X w.
Behring	16	5,03	5	lekarz, bakteriolog, nagrodzony Noblem, XIX/XX w.
Jagiello	14	4,40	6	król polski, zwycięzca spod Grunwaldu, XIV/XV w.
Kajka	12	3,77	7	poeta lud., cieśla, obrońca jęz. polskiego, XIX/XX w.
Klikowicz	12	3,77	7	lekarz z Olsztyńka, działacz społeczny, II poł. XX w.
Krasicki	9	2,83	8	poeta, biskup warm., XVIII/XIX w.
Nowowiejski	8	2,52	9	kompozytor, dyrygent, organista, I poł. XX w.
Konopnicka	7	2,20	10	poetka, autorka „Roty” z muzyką Nowowiejskiego, XIX/XX w.

* Odpowiedzi udzieliło 187 uczniów.

Analizując dwie powyższe tabelki, widoczne są różnice między wskazaniami uczniów mieszkających na Warmii (Olsztyn, Lidzbark Warmiński, Dobrze Miasto) a wskazaniami uczniów mieszkających na Mazurach (Olecko, Olsztynek, Giżycko, Górowo Iławeckie, Mrągowo, Nidzica, Ostróda). Analiza dotyczy 193 uczniów z Warmii, spośród których 60 nie dało żadnej odpowiedzi,

i 318 uczniów z Mazur, spośród których 131 nie wykonało tego polecenia. Młodzież warmińska wśród dziesięciu najbardziej cenionych postaci wymienia sześciu duchownych, w tym trzech biskupów warmińskich. Co prawda uczniowie z Mazur wymieniają 5 duchownych, ale tylko jednego biskupa warmińskiego — Krasickiego — i to na miejscu 8. Wysokie miejsca na Mazurach zajmują postaci, od których pochodzą nazwy miast — Mrongowiusz (1 miejsce) i Gizewiusz (4 miejsce). Podczas gdy na Warmii Gizewiusz zajął dopiero 11 miejsce. Wybory wyraźnie uzależnione są od miejsca zamieszkania. Widać to na przykładzie dwóch pisarek ludowych: Marii Zientary-Malewskiej z podolsztyńskiej wsi Brąswałd oraz Ireny Kwinto z Lidzbarka Warmińskiego, będących na piątym i szóstym miejscu wśród uczniów z Warmii, a poza listą najwybitniejszych osób wytypowanych przez uczniów z Mazur. I odwrotnie: w kanonie uczniów warmińskich nie ma miejsca dla Feliksa Klikowicza — zasłużonego lekarza z Olsztynka.

Kanon wybitnych postaci dla uczniów Mrągowa*

Nazwisko	Liczba wskazań	%	Miejsce w ankiecie	Dziedzina i okres działalności
Mrongowiusz	24	42,86	1	pastor, obrońca jez. polskiego, tłumacz, I poł. XIX w.
Kętrzyński	17	30,36	2	historyk, badacz dziejów Warmii i Mazur, XIX/XX w.
Kopernik	7	12,50	3	astronom, lekarz, kanonik warm., I poł. XV w.
Nowowiejski	5	8,93	4	kompozytor, dyrygent, organista, I poł. XX w.
Jurand ze Spychowa	3	5,36	5	postać fikcyjna — literacka z <i>Krzyżaków</i> H. Sienkiewicza
Gizewiusz	2	3,57	6	pastor, etnograf, obrońca jez. polskiego, I poł. XIX w.
Galczyński	2	3,57	6	poeta, przebywał w Praniu na Mazurach, XX w.
Św. Wojciech	2	3,57	6	misjonarz, nawracał na chrześcijaństwo Prusów, X w.

* Odpowiedzi udzieliło 36 uczniów.

Na tym tle wybory uczniów mieszkających w Mrągowie nie wymagają już zbytniego komentarza. Oczywiście na pierwszym miejscu znajduje się K. C. Mrongowiusz, choć urodzony w Olsztynku, ale znany uczniom poprzez nazwę Mrągowo. Dalsze miejsca zajmują: W. Kętrzyński, M. Kopernik i F. Nowowiejski. Jako piąty w rankingu znalazł się Jurand ze Spychowa, postać znana głównie z lekcji języka polskiego i lektury *Krzyżaków* H. Sienkiewicza, a nie z lekcji historii. Zaś szóste miejsce przypadło ex aequo G. Gizewiuszowi, K. I. Galczyńskiemu i św. Wojciechowi. Niestety, nie było choćby jednego wskazania na biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego, jako jednej z najwybitniejszych postaci z dziejów Warmii i Mazur.

Podsumowując, ogólnie epoka oświecenia na Warmii i Mazurach jest jednym z najmniej lubianych okresów w dziejach regionu. Uczniowie niezbyt też lubią oświecenie w historii powszechnej i historii Polski. Analizując zainteresowania uczniów działami historii, stwierdzić należy, iż lubią oni życie codzienne oraz kulturę, ale nie lubią biografii sławnych osób. Wynika to być może z tego, że uczniowie znają dzieje regionalne bardzo pobieżnie, co uniemożliwia im wartościowanie i prawidłową ocenę poszczególnych okresów i wybitnych postaci regionu.

Kanon wybitnych postaci z dziejów Warmii i Mazur. Tabela zbiorcza

Nazwisko	Warmia i Mazury			Warmia			Mazury			Mrągowo		
	liczba	%	miejsce	liczba	%	miejsce	liczba	%	miejsce	liczba	%	miejsce
Kopernik	149	29,16	1	95	49,22	1	54	16,98	2	7	12,50	3
Mrongowiusz	84	16,44	2	17	8,81	4	67	21,07	1	24	42,86	1
Kętrzyński	81	15,85	3	28	14,51	3	53	16,67	3	17	30,36	2
Krasicki	64	12,52	4	55	28,50	2	9	2,83	9	0	0	—
Gizewiusz	42	8,22	5	6	3,11	11	44	13,84	4	2	3,57	6
Kajka	26	5,09	6	14	7,25	6	12	3,77	8	0	0	—
Behring	26	5,09	6	0	0	—	26	5,09	6	0	0	—
Św. Wojciech	23	4,50	7	7	3,63	10	16	6,03	5	2	3,57	6
Nowowiejski	20	3,91	8	12	6,22	7	8	2,52	10	5	8,93	4
Zientara-												
-Malewska	17	3,33	9	16	8,29	5	1	0,31	15	0	0	—
Galczyński	15	2,94	10	11	5,70	8	4	1,26	14	2	3,57	6
Jagiello	14	2,74	11	0	0	—	14	4,40	7	0	0	—
Kwinto	14	2,74	11	14	7,25	6	0	0	—	0	0	—
Klikowicz	12	2,35	12	0	0	—	12	2,35	7	0	0	—
Kant	11	2,15	13	6	3,11	11	5	1,57	12	0	0	—
Kromer	10	1,96	14	9	4,66	9	1	0,31	15	0	0	—
Konopnicka	8	1,57	15	1	0,52	13	7	2,20	11	0	0	—
Hozjusz	7	1,37	16	7	3,63	10	0	0	—	0	0	—
Hohenzollern	7	1,37	16	1	0,52	—	6	1,89	12	0	0	—
Jurand ze Spy-												
chowa	5	0,98	17	0	0	—	5	1,57	13	3	5,36	5
Pieniężny	4	0,78	18	3	1,55	12	1	0,31	15	0	0	—

Postać Ignacego Krasickiego, wybitnego poety i biskupa warmińskiego, jest różnie postrzegana przez uczniów mieszkających w naszym regionie. Wysoką pozycję w klasyfikacji, tj. drugie miejsce, zajął on wśród uczniów Warmii, zapewne ze względu na bardziej szczegółowe omawianie na lekcjach historii dziejów biskupstwa i biskupiej stolicy — Lidzbarka Warmińskiego. Natomiast uczniowie mieszkający na Mazurach umieścili Krasickiego dopiero na ósmym miejscu. Być może dlatego, iż dzieje biskupstwa warmińskiego są dla nich — jako mieszkańców innej krainy historycznej — bardziej odległe i mniej interesujące. W zestawieniu ogólnym biskup Krasicki plasuje się na czwartym miejscu w hierarchii ważności, co jest wysoką pozycją, biorąc pod uwagę fakt, iż inni biskupi, jak S. Hozjusz czy M. Kromer, zajmują znacznie dalsze miejsca.

Zusammenfassung

Die vorliegende Ausarbeitung wurde dem geschichtlichen Bewußtsein der Oberschüler aus dem Gebiet des heutigen Ermlands und Masurens gewidmet. Im Jahre 2000 wurde unter Schülern eine sehr breite Untersuchung durchgeführt, die die Problematik der Regionalgeschichte, der Interessen der Schüler an der Geschichte, deren Kenntnisse historischer Ereignisse und hervorragender Persönlichkeiten der Region betraf. Unter den allgemeinen Untersuchungen der ganzen Region von Ermland und Masuren wurde besonders die Gegend um Mrągowo (Sensburg) hervorgehoben, die als eine Basis für den Vergleich mit den allgemeinen Ergebnissen ausgewählt wurde. Bei der durchgeführten Umfrage

wurde die größte Aufmerksamkeit der Aufklärungszeit und dem damaligen Bischof Ermlands, Ignacy Krasicki, geschenkt. Einen besonderen Anlaß für diese Entscheidung bildete der 200. Jahrestag des Todes Krasickis im Jahre 2001. Die Untersuchungsergebnisse zeigten, daß die Epoche der Aufklärung zu den am wenigstens von den Schülern gemochten Zeiträumen in der regionalen Geschichte gehört. Auch in der Welt- und Landesgeschichte sieht das bei den Schülern nicht anders aus. Bei einer näheren Analyse der Interessen und Vorlieben der Schüler für einzelne Zweige der Geschichtswissenschaft stellte sich heraus, dass ihnen am meisten ein Unterricht über das Alltagsleben und Kultur gefiele, dass sie aber wenig Interesse an Lebensläufen herausragender historischer Persönlichkeiten hätten. Möglicherweise liegt der Grund für diese Erscheinung darin, dass die Schüler die regionale Geschichte nur sehr oberflächlich kennen, was ihnen die korrekte Wertschätzung und richtige Auswertung der einzelnen historischen Perioden und Persönlichkeiten aus der Region unmöglich machen kann.

Interessante Ergebnisse erzielten die Forscher bei der Frage nach Bischof Ignacy Krasicki, dessen Person sehr unterschiedlich durch die jüngeren Bewohner unserer Region wahrgenommen wird. Eine hohe Stellung in der Bedeutungshierarchie — nämlich die zweite Stelle — nahm er bei den Schülern aus Ermland ein, was wahrscheinlich mit einer detaillierteren Vermittlung der Geschichte des ermländischen Bistums und der bischöflichen Hauptstadt in Lidzbark Warmiński (Heilsberg) zusammenhängt. Anders war es bei Schülern, die Masuren bewohnen: bei ihnen errang Krasicki erst den achten Platz. Vermutlich ist die Geschichte des katholischen Ermlands für Schüler aus Masuren, das eine andere konfessionelle und historische Vergangenheit hinter sich hat, weniger interessant und weiter entfernt.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha



Janusz Mallek

Prusy Książęce a Rzeczpospolita w latach 1525—1701. Związki polityczne i ustrojowe

Tytuł może budzić pewne zastrzeżenia, iż nie uwzględniono w nim faktu utworzenia w roku 1569 aktem unii lubelskiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Polski i Litwy). Wydaje się jednak, iż w całych dziejach Księstwa Pruskiego na czoło wysuwały się relacje prusko-polskie, natomiast relacje prusko-litewskie przynajmniej w sferze prawnej miały charakter drugorzędny (traktat prusko-litewski z roku 1529 dotyczył tylko spraw granicznych), choć nie można negować zbliżenia konfesyjnego i kulturalnego Prus Książęcych i Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI i XVII wieku. Chcemy więc zająć się prawnymi i politycznymi powiązaniem między niewielkim terytorialnie Księstwem Pruskim (32 000 km²), a Polską (260 000 km², a po roku 1569 Rzeczpospolitą (około 1 000 000 km²). Omówienie ich w krótkim szkicu musi być, niestety, uproszczone. Wydaje się, iż słuszne będzie skoncentrowanie się na analizie wydarzeń zamykających się w czterech datach: 1525, 1563, 1657 i 1701, które w zasadniczy sposób decydowały o charakterze stosunków prawnoustrojowych Prus Książęcych i Polski. Rok 1525 to powstanie nowego tworu państwowego — Księstwa Pruskiego, rok 1563 to dopuszczenie elektorów brandenburskich do lenna pruskiego, rok 1657 to uzyskanie suwerenności przez Prusy Książęce i wreszcie rok 1701 to utworzenie Królestwa Pruskiego.

Zacznijmy od pierwszej daty. Otóż 10 kwietnia 1525 roku ostatni wielki mistrz zakonu krzyżackiego Albrecht von Ansbach-Bayreuth złożył hołd królowi polskiemu Zygmuntovi Staremu na rynku krakowskim. Tak skończyły się kilkunastuletnie spory między Polską a Zakonem. Ten uroczysty akt poprzedziło wydanie dokumentu traktatu krakowskiego 8 kwietnia 1525 roku¹, który likwidował Zakon w Prusach, a na jego miejsce powoływał do życia Księstwo Pruskie jako lenno polskie. Dodajmy, iż jeszcze w tym samym roku Prusy Książęce przyjęły luteranizm, opowiadając się jako pierwsze państwo w Europie za nową religią. Różnie ocenia się traktat krakowski w historiografii polskiej (dla historiografii niemieckiej nie jest to centralne zagadnienie), bądź to negatywnie (Michał Bobrzyński, Władysław Pociecha), bądź w miarę pozytywnie (Fryderyk Papee, Adam Vetulani, Zygmunt Wojciechowski). Pogląd każdego ze wspomnianych historyków ma swoje uzasadnienie. Wszyscy oni patrzą na sprawę ewentualnego pełnego włączenia Prus Książęcych do Polski z jednego punktu,

¹ Tekst traktatu w: *Corpus iuris Polonici*, wyd. O. Balzer, t. 4, fasc. 1, Kraków 1910, s. 144—159; *Die Staatsverträge des Herzogtums Preussen*, bearb. von S. und H. Dolezel, Bd. 1, Köln 1971, nr 1.

a mianowicie, jakie możliwości miała Polska na uczynienie takiego kroku, pomijają zaś całkowicie stosunek społeczeństwa, a więc stanów Prus Książęcych do tego rodzaju rozstrzygnięcia. Niewątpliwie stany Prus Książęcych nie widziały jeszcze korzyści z inkorporacji do Polski jak w Prusach Zakonnych w 1454 roku, chociaż i w Prusach Książęcych były ku temu warunki, ale później, bo w drugiej połowie XVII wieku. Stąd też, gdyby stany Prus Książęcych w 1525 roku były przygotowane do inkorporacji i wyraźnie o to zabiegały, nic by nie stanęło na przeszkodzie, aby to urzeczywistnić.

Niewątpliwie traktat krakowski był kompromisem. Szczególnie warował on zwierzchnictwo Polski nad Prusami Książęcymi. Było ono ujęte w formę prawną stosunku lennego. Należałoby w tym miejscu zapytać, które z postanowień traktatu krakowskiego mogły najbardziej zaważyć na przyszłych stosunkach Prus Książęcych z jej państwem zwierzchnim — Polską.

Można je zestawić za badaczami tego traktatu — Adamem Vetulanim² i Stephanem Dolezelem³ w trzech grupach. Były to:

1. Postanowienia regulujące przyszłość lenna pruskiego.
2. Postanowienia gwarantujące współudział księcia Albrechta w życiu politycznym państwa polskiego.
3. Postanowienia ograniczające księcia w jego sprawach zwierzchnich wobec swoich poddanych oraz umożliwiające ewentualną ingerencję Polski w wewnętrzne stosunki Prus Książęcych.

Wśród artykułów traktatu krakowskiego, które regulowały przyszłość lenna pruskiego, należy wymienić artykuły 9, 10, 11 i 13. Artykuły 9 i 10 gwarantowały zachowanie lenna pruskiego w rękach księcia Albrechta i jego potomków lub któregokolwiek z jego trzech braci: Jerzego, Kazimierza i Jana oraz ich potomków. Gdyby jednak ta linia wymarła, to zgodnie z artykułem 11 Prusy Książęce miały przypaść królowi polskiemu i Koronie Polskiej. I wówczas — według artykułu 13 — król zobowiązany był wyznaczyć swego namiestnika pochodzącego z tego kraju i znającego język niemiecki.

Postanowienia te miały zasadnicze znaczenie dla wzajemnych politycznych poczynań zarówno dla króla Zygmunta Starego, jak i księcia Albrechta. Zachowanie lenna pruskiego w rękach Hohenzollerów musiało się stać jednym z zasadniczych celów polityki księcia Albrechta wobec Polski.

Z kolei ogromne znaczenie dla rozwoju stosunków politycznych Prus Książęcych z Polską miał artykuł 14 traktatu, gwarantujący współudział księcia Albrechta w życiu politycznym Polski, zapewniający księciu pierwsze i najbliższe miejsce przy królu w czasie narad, sejmów i zjazdów. Miał być więc książe pierwszym senatorem w Polsce, a co za tym idzie — miał także prawo jako senator do udziału w elekcji królów polskich.

Kiedy doszło do realizacji tego artykułu, okazało się, że strona polska

2 A. Vetulani, *Lenno pruskie. Od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta (1525—1568)*, Kraków 1930.

3 S. Dolezel, *Das preussisch-polnische Lehnsverhältnis unter Herzog Albrecht von Preussen (1525—1568)*, Köln/Berlin 1967.

pragnie go interpretować w sposób niekorzystny dla interesów księcia Albrechta. Doszło do sporu o miejsce w senacie koronnym dla księcia Albrechta oraz o prawo do jego udziału w elekcjach królów polskich. W tym sporze książę poniósł porażkę.

Traktat nie przewidywał w zasadzie bezpośredniej ingerencji w wewnętrzne życie Księstwa. Książę mógł rządzić tu według własnej woli, ograniczony jedynie partnerstwem stanów. Wyjątek zrobiono jedynie dla spraw sądowych. Otóż artykuły 17, 18, 19 i 20 ograniczały jego prawa zwierzchnie w zakresie sądownictwa. Przewidywały one utworzenie:

— sądu nadzwyczajnego, którego ławę mieli stworzyć senatorowie koronni zwolnieni z przysięgi królewskiej; mieli oni rozstrzygać sprawy sporne między królem i księciem. Sąd ten miał się zbierać w Malborku lub Elblągu (art. 17);

— trybunału mieszanego (sześciu senatorów koronnych i sześciu dostojników książęcych) w celu rozstrzygnięcia sporów między księciem a dostojnikami pruskimi zarówno świeckimi, jak i duchownymi (art. 18);

— stałego trybunału apelacyjnego (w jego składzie przewidywano senatorów koronnych i radców księcia), który raz na rok, 4 października, w Malborku miał rozstrzygać spory między księciem a jego poddanymi (art. 19).

Zwłaszcza ostatni artykuł ograniczał suwerenność księcia, toteż nie delegował do trybunału swoich przedstawicieli i nie dopuścił, aby ten kiedykolwiek się zebrał⁴. Stąd kolejnym celem polityki księcia Albrechta wobec Polski po roku 1525 miało być ograniczenie zwierzchnictwa sądowego króla polskiego nad Księstwem Pruskim.

Traktat nie wyczerpał listy wszystkich spraw zwierzchnich przysługujących królowi jako panu lennemu. Stąd też istniała możliwość elastycznej interpretacji praw królewskich dzięki ogólnemu sformułowaniu stosunku lennego Prus Książęcych do Polski. Trzeba przyznać, że traktat krakowski z 1525 roku wytrzymał próbę czasu. Aż do 1657 roku był trwałym i uznawanym przez obydwie strony kanonem wyznaczającym stosunek prawnoustrojowy Prus Książęcych do Polski, co wyrażało się w kolejnych aktach infeudacyjnych (Belehnungsurkunde) w XVI i XVII stuleciu. Nowelizowanie poszczególnych artykułów tego traktatu miało charakter wyjątkowy. Stało się to m.in. w roku 1566, kiedy król polski i strony Prus Książęcych narzuciły księciu Albrechtowi nowe przepisy ograniczające księcia w polityce zagranicznej (nie wolno mu było odstępować tronu, ani zawierać sojuszy politycznych bez zgody króla i stanów Księstwa oraz zagwarantowano mieszkańcom Prus Książęcych prawo do apelacji do króla polskiego w wypadku niedotrzymywania przywilejów przez księcia, co było formą usankcjonowania prawa oporu). Z kolei w roku 1611 strona pruska zgodziła się na ustępstwa w zakresie uprawiania kultu katolickiego w Księstwie. Z treści układu krakowskiego wynikała, o czym już wspomniano, — praktyka polityczna. Strona polska dążyła, choć mało konsekwentnie, do jak największego uzależnienia Księstwa od jej państwa zwierzchniego aż do pełnej

⁴ *Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Książęcych (1454—1657). Wybór źródeł*, oprac. i wstępem poprzedził A. Vetulani, Wrocław 1953, s. 86.

inkorporacji. Próby te to usiłowanie wprowadzenia polskiego namiestnika Jana Kostki w 1566 czy gubernatora w Królewcu Jerzego Ossolińskiego w 1635 roku⁵. Trzeba przyznać, że polski program integracyjny wobec Prus Książęcych znalazł, jak już o tym wspomiano, przychylny oddźwięk tzn. części szlachty pruskiej (wśród stronnictwa kwerulantów, którymi przewodził Otto Gröben)⁶. Strona pruska, dynastia Hohenzollernów konsekwentnie dążyła do utrzymania Księstwa w swoich rękach, uwolnienia się od więzów lennych i w konsekwencji do uzyskania pełnej suwerenności.

Stany pruskie nie kwestionowały legitymacji Hohenzollernów z rodziny Ansbach-Bayreuth, a potem z Domu Brandenburskiego, do sprawowania rządów w Księstwie. Pragnęły jednak, aby te rządy były kontrolowane przez Landtag i króla polskiego.

Drugim dokumentem o podstawowym znaczeniu dla dalszych dziejów Księstwa Pruskiego był akt z 4 marca 1563 roku⁷, wystawiony w Piotrkowie przez króla polskiego Zygmunta Augusta, dopuszczający linię brandenburską Hohenzollernów do lenna pruskiego. Ten niezwykle skromny, osobisty dokument królewski okazał się brzemienny w skutkach, gdyż gdyby nie jego postanowienia, to Księstwo Pruskie po śmierci Albrechta Fryderyka — ostatniego księcia z linii ansbachskiej — przypadłoby Polsce w 1618 roku. Również i ten dokument spotkał się z surową oceną historiografii polskiej. Przy ocenie tej nie brano pod uwagę powiązań rodzinnych Zygmunta Augusta z księciem Albrechtem (byli kuzynami) oraz planów królewskich przeciwstawiania Hohenzollernów — Habsburgom. Utworzenie państwa dwuczłonowego Brandenburgia—Prusy Książęce ostatecznie po roku 1618 mogło być już poważnym ostrzeżeniem dla państwa polskiego. Niektórzy ze współczesnych tę groźbę dostrzegali.

Wreszcie ostatni dokument wystawiony 19 września 1657 roku⁸ w Welawie przez posłów króla polskiego Jana Kazimierza i ratyfikowany przez tegoż króla oraz elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma 6 listopada 1657 roku⁹ w Bydgoszczy, który przyznawał Prusom Książęcym suwerenność. Stało się to w momencie wyraźnego osłabienia Polski po agresji szwedzkiej na nasz kraj w 1655 roku. Również dokumenty welawsko-bydgoskie spotkały się z generalną krytyką polskiej historiografii podkreślającej wiarołomstwo elektora Fryderyka Wilhelma, który jeszcze w roku 1641 w Warszawie na kolanach składał hołd lenny Władysławowi IV Wazie¹⁰. Historiografia ta nie brała do końca pod uwagę realiów politycznych, jakie wówczas miały miejsce. Koronacja elektora branden-

5 K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk 1947, s. 42, 98.

6 Ibidem, s. 68; B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598—1621*, Warszawa 1988 (indeks).

7 *Die Staatsverträge*, s. 73. Zob. też A. Ferlin, *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich*, Toruń 1992 (praca magisterska), s. 57 i n.

8 Ibidem, s. 182—192. Zob. też A. Kamieński, *Stany Prus Książęcych wobec rządów brandenburskich w drugiej połowie XVII wieku*, Olsztyn 1995.

9 Ibidem, s. 197—206.

10 K. Piwarski, op. cit., s. 109.

burskiego Fryderyka III w Królewcu w 1701 roku (odtąd króla pruskiego Fryderyka I) zamykała ostatecznie dzieje Prus Książęcych jako małego, osobnego tworu państwowego.

Oceniając wzajemne stosunki Prus Książęcych z Polską w latach 1525—1701 na płaszczyźnie prawnej i politycznej, można powiedzieć, iż układały się one na ogół poprawnie. Księstwo Pruskie korzystało przez wiele dziesięcioleci z polskiej protekcji. Kiedy ta protekcja i opieka przestała być konieczna, szybko zrzuciło więzy lenne, uzyskując pełną suwerenność. Więzy polityczne Księstwa Pruskiego i Polski przynosiły też szereg wzajemnych korzyści, zwłaszcza w XVI wieku. Były to: wspólna polityka inflancka, współpraca przy budowie floty polskiej i wreszcie rozwój reformacyjnego piśmiennictwa i drukarstwa polskiego w Królewcu.

Zusammenfassung

Der Verfasser des Artikels konzentriert sich auf eine Analyse von vier historischen Ereignissen: 1525 (die Krakauer Huldigung und die Gründung des Herzogtums Preußen), 1563 (die Zulassung der Brandenburger Kurfürsten zum preußischen Lehen und der Übergang Preußens an Brandenburg), 1657 (das Erlangen der Unabhängigkeit Preußens vom Königreich Polen) und 1701 (Gründung des Königreichs Preußen). Diese historischen Tatsachen übten einen ausschlaggebenden Einfluß auf die gegenseitigen politischen und sozialen Verhältnisse zwischen dem Herzogtum Preußen und der polnisch-litauischen Adelsrepublik aus. In seiner Schlußfolgerung stellt der Verfasser fest, daß in den Jahren 1525—1701 die politischen und rechtlichen Beziehungen zwischen Polen und Preußen im Prinzip korrekt waren. Es ist nicht zu verleugnen, daß Preußen über mehrere Jahrzehnte unter der Protektion und dadurch unter dem Schutz des polnischen Staates stand. Als aber der Schutz des immer schwächeren Protektors nicht mehr benötigt wurde, streifte der preußische Kurfürst die bisherigen Lehensbande ab und erlangte die volle Souveränität Preußens. Die politischen Bindungen zwischen dem Herzogtum Preußen und dem Königreich Polen brachten für beide Seiten mehrere Vorteile, besonders im 16. Jahrhundert. Dazu kann man folgendes als Beispiel nennen: die gemeinsam geführte Livland-Politik, die Zusammenarbeit bei der Gründung und weiterem Ausbau der polnischen Ostseeflotte und nicht zuletzt die Entwicklung des umfangreichen Reformationsschrifttums in Königsberg.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha

Jens E. Olesen

The Influence of the Teutonic Order on Late-medieval Architecture in Scandinavia

Relations between Scandinavia and the Teutonic Order existed since the High Middle Ages and especially developed during the Late-Medieval period. After a great estonian uprising 1343 King Valdemar Atterdag of Denmark 1346 sold the Danish Duchy of Estonia to the Teutonic Order¹. Reval (Tallinn) remained important to Finland, and the city also had contacts to Sweden and Denmark. Trade-relations and communications between Denmark and Sweden on the one hand and the Prussian towns (with Danzig as the most prominent city) on the other also became frequent. From the 15th Century and onwards contacts between Scandinavia and the Prussian cities further developed. Swedish iron was exported to Danzig, and Denmark was wellknown in Prussia and among the merchants because of the important sailing route through the Sound to England and Western Europe².

During the Hanseatic war against Denmark from 1367 until the Peace of Stralsund 1370 the Hanseatic towns including the Prussian cities made progress. The Hanseatic merchants had their privileges in Denmark renewed, and Lübeck, Danzig and other towns took over the administration of the Scanian castles and two thirds of their yearly income. Together with the Wendish Hanseatic cities the Prussian cities controlled great parts of Scania for the following 15 years until 1385³.

The political-diplomatic relations between the Kalmar-Union of the 3 nordic states (founded 1397) and the Teutonic Order were intensified at the end of the

1 W. Schmidt, *Die Zisterzienser im Baltikum und in Finnland*, Suomen Kirkkohistoriallisen Seuran Vuosikirja XXIX—XXX (1939—1940), pp. 27ff; N. Skyum-Nielsen, *Estonia under danish rule*, in: *Danish Medieval History. New Currents*, ed. by N. Skyum-Nielsen and N. Lund, Copenhagen 1981, pp. 112—135; W. Møllerup, *Danmarks Forhold til Liffland fra Salget af Estland til Ordensstatens Opløsning (1346—1561)*, Copenhagen 1880, pp. 2ff.

2 K. Kumlien, *Sverige och Hanseaterna. Studier i svensk politik och utrikeshandel*, Stockholm 1953, pp. 277ff; M. Linton, *Drottning Margareta, fullmäktigt fru och rätt husbonde*, Aarhus 1971, pp. 83ff, 96ff, 233ff; J. E. Olesen, *Rigsrld-Kongemagt-Union 1434—1449*, Aarhus 1980, passim; *Unionskrige og Stændersamfund 1450—1481*, Aarhus 1983, passim; T. Riis, *Die preußischen Städte und Dänemark im 14. Jahrhundert*, in: *Die preußischen Hansestädte und ihre Stellung im Nord- und Ostseeraum des Mittelalters*, ed. by Z. H. Nowak and J. Tandeci, Toruń 1998, pp. 133—152; J. E. Olesen, *Die preußischen Hansestädte in der nordischen Politik 1434—1450*, in: „kopet uns werk by tiden”. *Walter Stark zum 75. Geburtstag*, ed. by N. Jörn, D. Kattinger and H. Wernicke, Schwerin 1999, pp. 215—222.

3 *Der Stralsunder Frieden von 1370. Prosopographische Studien*, ed. by N. Jörn, R.-G. Werlich and H. Wernicke, Köln—Weimar—Wien 1998, passim; N. Skyum-Nielsen, *Fruer og Vildmænd*, vol. II. *Dansk Middelalderhistorie 1340—1400*, Copenhagen 1997, pp. 76—81.

14th and the beginning of the 15th Century when the Highmaster Konrad von Jungingen and the Teutonic Order occupied Gotland 1398 in order to stop the piracy of the Vitalians. The Swedish King Albrecht of Mecklenburg pawned in 1399 the island to the Teutonic Order for the sum of 10.000 nobles. This was against the interests of the Kalmar-Union, and negotiations took place. A war on Gotland followed, but the Scandinavian forces were not able to conquer Visby. An agreement was reached in Helsingborg in 1407 with the new Highmaster Ulrich von Jungingen. Queen Margaret and the 3 nordic countries paid the sum of 9000 nobles to the Teutonic Order 1408 in order to regain the island of Gotland⁴.

The relations between the Teutonic Order and Scandinavia during the 15th Century have been studied by several scholars especially from a political-diplomatic and economical viewpoint⁵. The influence of the Teutonic Order on Scandinavia concerning Art and architecture has however only attracted less attention⁶. This article focus on the influence of the Teutonic Order on architecture in Scandinavia during the late Middle Ages in order to stress some characteristic lines of developments.

* * *

The Teutonic Order was at its peak of power and culture at the end of the 14th and the beginning of the 15th Century. The architecture with decorative vaults flourished in Prussia and in the territories of the Baltic Region (Estonia and Livonia) controlled by the Teutonic Order, a fact to be reckoned with for a short time in European art history of the Later Middle Ages. The secular and the churchly architecture was generally influenced and formed by the spirit of the architectural style of the Teutonic Order. The castles and strongholds with their great vaulted rooms and their chapels influenced the churchly architecture and vice-versa. The Highmaster's palace of Marienburg (Malbork) and Heilsberg from the second half of the 14th Century are wellknown examples from the time when the architecture of the Teutonic Order was at its peak. The great church-buildings like in Braunsberg, Frauenburg (Frombork) and Danzig

4 K. Erslev, *Dronning Margrethe og Kalmarunionens Grundlæggelse*, Copenhagen 1882 (reprint, Viborg 1971), pp. 368ff; B. Eimer, *Gotland unter dem Deutschen Orden und die Komturei zu Lrsta*, Innsbruck 1966, pp. 53—118.

5 See among others Will. Christensen, *Unionskongerne og Hansestederne 1439—1466*, Copenhagen 1895 (reprinted Viborg, 1974), passim; G. A. Lögdberg, *De nordiska konungarna och Tyska orden 1441—1457*, Uppsala 1935, passim; K. E. Murawski, *Zwischen Tannenbergr und Thorn. Die Geschichte des deutschen Ordens unter dem Hochmeister Konrad von Erlichhausen 1441—1449*, Göttingen 1953, passim; T. Riis, *Der polnisch-dänische Vertrag 1419 und die Vormachtstellung im Ostseegebiet*, in: T. Riis (ed.), *Studien zur Geschichte des Ostseeraumes I*, Odense 1995, pp. 67—78; Z. H. Nowak, *The Kalmar Union — between the Polish-Lithuanian Union and the Teutonic Order*, in: *Margrete I, Regent of the North. The Kalmar Union 600 years*, ed. by P. Grønder-Hansen, Copenhagen 1997, pp. 77—78.

6 See especially E. Lundberg, *Visby, kyrkoruinerna och domkyrkan*, Stockholm 1934, pp. 105ff; S. Karling, *Tyska Orden och den svenska kyrkobyggnadskonsten omkring år 1440*, RIG, 1936, pp. 268—280.

(church of St. Mary) represent with their long halls and their rich vaulted constructions the same architectural style. The churches in the cities and on the countryside also reflect the ideals of the Teutonic Order⁷.

Decorative vaults made their debut at the beginning of the 14th Century at the latest in the territory of the Teutonic knights with four-pointed star vaults. Their use was initially triggered by English designs, but these did not act as constant inspiration. Once the new form of vaulting had been established, an independent development to more complex patterns followed that was achieved by simply increasing the number of triradical ribs. The chronological development to more sophisticated vaults was invented independent from England. In Prussia for the first time on the continent the vault became the central figure in the perception of a room. The architecture of the Teutonic knights made use of motives characteristic of western palace architecture; together with the use of star vaults this could be a means to embody the knight's view of their prominent position in Prussia⁸.

In all the territories and regions dominated by the Teutonic Order this architecture with decorative vaults was strongly present. Especially in Estonia the castle of Arensburg/Kuressaare must be mentioned among the secular buildings, but also the churches of Tallinn (chorus of the church of St. Olai), Kaarma on Saaremaa and the city church of Narva. The architecture of the Teutonic Order also played an important role in Finland, as can be seen for instance in the churches of Hattula, Sagu and Perniö⁹.

The architecture of the Teutonic Order was manifested by accurate mathematical constructions, and the vaults are especially characteristic. The architectural style of the Teutonic Order is in short a Gothic style. In Prussia the buildings were constructed by using brickstone; in Estonia the style was adjusted to the use of limestone. The Highmaster's palace of Marienburg belong to the most finished and elegant expression of the architecture of the Teutonic Order. The halls with the slim octagonal columns and the star-formed vaults have been carefully studied by several scholars. Especially the Highmaster's summer refectory from about 1390 and the winter refectory belong among the high-lights¹⁰.

A prominent example in Scandinavia influenced by the architecture of the Teutonic Order is the church of St. Karin in Visby on Gotland. This beautiful church is a wellknown monument of Visby and stands for the conclusion of the rich medieval architecture on Gotland. The church was rebuilt at the end of the 14th Century inspired by the continental late-Gothic architecture. Compared with the other architectural buildings on Gotland the Franciscan church of S.

7 S. Karling, 1936, op. cit., pp. 270ff.

8 S. Becker-Hounslow, *Der Beitrag Englands zur Entstehung und Entwicklung figurierter Gewölbe im Deutschordensstaat Preußen. Eine Hinterfragung etablierter Thesen zur Herkunft von Stern- und Schirmgewölben in der Backsteinarchitektur im 14. Jahrhundert*, Schwerin 1998, passim.

9 S. Karling, 1936, op. cit., p. 271.

10 K. H. Clasen, *Der Hochmeisterpalast der Marienburg*, Königsberg 1924, p. 82ff; B. Schmid, *Die Marienburg*, Würzburg 1955, passim; S. Becker-Hounslow, op. cit., passim.

Karin stands out rather isolated. The old church from the 14th Century was transformed into a hall-church with six pairs of octogonal columns. The buildingworks started 1397 and the hall was finished 1400. A chorus from the 14th Century was rebuilt and consecrated 1412. The new churchbuilding was compared with the old characterized by geometrical rational forms and a long rectangular hall. The corbels of St. Karin clearly have the corbels in the summer refectory of the Highmaster's palace of Marienburg as their model¹¹.

The relations of the church of St. Karin to the architecture of the Teutonic Order are underlined, if one compare with the monuments of the Order in Estonia. The commercial and cultural relations between Gotland and Estonia were especially tense. The palace chapel and the chapter hall of Kuressaare from the 1380'ies and 1390'ies have similar forms like the church of St. Karin. The slim columns and the vaults are the same, and also the chorus of the church of St. Olai in Tallinn from the beginning of the 15th Century possess the same roomexpansion as we find in St. Karin's church. The Birgittinian church of Pirita (Mariental) near Tallinn from the 1430'ies also possess many similarities compared with the city church of Narva. Both buildings are constructed like hall-churches without a chorus. The corbels and the vaults in Pirita are of the same type and shape as we find in the church of St. Karin on Gotland¹².

The rebuilding of the Franciscan church of St. Karin in Visby took place when the Teutonic Order controlled Gotland. The Teutonic Knights generally supported the Franciscans in Prussia and helped them in their construction of buildings. It should be noted, that the Highmaster Konrad von Jungingen allowed the Franciscans in Visby to collect money for their buildingworks in Estonia, Livonia and on the island of Saarema. A big sum of money was collected during the year of 1405. Several sources underline the relations between the Franciscans in Visby and the Teutonic Order. A Teutonic Knight thus 1404 became member of the Convent, and several Knights were buried in the chorus of St. Karin's church in Visby. Many donations and gifts from the Teutonic Order to the church are known¹³.

In Scandinavia especially the Birgittinians were influenced by the architecture of the Teutonic Order. The church of the Birgittinian cloister of Vadstena was completed during the 1430'ies and possess many similar forms compared with the church of St. Karin in Visby. A direct connection between the two monuments is more than possible. Scholars have pointed at the close relations between Vadstena and the churches in Prussia. A comparison between the interior of for instance the churches of Braunsberg and Frombork (Frauenburg) and others underline, that they all possess the same architectural geometrical forms being built as hall-churches with octogonal columns and star-vaults. Other

11 S. Karling, 1936, op. cit., p. 268ff; E. Lundberg, *Visby, kyrkoruinerna och domkyrkan*, Stockholm 1962 (=Svenska fornminnesplatser, Nr. 22), p. 52—53.

12 S. Karling, 1936, op. cit., p. 272.

13 L. Lemmens, *Aus der Geschichte der deutschen Franziskaner im Ordenlande Preußen*, Thorn 1912 (=Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn), pp. 58ff; S. Karling, 1936, op. cit., pp. 273—275.

cloister buildings in Vadstena also seem to have been influenced by the dominating architecture in Prussia¹⁴.

The Birgittinians in Vadstena had from the second half of the 14th Century contacts to the territories of the Teutonic Order. A Birgittinian cloister (Marienbrunn) in Danzig was founded 1394 and consecrated two years later. The birgittinian cloister of Pirta near Tallinn was erected from the year of 1406 and onwards. The church of this cloister was built in a similar form as in Vadstena. The Birgittinian cloister in Maribo on the island of Lolland in Denmark was founded in the first decades of the 15th Century and is obvious influenced by the dominating architecture in Prussia and the territories of the Teutonic Order¹⁵.

Also secular buildings in Scandinavia were influenced by the architecture in the territories of the Teutonic Order. The cloister buildings of the Birgittinian cloisters are mentioned above. An interesting example is the Danish castle of Gjorslev on Seeland. Gjorslev is a Danish Bishop's palace made to look like a castle. The castle is situated near the east coast of Seeland some 38 kilometres south of Copenhagen. Written sources state, that the castle was built about AD 1400. The building was planned in the form of a latin cross with the long arm pointing to the south and a massive tower at the intersection. Investigations have shown, that the whole construction, the tower as well as the four transepts, was erected at the same time¹⁶.

The Architecture of Gjorslev castle is interesting, and the building has been studied by several scholars. They all underline, that Gjorslev has a very special character, above all its peculiar ground-plan, which is quite different from any other medieval castle in Denmark or abroad. The papal palace crowning the Castel S. Angelo in Rome has been pointed out as a possible model, but also the similar, contemporary structures in bishops' palaces in Northern France, e. g. in Reims and Laon have been suggested¹⁷.

Above all it should be noted, that several of Gjorslev's characteristic features, which are unusual among examples of Danish secular architecture of the period, are to be found in the castles of the Teutonic Order, above all in its principal castle of Marienburg (Malbork). The lofty vaulted rooms of the Highmaster's palace, built in 1380—1398, have much of the same character as those at Gjorslev, and its palace-chapel is a polygonal, projecting structure. Here, and in other contemporary buildings at Marienburg parallels can also be found to

14 K. H. Clasen, 1924, op. cit., p. 124. S. Karling, 1936, op. cit., pp. 276—279.

15 T. Höjer, *Studier i Vadstena Klosters och Birgittinordens Historia intill midten af 1400-talet*, Uppsala 1905, pp. 122ff; C. M. Schmidt, *Birgittinerklostret i Maribo. SFsterklostret og dets forbindelser med kirken*, in: *Aarbøger for Nordisk Oldkyndighed og Historie*, Copenhagen 1935, pp. 1—32; P. Sloth Carlsen, *Løgteranordningerne i den birgittinske klosterkirke — et udviklingsforløb*, in: *Birgitta, hendes værk og hendes klostre i Norden*, red. T. Nyberg, Odense 1991, pp. 143—165.

16 C. A. Jensen, *Gjorslev, Roskildebispeps Borg på Stevns og dens Bygningshistorie*, Copenhagen 1924, passim.

17 Johs. Hertz, *Gjorslev, a castle built in the name of the Cross*, Chateau Gaillard XVI, Caen 1994, pp. 249—260. Other articles on Gjorslev by Johs. Hertz are published in danish in Nationalmuseets Arbejdsmark 1992 (Copenhagen); Bygnings Arkéologiske Studier 1991 (Copenhagen).

motives from Gjorslev, such as sculptured keystones, ogee-arches, Gothic-arched friezes, and there is a sculpture of Our Lady on the front of the gable of the castle-church¹⁸.

The castle of Gjorslev was built by the bishop of Roskilde, Peder Jensen Lodehat, High Chancellor and Keeper of the Great Seal and trusted advisor of Queen Margaret. The sources mention him 1375 for the first time, and he died on the 19th of October 1416. He was one of the most trusted and loyal supporters of Queen Margaret and the young Unionking Eric of Pomerania. The bishop supported an active policy towards Estonia in order to reconquer this old Danish territory from the Teutonic Order. By several occasions Peder Jensen Lodehat took part in negotiations concerning the Teutonic Order. He personally visited Prussia, where he must have had the opportunity to learn about the Order's architecture and building achievements. The Danish scholar Johannes Hertz has suggested, that Bishop Peder Jensen Lodehat perhaps had one of the Order's experienced architects put at his disposal¹⁹.

To sum up: the architecture of the Teutonic Order in Prussia and in the Baltic region clearly also influenced Scandinavia. The Order's castles and churchbuildings served as models. Several churches and cloisters were erected in Scandinavia in the Late-Medieval period due to the dominating prussian architecture, and especially the Birgittinians made use of many of those elements from the end of the 14th Century and onwards. Among the secular buildings especially the Danish castle of Gjorslev on the island of Seeland represent the influence of the new architectural style. The Teutonic Order was at the end of the 14th Century at its peak as one of the Great Powers of the Baltic region. The influence of the Order's architecture in Scandinavia at the time of the Kalmar Union, not only took place on Gotland and in Finland, but also in Sweden and in Denmark. The cultural relations in the Late-medieval period were all in all widespread throughout the Baltic Sea region.

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest wpływowi architektury państwa zakonu krzyżackiego na architekturę Skandynawii w okresie późnego średniowiecza. Zagadnienie recepcji architektury krzyżackiej na obszarze Skandynawii ukazane zostało na przykładzie najbardziej charakterystycznych dla tego stylu budowli kościelnych i świeckich.

W końcu XIV wieku państwo krzyżackie znajdowało się w szczytowym okresie swojej potęgi i kulturowego rozkwitu, co podkreślała monumentalna gotycka architektura z charakterystycznymi ozdobnymi sklepieniami, która rozprzestrzeniła się szeroko w basenie Morza Bałtyckiego.

18 Johs. Hertz, 1994, op. cit., p. 250—251.

19 See note 18. The life and career of Peder Jensen Lodehat, see among others V. Etting, *Peder Jensen Lodehat*, Skalk, 1996:6, pp. 20—29.

Znakomitym przykładem przejścia wzorców tej architektury w Skandynawii jest kościół franciszkański pod wezwaniem św. Katarzyny w Visby na wyspie Gotlandia. Kościół ten był odbudowany w okresie, w którym Gotlandia znajdowała się pod władzą Zakonu, czyli od końca XIV wieku do 1408 roku.

Także w innych regionach Skandynawii znajdują się obiekty, w których zastosowano wzorce architektoniczne budownictwa krzyżackiego. Przykładem mogą być klasztory Brygidek, a zwłaszcza zakończona w 1430 roku budowa klasztoru w Vadstena. W architekturze klasztoru doszukać się można wielu analogii z kościołem św. Katarzyny w Visby.

Z budowli świeckich w Skandynawii szczególnie zamek Gjorslew na wyspie Zelandia w Danii, wybudowany około 1400 roku, posiada wyraźne wpływy architektury krzyżackiej. Zamek należał do duńskiego biskupa Pedera Jensena (Lodehat), o którym wiadomo, że odbył podróż do Prus.

Źródło: Danuta Bogdan



Stephan Selzer

**Von Nördlingen nach Thorn und von Brügge nach Danzig.
Beispiele für Fernbeziehungen im spätmittelalterlichen Europa
(mit Edition)**

Von weither erreichte im Sommer 1456 die Stadt Nördlingen ein Schreiben. Es stammte aus Thorn und war vom Rat der preußischen Stadt diktiert worden¹. Ob die Stadt an der Weichsel im geographischen Horizont der Nördlinger Ratsherren einen Platz hatte, ist nicht sicher². In Thorn jedenfalls vertraute man darauf, daß die Nördlinger Ratsherren die richtigen Ansprechpartner seien, um in einer Erbschaftsangelegenheit zu helfen. Den Inhalt des Thorner Anliegens kennen wir nur indirekt, denn nicht das Schreiben der Thorner selbst, sondern nur ein Antwortbrief aus Nördlingen ist überliefert: Verstorben war in Thorn die Witwe *Ellen Secyz*. Ihre Immobilien und Renteneinkünfte sollten verteilt werden, und offenbar hatte man in Thorn festgestellt, daß auch im weit entfernten Nördlingen mit Erbberechtigten zu rechnen war. Diejenigen, die einen Teil der Erbschaft erhalten sollten, waren die Ehefrau und die Kindern des Nördlinger Bürgers Wilhelm Liesch. Ihm sollte der Nördlinger Rat die Ereignisse und die Rechtslage bekannt machen, die von den Thorner Offiziellen entwirrt worden waren, weil sie im Schöppenbuch einen Eintrag gefunden hatten, der den Besitzungen der Verstorbenen *Ellen Secyz* galt und der zudem einen *Gotke Becker* betraf.

Nun ist es ein glücklicher Umstand, daß man diesen Blick ins Schöppenbuch ebenfalls tun kann. Und dafür ist es nicht einmal notwendig, das Original im Archiv in Thorn zur Hand zu nehmen. Vielmehr braucht man nur die hervorragende Edition des *Liber Scabinorum* aus dem Regal der Bibliothek zu ziehen³. Hier findet sich zum Jahre 1444 in der Tat ein langer Eintrag, der die Auseinandersetzungen zwischen *Ellen Secyz*, den fünf Kindern ihres verstorbenen Bruders *Franz* und *Gotke Becker* regelt. Im Zentrum des Streites stand dabei eine Rente über 100 Gulden, deren Ablösung offenbar im Zuge der Erbfrage strittig geworden war. Bewertung und Schlichtung der unterschiedlichen Ansprüche waren kompliziert. Für unsere Zwecke entscheidend ist indes nur eine der Regelungen, die festlegte, daß die fünf Geschwister an ihre Tante in

1 Stadtarchiv Nördlingen, Missivbuch 1456 fol. 31r-v. Für den angenehmen und erfolgreichen Aufenthalt in Nördlingen im Frühjahr 2000 habe ich dem Nördlinger Stadtarchivar Dr. Wilfried Sponsel und seinen Mitarbeiterinnen zu danken.

2 Siehe zu dieser Frage am Beispiel von Ulm H. Ammann, *Vom geographischen Wissen einer deutschen Handelsstadt des Spätmittelalters*, Ulm und Oberschwaben 34, 1955, S. 39–65.

3 *Liber scabinorum Veteris Civitatis Toruniensis (1428–1456)*. Secunda pars: (1444–1456), edd. K. Ciesielska et J. Tandecki, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes 76, Toruń 1993.

Thorn fünfzig rheinischen Gulden zu zahlen hatten. Denn in diesem Zusammenhang notierte der Schreiber des Schöppenbuches glücklicherweise die Namen der fünf Geschwister. Sie hießen Franz, Gregor, Siegfried, Barbara und Anna, wobei letztere die uns noch unbekannte Gemahlin des Nördlingers Wilhelm Lisch war, der als Rechtsvertreter seiner Ehefrau namentlich im Thorner Amtsbuch vermerkt wurde.

Die hier fixierten Zahlungen sind tatsächlich bis 1448 vollständig geleistet worden, was ebenfalls penibel im Schöppenbuch festgehalten wurde⁴. Doch zwölf Jahre nach dem Entscheid und acht Jahre nach der letzten Zahlung stellte sich die Angelegenheit plötzlich in einem neuen Licht dar. Die Tante war verstorben und Lisch konnte hoffen, nunmehr nichts zahlen zu müssen, sondern für seine Ehefrau Anna erben zu können. Der Bedachte wollte sich sogar selbst auf den Weg von Nördlingen an die Weichsel machen. Das war in der Zeit des Krieges zwischen dem Deutschen Orden und dem Preußischen Bund sicherlich kein ungefährliches Unterfangen. Aber wiederum können wir zumindest nicht ausschließen, daß diese Problemlage in Nördlingen unterhalb des Wahrnehmungshorizontes lag⁵. Um Wilhelm Lisch zu helfen, seine Angelegenheit zu einem günstigen Abschluß zu bringen, versahen ihn die Ratsherren von Nördlingen mit einem Förderbrief. Und eben der Text dieses Briefes ist uns in einem Briefkopiar der Stadt Nördlingen erhalten geblieben⁶.

Solche Erbensprüche in der Fremde sind bis heute und waren schon immer die Folge der Mobilität von Menschen⁷. Und es ist diese allgemeingültige Tatsache, die diese kleine Episode zwischen Thorn und Nördlingen interessant macht. Denn sie verweist auf ein für die mittelalterliche Geschichte lange Zeit übersehenes Phänomen: Gemeint ist die Mobilität von Menschen über weite Entfernungen. Denn nur in der Vorstellung des 19. Jahrhunderts war das Mittelalter eine gleichsam starre und unbewegliche Epoche⁸. Neuere Forschungen hingegen zeigen für das mittelalterliche Europa eine erstaunliche horizontale Mobilität, ganz gleich ob man nun Spielleute, Kaufleute, Universitätsbesucher oder Adlige dabei beobachtet, wie sie auf den mittelalterlichen Straßen unterwegs waren⁹. Forschungen zur Geschichte des Ostseeraums haben diesen

4 *Liber scabinorum* (wie Anm. 3), S. 14—17 Nr. 1096.

5 Was freilich unwahrscheinlich ist, da in den Mauern der Stadt eine Niederlassung des Deutschen Ordens existierte: vgl. D.-H. Voges, *Die Reichsstadt Nördlingen. 12 Kapitel aus ihrer Geschichte*, München 1988, s. 340 (Index).

6 Siehe die Edition am Ende des Textes.

7 Ihren Quellenniederschlag findet dieser Umstand in den Toversichtsbriefen, die einmal systematisch untersucht werden müßten. Vgl. z. B. E. Dösseler (Hg.), *Toversichtsbriefe für Soest. Schreiben in Nachlaßangelegenheiten an die Stadt Soest von 1325 bis 1639* (Soester Beiträge 31), Soest 1969; ders., *Soests auswärtige Beziehungen, besonders im hansischen Raum. Teil 1: Einführung und Überblick*, Soester Zeitschrift 100, Soest 1988.

8 Vgl. V. Henn, *Wege und Irrwege der Hanseforschung und Hanserezeption in Deutschland im 19. und 20. Jahrhundert*, in: *Geschichtliche Landeskunde der Rheinlande. Regionale Befunde und raumübergreifende Perspektiven. Georg Droege zum Gedenken*, edd. M. Nikolay-Panter, W. Janssen und W. Herborn. Köln, Weimar, Wien 1994, S. 388—414.

9 Zur Mobilität im Spätmittelalter siehe aus der reichen Literatur etwa P. Moraw, *Reisen im europäischen Spätmittelalter im Licht der neueren historischen Forschung*, in: *Reisen und Reiseliteratur*

Aspekt natürlich stets bedacht. Denn der Umstand, daß ein Teil der Bevölk-
kerung¹⁰ der neu gegründeten Städte, die seit dem 12. Jahrhundert (wie an einer
Perlenschnur aufgereiht) entlang der Küste und im Hinterland der Ostsee
entstanden, aus der Ferne zugewandert war, bildete zweifellos die Grundlage für
eine erstaunliche Dynamik, in der sich in einem politischen, sozialen und
wirtschaftlichen Angleichungsprozeß die Städte des Ostseeraums vereinheitlich-
ten¹¹. Aus Schriftquellen rekonstruieren lassen sich solche familiären Beziehun-
gen beispielsweise für die Dortmund-Thorner Kaufmannsfamilie Hengsten-
berg¹². Sinnlich erfahrbar werden solche Kontakte noch heute, wenn Kunstwer-
ke zu den Gütern des mittelalterlichen Austausches gehört haben. Flandrische
Grabplatten im Ostseeraum¹³ sind dafür ebenso ein Beispiel wie das Wirken von
Veit Stoß in Krakau¹⁴. Doch das sicherlich eindrucksvollste Zeugnis für solche
Vereinheitlichungsprozesse im Ostseeraum ist die Architektur der Backstein-
gotik, wie sie sich noch heute zwischen Reval, Danzig und Lübeck erleben läßt¹⁵.

im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit, ed. X. von Ertzdorff, Amsterdam 1992, S. 113—139;
*Kommunikation und Mobilität im Mittelalter. Begegnungen zwischen dem Süden und der Mitte
Europas (11.—14. Jahrhundert)*, edd. S. Rachewiltz u. J. Riedmann, Sigmaringen 1995;
H. Ridder-Symoens, *Mobility*, in: *A History of the University in Europe 1*, edd. dies, u.a., München
1992, s. 280—304; E. Schubert, *Fahrendes Volk im Mittelalter*, Darmstadt 1995; W. Paravicini, *Von
der Heidenfahrt zur Kavaliertour. Über Motive und Formen adligen Reisens im späten Mittelalter*, in:
Wissensliteratur im Mittelalter und in der frühen Neuzeit. Beziehungen, Typen, Publikum, Sprache, ed.
H. Brunner, Wissensliteratur im Mittelalter 13, Wiesbaden 1993, S. 91—130.

10 E. G. Krüger, *Die Bevölkerungsverschiebung aus den alteutschen Städten über Lübeck in die
Städte des Ostseegebiets bis zum Stralsunder Frieden*, Zeitschrift des Vereins für Lübeckische
Geschichte und Altertumskunde 27, 1934, s. 101—158, 263—313; T. Penners, *Untersuchungen über
die Herkunft der Stadtbewohner im Deutsch-Ordensland Preußen bis in die Zeit um 1400*, Deutschland
und der Osten 16, Leipzig 1942; ders., *Fragen zur Zuwanderung in die Hansestädte des späten
Mittelalters*, Hansische Geschichtsblätter 83, 1965, S. 12—45; L. Feyerabend, *Die Rigaer und Revaler
Familiennamen in 14. und 15. Jahrhundert. Unter besonderer Berücksichtigung der Herkunft der
Bürger*, Quellen und Studien zur baltischen Geschichte 7, Köln—Wien 1985; T. Jasiński, *Imigracja
Westfalska do Prus w okresie późnego średniowiecza (XIII—XV w.)*, in: *Niemcy—Polska w średnio-
wieczu*, ed. J. Strzelczyka, *Seria Historia* 126, Poznań 1986, S. 105—118.

11 Vgl. allgemein P. Moraw, *Über Entwicklungsunterschiede und Entwicklungsausgleich im
deutschen und europäischen Mittelalter. Ein Versuch*, Hochfinanz, Wirtschaftsräume, Innovationen.
Festschrift für Wolfgang von Stromer 2, edd. U. Bestmann, F. Irsigler, J. Schneider, Trier 1987,
S. 583—622; G. Labuda, *Kulturgeschichte als Geschichte der kreativen Innovationen*, Archiv für
Kulturgeschichte 75, 1993, S. 195—220.

12 A. Meininghaus, *Das Dortmunder Patriziergeschlecht von Hengstenberg. Eine Regesten-
sammlung mit Stammtafeln, Wappen- und Siegeltafel*, Dortmund 1930.

13 K. Krüger, *Flämische Grabplatten im Ostseeraum. Kunstdenkmäler als historische Quellen*, in:
*Die Niederlande und der europäische Nordosten. Ein Jahrtausend weiträumiger Beziehungen (700—
1700)*, ed. H. Menke, Veröffentlichungen des Instituts für Landesforschung 1, Neumünster 1992,
S. 167—208. Vgl. auch K. Krüger, *Corpus der mittelalterlichen Grabdenkmäler in Lübeck*, Schleswig,
Holstein und Lauenburg (1100—1600), Kieler historische Studien 40, Stuttgart 1999.

14 Vgl. etwa Veit Stoß, *Vortrage des Nürnberger Symposions*, ed. R. Kahsmitz, München 1986.

15 N. Zanke, R. Zanke, *Kunst in Hansestädten*, Köln—Wien 1986. Siehe zum Kunsttransfer vor
allem auch J. von Bonsdorff, *Kunstproduktion und Kunstverbreitung im Ostseeraum des Spätmittelal-
ters*, Suomen Muinaismuistoyhdistyksen aikakauskirja 99, Helsinki—Helsingfors 1993; K. Fried-
land, *Träger und Gegenstände kultureller Vermittlung im spätmittelalterlichen Ostseebereich*, *Studia
Maritima* 1, 1978, S. 29—38. Vgl. jetzt auch D. E. H. de Boer u.a. (Hg.), „...in guete freuntlichen
nachbarlichen verwantnus und hantierung...“. *Wanderung von Personen, Verbreitung von Ideen,
Austausch von Waren in den niederländischen und deutschen Küstenregionen vom 13.—18. Jahrhundert*,
Oldenburger Schriften zur Geschichtswissenschaft 6. Oldenburg 2001.

Um diesen interregionalen Austausch von Menschen, Waren und Ideen zu beobachten¹⁶, braucht der Historiker geeignete Quellen. Und das ist ein weiterer Grund, warum der Quellenfund aus Nördlingen interessant sein könnte. Denn die Erforschung von historischen Austauschvorgängen sollte auch den heutigen Forscher in Bewegung setzen und ihn dazu bringen, sich von seinem heimatlichen Archiv und von seiner Hausbibliothek zu lösen. Durch die Arbeiten von polnischen und deutschen Forschern zur Geschichte von Danzig, Königsberg, Elbing und Thorn ist viel Material aus den Archiven dieser Städte geborgen und ausgewertet worden¹⁷. Mancherlei ist noch ungedruckt und mithin für die überregionale Forschung nur schwer zugänglich. Zu denken ist beispielsweise an die Hafenzollregister¹⁸, die gerade das Danziger Archiv mit den Pfahlkammerbüchern (mit Lücken seit 1468)¹⁹ besitzt, oder die ebenfalls in diesem materialreichen Archiv verwahrten (seit 1420 laufenden) Missivenbücher²⁰. Auch das Handelsbuch des Danziger Kaufmanns Johann Pisz (1421—1454) wird nach seiner Veröffentlichung, die alsbald zur erhoffen ist, die Forschung stimulieren können²¹.

16 So am Beispiel von Lübeck W. Paravicini, *Lübeck und Brügg. Bedeutung und erste Ergebnisse eines Kieler Forschungsprojekts*, in: *Die Niederlande und der europäische Nordosten. Ein Jahrtausend weiträumiger Beziehungen (700—1700)*, ed. H. Menke, Veröffentlichungen des Instituts für Landesforschung I, Neumünster 1992, S. 91—166. Für eine Bildungsgeschichte des Ostseeraums plädierte jüngst M. Asche, *Der Ostseeraum als Universitäts- und Bildungslandschaft im Spätmittelalter und in der frühen Neuzeit. Baustein für eine hansische Kulturgeschichte*, Blätter für deutsche Landesgeschichte 135, 1999, S. 1—20.

17 Jüngste Forschungsübersicht bei J. Sarnowsky, *Die preußischen Städte in der Hanse*, Hansische Geschichtsblätter 112, 1994, S. 97—124; R. Czaja, *Neue Hanseforschung in Polen 1970—1998*, Hansische Geschichtsblätter 117, 1999, S. 131—149, jeweils mit Hinweisen auf die ältere Literatur. Vgl. noch: *Die preußischen Hansestädte und ihre Stellung im Nord- und Ostseeraum des Mittelalters*, edd. Z. H. Nowak, J. Tandecki, Toruń 1998.

18 Vgl. allgemein J. Schildhauer, *Hafenzollregister des Ostseebereiches als Quellen zur hansischen Geschichte*, Hansische Geschichtsblätter 86, 1968, S. 63—76. Interessante Fallstudien bei H. Kownatzki, *Die Bedeutung der Sundzollisten nach den Elbinger Pfundzoll-Listen*, Historische Jahrbuch 57, 1937, S. 358—365; H. Kempas, *Seeverkehr und Pfundzoll im Herzogtum Preußen. Ein Beitrag zur Geschichte des Seehandels im 16. und 17. Jahrhundert*, Diss. Bonn 1964; A. Groth, *Statystyka handlu morskiego portów Zalewu Wiślanego w latach 1581—1712*, Gdańsk 1990. Zu den Thorner Quellen siehe L. Koczy, *Materiały do dziejów handlu Hanzy Pruskiej z Zachodem*, Rocznik Gdański 7/8, Gdańsk 1933/34; K. O. Ahnsehl, *Thorns Seehandel und Kaufmannschaft um 1370*, Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ost-Mitteleuropas 53, Marburg 1961.

19 Archiwum Państwowe w Gdańsku (zukünftig: WAP Gdańsk), 300, 19. Die Serie lieferte Stoff für viele Studien, ist aber leider ungedruckt geblieben; vgl. etwa V. Lauffer, *Danzigs Schiffs- und Warenverkehr am Ende des 15. Jahrhunderts*, Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins 33, 1894, S. 1—44; H. Samsonowicz, *Handel zagraniczny Gdańska w drugiej połowie XV wieku*, Przegląd Historyczny 47,1 (1956), S. 283—352; W. Stark, *Die Danziger Pfahlkammerbücher (1468—76) als Quelle für den Schiffs- und Warenverkehr zwischen den wendischen Hansestädten und Danzig*, Rostocker Beiträge NF 1 (1967), S. 57—78; J. Schildhauer, *Zur Verlagerung des See- und Handelsverkehrs im nordeuropäischen Raum während des 15. und 16. Jahrhunderts. Eine Untersuchung auf der Grundlage der Danziger Pfahlkammerbücher*, Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte 1968/IV, S. 187—211; W. Stark, *Lübeck und Danzig in der zweiten Hälfte des 15. Jahrhunderts*, *Abhandlungen zu Handels- und Sozialgeschichte 11*, Weimar 1973.

20 WAP Gdańsk, 300, 27. Vgl. immer noch T. Hirsch, *Handels- und Gewerbegeschichte Danzigs unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Leipzig 1858, der aus diesem reichen Bestand schöpft.

21 WAP Gdańsk, 300 R, F/4. Eine Edition ist seit längerem von Walter Stark angekündigt. Vgl. W. Stark, *Untersuchungen zum Profit beim hansischen Handelskapital in der ersten Hälfte des*

Doch lassen sich die Bewohner dieser Städte nicht nur am Anfangspunkt, sondern auch am Endpunkt sowie auf den Zwischenstationen ihrer Reisen fassen. Man kann sogar sagen, daß viele lokale Quellen ein wirkliches Relief erst dann ausbilden, wenn auswärtige Informationen hinzutreten; so war es ja auch im Falle des Nördlinger Schreiber, das einem Eintrag im Thorner Schöffenbuch eine Tiefendimension geben konnte. Neue Quellenbestände für die Hanseforschung nutzbar zu machen, ist etwa Stuart Jenks gelungen, der englische Zollakten für den preußischen und allgemein für den hansischen Handel heranzog²². Ein Kiel-Greifswalder Forschungsprojekt hat vor einigen Jahren ebenfalls versucht, gleichsam von einem Punkt außerhalb des bekannten Quellenfundus die hansischen Wirtschaftsbeziehungen des 14. Jahrhunderts zu betrachten²³. Ausgangspunkt war dabei eine Quelle besonderer Art. In den Stadtrechnungen des flandrischen Brügge sind für die Jahre 1363 bis 1391 etwa 1800 Namen von hansischen Kaufleuten enthalten, die für etwa 1200 Hansekaufleute stehen, die in Brügge ihren Geschäften nachgingen. Daß sie sich namentlich in dieser Quelle finden, verdankt die Forschung dem auch sonst gebräuchlichen Prinzip der Stadt Brügge, ihre Zoll- und Akziserechte an Unternehmer zu verpachten. Was die Hansen im Jahre 1360 als Privileg erkämpft hatten, nämlich nur eine ermäßigte Akzise auf Wein und Bier zahlen zu müssen, belastete den Etat des Brügger Akzisepächters als Mindereinnahme, für die er einen Ausgleich erhielt. Der Forscher verdankt diesem Umstand (und der während dreißig Jahren exakten) Buchführung die namentlichen Einträge in den Brügger Stadtrechnungen²⁴.

Diese Überlieferung aus Brügge bildete die Grundlage des Kiel-Greifswalder Forschungsprojektes. In einem zweiten Schritt wurde dann einschlägiges Material hinzugezogen, das in den Städten des Hanseraums oder auf den Hansetagen entstanden ist und das normalerweise die Basis für wirtschaftsgeschichtliche Forschungen im Hanseraum bildet. Denn die Brügger Listen liefern zwar neues Material, bleiben aber allein genommen ebenfalls nur eingeschränkt aussagekräftig. Denn sie nennen nur die Namen der Wein und Bier zapfenden Kaufleute. Einen Hinweis auf die Herkunft der genannten Personen geben sie hingegen nicht, so daß eine aufwendige Identifizierungsarbeit notwendig wurde. Eine Anstrengung, die in knapp 400 Fällen zum Erfolg führte. Für diese

15. *Jahrhunderts*, Abhandlungen zur Handels- und Sozialgeschichte 24, Weimar 1985, S. 115–130, mit der älteren Literatur, sowie allgemein ders., *Über hansische Kaufmannsbücher und Kaufmannsbriefe*, in: *Hansischer Stadtgeschichte Brandenburgische Landesgeschichte. Festschrift für E. Müller-Mertens*, ed. Evamaria Engel, Hansische Studien 8, Weimar 1989, S. 241–249.

22 S. Jenks, *England, die Hanse und Preußen. Handel und Diplomatie 1377–1474*, 3. Bde., Quellen und Darstellungen zur hansischen Geschichte NF 38, Köln 1992.

23 W. Paravicini u.a. (Hg.), *Hansekaufleute in Brügge*, Teil 1: *Die Brügger Steuerliste 1360–1390*; Teil 3: *Prosopographischer Katalog zu den Brügger Steuerlisten 1360–1390*; Teil 4: *Beiträge der Internationalen Tagung in Brügge April 1996*; Teil 5: *Auswertungsband* (in Vorbereitung), Kieler Werkstücke Reihe D 2, 11, 13, Frankfurt/M. usw. 1992/1999/2000. Vgl. auch R. Hammel-Kiesow, *Hansekaufleute in Brügge. Zu den Publikationen des Kiel-Greifswalder Brügge Projektes*, Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde 80, 2000, S. 361–379.

24 Vgl. die Einleitung zu Paravicini (Hg.) Teil 1 (wie Anm. 23).

stattliche Zahl hansischer Händler konnten ausführliche biographische Notizen erstellt werden, die wertvolles Material zu hansischen und preußischen Geschichte enthalten²⁵

Kaufleute aus Danzig, Thorn und anderen Städten des Preußenlandes sind unter diesen Händlern vertreten. Sicher erkannt wurden 55 preußische Kaufleute²⁶, weitere werden sich unter den nicht sicher identifizierten Personen verbergen, denen sich die Lokalforschung annehmen sollte. Tabelle 1 zeigt die Verteilung der bisher identifizierten Kaufleute auf die sechs preußischen Hansestädte.

Tabelle 1

	Thorn	Danzig	Elbing	Königsberg	Braunsberg	Preußen
Anzahl	21	17	8	2	2	5

Dieser Befund hat wenig Überraschendes an sich: Thorner Kaufleute sind in Brügge stärker vertreten als Danziger, Elbing folgt an dritter Stelle schon mit deutlichem Abstand. Die Anteile der Königsberger, Braunsberger und Kulmer dürften zu gering sein, was auch damit zu tun hat, daß hier aussagekräftige (und bereits gedruckte) Quellen wie Zollisten (für Thorn), Stadtbücher (für Thorn und Elbing) und Listen städtischer Amtsträger (für Thorn, Elbing und Danzig) fehlen. Was indes die wirklichen Verhältnisse annähernd widerspiegelt, sind die Proportionen der drei großen preußischen Städte untereinander. Sie entsprechen ihrer Wirtschaftskraft in der zweiten Hälfte des 14. Jahrhunderts. Thorn

²⁵ Sie sind veröffentlicht in Paravicini (Hg.) Teil 3 (wie Anm. 23).

²⁶ Paravicini (Hg.) Teil 3 (wie Anm. 23), Nr. 9.1 Albrecht von Allen (Thorn); Nr. 24.2 Johann van der Beke (Danzig); Nr. 25.1 Tidemann van der Beke (Danzig); Nr. 30.2 Johannes Beringer (Thorn); Nr. 53.1 Gerhard Brandt (Danzig); Nr. 64.1 Alwin von den Bruche (Königsberg); Nr. 65.2 Gottschalk van den Brouke (Danzig); Nr. 66.1 Johann vom Bruche (Danzig); Nr. 83.1 Albrecht Keyser (Thorn); Nr. 84.1 Heinrich Keyser (Thorn); Nr. 85 Gerhard van der Kemenade (Thorn); Nr. 86.1 Jakob van der Kemenade (Thorn); Nr. 123.1 Heinrich von Datteln (Thorn); Nr. 125.1 Eberhard Dotbroke (Danzig); Nr. 132.1 Gottschalk Duseborg (Preußen); Nr. 145.2 Hinrich Gote; Nr. 146.1 Johann Goltberg (Thorn); Nr. 155.1 Heinrich Grote (Danzig); Nr. 158.1 Vrowin Grote (Elbing); Nr. 162.8 Hinrik van Hagen; Nr. 175.1 Reinhold Hetvelt (Danzig); Nr. 176.1 Gerhard van der Heide (Thorn); Nr. 177.3 Johann van der Heyde; Nr. 180.4 Cesar van Hengstenberg (Thorn); Nr. 187.1 Heinrich Hoet (Thorn); Nr. 188.1 Hartwig Hetveld (Danzig); Nr. 193.1 Bernd Höker (Danzig); Nr. 194.1 Johann vom Hove (Thorn); Nr. 198.1 Johannes Hut (Thorn); Nr. 200.1 Jakob Johanson (Danzig); Nr. 220.1 Hermann Ludighusen (Danzig); Nr. 228.1 Lambrecht Mach (Danzig); Nr. 239.1 Engelbert Nachtetal (Danzig); Nr. 241.2 Heinrich Nurenberch (Thorn/Elbing); Nr. 253.1 Johann Hoppe (Thorn); Nr. 259.1 Henrich Pensyn (Königsberg); Nr. 264.1 Johann Pole (Danzig); Nr. 271.1—2 Tidemann Rebber (Thorn); Nr. 277.2 Hanneke Rode (Braunsberg); Nr. 281.1 Tidemann Rode (Danzig); Nr. 291.1 Hinrich van Rüden (Preußen); Nr. 306.1 Jakob Schönau (Elbing); Nr. 307.1 Heinrich Schonhals (Thorn); Nr. 309.2 Johann Schotte (Thorn); Nr. 317.1 Eberhard Segefrid (Thorn); Nr. 319.1 Heinrich Servaes (Danzig); Nr. 321.1 Heinrich vom Symon (321.1); Nr. 325.1 Johann von Soest (Elbing); Nr. 327.1 Johann von Sunden (Thorn); Nr. 343.1 Johann Stolte (Elbing); Nr. 344.1 Simon Stoltenberg (Elbing); Nr. 350.2 Tydeke Swarcze (Braunsberg); Nr. 367.1 Radeke Vrowendorp (Elbing); Nr. 383.1 Johann von der Winde (Thorn); Nr. 389.1 Tideman van der Wyde (Elbing). Vielleicht kommen noch hinzu Nr. 96.1; 328.2; 388.1. Vgl. Piotr Oliński, *Przedstawiciele kupiectwa toruńskiego w Brugii w latach 1360—1390*, *Zapiski Historyczne*, 66, 2001, s. 7—21.

beherrschte im 14. Jahrhundert noch den preußischen Fernhandel. Danzig kam immer stärker auf und lag bereits im Schiffsverkehr der Jahre 1368 bis 1370 nach dem Lübecker Pfundzollbüchern weit vor Elbing²⁷, das zudem stärker als im Flandernhandel im Englandgeschäft engagiert war²⁸. Die Spitzenstellung Thorns läßt sich auch an der Zusammensetzung der preußischen Altermänner im Brügger Kontor beobachten. Zwischen 1356 und 1404 kamen 18 von ihnen aus Thorn, drei aus Elbing und nur einer aus Danzig (bei acht unsicheren Identifizierungen)²⁹. Kaufleute aus der Stadt mit der größten Wirtschaftskraft waren also dann, wenn Preußen hansische Identitäten annahm, besonders häufig vertreten.

Die in den Biogrammen zu den Brügger Hansenlisten gesammelten Materialien geben Auskunft zu einzelnen Händlerpersönlichkeiten, lassen Warenströme erkennen, zeigen preußische Händler in Finanzgeschäften und lassen sogar das alltägliche Leben in Brügge aufscheinen. Darüber wird an anderer Stelle berichtet werden³⁰. All das war der lokalen Forschung bereits in Ansätzen bekannt. Deshalb bleibt zu fragen, ob das Brügger Material auch Informationen enthält, die man in Thorn, Danzig und Elbing nicht hätte ermitteln können. Das ist in der Tat der Fall, und es gilt insbesondere für eine Gruppe preußischer Kaufleute, die man als Kerngruppe der preußischen Präsenz in Brügge verstehen kann. Die Mitglieder dieser Gruppe zeichnete aus, daß sie sich kontinuierlich in Brügge aufhielten und deshalb in der Fremde recht gut, hingegen in ihren preußischen Heimatstädten äußerst schlecht dokumentiert sind, so daß man von ihrer Bedeutung für den preußischen Handel aus den Archiven von Danzig, Thorn und Elbing nichts wissen konnte. Durch andere Quellen lassen sich diese Kerngruppe, ihre Bindung an Brügge und ihre Integration ins Brügger Geschäftsleben noch deutlicher zeichnen. Es bestand nämlich ein Zusammenhang zwischen der häufigen Nennung in der Brügger Steuerliste, dem Nachweis in den Konten Brügger Wechsler und der Funktion als Beauftragter preußischer Kaufleute in Finanzgeschäften. Es macht den besonderen Wert der Brügger Liste aus, daß sie diese preußische Kerngruppe enthält. So läßt sich nunmehr recht genau sagen, wen preußische Kaufleute in der zweiten Hälfte des 14. Jahrhunderts beauftragen konnten, wenn sie in Brügge Geschäfte erledigen lassen wollten. Tabelle 2 stellt ihre Namen zusammen.

27 F. Rörig, *Außenpolitische und innenpolitische Wandlungen der Hanse nach dem Stralsunder Frieden (1370)*, in: ders., *Wirtschaftskräfte im Mittelalter*, ed. P. Kaegbein, Wien usw. 2 1971, 147–166 (erstmalig 1928), hier S. 154.

28 M. Biskup, *Die Rolle Elbings in der Städtehanse*, in: *Archaeologia Elbingensis* 1 (1992), 19–27. Vgl. E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937, S. 98f.

29 Die Liste der Älterleute ist ediert in *Hanserezepte*, ed. Historische Kommission bei der Bayerischen Akademie der Wissenschaften. Abteilung I: *Die Recesses und andere Akten der Hansetage von 1256–1430*, Band 1–8, bearb. von W. Junghans, K. Koppmann und anderen, Leipzig 1870–1897, hier I. 1, S. 128–130 Nr. 201. Die Identifizierungen hier nach M. Magdański, *Organizacja kupiectwa i handlu toruńskiego do roku 1403*, Wydawnictwa Archiwum Miasta Torunia 2, Toruń 1939.

30 In dem Auswertungsband Teil 4 des Projektes (wie Anm. 23). Zur hansischen Kolonie in Brügge R. Rößner, *Hansische Memoria in Flandern*, Kieler Werkstücke, Rheide D 15, Frankfurt am Main [u.a.] 2001.

Tabelle 2

Die preußische Kerngruppe in Brügge

Erstellt nach den Biogrammen in Paravicini (Hg.) Teil 3 (wie Anm. 23)

Brügge (erste/letzte Nennung)	Name	Ältermann	Steuerliste	Wechsler- bücher	Finanzge- schäfte
1357/1372	Radeke Vrowendorp (Nr. 367.1)	1363, 1367	1363/64, 1371/72		1357, 1363
1357/1373	Johann vom Hove (Nr. 194.1)	1357, 1358	1372/73	1368—1369	1369
1359/1369	Albrecht Keyser (Nr. 83.1)		1363/64, 1367/68, 1368/69	1366—1368	1359, 1369
1363/1371	Heinrich Schonhals (Nr. 307.1)		1370/71	1367—1369	1363
1364/1370	Jakob von der Keme- nate (Nr. 86.1)		1368/69, 1369/70	1366—1370	1364, 1365, 1367, 1369
1366/1372	Johann von der Winde (Nr. 383.1)	1368, 1372	1366/67, 1370/71	1366—1369	
1367/1375	Heinrich Hoet (Nr. 187.1)	1371, 1375	1368/69, 1369/70, 1371/72	1367—1369	1369
1366/1376	Tidemann Rebber (Nr. 271.1)	1376	1370/71, 1371/72	1366—1369	
1366/1381	Heinrich Simon (Nr. 321.1)	1381	1368/69, 1369/70, 1371/72, 1372/73	1366—1369	

Genauso wie die Brügger Quelle dabei hilft, den Austausch zwischen West- und Osteuropa neu zu beleuchten, ist dergleichen auch für die Nord-Südbeziehungen in Europa zu erhoffen. Doch ist gerade die Erforschung der Beziehungen zwischen Oberdeutschland und den preußischen Hansestädten immer noch ein Forschungsdesiderat. Eine zusammenfassende Behandlung dieser Frage fehlt³¹, weil zu lange hansischer und oberdeutscher Handel ausschließlich Rücken an Rücken gesehen wurde, und man zu selten damit gerechnet hat, daß Oberdeutsche und Hansen zuweilen auch Hand in Hand arbeiteten³². Daher sollte man zukünftig hansischen Kaufleuten mit oberdeutschen Kontakten nachspüren und endlich einmal systematisch den Oberdeutschen im Hanseraum folgen³³. Auch hierbei wird es darauf ankommen, solche

31 Vgl. allgemein: *Nord und Süd in der deutschen Geschichte des Mittelalters. Akten des Kolloquiums veranstaltet zu Ehren von Karl Jordan (1907—1984) vom 15.—16. Mai 1987 in Kiel*, ed. W. Paravicini, Kieler Historische Studien 34, Sigmaringen 1990, S. 73—96.

32 Zu diesem forschungsgeschichtlichen Blickwinkel siehe besonders U. Dirlmeier, *Zu den Beziehungen zwischen oberdeutschen und norddeutschen Städten im Spätmittelalter*, in: *Nord und Süd* (wie Anm. 31), S. 203—217, hier S. 203f.

33 Über die Behandlung der Nürnberger liegen ältere Arbeiten vor: E. Birkner, *Die Behandlung der Nürnberger im Ostseegebiet*, Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins 69, 1929, S. 1—54, mit älterer Literatur; C. Nordmann, *Nürnberger Großhändler im spätmittelalterlichen Lübeck*, Nürnberg 1933; ders., *Der Prozeß des Lübeckers Hinrich Drosedow gegen die Nürnberger*

Quellenbestände aufzuspüren, die auf den ersten Blick vielleicht wenig nützlich erscheinen, weil sie nicht in wirtschaftlichen Zusammenhängen entstanden sind. So ist etwa für die Lübecker Leonhardsbruderschaft bekannt, daß sie ein Sammelbecken für die oberdeutschen Kaufleute in Lübeck war³⁴. Diese Beobachtung läßt sich vermutlich auf andere kaufmännische Gesellschaften im Ostseeraum übertragen. So sind etwa die für diese Frage bisher noch gar nicht beachteten Mitgliederlisten der Danziger Georgsgesellschaft mit Gewinn heranzuziehen. Bei zahlreichen Mitgliedern verzeichnete der Schreiber in Danzig ihre auswärtige Herkunft. Vor 1515 finden sich (teilweise prominente) Thorner, Elbinger und Königsberger, ebenfalls zahlreich vertreten sind Posener, Breslauer und Krakauer. Aus dem Ostseeraum stammen Lübecker, Rigaer, Stralsunder und Stettiner, und sogar Holländer und ein Nürnberger lassen sich ausmachen³⁵.

Will man über die oberdeutschen „Kontaktknüpfer“ forschen, sollte man dem Ansatz von Wolfgang von Stromer folgen, der Wirtschaftsgeschichte als Personengeschichte betrieben hat³⁶. Er, der die Nürnberger beobachtete, wie sie seit dem 14. Jahrhundert auch Mitteleuropa für ihre Handelszwecke erschlossen, nutzte dabei auch einschlägige Quellen aus polnischen Archiven. So läßt sich aus seinen und anderen Arbeiten herauslesen, wie ein dichtes Netz Nürnberger Handelsbeziehungen nach Breslau³⁷, Krakau³⁸ und Posen³⁹ reichte. Zweifellos sind damit auch die Städte genannt, die Knotenpunkte waren, an denen oberdeutsche und hansische Wirtschaftsnetze miteinander verknüpft sein kon-

Heinz und Wilhelm Rummel, in: Mitteilungen des Vereins für die Geschichte der Stadt Nürnberg 31, 1933, S. 215—221; ders., *Der Einfluß des oberdeutschen und italienischen Kapitals auf Lübeck und den Ostseeraum in der Zeit von 1370—1550*, Mitteilungen des Vereins für die Geschichte der Stadt Nürnberg 35, 1937, S. 123—135; ders., *Oberdeutschland und die Hanse*, Pflingstblätter des Hansischen Geschichtsvereins 26, Weimar 1939.

34 G. Fink, *Die Lübecker Leonhardsbruderschaft in Handel und Wandel bis zur Reformation*, in: *Lübische Forschungen. Jahrbuchgabe des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde*, Lübeck 1921, S. 325—370.

35 WAP Gdańsk, 300, R, Bb 511 und Bb 513. Vgl. S. Selzer, *Artushöfe im Ostseeraum. Ritterlich-höfische Kultur in den Städten des Preußenlandes im 14. und 15. Jahrhundert*, Kieler Werkstücke, D 8, Frankfurt a.M. 1996.

36 Programmatisch etwa W. von Stromer, *Wirtschaftsgeschichte und Personengeschichte*, Zeitschrift für Historische Forschung 2, 1975, S. 31—42; ders., *Verflechtungen oberdeutscher Wirtschaftszentren am Beginn der Neuzeit*, in: *Die Stadt an der Schwelle zur Neuzeit*, ed. W. Rausch, Beiträge zur Geschichte der Städte Mitteleuropas 4, Linz 1980, S. 21—35.

37 W. von Stromer, *Nürnberg-Breslauer Wirtschaftsbeziehungen im Spätmittelalter*, Jahrbuch für fränkische Landesgeschichte 34/35, 1974/5, S. 1079—1100. Vgl. noch F. Lütge, *Der Handel Nürnbergs nach dem Osten im 15./16. Jahrhundert*, Beiträge zur Wirtschaftsgeschichte Nürnbergs 1, ed. Stadtarchiv Nürnberg, Nürnberg 1967, S. 318—376; J. Ahlborn, *Die Nürnberger Fernkaufleute Markus und Matthäus Landauer und deren Handelsbeziehungen zum Osten (15. Jahrhundert)*, Zeitschrift für Ostforschung 19, 1970, S. 303—321.

38 W. von Stromer, *Krakau und Nürnberg zur Zeit des Veit Stoß 1447—1533*, in: *Veit Stoß* (wie Anm. 14), S. 9—18.

39 A. Simsch, *Die Handelsbeziehungen zwischen Nürnberg und Posen im europäischen Warenverkehr des 16. und 17. Jahrhunderts*, Osteuropastudien der Hochschulen des Landes Hessen, Reihe 1, Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des Europäischen Ostens 50, Wiesbaden 1970; K. Schleeßen, *Die Handelsbeziehungen Oberdeutschlands insbesondere Nürnbergs zu Posen im Ausgange des Mittelalters*, Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen 29, 1915, S. 171—260; L. Koczy, *Handel Poznania do połowy wieku XV*, Poznań 1930; R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, 2 Bde., Poznań 1928—9.

nten⁴⁰. Gerade Thorner Kaufleute profitierten von der geographischen Lage ihrer Heimatstadt⁴¹. Von Thorn aus verlief eine wichtige Handelslinie ins polnische Königreich, vor allem nach Krakau⁴². Besonders enge wirtschaftliche Beziehungen finden sich auch zwischen Thorn und Breslau⁴³. Mehrere Thorner Kaufleute, die sich in Brügge nachweisen lassen, investierten auch auf dem Breslauer Rentenmarkt⁴⁴. Ganz Europa umspannten etwa die Geschäfte der hansischen Handelsgesellschaft Falbrecht, Moser, Rosenfeld & Co. aus Breslau, Danzig und Thorn, deren Aktivitäten ebenfalls Wolfgang von Stromer erkannt und der von ihm analysierten oberdeutschen Hochfinanz angenährt hat⁴⁵. Blickt man daher von den preußischen Hansestädten nicht nur seewärts, sondern auch einmal ins Binnenland, bietet sich zudem die Gelegenheit, den hansischen Landverkehr stärker zu bedenken. Denn dieser Transportweg ist von der hansischen Forschung gegenüber dem Seeverkehr arg vernachlässigt worden, was einer populären Vorstellung entgegenkommt, die sich hansischen Handel nur auf kühnen Koggen in Nord und Ostsee ausmalen will. Jedoch konnte das Vertriebsnetz preußischer Kaufleute auch ganz anders geknüpft sein. Eine Lieferung Tuch, in Brügge von seinem Wirt Arnold Poltus abgesandt, erwartete 1400 Albrecht Rebber in Thorn. Sie sollte ihn in Preußen über Köln, Erfurt und Breslau erreichen⁴⁶. Und auch die Zollstelle in Wittenberg durchfahren zu Beginn des 16. Jahrhunderts immer wieder Danziger Fuhrleute, deren Wagen mit Fisch beladen waren⁴⁷.

Diese Landstraßen und die Stadt Nürnberg mit ihrem weitgespannten Handelsnetz führen uns zurück zum eingangs vorgestellten Schreiben aus

40 Das gilt ebenfalls für Frankfurt, worüber ebenfalls keine Monographien vorliegen. Siehe zur hansischen Präsenz in Frankfurt B. Schneidmüller, *Hanse und Frankfurter Messen im Mittelalter*, in: *Brücke zwischen den Völkern — Zur Geschichte der Frankfurter Messe*, Band 2: *Beiträge zur Geschichte der Frankfurter Messe*, ed. P. Stahl, Frankfurt/Main 1991, 43—48, aus der hier genannten älteren Literatur siehe vor allem W. Koppe, *Die Hansen und Frankfurt am Main im 14. Jahrhundert*, *Hansische Geschichtsblätter* 71, 1952, S. 30—49.

41 Zur Funktion Thorns als Schaltstelle hansischen Verkehrs nach Polen und Schlesien siehe Magdański (wie Anm. 29), S. 43—78; H. Weczerka, *Die Südostbeziehungen der Hanse*, in: *Die Hanse und der deutsche Osten*, ed. N. Angermann. Lüneburg 1990, 117—132., mit weiterer Literatur.

42 Siehe das Material bei H. Oestereich, *Die Handelsbeziehungen der Stadt Thorn zu Polen I*, *Zeitschrift des westpreußischen Geschichtsvereins* 28, 1890.

43 Siehe das Material bei J. Tandecki, *Działalność finansowa mieszczaństwa toruńskiego we Wrocławiu w okresie konfliktów polsko-krzyżackich w XIV i XV wieku*, *Ordines Militares* 2, 1984, S. 83—105.

44 Siehe die Biogramme in Paravicini (Hg.) Teil 3 (wie Anm. 23) zu Heinrich von Datteln (Nr. 123.1), Heinrich Hoet (Nr. 187.1), Heinrich Schonhals (Nr. 307.1), Heinrich vom Symon (Nr. 321.1).

45 Die von Stromer geplante Monographie ist vor seinem Tode nicht mehr erschienen. Vgl. daher B.-U. Hucker, *Der Kölner-Soester Fernhändler Johann von Lunen (1415—1443) und die hansischen Gesellschaften Falbrecht & Co. und von der Hosen & Co.*, *Soester Zeitschrift* 92/93, 1981, S. 383—421, hier bes. S. 390—394, mit Nachweisen und weiterer Literatur.

46 K. Militzer, *Köln und Thorn. Köln-Thorner Beziehungen im Mittelalter*, in: *Thorn, Königin der Weichsel*, edd. B. Jähnig und P. Letkemann, *Beiträge zur Geschichte Westpreußens* 7, Göttingen 1981, S. 149—159, hier S. 153.

47 M. Sträube, *Europäische Handelswaren auf dem Wege von und zu den Leipziger Märkten um 1500*, in: *Leipzig. Stadt der Wa(h)ren Wunder. 500 Jahre Reichsmesseprivileg. Ausstellungskatalog*, ed. V. Rodekamp, Leipzig 1997, S. 21—30, hier S. 28.

Nördlingen. Denn die fränkische Metropole dürfte auch der Angelpunkt für die zwischen Nördlingen und Thorn geknüpfte Verbindung gewesen sein. Wie zwischen Nürnberg und Thorn bestanden auch zwischen Nördlingen und Nürnberg enge wirtschaftliche und personale Kontakte, weil die Nördlinger Messen ein wichtiger Umschlagplatz für den Nürnberger Absatz im schwäbischen Raum waren⁴⁸. Damit läßt sich hypothetisch die Kette zwischen Nördlingen und Thorn schließen. Von Nördlingen nach Nürnberg, wo Kontakte nach Breslau, Posen und Krakau häufig waren und wohin die Thorner Verbindungen ebenfalls reichten. Somit sind oberdeutsche und hansische Netzwerke bezeichnet, die von der Forschung zukünftig miteinander verbunden werden sollten. Das Nördlinger Schreiben hat diese Notwendigkeit noch einmal vor Augen geführt.

Edition

Vorlage: Stadtarchiv Nördlingen, Missivbuch 1456 fol. 31^{r-v}

Datum: Nördlingen, 19. Juni 1456

Inhalt: Die Bürgermeister von Nördlingen stellen einen Förderbrief für ihren Bürger

Wilhelm Liesch an den Rat von Thorn aus.

Den fürsichtigen erbern und weisen ratmännern der stat Thorn, unsern lieben und besondern guten frunden^a

Unser willig fruntlich dienste und was wir liebs und güts vermügen sein ewr ersamkait bereit voran. Ersamen weisen besunder lieben und güten frunde. Uns ist ein verslossen santbrieve van ewr weishait an uns tutende umb den achtenden unsers herren fronleichnamstag nächst verschinen zubracht worden. Innhaltende beym ersten ein besatzung so ewr burger Göteke Becker uff frawen Ellen Seycz ynne seliger gedächtnusz verlassen erbe und ligende grunde als van schulden geltes und zinses wegen so er ir vor Wilhelm Liesch unsern burger sol bezalt han. Nach innhaltunge ewr stat schöppenbuches zu denselben verlassen erben und ligenden gründen des genanten Wilhelm Lieschen eeweib und kinder sullen mit ändern erb recht und auch daran tail haben. Deshalb ewr begerunge ist, demselben Wilhelm Lieschen dise ding zu erkennen geben und zuverkundigen et cetera, wie dann derselb ewr brieve mit mer worten innhalt haben wir vernomen, und den benanten Wilhelm Lieschen vor uns besendet und in denselben brief auch hörn lassen. Der maint sich nun mit hilf gottes selbs persönlich in ewr stat und zu ewr weiszhait zefügen. Uff das bitten wir ewr fürsichtige lieb gar vleissig, wann nun derselbe Wilhelm Liesch unser

* am Rand furderbrief

48 Vgl. R. Endres, *Die Nürnberg-Nördlinger Wirtschaftsbeziehungen im Mittelalter bis zur Schlacht von Nördlingen. Ihre rechtlich-politischen Voraussetzungen und ihre tatsächlichen Auswirkungen*, Schriften des Instituts für fränkische Landesforschung an der Universität Erlangen-Nürnberg 11, Neustadt/Aisch 1963; H. Ammann, *Die Nördlinger Messe im Mittelalter*, in: *Aus Verfassungs- und Landesgeschichte. Festschrift zum 70. Geburtstag von Theodor Mayer*, edd. H. Büttner u.a., Bd. 2, Lindau/Konstanz 1955, S. 283–315.

burger zu euch kommet, ir wellet umb unsern willen en in seinen sachen gutlich verhöörn, fürdern und usz richrichten und euch mit trewen bevolhen sein. Und unserer fruntlichen bete auch geniessen laussen. Als wir des und alles gūten ewr ersamkeit sunder wol getrawen wo das furter von euch oder den ewren an uns nymer gelangt fruntlich zubeschulden und zuverdienen, wellen wir on allen zweifei darczů auch gūtwillig und bereit sein. Datum sabbato post Viti anno et cetera LVI^o.

Burgermeister

Streszczenie

Ważnym przedmiotem europejskich nauk historycznych, na zjednoczonym ponownie w roku 1989 kontynencie Starego Kraju, stała się wzajemna wymiana kontaktów i to zarówno pomiędzy Wschodem a Zachodem, jak i pomiędzy Północą a Południem. Również mediewiści powinni odnieść się do tego jakże aktualnego zagadnienia. Współcześni historycy średniowiecza mają tu oczywiście godnych poprzedników, trzeba jednak stwierdzić, że — o ile np. stosunki gospodarcze i handlowe w ramach wspólnoty hanzeatyckiej zawsze znajdowały się w polu zainteresowań badaczy — o tyle kontakty międzyludzkie i kulturalne pomiędzy poszczególnymi miastami i regionami gospodarczymi tylko wyjątkowo stawały się przedmiotem badań. Przyczyn tego stanu należy chyba szukać nie tylko w fakcie, że w potocznym ujęciu historia średniowiecza odczuwana jest jako „skostniała” i „nieruchoma” oraz, że raczej nie uwzględnia się przepływu ludzi, dóbr i idei w owej odległej epoce. Jednakże badacz historii, który pragnie prześledzić losy ludzi średniowiecza przemierzających wzdłuż i wszerz Europę, nie powinien ograniczać się tylko do znanych mu źródeł lokalnych. Nowe przekazy, które rzucają odkrywcze światło na znane od dawna zjawiska, są z tego względu niezwykle cenne dla przyszłych badaczy. I tak powołany przez niemieckie miasta Gryfię i Kilonię „Projekt Brugia” doprowadził nie tylko do odkrycia takiego przekazu w postaci rachunków miejskich Brugii, ale także do jego udostępnienia nauce poprzez ocenę i rekonstrukcję danych prozopograficznych wymienionych w tym źródle kupców Hanzy. Ów nowo udostępniony nauce materiał historyczny powinien też być częściej wykorzystywany przez lokalnych badaczy.

Tłumaczenie: Magdalena I. Sacha

Sławomir Sobieraj

Związki twórczości Ernsta Wiecherta z ziemią rodzinną*

I

Interpretacje dzieł literackich budzą niejednokrotnie wiele kontrowersji. Pełne zrozumienie nie jest możliwe bez poznania uwarunkowań, które miały wpływ na ich powstanie. Zdawał sobie z tego sprawę już Goethe, kiedy twierdził: „Kto chce zrozumieć poetę, musi pojechać do jego kraju”. Słowa te w odniesieniu do Ernsta Wiecherta i jego twórczości nabierają szczególnego znaczenia. Należy tylko w tym miejscu uściślić, co oznacza sformułowanie: kraj poety. Jest nim mianowicie ziemia rodzinna — Prusy Wschodnie, a dokładniej mówiąc: Puszcza Piska, obszar między Mrągowem, Mikołajkami, Krutynią i Piszem, gdzie autor *Dzieci Jerominów* spędził swoje dzieciństwo, gdzie w latach młodości znajdował chwile wytchnienia od nauki szkolnej. Cztery razy do roku powracał wówczas do rodzinnego domu — leśniczówki Kleinort (obecnie Pierśławek) jak do utraconego raju, który na czas wakacji stawał się rajem odzyskanym. Wspomina o tym w książce *Lasy i ludzie*, podkreślając znaczenie owych powrotów:

Miejsce, w którym wzrosłem, było dla mnie czymś więcej niżli ojczyzną. Zatraciłbym się niby tułacz, gdybym nie wrósł w nie korzeniami¹.

Tu, na łonie nieskażonej cywilizacją natury mógł oczyścić się z „brudów miasta” i znaleźć pociechę w trudnych sytuacjach życiowych. Był bowiem — jak pisze w wielu autobiograficznych tekstach — „dzieckiem lasu”. Las stał się dla późniejszego pisarza „jedną z form boskości”, a jego mieszkańcy: ludzie i zwierzęta, ukryte w nim leśniczówki, jeziora i mokradła — przejawami świętości.

To właśnie w tej rodzinnej ziemi głęboko zakorzeniony jest jego światopogląd i twórczość literacka, co potwierdzają wyznania pisarza:

Jeśli ktoś jest poetą, który długo i w milczeniu gromadzi myśli, zanim zacznie zbierać żniwo, to zapewne wtenczas i w tamtym miejscu ja też byłem poetą. Swój udział mają w tym

* Zmieniona wersja referatu wygłoszonego na sesji naukowej zorganizowanej w czasie „Dni Ernsta Wiecherta w 50. rocznicę śmierci piewcy Mazur, Piecki 24—27 sierpnia 2000 r.”.

1 E. Wiechert, *Lasy i ludzie. Młodość*, tłum. T. Ostojki, Olsztyn 1976, s. 79.

czerwone dymy nad mokradłem i gorzka woń lasu, i orzeł, i leśny róg. Wszystko to wypełniło czarę, z jakiej miałem czerpać później².

Zwrócił na to już uwagę pierwszy biograf Wiecherta — Hans Ebeling, wyrażając opinię, że prawie w każdym dziele autora *Malej pasji* można znaleźć odbicie krajobrazu Prus Wschodnich, że wszystkie obrazy natury w jego twórczości mają swoje źródło we wczesnych przeżyciach z dzieciństwa³. Podobne sądy wygłaszają współcześni badacze: Guido Reiner, Klaus Weigelt, Jan Roslan, Norbert Kasten, Elżbieta Konończuk. Jest dzisiaj sprawą oczywistą, że mazurska ojczyzna Wiecherta — i tęsknota za nią — stała się najważniejszą inspiracją w jego pisarskiej działalności. Stała się duchową pożywką i skarbnicą wiedzy o ludziach i świecie, która w artystycznych przetworzeniach zaowocowała wspaniałymi dziełami. Dlatego należy uznać, iż zagadnienie związków twórczości Wiecherta z ziemią rodzinną stanowi istotny punkt wyjścia dla właściwej interpretacji jego literackiej spuścizny.

II

Te związki w sposób najbardziej wyraźny występują — z natury rzeczy — w utworach o charakterze wspomnieniowym. Mam tu na uwadze przede wszystkim takie książki jak: *Lasy i ludzie*, *Jahre und Zeiten* (Lata i czasy), *In der Heimat* (W rodzinnym kraju). Zaczniemy od pierwszej z wymienionych pozycji, która dostarcza najwięcej materiału faktograficznego, już choćby tego powodu, iż — jak sugeruje podtytuł — obejmuje czas młodości pisarza, od chwili urodzin po kres lat szkolnych, czyli maturę. W obrazie krainy młodości, który maluje przed czytelnikiem autor, można wyróżnić kilka elementów, są to: krajobraz i miejsca, ludzie i ich zajęcia, flora i fauna.

Wiechert z wielkim kunsztem poetyckim opisuje mazurskie lasy, wśród których ukrywają się liczne jeziora, mokradła, leśniczówki i małe wioski z domami krytymi słomą lub trzciną; wspomina o karczmach i tartakach położonych przy skrzyżowaniach leśnych dróg. Jego opisy mają charakter prawie baśniowy, ponieważ z rzadka tylko przywołuje konkretne nazwy geograficzne. Stąd też można mówić o mitycznym obrazowaniu krainy, która swą tajemniczością przyciąga i oczarowuje. Autor wymienia jedynie nazwy niektórych jezior (np. Jezioro Mokre, Jezioro Nidzkie, Śniardwy), mokradel (Padoliska, Błota Jeziorkowe, Jekczarek, Barania Biel), miejscowości (Piersławek, Dobry Lasek, Krutyń). Wzmiankuje o miasteczku (być może o Mikołajkach), w którym mieszkała ciotka Weronika, a także o domu starców w powiatowym mieście (można się domyślać, że chodzi o dzisiejsze Mrągowo), do którego na starość trafiła ta osoba, mająca niezwykle wpływ na duchowy rozwój późniejszego pisarza. Wiechert wspomina również swoje odwiedziny

2 Ibidem, s. 137.

3 H. Ebeling, *Ernst Wiechert. Das Werk des Dichters*, Wiesbaden 1947, s. 12, 17. Zob. także — idem, *Ernst Wiechert. Der Weg eines Dichters*, Berlin 1937.

w okolicznych leśniczówkach, ale trudno dziś ustalić, o których jest mowa w tych wspomnieniach. Z pewnością w grę wchodzi: siedziba nadleśnictwa Pfeilswalde (obecnie Strzałowo) i Lissuhnen (Lisiny), gdzie wedle ustaleń Rolfa Krausego pisarz poznał przyszłą żonę, Metę z domu Mittelstadt⁴; być może także leśniczówki: Rechenberg (Jeziorko), Gross Maitz (Lipowo) i inne. Ponadto autor pisze, że odwiedzał swoich wujów, leśniczych nad Śniardwami i Jeziorem Nidzkim (w tym ostatnim przypadku zapewne chodzi o miejscowość Zamordeje)⁵.

Ludność zamieszkująca Prusy Wschodnie na przełomie wieków stanowiła swoistą mieszaninę narodowościową, etniczną i kulturową. Podobnie było w stronach rodzinnych Wiecherta. Także jego rodzinne korzenie były niezwykle splątane; jak pisze we wspomnieniach, płynęła w nim krew germańska, romańska i słowiańska. Matka spokrewniona była z rodzinami polskimi, ciotka Weronika miała natomiast litewskie pochodzenie⁶. Wypada w tym miejscu zauważyć, że pisarz wspomina też o przedstawicielach innych nacji: rosyjskich kłusownikach z filipońskich wiosek w okolicach Wojnowa i Żydzie, który kupował od ojca Wiecherta ryby.

Ludzie zamieszkujący w leśnych ostępach i małych wioskach posługiwali się w codziennych kontaktach najczęściej językiem polskim; byli to drwale, strażnicy leśni, rolnicy, rybacy. Jedynie leśnicy i nauczyciele, którzy wychowywali ich dzieci i przygotowywali je do nauki w szkole (tak jak to było w przypadku rodziny Wiechertów), używali języka niemieckiego nie tylko w sprawach urzędowych. To powodowało pewne ograniczenie kontaktów między tymi dwiema grupami ludności. Niemniej jednak syn leśniczego z Kleinortu posiadał wiele umiejętności właściwych dzieciom wychowanym z dala od miasta. Ilustruje to następujące wyznanie:

Umiałem rzucać kamieniami, pasać krowy, łowić ryby,
polować, rozpoznawać ptaki po głosie i locie, rozróżniać tropy,
sporządzać fujarki z wierzby, rogu, obchodzić się z końmi,
przewidywać pogodę i dużo innych rzeczy⁷.

Rybołówstwo, polowania, w mniejszym stopniu uprawa roli i hodowla była — to podstawowe zajęcia ludzi mieszkających w Puszczy Piskiej. Niektórzy spośród nich trudnili się także kłusownictwem.

Jeśli chodzi natomiast o rozrywki, to nie było ich zbyt wiele. W rozdziale „Święta i zabawy” Wiechert pisze o odbywających się raz w ciągu zimy w jego domu „towarzyskich wieczorach”, w których brało udział około dwudziestu osób, o Święcie Nauczyciela i Święcie Związku Kobiet, o zabawach w okolicy, mających

4 R. W. Krause, *Auf den Spuren des masurischen Dichters*, w: *Ernst Wiechert heute*, hrsg. von G. Reiner, K. Weigelt, Frankfurt/Main, 1993, s. 143.

5 Zob. D. Albrecht, *Wege nach Sarmatien. Zehn Tage in Preussenland*, Lüneburg 1995, s. 291.

6 E. Wiechert, op. cit., s. 8.

7 Ibidem, s. 53.

miejsce raz lub dwa razy do roku. Opisuje też przygotowania do gwiazdki i świąt Bożego Narodzenia. Odwołajmy się jeszcze raz do wspomnień pisarza:

Na wsi świętowano przez cztery dni. Sanna, goście, śpiewy i tańce. Był też wieczór sylwestrowy pełen starych obyczajów, wśród których najbardziej uroczyste było sięganie po szczęście, do czego i dorośli zabierali się z niejakim lękiem. Drabina bowiem lub klucz do nieba, a także trupia główka spoglądały poważnie na tego, kto uniósł znad nich talerz. Później, kiedy zegar ze Szwarzwaldu wybił Nowy Rok, a zimowy księżyc stał wysoko na niebie, sposobiliśmy się do polowania na zające, które uroczyscie rozpoczynało nowy rok łowiecki⁸.

Jako bodaj nie najpiękniejsze ze świąt swego dzieciństwa (oprócz gwiazdki) wspomina Wiechert dożynki, zwane w jego rodzinnych stronach plonem:

Oto wokół ostatnich snopów, które zestawili, stoją wśród sztych pól mężczyźni i kobiety. Odkryli głowy i wyciągając ze sztych pojedyncze kłosa na snopek i wieniec, śpiewają w swoim polskim języku powolną i smutną pieśń: „Zachowaj nam łaskę swoją”. W całkiem nieruchomym powietrzu krążą wysoko drapieżne ptaki, a świat szeroki wydaje się mi wypełniony ową pełną żalości pieśnią, która znaczy, że lato znów się od nas odwraca⁹.

Mazurzy to — jak można sądzić ze wspomnień pisarza — naród mało rozmowny, raczej milkliwy. Ich życie toczyło się najczęściej w samotności, w obcowaniu z dziką przyrodą. W tok codziennej monotonii wplatają się niekiedy weselsze dni. Od czasu do czasu nadużywają alkoholu, o czym wzmiankuje Wiechert w opowiadaniach o wizycie z ojcem w karczmie i kłopotach z nałogiem jednego z nauczycieli.

W *Lasach i ludziach* znajdujemy imponującą obfitość obrazów natury. W głuchych borach przeważają świerkowe lasy, ale są także zagajniki jodłowe, w pobliżu mokradeł rosną sosny i brzozy, nad brzegami jezior trzciny i olchy, gdzieś na polanach jarzębiny, orzechy, na miedzach wśród pól dzikie grusze. Jeśli chodzi o florę, autor wymienia także owoce lasu: jeżyny i jagody. Fauna jest jeszcze bogatsza: w pobliżu zbiorników wodnych gnieźdzą się rybołowy, czaple, dzikie kaczki, łyski, perkozy. W tym środowisku żyją też raki, żaby. Miejscowi ludzie łowią szczupaki i liny. Gdzie indziej, w głębokich ostępach leśnych kryją się orły i krogulce, drozdy i sowy. Tam można też spotkać dziką, lisa czy sarnę. Nad polami słychać żurawi klangor. Pisarz z wielkim wzruszeniem wspomina oswojonego żurawia, który był przez dłuższy czas jego nieodłącznym towarzyszem.

8 Ibidem, s. 45.

9 Ibidem, s. 46.

Trudno się dziwić, że ta cudowna kraina stała się dla Wiecherta miejscem, gdzie mógł się upajać „oszałamiającą wolnością”, żyjąc w pełnej harmonii z naturą. Jednak koleje życia skierowały go na zupełnie inne drogi. Jeszcze w latach studenckich, w czasie pierwszej wojny światowej i w latach międzywojennych powraca kilkakrotnie na krótko do rodzinnych miejsc, ale odtąd pozostanie już na zawsze wygnańcem, który swoją tęsknotę za nimi wyrażał w twórczości literackiej.

Nieprzetłumaczony dotąd na język polski drugi tom wspomnień *Jahre und Zeiten* (Lata i czasy) w niewielkim stopniu uzupełnia obraz ziemi ojczystej. Można jednak w nim wskazać kilka fragmentów, które dotyczą interesującego nas zagadnienia. Są to migawki z pobytu w rodzinnych stronach w okresie studiów, upamiętniające głos kukułki, lot czapli ponad wodami jezior i obserwacje połowu ryb¹⁰. Jest także opowieść o wypadku w lesie, który przytrafił się ojcu i spowodował utratę pracy oraz przeniesienie do Piecek (wówczas Peitschendorf). Przy tej okazji pojawia się też wzmianka o katolickim szpitalu w powiatowym mieście (Mrągowie), odległym o dwie mile od leśniczówki¹¹. Wtedy to raz jeszcze pisarz powraca w krąg wielkiego lasu, może łapać raki i polować na orły. Wyjeżdża na tydzień do wuja nad Jezioro Nidzkie. W czasie studiów (1908?) przybywa ponownie do domu rodziców, gdzie w ciągu roku przygotowuje się do ważnych egzaminów. Pracuje nad książkami 14 godzin dziennie, tylko w soboty i niedziele odpoczywając od morderczej nauki na łonie natury. Kupuje za zaoszczędzone pieniądze rower i dojeżdża nim nad jezioro Wągiel, gdzie odnajduje swój cudowny i tajemniczy świat przyrody: tam znajdowały się gniazda kani i rybołowa, tam mógł się w spokoju kąpać, leżeć w gorącym piasku i wsłuchiwać w odgłosy lasu. Tego lata Ernst Wiechert zaręczył się też z córką leśniczego mieszkającego — jak pisze — w „jego lesie”¹².

Wiele materiału faktograficznego na temat związków dzieła pisarza z miejscem urodzenia dostarczają mniej znane teksty o wyraźnie autobiograficznym charakterze, artykuły rozsiane po czasopismach i zapiski bez daty, które za życia autora nie były publikowane. Zostały one zebrane w rozdziale *Miscellanea* w dziesiątym tomie pism zebranych Ernsta Wiecherta, wydanych przez oficynę Kurta Descha w 1957 roku¹³. Wśród nich znajdujemy m.in. bardzo osobiste wyznania, jak np. *Weihnachtspredigt für Tiere*. Jest to swoiste bożonarodzeniowe kazanie do zwierząt, wobec których autor czuje się dłużnikiem. Przywołuje raz jeszcze z pamięci lat minionych oswojonego niebieskopiórego żurawia żyjącego w domowym ogrodzie — który nazywa ogrodem Eden, drozdy śpiewające wśród świerków, siadającą mu na ramieniu jaskółkę, psa i konia oraz inne zwierzęta¹⁴. Równie osobisty wymiar zachowują pozostałe zamieszczone tu utwory, opisujące mazurski krajobraz i klimat, np. *Heimat und Welt, Geleit in die Heimat*,

10 E. Wiechert, *Jahre und Zeiten*, Frankfurt 1996, s. 7.

11 Ibidem, s. 71.

12 Ibidem, s. 95—96.

13 Zob. E. Wiechert, *Sämtliche Werke in zehn Bänden*, Bd. 10, Wien—München—Basel 1957, s. 545—950.

14 Ibidem, s. 557.

Selbstporträt, Heimat und Herkunft, Östpreussische Landschaft, Ostliche Landschaft. W tych dwóch ostatnich tekstach, które notabene są w kilku miejscach jednobrzmiące, autor *Prostegeo życia* prezentuje ogólne spojrzenie na krainę Prus Wschodnich, opisując nie tylko piękno krajobrazu, ale także klimat, i charakteryzując miejscową ludność. Mimo że cieszy się z tego, iż jego ojczysta ziemia staje się coraz bardziej znana i każdy, kto tu przyjeżdża jest nią oczarowany, wypowiada się raczej w tonie smutku i melancholii. Ludzie tutejsi — jego zdaniem — są biedni i milkliwi, zachowali bowiem w sobie wiele cech leśnych plemion wychowanych w głuchych puszczech. Wynika to z klimatu i innych uwarunkowań. Jak pisze Wiechert, nie ma tu prawdziwej wiosny, od września do maja przed drzwiami i sercami mieszkańców Mazur stoją opary mgły, nie ma ani katedr, ani pałaców, wspaniałych legend ani wielkiej historii. Ale trwa życie w swoim odwiecznym rytmie: „siewu i żniw, mrozu i upału, lata i zimy, dnia i nocy”¹⁵. Warto przy okazji zauważyć, że w tych tekstach (pierwotna wersja z 1927 r.) pojawia się też po raz pierwszy wzmianka o tajemniczej nazwie wsi — Sowiurog, czyli Sowi Zakątek (Eulenwinkel), gdzie autor później umiejscowił akcję swojej najbardziej znanej powieści — *Dzieci Jerominów*¹⁶.

W krótkim szkicu *Der ostpreussische Wald* las został poddany swoistej waloryzacji. Jedynie w tym miejscu, w którym autor spędził najszczęśliwsze chwile dzieciństwa, możliwy jest proces oczyszczenia duszy. Las, który już starożytnym ludom objawiał się jako symbol życia i obraz kosmosu, to dla Wiecherta symbol wartości czystych, wzniosłych i szlacheckich. Staje się motywem przewodnim wielu jego dzieł literackich. Bo jak stwierdza we wstępie do dramatu *Das Spiel vom deutschen Bettelmann*: „Na początku mojego życia był las”¹⁷.

Przejdźmy do omówienia ostatniego już utworu o charakterze wspomnieniowym — jego tytuł *In der Heimat* w polskich tłumaczeniach funkcjonuje w dwóch wersjach: *W rodzinnych stronach* (w przekładzie Marii Podlasek-Ziegler, wydana przez Wspólnotę Kulturową „Borussia”, Olsztyn 1994) i *W rodzinnym kraju* (w przekładzie Erwina Kruka, Kresy, 1993, nr 14). Jest to wzruszające pożegnanie z ojcem i cudownym krajem lat dzieciństwa, opisane wspaniałym poetyckim językiem, w którym dominuje mowa uczuć. Ernst Wiechert ostatni raz w życiu w towarzystwie ojca odwiedza ukochane miejsca: leśniczówkę, jeziora, polany, leśne chaszczki, wędruje zapomnianymi drogami, na których nie spotyka się prawie wcale ludzi. Ale przecież to spotkanie z lasem było dla niego przeżyciem najważniejszym. Oto jego opis:

A potem przyjął nas wielki las, z taką samą otwartością, z jaką nas przyjmował, kiedy na poplątanych drogach życia pragnęliśmy domu. Nie zdjęliśmy teraz jednak swoich czapek, jak to czyniłem będąc dzieckiem, ale zaczęliśmy oddychać nagle,

15 Ibidem, s. 738.

16 Ibidem.

17 Ibidem, s. 712.

głęboko i z drzeniem, niczym więźniowie. — Tu on jeszcze jest — mówił ojciec po cichu. Ciągłe jeszcze było tak, jak uderzenie pod serce, jak w bajkach, gdy czarodziejska różdżka dotyka uśpionych. Zielone światło promieniami słońca przetykane, woń sączącej się żywicy, dojrzałe poziomki i oddychające igły sosen. Woń, jaką na tym świecie tylko raz dano. A potem wołanie czarnego dziecięcia, z dalekich świerkowych lasów, tak dalekie, jakby usłyszano tam wszystko, co nam kiedykolwiek powierzono lub też było jedynie znajome¹⁸.

III

Wiechert, który wychowywał się w izolowanym świecie, był introwertykiem. Swoją tęsknotę za utraconą arkadią dzieciństwa wypowiadał na kartach książek, począwszy już od debiutanckiej powieści *Die Flucht*. Jej bohater, którego postać jest w pewnej mierze odpowiednikiem postaci samego pisarza i prezentuje jego światopogląd¹⁹, kocha mazurskie lasy i porzuca pracę w mieście, by zamieszkać na wsi, bliżej natury. W książce znajdujemy wiele fascynujących opisów przyrody, a przede wszystkim lasu. Las jest również tem następných utworów pisarza: *Der Wald* i *Der Totenwolf*. W pierwszym z nich miłość do lasu przeradza się w obłądne przywiązanie, które jest źródłem nienawiści do wszystkich, mogących tej miłości zagrozić. Jednak już w następných dziełach staje się on ostoją dobra i wartości pozytywnych.

W takich powieściach jak *Mała pasja*, *Pani majorowa*, *Proste życie* las jest środowiskiem życia bohaterów, jest też czynnikiem kształtującym ich charakter. Wydaje się, że pisarz z Pierśławka przekazuje osobiste doświadczenia wykreowanym przez siebie postaciom, mitologizując, tak jak w utworach wspomnieniowych, krainę swojego dzieciństwa. Potwierdzają to uwagi Elżbiety Konończuk: „Bohaterowie Wiecherta, pozbawieni dumy i nienawiści, cisi i pokorni, żyją w skupieniu, wsłuchani w mowę lasu”²⁰. Las — jak pisze wyżej cytowana badaczka — stanowił integralną część jego duchowej ojczyzny. Był oazą spokoju i bezpieczeństwa, błogosławieństwem i katharsis, strażnikiem kosmicznego, uniwersalnego ładu.

Jan Karsten, bohater *Małej pasji*, przed wejściem do lasu zdejmuje z głowy czapkę, tak jak to czynił w dzieciństwie sam autor *Missa sine nomine*. Traktuje go jak miejsce święte. Jego matka wierzy, że w lesie mieszka Najświętsza Panna Maryja. Obcowaniu z leśnymi duchami przypisane zostały tu funkcje terapeutyczne. O kojącej roli lasu można też mówić w odniesieniu do przywołanych wcześniej powieści. Rozległe i szczegółowe opisy mazurskiego krajobrazu często goszczą na ich kartach. I są one odtworzeniem krainy dzieciństwa pisarza. Potwierdza to m.in. uwaga zamieszczona w *Lasach i ludziach*:

18 Cyt. za: E. Wiechert, *W rodzinnym kraju*, tłum. E. Kruk, „Kresy”, 1993, nr 14, s. 87—88.

19 H. M. Pleske, *Das „Misslingen des Lebens“ in Ernst Wiecherts früher Romanen*, w: *Zuspruch und Tröstung. Beiträge über Ernst Wiechert und sein Werk*, hrsg. von H. M. Pleske, K. Wiegelt, Frankfurt/Main 1999, s. 104.

20 E. Konończuk, *Topos mazurski w twórczości Ernsta Wiecherta*, Borussia, 1994, nr 9, s. 31.

Wszystko to zachowałem w duszy tak wiernie, że gdy podjąłem próbę opisanie w „Majorowej” Krainy Martwego Ptaka, musiałem tylko zamknąć oczy, by znów pojawiła się gorzka woń bagiennych roślin, milczące pustkowia i lęśliwe bicie zaurozonego serca²¹.

Oto fragment tego opisu z powieści *Pani Majorowa*:

Moczary rozciągały się na zachód i czymś pięknym było wpatrywanie się przez krótką chwilę w straszliwy pożar nieba, w który opadały wieczorne chmury, a przed którym szczuple brzozy stały w trzcinach i sitowiu w drętwej czerni. Czasem można było zauważyć lot czapli, kołujący nad tym niby morzem płomieni, albo też przypominający flet głos kulika spadał i dotykał jej serca gorzko-słodkim uderzeniem²².

Natura jest postrzegana jako swoiste wyobrażenie raju przez bohatera *Prostego życia*. Ale w ucieczce od problemów wielkiego świata na mazurską wyspę odnajdujemy coś więcej ponad chęć życia w idyllicznym świecie. Thomas von Orla znajduje w obcowaniu z przyrodą: w łowieniu ryb, w wysiłku fizycznym przy wiosłach swej łodzi możliwość zrozumienia swych błędów i znalezienia sposobu na życie. W tej powieści, której akcja rozgrywa się z dala od kościoła i kolei, pojawia się jeszcze jeden element wschodniopruskiego krajobrazu: dwór — rezydencja generała von Platena (notabene o dworze, a może pałacu wzmiankuje też autor w *Pani majorowej*). Jest też inny interesujący motyw w tym utworze: spotkanie bohatera z rybakiem Piotrem, noszącym kolczyki z bursztynu, który przypomina staropruskie bóstwo (Perkuna)²³.

Realia mazurskie związane z historią, krajobrazem Prus Wschodnich oraz bytem codziennym ludzi zamieszkujących tę krainę pojawiają się także w innych utworach Wiecherta: w opowiadaniu *Hirtennovelle* i *Missa sine nomine*, ale swój największy wyraz znalazły w powieści *Dzieci Jerominów*, która wymaga osobnego omówienia.

IV

Sporo materiału na ten temat dostarcza monografia Jana Rosłana, gdzie autor skupia się na duchowym i religijnym wymiarze dzieła. Formułuje jednakże również tezę o etosie mazurskim zawartym w powieści, co koresponduje z tematem niniejszego szkicu. Odwołajmy się do niektórych uwag badacza:

Materiał powieściowy do „Dzieci Jerominów” autor czerpał z osobistych obserwacji i przeżyć, i można faktycznie uznać — znając warunki społeczno-polityczne Prus Wschodnich w pier-

21 E. Wiechert, *Lasy i ludzie*, s. 87.

22 E. Wiechert, *Pani majorowa*, tłum. E. Martuszewski, Olsztyn 1984, s. 7.

23 E. Wiechert, *Das einfache Leben*, Berlin u. Darmstadt 1951, s. 185.

wszej połowie XX wieku — że utwór ten jest dokumentem etosu Mazurów²⁴.

Roslan szczegółowo charakteryzuje elementy tego etosu, opisując zajęcia mieszkańców Sowirodu, ich sytuację społeczno-ekonomiczną, położenie geograficzne, język, uwarunkowania historyczne, przynależność wyznaniową. W uzupełnieniu tych analiz warto zaznaczyć, że bohaterowie *Dzieci Jerominów* to ludzie pogranicza, którzy stanowią swoisty tygiel narodowościowy. Większość z nich pochodzi zapewne z Mazowsza i ma polskie korzenie, są również reprezentanci innych nacji: niemieckiej, litewskiej, tatarskiej, co poświadczają ich imiona i nazwiska: Jons, Christean, Stilling, Piontek, Czwalinna, Gonsior, Daida, Gogun, Gotthold.

I jeszcze kilka uwag na temat inspiracji, które mogły mieć wpływ na powstanie tej powieści i umiejscowienie jej akcji właśnie w Sowirodu. Po pierwsze, ojciec pisarza urodził się w Jaśkowie (Jaschkowen)²⁵, wsi leżącej około dwóch kilometrów od Sowirodu, a jego dziadek — co sugeruje Rolf W. Krause — mieszkał prawdopodobnie po drugiej stronie Jeziora Nidzkiego w Turośli (Turoschn)²⁶. Po drugie, kilka kilometrów za Sowim Zakątkiem w miejscowości Zamordeje leśniczym był wuj autora *Lasów i ludzi*, u którego kilkakrotnie spędzał on wakacje. A zatem można sądzić, że okolice Jeziora Nidzkiego były pisarzowi bardzo bliskie właśnie ze względu na przodków i najbliższą rodzinę. Również tamtejsza przyroda przyciągała go w sposób szczególny, co znajduje swój wyraz we wspomnieniach z tomu *Jahre und Zeiten*:

Tam, na głębokich odludnych zatokach wielkiej wody, świat był jeszcze bardziej tajemniczy niż w domu, nocami słychać było wołanie puchacza, a raniem przez otwarte okno mojej izby wpadało tysiąc głosów...²⁷

W eposie mazurskiej Wiecherta znajdujemy syntezę jego przemyśleń na temat krainy dzieciństwa. Przyroda (a w szczególności las) przestaje być li tylko tłem i symbolem, jak to miało miejsce we wcześniejszych utworach. Staje się czymś więcej przez to, że jej wymiar symboliczny łączy się z wymiarem realnym. W przestrzeni jezior i lasów toczy się życie ludzi z krwi i kości: rybaków, drwali, węglarzy, kłusowników — uwikłanych również w wielką historię, ale przede wszystkim w odwieczny rytm przyrody i prawa wiary.

V

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że rodzinne strony w twórczości Wiecherta poddane zostały zabiegowi mitologizacji. Prusy Wschodnie ukazane jako kraina pogranicza, odległa od centrów cywilizacyjnych

24 J. Roslan, *Ernst Wiechert. Życie i dzieło*, Olsztyn 1992, s. 115.

25 R. W. Krause, op. cit., s. 146.

26 Ibidem, s. 141.

27 E. Wiechert, *Jahre und Zeiten*, s. 76.

— to przede wszystkim dziki kraj. Za Wisłą czuje się oddech Azji — jak stwierdza on w jednym ze swoich artykułów²⁸. Pisarz celowo pomija wszelkie nazwy miast, a nawet miasteczek. Czas tutaj się zatrzymał, nie istnieje: „Czas był tylko w miastach, gdzie już nie było ziemi”²⁹. Przyroda — jeziora, lasy i zwierzęta — stanowi naturalne środowisko, które określa codzienne bytowanie mieszkańców tych ziem, żyją oni zgodnie z prawami natury, ale jednocześnie kierują się nakazami Biblii. Takie wartości jak: przyroda, praca i religia uświęcają — według Wiecherta — życie i nadają mu sens. W swoich literackich powrotach do ojczystej ziemi jest zatem autor *Dzieci Jerominów* bez wątpienia nie tylko piewcą Mazur, ale także twórcą swoistego mitu tej krainy.

Trzeba jednak zauważyć, że nie zawsze jak w *Dzieciach Jerominów* oraz *Lasach i ludziach* Mazury są wyraźnie wykreowane jako temat główny. Częściej rodzinne strony pisarza służą za tło jego utworów, które skupiają się na swoistym przesłaniu moralnym czy też problematyce egzystencjalnej, jak to ma miejsce na przykład w powieści *Proste życie*. Powieść ta również była wśród niemieckich badaczy literatury interpretowana w sposób uproszczony i niewłaściwy jako swoista idylla. Prostuje te nieporozumienia Helmut Neuwinger, przypominając, że i hitlerowskie ministerstwo propagandy popełniło ten sam błąd³⁰.

W kontekście powyższych uwag być może należałoby się pokusić o inne od dotychczasowych odczytanie *Dzieci Jerominów* — już nie tylko jako eposu mazurskiej, ale jako powieści o wymiarze uniwersalnym; w zestawieniu chociażby ze słynnym dziełem Marqueza *Sto lat samotności*. Czyż bowiem nie jest Sowiróg swoistym mazurskim Macondem? Ale to temat na oddzielny szkic.

Zusammenfassung

Der Verfasser vertritt die Meinung, dass sich bei der Auswertung des literarischen Werkes Ernst Wiecherts die Frage nach Verbindung Wiecherts mit seiner masurischer Heimat als Schlüsselproblem stellt. Vor diesem Hintergrund führt der Verfasser eine detaillierte Analyse von Prosawerken und publizistischen Artikeln Wiecherts durch, in denen er nach Faktenwissen über die Heimat des Autors von „Das einfache Leben“ sucht, d.h. über den nördlichen Teil der Johannisburger Heide — ein Gebiet zwischen Sensburg, Nikolaiken und Johannisburg. Dabei wird man darauf aufmerksam gemacht, dass ohne Zweifel eine Übereinstimmung zwischen den Bildern und Gefühlen in den autobiographischen und in den rein literarischen Texten Wiecherts besteht. Diese Übereinstimmung wird unter mehreren Aspekten erörtert, zu denen Landschaften und Orte, Menschen und ihre Tätigkeiten, die Welt der Pflanzen und der Tiere gehören. In der Schlußfolgerung stellt der Verfasser fest, dass sich Wiechert

28 E. Wiechert, *Sämtliche Werke*, Bd. 10, s. 559.

29 E. Wiechert, *Dzieci Jerominów*, przeł. T. Ostojski i J. Ptaszyński, Olsztyn 1972, s. 437.

30 H. Neuwinger, *Ernst Wiecherts Roman „Das einfache Leben“ — eine „ländliche Idylle“?*, w: *Zuspruch und Tröstung*, s. 173, passim.

bei der Beschreibung seiner Heimat einer Mythologisierungsmethode bediente, was den Lesern erlaubt, seine Werke in universellen Dimensionen interpretieren zu können. In vielen Romanen wird aber die masurische Staffage lediglich zu dem Hintergrund, der zur Darstellung der Autorenideen oder sozialen, politischen und existentiellen Problematik dient.

Übersetzung: Magdalena I. Sacha



1951 kwiecień 16, Mrągowo. Sprawozdanie z wykonania uchwał BP KC i uchwały KW w sprawie pracy KP PZPR w Mrągowie wśród ludności autochtonicznej*

Źródło: *Archiwum Państwowe w Olsztynie, KW PZPR, sygn. 1141/978, k. 112—120, oryginał, maszynopis.*

Komitet Powiatowy stawiał zagadnienie pracy partii na odcinku autochtonicznym na posiedzeniach Egzekutywy KP¹, KM², KG³, POP⁴ i OOP⁵.

Analizy wzrostu partii wśród autochtonów dokonano na posiedzeniu Egzekutywy KP w dniu 24 stycznia 1951 roku i stwierdzono, że w wyniku realizacji uchwał KC⁶ i KW⁷ w tej sprawie organizacja partyjna wzrosła o 74 towarzyszy, w tym autochtonów 16, kobiet 21.

Należy zaznaczyć jednak, że ten wzrost organizacji partyjnej wśród autochtonów jest jeszcze niedostateczny i KP oraz KM i KG prowadzą nadal intensywną pracę celem rozbudowy szeregów partii wśród autochtonów.

Co do wciągania autochtonów do aparatu partyjnego, to został przyjęty na praktykanta KP autochton tow. W⁸ do Wydz.[iału] Rolnego. Po odbyciu praktyki nie przyswoił sobie pracy politycznej ze względu na trudności językowe oraz pisemne.

Odnośnie naboru na Wojewódzką Szkołę Partyjną praca Wydziału Kadr KP szła po linii wyszukania najlepszych członków partii — autochtonów, w wyniku czego na Wojewódzką Szkołę Partyjną wyłoniono kandydatury 3 autochtonów spośród 6 kandydatów. Kandydaci nie zostali jednak zakwalifikowani w związku z tym dodatkowo został powołany tow. Ż. Henryk⁹ nauczyciel — autochton.

* *Niniejszy dokument, przechowywany w Archiwum Państwowym w Olsztynie, zawiera sprawozdanie „z wykonania uchwał BP KC i uchwały KW w sprawie pracy KP PZPR w Mrągowie wśród ludności autochtonicznej” z 16 IV 1951 r. Dokument ten, dotąd niepublikowany, może stanowić ciekawy przyczynek do szczegółowych badań nad problematyką ludności rodzimej w powiecie mrągowskim, gdzie po wojnie znajdowało się jedno z największych skupisk ludności mazurskiej na terenie województwa olsztyńskiego.*

Dokument opublikowano w całości, bez żadnych skrótów. Pominęto jedynie jego cechy kancelaryjne. Odręczne dopiski zaznaczono kursywą. Dokument przedstawiono w jego oryginalnym brzmieniu, a liczne ingerencje podano w nawiasach kwadratowych.

1 KP — Komitet Powiatowy.

2 KM — Komitet Miejski.

3 KG — Komitet Gminny.

4 POP — Podstawowa Organizacja Partyjna.

5 OOP — Oddziałowa Organizacja Partyjna.

6 KC — Komitet Centralny.

7 KW — Komitet Wojewódzki.

8 W tekście pełne nazwisko.

9 W tekście pełne nazwisko.

Realizując uchwały KC i KW sprawa szkolenia I i II stopnia na wsi stała na posiedzeniu Egzekutywy KP dnia 10 stycznia 1951 roku. Dyskusja wykazała po kontroli punktów szkolenia przez członków Egzekutywy, że szkolenie nie było otaczane dostateczną opieką ze strony KP, jak również członkowie partii niedostatecznie pomagali towarzyszom autochtonom w pokonywaniu trudności. Egzekutywa postanowiła częściej kontrolować szkolenie. Po raz wtóry sprawa szkolenia stała na posiedzeniu Egzekutywy w dniu 21 marca 1951 roku, z tym, że gruntownie przeanalizowano najsilniejsze i najslabsze KG pod względem przebiegu szkolenia I i II stopnia.

Dyskusja wykazała, że poziom i frekwencja znacznie się podniosły, frekwencja od 60—80%, np. w Nawiadach na 21 członków egzamin *ukończy 15 tow.* [arzysz]¹⁰.

Działalność organizacji masowych ZMP¹¹, ZSCh¹² i Ligi Kobiet na odcinku wiejskim w świetle zagadnień gospodarczych, jak i kulturalno-oświatowych, przeanalizowano w dniu 7 lutego 1951 roku w wyniku czego polecono uświadamiać Komitety Członkowskie przy GS-ach¹³ o właściwym podziale towarów z uwzględnieniem szczególnie ludności autochtonicznej. Wskazano na konieczność otoczenia przez organizacje masowe, a w szczególności ZSCh ludności autochtonicznej. ZSCh winien organizować zebrania gromadzkie członków GS-ów w celu usprawnienia ich działalności.

Odnośnie ZMP wykazano konieczność zwiększenia udziału nauczycielstwa ZMP-owców na wsi w pracy nad ożywieniem życia kulturalno-oświatowego, jak również w podnoszeniu udziału dzieci autochtonicznych w szkołach. Na terenie powiatu jest 5227 dzieci w wieku szkolnym, w tym 3471 dzieci autochtonów. Do 1 stycznia br. akcją dożywiania przez Komitety Rodzicielskie [objętych] było 4201 dzieci w 70 punktach. Obecnie dożywianie prowadzi się w 50 punktach. Dożywianiem objęto wszystkie dzieci miejscowego pochodzenia.

Konferencja przewodniczących Komitetów Rodzicielskich odbyła się 21 stycznia 1951 roku. Wydział Oświaty rozpoczął akcję selekcji sierot w rodzinach zastępczych w tym kierunku, aby [wytypować] dzieci, którym te rodziny nie zapewniają należytej opieki.

Z liczby dzieci znajdujących się na terenie naszego powiatu jest 320 sierot w rodzinach zastępczych, z liczby tej 240 sierot otrzymuje miesięczne zasiłki w sumie po 24 zł.

Ze sprawozdań poszczególnych szkół wnioskować należy, że akcja ta przyczyniła się do wyrabiania zaufania i wiary w troskę Rządu Polski Ludowej o ludność miejscowego pochodzenia, zlikwidowała w znacznej mierze niedomaganie materialne i znacznie poprawiła frekwencję w szkołach.

10 Dopisano odręcznie. Było: „egzamin zdało 15 tow.”.

11 ZMP — Związek Młodzieży Polskiej.

12 ZSCh — Związek Samopomoc Chłopska.

13 GS — Gminna Spółdzielnia.

Powyższą sumę 1 040 000 zł rozdzielono pomiędzy 669 rodzin ludności miejscowego pochodzenia. Przydziału dokonywała Powiatowa Komisja w składzie przedstawiciele: PPRN¹⁹ 3 członków, a mianowicie:

- 1) wiceprzewodniczący PPRN, jako przewodniczący Komisji,
- 2) kierownik Ref.[eratu] Społeczno-Politycznego,
- 3) kierownik Ref.[eratu] Urzędzeń Rolnych,
- 4) przedst.[awiciel] Pow.[iatowego] Zarządu Zw.[iązku] Sam.[opomoc] Chłop.[ska],
- 5) oraz czynnik społeczno-polityczny.

Powyższą sumę przydzielono na zakup:

1) 89 koni na sumę	164 750 zł
2) 319 krów	601 970 „
3) inwentarz drobny (owce i trzoda)	13 920 „
4) drobne remonty 115 zabud.[owań]	104 630 „
5) na cele osobiste	6 100 „
6) uprząż, wozy i narz.[ędzia] rol.[nicze]	121 950 „
R a z e m	1 013 320 „

Przy wypłacaniu dotacji petentom przed wymienianą walutą zaszły wypadki, że ludność nie zdążyła zużytkować otrzymanej sumy w starej walucie i przy wymienianiu otrzymała sumy w stosunku 100 do 1 zł, przez co ponosiły znaczne straty. PWRN²⁰ w Olsztynie poleciła pismem z dnia 23 XII 1950 roku przyjmować od tych petentów na piśmie udokumentowane i poświadczane przez PGRN odwołania i po zaakceptowaniu przez PWRN zlecono wypłacić poniesioną różnicę w nowej walucie, ogółem wyrównań wypłaconych 32 petentom na sumę 26 680 zł.

Odnośnie osób żywicieli, została przeprowadzona na terenie powiatu kontrola udzielanych świadczeń pomocy społecznej, na podstawie okólnika Min.[instr] Pracy i Opieki Społecznej z dnia 20 X 1950 roku, którym osobom należy udzielać w dalszym ciągu pomocy, a które nie powinny korzystać z niej. Akcja została rozpoczęta w ostatnim kwartale ub. roku, dokończona w roku 1951 — pierwszym kwartale.

Stan zakwalifikowanych do świadczeń na IV kwartał 1950 roku wynosił 1330 osób w pierwszym kwartale 1951 roku wynosi — 584 osoby. Z powyższego wynika, iż stan poprzedni był nieaktualny, co zostało stwierdzone podczas przeprowadzonych kontroli świadczeń.

Zaznacza się, iż w ramach działalności Referatu Pracy i Pomocy Społecznej jest wyłączanie opieka nad dorosłymi, tj. starcami i niezdolnymi do pracy nie mających członków rodzin zobowiązanych do ich utrzymania. Opiekę nad dziećmi do lat trzech sprawuje Wydział Zdrowia, a opiekę nad dziećmi od lat trzech ukończonych i młodzieży do lat 18-tu Wydział Oświaty.

19 PPRN — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

20 PWRN — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Stan zakwalifikowanych do pomocy społecznej w poszczególnych gminach powiatu na 31 XII [19]50 roku i obecnie przedstawia się następująco:

1) Baranowo	— 57	7) Rybno	— 40
2) Marcinkowo	— 56	8) Sorkwity	— 115
3) Mikołajki	— 25	9) Ukta	— 46
4) Mrągowo	— 60	10) Woźnice	— 33
5) Nawiady	— 66	11) Wyszembork	— 39
6) Piecki	— 47		
Razem			584 osoby

W ramach pomocy dla tej ludności wydatkowano w ostatnim kwartale 1950 roku z kredytów państwowych za pośrednictwem Prezydiów Rad Miejskich i Gminnych — 22 019 zł na zapomogi doraźne w gotówce i 19 500 zł na pomoc w dożywianiu w formie suchego prowiantu, wydanego indywidualnie ze spółdzielni miejskich i gminnych. Razem — 45 519 złotych.

Na koszty leczenia osób niezamożnych z kredytów państwowych: 17 700 zł. Niezależnie od tego niektóre Prezydya Rad Narodowych wydatkowały na te cele pewne sumy z budżetów własnych roku 1950.

W ostatnim kwartale 1950 roku skierowano do domów opieki dla dorosłych 24 osoby, wyłącznie spośród ludności miejscowego pochodzenia. Dalsze kierowanie do zakładów jest przeprowadzane systematycznie w miarę wolnych miejsc w zakładach na terenie województwa. Nadmienia się, iż kierowanie do zakładów osób nie posiadających opieki i żyjących w skrajnej nędzy napotyka na przeszkody z powodu wrogiej propagandy wśród ludności miejscowego pochodzenia i osoby te są po prostu kierowane do zakładów w drodze przymusowej konieczności, natomiast same niechętnie zgadzają się na umieszczenie ich w zakładach, mimo bardzo dobrych warunków opiekuńczych, życiowych i kulturalnych w tych zakładach.

Plan udzielania wydatnej pomocy materialnej dla tej ludności w roku 1951 natrafia na przeszkody ze względu na ograniczone limity w budżetach Gminnych Rad Narodowych, które wynoszą ogólnie na rok [19]51 — 90 000 zł wg obecnego stanu potrzebujących pomocy na terenie tut. [ejszego] powiatu wynosi miesięcznie na osobę od 10 do 13 zł. Inne środki pomocy dla tej ludności w budżecie Rad Narodowych nie są przewidziane poza wyż. [ej] wymienionymi.

Dalsze zadanie w kierunku usamodzielnienia, a tym samym zmniejszenia ilości korzystających z pomocy państwa są w pełni realizowane z dążeniem do całkowitej likwidacji ubiegających się o pomoc w takich formach, jak umieszczenie w Domach Opieki, zatrudnianie częściowo zdolnych do pracy oraz obciążenie rodzin pracujących, zobowiązanych do utrzymania korzystających dotąd z pomocy.

Służba Zdrowia lecznictwa otwartego udzielała i udziela zawsze pomocy lekarskiej bezpłatnie sierotom, które zgłaszają się ze skierowaniem przewodniczących Gminnych Rad Narodowych.

Z lecznictwa zamkniętego do dnia 1 stycznia 1951 roku sieroty w razie potrzeby korzystały na podstawie skierowania Gminnych Rad Narodowych, które opłacały pobyt sierot w zakładach zamkniętych.

Od dnia 1 stycznia 1951 roku z lecznictwa zamkniętego sieroty korzystać mogą bezpłatnie na podstawie pisma Gminnej Rady Narodowej stwierdzającego osierocenie.

Na terenie powiatu mławowskiego znajdują się dwa Państwowe Domy Dziecka, z których korzysta duża liczba sierot i półsierot. Jeden z tych Domów Dziecka znajduje się przy ulicy Dworcowej dla dzieci do lat 3-ich, drugi przy ulicy Wileńskiej dla dzieci od lat 3-ich do 18-tu.

W Państwowym Domu Małego Dziecka tzn. do lat trzech dzieci mają dostateczną opiekę lekarską przy niedostatecznej względnie niewystarczającej opiece pielęgniarskiej i wychowawczej.

W Domu Dziecka dla dzieci starszych opieka lekarska jest wystarczająca. Brak opieki pielęgniarskiej.

Państwowy Dom Małego Dziecka liczy w Zakładzie	— 118 dzieci
ogólna liczba personelu	— 65 [pracowników]
w tym: lekarzy	— 2
pielęgniarek	— 2
opiekunek	— 15
piastunek	— 19
administr.[acji] gosp.[odarczej]	— 27

Ambulans dentystyczny przydzielony dla powiatu mławowskiego obsługiwany jest przez personel lekarski i lekarsko-pomocniczy poradni dentystycznej Ośrodka Zdrowia. Ambulans udziela pomocy lekarsko-dentystycznej dzieciom szkolnym, robotnikom w Ośrodku Ruciane oraz pracownikom PGR²¹ i spółdzielniom produkcyjnym.

W Pieckach Gminna Rada Narodowa przed kilkoma dniami przydzieliła Służbie Zdrowia odpowiedni budynek, który po dokonaniu w nim remontu umożliwi pracę lekarską.

Już w roku 1950 oraz w roku bieżącym w ramach społecznej pracy Służba Zdrowia w każdą niedzielę wyjeżdża do PGR i spółdzielni produkcyjnych. Niezależnie od tego każdy z lekarzy zobowiązał się roztoczyć opiekę nad jedną spółdzielnią produkcyjną.

Wydział Zdrowia do chwili obecnej zwerbował na kurs pielęgniarski 18 kandydatek, w tym autochtonek 13. Ogółem uruchomiono 36 kursów nauczania języka polskiego z 871 słuchaczami. Kursy przebiegają pomyślnie i mają dość dobrą frekwencję. Poza kursami Wydział Oświaty PRN — oświata dla dorosłych uruchomił 15 świetlic, które zradiofonizowano i wyposażono w potrzebne przybory świetlicowe.

Zagadnienie szkolenia zawodowego stało przed Egzekutywą KP w dniu 7 marca 1951 roku. Członkowie Egzekutywy stwierdzili wówczas niedostateczne

²¹ PGR — Państwowe Gospodarstwo Rolne.

przeanalizowanie prac szkolnictwa zawodowego, w związku z czym powtórnie postawiono sprawę w dniu 21 marca, na której to Egzekutywa stwierdziła, że procent młodzieży autochtonicznej jest niedostateczny, na 137 uczniów, w tym 62 uczennic[ę], 75 uczniów. Młodzież ta w przeważającej mierze jest pozamiejskowa, częściowo z miasta i powiatu. Skład socjalny tej młodzieży jest robotniczy i chłopski. Młodzieży autochtonicznej 14, wszyscy korzystają z internatu. Organizacja ZMP-owska liczy 119 członków. Komitet Opiekuńczy złożony z robotników TOR²² Mrągowo nie przejawia dotychczas dostatecznej aktywności mimo, że pomocy materialnych udziela w miarę swych możliwości.

Związki Zawodowe na terenie powiatu Mrągowo posiadają 17 świetlic przy poszczególnych zakładach pracy w terenie, w tym świetlic Zw.[iązku] Zaw.[odowego] Robotników Rolnych 8, Zw.[iązku] Zaw.[odowego] Robotników Leśnych i Drzewnych 2, Zw.[iązku] Zaw.[odowego] Pracowników Handlu 4 i Zw.[iązku] Zaw.[odowego] Pracowników Budowlanych 1.

Praca kulturalno-oświatowa rozwinęła się dotychczas w następujących kierunkach: potworzono zespoły artystyczne, zespoły muzyczne, w świetlicach prowadzono kursy dla analfabetów oraz zespoły czytelnicze i nauki języka rosyjskiego, świetlice szczególnie w PGR-ach organizują aktualne odczyty prelegentów Wiedzy Powszechnej.

Świetlice i ich zespoły biorą czynny udział w uroczystościach organizując akademie szczególnie jeżeli chodzi o części artystyczne. Działalność poszczególnych świetlic przedstawia się następująco.

Świetlica ZZPRR przy PGR Szestno posiada zespół artystyczny i taneczny. Zespół artystyczny otrzymał na wiosnę 1950 roku drugą nagrodę w okręgowych eliminacjach dorobku kulturalnego robotników rolnych w Olsztynie.

Świetlica ZZPRR przy PGR Boże posiada zespół artystyczny, jest zradyonizowana i wyposażona w gry świetlicowe, przy świetlicy prowadzono kurs początkowego nauczania. Zespół artystyczny występuje na akademiach w okolicznych gromadach. W świetlicy zorganizowano szereg odczytów Wiedzy Powszechnej.

Świetlica ZZPRR przy PGR Rybno posiada zespół artystyczny i taneczny. Zespół taneczny zajął drugie miejsce w eliminacjach dorobku kulturalnego robotnika rolnego na wiosnę 1950 r.

Świetlica ZZPRR przy PGR Pustniki posiada zespół artystyczny złożony w większości z autochtonów, zespół ten w okresie jesienno-zimowym przejawiał działalność.

Poza tym ZZPRR posiada świetlicę w PGR Baranowo, Woźnice i Nakomiady, przy świetlicach tych nie ma dotychczas zespołów, które pracowałyby właściwie i mogły tym samym dźwignąć pracę świetlicową.

Zespoły wybitnie autochtoniczne istnieją przy świetlicach Z[wiązku] Z[awodowego] P[racowników] S[półdzielczości] w Wojnowie przy spółdz.[ielni] wyrobów artystyczno-ludowych „Mazurka” i w Mikołajakach przy spółdz.[ielni] wyrobów artystyczno-ludowych „Tkanina”, autochtoni z zespołu

²² Właściwie — Zakład Technicznej Obsługi Rolnictwa.

światlicowego w Wojnowie biorą udział w sztuce ludowej. Wesele Mazurskie wystawiane przez Ligę Kobiet. Zespół światlicowy Spółdz.[ielni] „Tkanina” bierze udział w akademiach, między innymi ostatnio na akademii ku uczczeniu święta kobiet.

Poza tym Zw.[iązek] Zaw.[odowy] Spółdzielców posiada jeszcze świetlicę przy Gm.[innej] Spółdz.[ielni] w Nawiadach i Mikołajkach czynny jest kurs języka rosyjskiego i zespół czytelniczy.

Zw.[iązek] Zaw.[odowy] Robotników Leśnych posiada świetlice przy tartaku Piecki, czynny jest na razie tylko zespół muzyczny — instrumenty dęte, który przejawia ożywioną działalność. W świetlicy przy tartaku Ruciane pracy dotychczas nie było, obecnie powstaje zespół artystyczny — zespół mandolinistów, zespół czytelniczy i nauki języka rosyjskiego.

Zw.[iązek] Zaw.[odowy] Prac.[owników] Budowlanych posiada świetlicę przy budowie fabryki w Nidzie. Przy świetlicy zespołów nie ma. Świetlica jest miejscem rozrywki dla robotników po pracy, ale nie prowadzono dotychczas pracy w kierunku potworzenia poszczególnych zespołów światlicowych.

Biorąc ogólnie udział autochtonów w pracach świetlic jest dość poważny, ale jeszcze nie wystarczający. Świetlice pracują słabo, ponieważ brak jest w nich przeszkolonych światlicowych, którzy potrafiliby pokierować i zorganizować pracę światlicową.

Należy nadmienić, że teren nasz specyficzny co do nasilenia ludności autochtonicznej, winien w pierwszym rzędzie otrzymać kwalifikowane siły kulturalno-oświatowe, albowiem odcinek mas autochtonicznych do szerszych zagadnień gospodarczych, społecznych i politycznych, a szczególnie do realizacji narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni, tymczasem sił kwalifikowanych prawie nie mamy.

W myśl wytycznych uchwały KW odnośnie realizacji szkolenia i awansowania najlepsze elementy robotnicze na zakładach pracy w pow. Mrągowo przeszkolono i awansowano, np.

TOR — 3-ch Polaków miejscowego pochodzenia drogą awansu z monterów na brygadzystów produkcji.

RP Leśn.[e] — 7-miu na różne stanowiska.

„Grunwald” — 15-tu awansowano, poza tym 2-ch są na kursach.

POM²³ Piecki — przeszkolono 10-ciu, z których 4-ch zajęło stanowiska brygadzystów traktorowych. Po przeszkoleniu 5-ciu zajęli stanowiska traktorzystów, będąc poprzednio pomocnikami traktorz.[ysty].

PGR Sorkwity — 13-tu po przeszkoleniu i zdobyciu różnych kwalifikacji zajmują stanowiska, jak np. kalkulatorów, księgowych, brygadzystów, pielęgniarek itd.

Co w sumie daje 50 przeszkolonych Polaków miejscowego pochodzenia i drogą awansu zajęli odpowiednie stanowiska, równocześnie zaznacza się, że powyższe dane nie są ścisłe, a przykładów podobnych można by przytoczyć więcej.

23 POM — Państwowy Ośrodek Maszynowy.

Powiat Mrągowo realizując wytyczne BP KC PZPR i KW w dalszym ciągu prowadzi intensywną pracę nad wciąganiem szerokich rzesz Polaków miejscowego pochodzenia do aktywnego brania udziału w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym w celu przyspieszenia realizacji II roku Planu 6-letniego²⁴.

II sekretarz KP PZPR
(Nowak Franciszek)

Opracował: Witold Gieszczyński

²⁴ Pismem z 17 IV 1951 r. sekretarz KP PZPR w Mrągowie Marian Machel zawiadomiał o przesłaniu powyższego sprawozdania do Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Olsztynie. Zob. Archiwum Państwowe w Olsztynie, KW PZPR, sygn. 1141/978, k. 111.

Mieczysław Haftka, *Zamki krzyżackie w Polsce. Szkice z dziejów*, Malbork—Płock 1999, s. 352.

Nakładem wydawnictwa „Consort” z Płocka ukazał się album Mieczysława Haftki o zamkach krzyżackich na terenie Polski. Praca zawiera: wstęp — rys historyczny oraz obszerną część albumową, a raczej słownikowo-encyklopedyczną, gdyż jak na album zawiera zbyt małą liczbę kolorowych fotogramów, przedstawiających obecny stan zamków oraz zdjęć z okresów wcześniejszych. Już na początku tytuł pracy budzi wątpliwości. Tym bardziej że sam autor przyznaje we wstępie, iż „w wielu miejscowościach dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej (a także poza jej granicami) pozostały warowne klasztory — zamki, okazałe pomniki minionej świetności państwa zakonnego” (s. 5). Tytuł zatem nie przystaje ani do historii państwa zakonnego nad Bałtykiem, ani też — jak może się wydawać — do intencji autora. Nie należało pisać o zamkach krzyżackich w Polsce, a raczej na obszarze Prus lub też nad Morzem Bałtyckim. Poza tym we wstępie autor sam przyznaje, że „wyjaśnienia wymaga sformułowanie pierwszego członu tytułu książki”, „pod którym rozumiem wszystkie zamki na terenie dzisiejszej Polski, funkcjonujące w granicach dawnego państwa krzyżackiego, niezależnie od tytułu własności, a więc: zakonne, biskupie, kapitulne i rycerskie” (s. 6). Czy nie należało raczej umieścić tego w tytule albo zrezygnować przynajmniej z określenia wszystkich zamków jako krzyżackich. Ponadto tytuł nie jest też adekwatny do mapy dołączonej do książki, która ukazuje tylko pewną część terytorium państwa zakonnego w Prusach. Wszystko to powoduje, że czytelnik odczuwa już na wstępie pewien niedosyt.

Pewne uchybienia możemy również spotkać w zestawie literatury sporządzonym przez autora. Obok niewątpliwych literówek, np. miejscem wydania tomu trzeciego *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen* J. Heisego jest oczywiście Danzig, a nie podawany „Ganzig” (s. 348), są też nieścisłości związane z autorami poszczególnych prac, np. M. Haftka podaje, że autorem artykułu *Zamki krzyżackie jako ośrodki gospodarki w Prusach około 1400 r.*, zamieszczonego w pokonferencyjnej publikacji zbiorowej *Średniowieczne zamki Polski północnej* jest Z. Nowak. Nie jest to zgodne z prawdą, gdyż autorem cytowanego artykułu jest Zenon Hubert Nowak, a nie Zbigniew Nowak. Prawdopodobnie przez przypadek autor uznał jedną i drugą osobę za tę samą, tym bardziej że w zamieszczonym zestawieniu występują prace tych dwóch autorów (s. 350).

Zamieszczony w pracy „Katalog zamków — szkice z dziejów” jest alfabetycznym zestawieniem zabytków średniowiecznej architektury fortyfikacyjnej na części dawnego terytorium państwa zakonu krzyżackiego w Prusach. Jego niewątpliwą zaletą jest w miarę szczegółowy opis historyczny obiektów. Niestety, wzorem innych tego typu wydawnictw brakuje podania podstawowej literatury przy każdej prezentowanej budowlu¹. Rekompensuje to w pewien sposób bibliografia, trudniej jest znaleźć odpowiednią literaturę, dotyczącą poszczególnych obiektów.

Ponadto wiele zamieszczonych opisów budowli jest szkicem do dziejów nie tylko tych obiektów, ale również miast leżących nieopodal zamków oraz często historii polityczno-militarnej. Z jednej strony jest to cenne uzupełnienie prezentowanego katalogu w sensie informacji, które dotyczą niejednokrotnie faktów powiązanych z opisywanym zamkiem, z drugiej strony jest jednak zbyt szerokim potraktowaniem tematu. Można tak stwierdzić, gdyż w niektórych wypadkach brakuje bardziej szczegółowych informacji o dziejach prezentowanych zamków.

Zdjęcia prezentujące fragmenty kompleksów zamkowych nie zawierają pełnych opisów. Szczególnie brak informacji, jakich budowli dotyczą fotografie — chodzi o ich nazwy własne, kto wykonał zdjęcia, a jeżeli były to przedruki, to z jakich opracowań pochodzą. Zostały natomiast zaopatrzone w przypis o autorze takiego opracowania.

Trzeba jednak dodać, że pomimo tych częściowych niedomagań otrzymaliśmy pracę, która zawiera dużo informacji na temat prezentowanych zamków i może być ona „encyklopedią” wiadomości na temat warowni zakonnych i biskupich dla osób, które interesują się ich dziejami i chcą uzyskać na ten temat podstawową wiedzę.

Jan Gancewski

¹ Por. B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1974, *passim*.

Jadwiga Tressenberg, *Mazurskie opowieści*, Pozezdrze 2000, s. 172.

Mazurskie opowieści Jadwigi Tressenberg to zbiór 24 tekstów, które niełatwo dają się określić pod względem gatunkowym. Większość z nich to bajki ludowe; pod tym pojęciem Julian Krzyżanowski rozumiał nie tylko podania i legendy, ale i tzw. bajki magiczne, czyli po prostu baśnie. Spełniają one na ogół podstawowe wymagania gatunkowe, są bowiem literackim zapisem fikcyjnych opowiadań przekazywanych drogą ustną, w których można zauważyć aspekt powtarzalności i typowości pojawiających się motywów bajkowych¹. W omawianym zbiorze znajdujemy jednakże najczęściej utwory charakteryzujące się przemieszaniem cech właściwych różnym odmianom ludowej prozy artystycznej. Ponadto zamieszczono tu także tekst *Sagi* — zbeletryzowane dzieje rodziny Myśletów, której przedstawiciele wpisali swój los w historię Prus Książęcych i Rzeczpospolitej z czasów panowania Stefana Batorego i Władysława IV. Tekst ten należałoby potraktować jako popularyzujący wiedzę o regionie, w żadnym bądź razie jako bajkę ludową.

Autorka — znana przede wszystkim z baśni publikowanych w regionalnych wydawnictwach związanych z kulturą Mazur, takich jak *Kiermasz bajek* i *Nowy kiermasz bajek* — pomieściła w swoich opowieściach bogaty materiał etnograficzny zbierany przez kilkadziesiąt lat wśród ludzi zamieszkujących tereny pogranicza powiatów węgorzewskiego i giżyckiego (według dawnego podziału administracyjnego). Osiedliwszy się na tych ziemiach po drugiej wojnie światowej, stała się animatorką lokalnego życia kulturalnego, pracując najpierw w Szkole Podstawowej w Jurkowie, później w bibliotece i w eksperymentalnym Ośrodku Kultury w Kutach. Z tą też miejscowością związała się na stałe, tu założyła także Izbę Pamiątek. Po przejściu na emeryturę w 1984 roku nadal poświęcała większość swojego czasu zbieraniu i zapisywaniu informacji o „wierzaniach prostego mazurskiego ludu”, o historii tych ziem, które dla niej — przybyłej tu z Grodna — stały się drugą „małą ojczyzną”.

Właśnie tło kulturowe książki Jadwigi Tressenberg jest tym, co stanowi o wartości i oryginalności *Mazurskich opowieści*. Geograficzna lokalizacja akcji na terenach północnego zakątka Krainy Tysiąca Jezior wprowadza swoisty koloryt krajobrazowy i obyczajowy. Życie rybaków, rolników i smolarzy wśród dzikich ostępów Puszczy Boreckiej toczy się w „innym świecie”. Jest to świat pogranicza kultur: pruskiej, niemieckiej i polskiej. Odzwierciedlenie takiego stanu rzeczy znajdujemy w nazwach miejscowych, imionach i nazwiskach bohaterów, słownictwie, wierzeniach i obyczajach. Na kartach *Opowieści*

¹ Zob. J. Krzyżanowski, *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980, s. 62.

pojawiają się fragmenty pieśni ludowych, protestanckiej *Biblii Gdańskiej* i *Kancjonalu mazurskiego*. Dowiadujemy się z nich o obyczajach pogrzebowych: umarłych ubierano w *święteczną oblekę*²), jak w podaniu *O kapeluszniku, motylkach i myszkach*, w którym mowa o wkładaniu do trumny zmarłego chłopca kapelusza, a kobiety — chusty z długimi frędzlami (s. 114). Księża w tym regionie też noszą znamiona inności — to pastory. Czytamy wielokrotnie o demonologicznych wyobrażeniach Mazurów: diabłach, zmorach i topnikach. W jednej z opowieści (*Kokosze i pałac*) wspomina się o dworze, budowanym kosztem wyrzeczeń ludności wiejskiej. Rezydencje wschodniopruskiej szlachty do dziś stanowią nieodłączny atrybut mazurskiego pejzażu. Można zatem dostrzec w zamiarach autorki chęć ukazania wielu aspektów kultury regionu, a także stosunków społecznych na przestrzeni dziejów mazurskiej ziemi.

Niektóre z utworów spisanych przez Jadwigę Tressenberg należałoby nazwać podaniami. Są bowiem zakorzenione głęboko w historii. Tak więc na przykład *Dąb Napoleona* i *Strach z gawlickiego lasu* nawiązują do przemarszu armii francuskiej z czasów kampanii Napoleona Bonaparte na Rosję. *Historia zatopionego dzwonu* odwołuje się do czasów Stefana Batorego, mówi o fundatorce dzwonu w kościele w Kutach. W innych tekstach znajdujemy echa epidemii dżumy (*Królowa Kut*, *Tajemnicze kroki*) czy też zainteresowań praktykami wolnomularzy lub masonów wśród miejscowego ziemiaństwa (*Czarny pies z Regulówki*).

Wiele tekstów odwołuje się do motywów typowo baśniowych, można tu wymienić następujące, znane i popularne w różnych wersjach europejskiej literatury ludowej, jak: ukryty skarb (*Złoty łańcuch*, *Tajemnice Złotej Góry*), kontrakt z diabłem (*Diabelski kamień z puszczy*), czarodziejka (*Anna Zielarka*). Swoisty „symboliczny dialekt”³ pozwala jednakże nie tylko na prezentację etyki ludowej, ale stanowi także przyczynek do badań nad toponimią regionu mazurskiego, a w szczególności okolic Węgorzewa. Należy w tym względzie przywołać opowieści, w których wyjaśnia się pochodzenie nazw wsi, jezior czy też toni wodnych (np. *Straszna Jachta*, *Jak żywe...*).

Fantastyka objaśnia rzeczywistość, szczęście i nieszczęście, zjawiska trudne do zrozumienia, niewytłumaczalne w sposób racjonalny dla prostego ludu. Objasnia też w sposób kompensacyjny przyczyny krzywd społecznych. Zatem zło — kryjące się najczęściej pod postacią diabła — przyjmuje różne postacie: czarnego barana, czarnego psa lub „strasznej jachty”. Oczywiście, tak jak to zazwyczaj w baśniach bywa, sympatia opowiadającego jest po stronie poszkodowanych i słabych. Obowiązują zasady jednoznacznej etyki — „zwięzłej jak katechizm dla prostaczków”⁴, zamkniętej w kategorii nagrody i kary. Ich wymowa moralna jest typowa dla ludowych wyobrażeń o sprawiedliwości, wedle której dobro zwycięża nad złem.

2 A. Szyfer, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, wyd. 2 poszerzone, Olsztyn 1975, s. 92.

3 E. Fromm, *Zapomniany język. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, przeł. J. Międzyrżecki, wyd. 3, Warszawa 1994, s. 23.

4 J. Krzyżanowski, op. cit., s. 53.

Trzeba jednak zauważyć, że nie wszystkie baśnie Tressenberg kończą się wyraźną puentą. I w tym przypadku można mówić o swojego rodzaju naruszeniu reguł gatunkowych. Omawiane tu utwory są bardziej właśnie „opowieściami” niż baśniami, czasem brak w nich wyraźnego zdynamizowania akcji, niekiedy wprost jest ona cokolwiek zawikłana: mieszają się różne wątki (np. *Czarny baran z Możdzian*).

Niewątpliwie omawiany zbiór opowieści stanowi ważny dokument historii jednej z „małych ojczyzn” — okolic Pozezdrza, Kut i Krukłanek, który zawdzięczamy wytrwałej i żmudnej pracy autorki. W słowie wstępnym do *Mazurskich opowieści* Danuta Choroszko podkreśla jeszcze jeden walor książki Jadwigi Tressenberg, socjologiczny: „W jej zapiskach są nie tylko wierzenia prostego mazurskiego ludu. Znajdujemy w nich obrazy codziennego życia i pracy, tęsknoty za sprawiedliwością, za godnym dostatnym życiem. Śledzimy bunt przeciw panom, wyciskającym pot i krew” (s. 10).

Baśnie Tressenberg wpisują się znakomicie w krąg znanych i uznanych utworów folkloru mazurskiego, gromadzonych przez innych znakomitych miłośników tej twórczości: Emilii Sukertowej-Biedrawiny, Karola Małka czy też Ireny Kwintowej. Posiadają swój ryt szczególnie, wzbogacając regionalny skarbiec kultury mówionej, utrwalany przy pomocy języka pisma.

Sławomir Sobieraj

Jan Gancewski

**Konferencja poświęcona Ignacemu Krasickiemu
(26 IV 2001 r.)**

26 kwietnia 2001 roku w Hotelu „Mazuria” w Mrągowie odbyła się konferencja poświęcona 200. rocznicy śmierci biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego. Konferencja została zorganizowana przez Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego w Mrągowie oraz Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie i była jedną z kilku zorganizowanych z okazji tej rocznicy na Warmii i Mazurach. W konferencji wzięli udział badacze z Olsztyna związani z Ośrodkiem Badań Naukowych oraz wykładowcy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Spotkanie otworzył prezes Koła PTH w Mrągowie dr Jan Gancewski, który przywitał zebranych i rozpoczął konferencję. Następnie referaty wygłosili: prof. dr hab. Stanisław Achremczyk *Ignacy Krasicki — w kręgu polityki*, ksiądz prof. dr hab. Alojzy Szorc *Ignacy Krasicki biskupem warmińskim*, prof. dr hab. Krystyna Stasiewicz *Ignacy Krasicki i jego twórczość*, prof. dr hab. Janusz Jasiński *Recepcja twórczości Ignacego Krasickiego na Mazurach w XIX wieku*, mgr Izabela Lewandowska *Ignacy Krasicki i jego epoka w świadomości uczniów Warmii i Mazur*. Na zakończenie odbyła się dyskusja, którą poprowadził dr Sławomir Sobieraj.

Wszystkie referaty wzajemnie się uzupełniały, dając pełen obraz tej nieprzeciętnej postaci w historii nie tylko Warmii. Prof. dr hab. S. Achremczyk przedstawił Krasickiego jako polityka i osobę, która miała przemożny wpływ na sytuację w ówczesnych Prusach, także poprzez liczne kontakty nie tylko na dworze pruskim, ale i z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim oraz dworami zagranicznymi. Jako biskup warmiński, zawsze był wysokim hierarchą katolickim i z jego zdaniem musieli się liczyć inni dostojnicy kościelni. Ciekawe ujęcie postaci biskupa Krasickiego przedstawił ksiądz prof. dr hab. A. Szorc. Na podstawie korespondencji Krasickiego ukazał życie duchownego w innym, bardziej zwyczajnym wymiarze, niż przedstawia się to na ogół, co oczywiście nie ujmuje jego działalności jako duchownego, a wręcz przeciwnie — nadaje koloryt tej nietuzinkowej postaci. W bardzo żywy sposób Krasicki jako twórca został przedstawiony w wystąpieniu prof. dr hab. K. Stasiewicz. Autorka ciekawie zaprezentowała jego twórczość, znajdując przy tym wiele analogii do życia oraz działalności jako osoby duchownej. Niemniej ciekawe było wystąpienie prof. dr hab. J. Jasińskiego, który w swoim referacie poruszył istotną sprawę, szczególnie dla mieszkańców Mazur, recepcji twórczości Krasickiego na Mazurach, zwłaszcza w XIX wieku. Wiele wątków tego wystąpienia odnosiło się do

twórczości innych osób związanych z regionem mazurskim, w ciekawy sposób ukazując powiązania twórczości biskupa Krasickiego i motywy wykorzystania jego twórczości w odmiennej sytuacji historycznej i społecznej. Na koniec mgr I. Lewandowska przedstawiła wyniki swoich badań, które dotyczyły znajomości historii regionalnej, a szczególnie wybitnych postaci historycznych. Po części przedstawione badania dotyczyły również postaci biskupa I. Krasickiego. Wyniki przedstawionych badań ankietowych, przeprowadzonych wśród młodzieży szkół średnich, świadczą o niewielkiej znajomości historii regionalnej. Można z tego wyciągnąć wniosek o konieczności poszerzenia w nauczaniu historii elementów odnoszących się do historii lokalnej, bo przecież poprzez nią można lepiej ukazać dzieje, a przede wszystkim bardziej zainteresować młodzież zgłębianiem wiedzy o przeszłości.

Konferencja zgromadziła licznie przybyłą młodzież oraz nauczycieli mrągowskich szkół średnich i była kolejną ciekawą i żywą lekcją historii.

Jan Gancewski

Europa a Rosja (opinie — konflikty — współpraca)

15 i 16 listopada 2001 roku w Hotelu „Mazuria” w Mrągowie odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa z udziałem historyków z Obwodu Kaliningradzkiego, która została zorganizowana przez Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego w Mrągowie. Konferencja zgromadziła wybitnych historyków z całej Polski właśnie w tym zakątku kraju ze względu na oczywiste powiązania historyczno-geograficzne regionu warmińsko-mazurskiego z Rosją, zarówno w przeszłości, jak i obecnie, gdyż istnieje silny ośrodek badań nad Rosją, jej historią, społeczeństwem i kulturą, będący częścią Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM w Olsztynie.

Konferencję otworzył prof. J. Sobczak, dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM w Olsztynie. Jeszcze przed rozpoczęciem części merytorycznej i wygłoszeniem referatów głos zabrali przedstawiciele UWM: prof. S. Achremczyk, prorektor olsztyńskiej uczelni, oraz prof. A. Staniszewski, dziekan Wydziału Humanistycznego UWM. W krótkich wystąpieniach mówcy odnieśli się do idei organizowania konferencji humanistycznych przez Koło PTH w Mrągowie, idei współpracy naukowej między polskimi i rosyjskimi ośrodkami naukowymi, planów założenia polsko-rosyjskiego uniwersytetu w Braniewie na wzór polsko-niemieckiego europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą oraz przede wszystkim do założeń samej konferencji, która odbywała się w szczególnie istotnym politycznie momencie dla Rosji, Polski oraz reszty Europy. Podczas przemówień powitalnych głos zabrał również doc. W. Galcow, dziekan wydziału historycznego uniwersytetu w Kaliningradzie. Ze strony władz samorządowych zebranych przywitał wicestarosta powiatu mrągowskiego J. Maciejewski.

W pierwszym dniu konferencji zebrani mogli wysłuchać następujących referatów: dr. M. F. Rakowskiego *Michail Gorbaczow — „pierestrojka” a Europa*, prof. Z. Opackiego z Uniwersytetu Gdańskiego *Europa — horyzonty poznania rosyjskiego liberala na przykładzie Borysa Cziczerina*, prof. J. Sobczaka z UWM w Olsztynie *Antynomia Rosji i Europy w rosyjskiej myśli konserwatywnej i panslawistycznej*. Ponadto referaty wygłosili: prof. E. Wiśniewski z Uniwersytetu Łódzkiego *Liberalowie rosyjscy wobec państw zachodnich na przełomie XIX—XX wieku*, dr J. Dobieszewski z Uniwersytetu Warszawskiego *Opozycja Rosja—Europa w słowianofilstwie Aleksieja Chomiakowa*. Tej części obrad

przewodniczył wybitny znawca czasów nowożytnych i autor wielu opracowań historycznych prof. W.A. Serczyk. Po przerwie obradom przewodniczył prof. S. Kalembka z UMK w Toruniu, a referaty wygłosili: dr M. Bohun z Uniwersytetu Jagiellońskiego *Spór o europejskość filozofii rosyjskiej*, dr M. Figura z UAM w Poznaniu *Miejsce Rosji w myśli politycznej Wł. Studnickiego*, dr hab. R. Bäcker z UMK w Toruniu *Współczesny antyokcydentalizm rosyjski*, prof. G. Krietinin z Kaliningradu *Sympatie proniemieckie i antyniemieckie nastroje w Rosji: narodziny i rozwój (przed I wojną światową)*. Następnie głos zabrali: prof. A. Czubiński z UAM w Poznaniu, który przedstawił referat: *Rosja w polityce Niemiec w okresie I wojny światowej (1914—1918)*, prof. Z. Karpus z UMK w Toruniu, który mówił na temat *Migracje w Rosji ludności europejskiej po 1917 roku*. Prof. P. P. Wieczorkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego wystąpił z referatem *Europa a konsekwencje wojskowe i polityczne Wielkiej Czystki w Armii Czerwonej*, a dr W. Daszkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego mówił o *Republice Weimarskiej w polityce Kraju Rad w latach 1918—1932*. Pierwszy dzień konferencji zakończyły obrady przedstawicieli Katedr i Zakładów Historii Rosji i Europy Wschodniej z ośrodków uniwersyteckich i naukowych uczestniczących w konferencji. Celem obrad było ustalenie form współpracy w badaniach naukowych i ich kierunków. W drugim dniu konferencji przewodnictwo objął prof. A. Czubiński z Poznania. Referaty wygłosili: mgr P. Andrusieczko z UAM w Poznaniu *Relacje rosyjsko-ukraińskie po rozpadzie ZSRR*, dr M. Melnyk z UWM w Olsztynie *Wschodnie kościoły katolickie a prawosławie w drugiej połowie XIX wieku*, dr S. Chazbijewicz z UWM w Olsztynie *Europa — Rosja — islam*, mgr K. Dośpiał z Uniwersytetu Łódzkiego *Obwód Kaliningradzki w polityce europejskiej. Konsekwencje rozszerzenia na Wschód*. Na zakończenie konferencji wygłoszono trzy referaty, które traktowały o historii widzianej przez pryzmat publikacji prasowych. I tak dr I. Sakowicz z Uniwersytetu Gdańskiego przedstawiła *Obraz Rosjanina w prasie londyńskiej II połowy XIX wieku*, dr Z. Anculewicz z UWM w Olsztynie *Obraz polityki zagranicznej Rosji w prasie polskiej po 1991 roku*, a dr R. Jurkowski, również z uczelni olsztyńskiej, mówił na temat *Rosja lat 1905—1907 w opiniach angielskiego tygodnika „The Economist”*.

Zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu konferencji po wygłoszonych referatach odbyła się dyskusja, w której brali udział zgromadzeni historycy, politycy oraz znawcy literatury. Przewidziano, że referaty wygłoszone podczas konferencji zostaną wydane drukiem.

Referatów wysłuchało wielu zaproszonych na konferencję gości, m.in. nauczyciele mrągowskich szkół, pracownice bibliotek, archiwum, muzeum, księża miejscowych parafii oraz uczniowie mrągowskich szkół średnich i gimnazjalnych, a także studenci UWM. Ich obecność może organizatorów cieszyć szczególnie, gdyż zebrani mieli okazję do wysłuchania osób tworzących historię oraz tych, którzy badając ją, docierają do prawdy historycznej i przenoszą ją na karty opracowań historycznych.

Spis treści

ARTYKUŁY

<i>Od Redakcji</i>	3
Krystyna Banasiuk, Zbigniew Sadza, <i>Tajemnica Świętej Góry</i>	5
Jan Chłosta, <i>Kościół katolicki wobec dziedzictwa kulturowego Warmii po 1945 roku</i>	9
Tadeusz Filipkowski, <i>Nauczyciele w utrwalaniu dziedzictwa historycznego Warmii i Mazur</i>	20
Jan Gancewski, <i>Tradycje historyczne i kulturowe średniowiecznych Prus (przede wszystkim krzyżackich) w XIX i XX wieku. Historiograficzny przyczynek do studiów nad dziejami tradycji pruskiej</i>	32
Piotr Grabowski, <i>Mapy ziem pruskich jako źródło historyczne</i>	40
Janusz Hochleitner, <i>Atmosfera kulturowo-historyczna towarzysząca wzniesieniu kościoła św. Wojciecha w Mrągowie</i>	51
Mirosław J. Hoffmann, <i>Johann Riedel — prekursor archeologii wschodniopruskiej w okresie oświecenia</i>	60
Małgorzata Kowalczyk, <i>Franciszek Sikora (1905—1977) — nauczyciel, inspektor, kurator oświaty</i>	67
Izabela Lewandowska, <i>Dzieje regionu i postacie historyczne z nim związane w świadomości uczniów Warmii i Mazur</i>	79
Janusz Małek, <i>Prusy Książęce a Rzeczpospolita w latach 1525—1701. Związki polityczne i ustrojowe</i>	94
Jens E. Olesen, <i>The Influence of the Teutonic Order on Late-medieval Architecture in Scandinavia</i>	99
Stephan Selzer, <i>Von Nördlingen nach Thorn und von Brügge nach Danzig. Beispiele für Fernbeziehungen im spätmittelalterlichen Europa (mit Edition)</i>	106
Sławomir Sobieraj, <i>Związki twórczości Ernsta Wiecherta z ziemią rodzinną</i>	118

ŹRÓDŁA

<i>1951 kwiecień 16, Mrągowo. Sprawozdanie z wykonania uchwał BP KC i uchwały KW w sprawie pracy KP PZPR w Mrągowie wśród ludności autochtonicznej</i> , oprac. Witold Gieszczyński	129
---	-----

RECENZJE

Mieczysław Haftka, <i>Zamki krzyżackie w Polsce. Szkice z dziejów, Malbork—Płock 1999, s. 352 (Jan Gancewski)</i>	138
Jadwiga Tressenberg, <i>Mazurskie opowieści, Pozezdrze 2000, s. 172 (Sławomir Sobieraj)</i>	140

KRONIKA

- Jan Gancewski, *Konferencja poświęcona Ignacemu Krasickiemu (26 IV 2001 r.)* . 143
Jan Gancewski, *Europa a Rosja (opinie — konflikty — współpraca)* 145

PHZ „ALEX”



Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „ALEX” powstało w 1990 roku. Od początku swojej działalności firma zajmuje się obrotem artykułami petrochemicznymi. Obecnie jest jednym z największych dystrybutorów olejów opalowych na terenie północno-wschodniej Polski. Jesteśmy autoryzowanym dystrybutorem ekologicznych olejów opalowych produkcji Rafinerii Nafty „Jedlicze” oraz oleju opalowego „Ekoterm plus”.

Realizujemy także system transakcji równoległych, który pozwala na pełne obustronne zabezpieczenie realizowanych w ramach programu transakcji.

Oprócz działalności handlowej PHZ „ALEX” prowadzi również działalność produkcyjną polegającą na produkcji energii ciepłej we własnych ciepłowniach.

W obrocie firmy znajdują się między innymi:

- oleje opalowe
- paliwa
- oleje silnikowe oraz płyny eksploatacyjne
- artykuły sportowe
- usługi turystyczne i gastronomiczne



Zapraszamy do współpracy!!!

Siedziba:
11-700 Mrągowo, ul. Mały Rynek 4
tel. (089) 741 83 36
e-mail: siwik@siwik.com.pl





SIWIK INTERTRADE



OŚRODEK REKREACYJNO-SPORTOWY

Siwik Intertrade Sp. z o.o. powstała w 1999 roku. Należy do grupy kapitałowej Siwik Intertrade. Firma świadczy usługi transportu specjalistycznego w branży petrochemicznej. Zajmuje się produkcją paliw opałowych, odzyskiem i utylizacją odpadów. Zajmujemy się również działalnością turystyczną i sportowo-rekreacyjną na terenie własnego ośrodka.

Oferta firmy obejmuje również pilotaż transakcji zawieranych w handlu zagranicznym.

Zapraszamy do współpracy!!!

Siedziba:

11-700 Mrągowo, ul. Młodkowskiego 40A

tel. (089) 741 85 40

e-mail: office@siwik.com.pl